XXV ROCZNICA ZBRODNI LUBIŃSKIEJ

ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982

DOKUMENTY

TOM II

DOCHODZENIE DO PRAWDY

ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982

DOKUMENTY

ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982

DOKUMENTY

TOM II

DOCHODZENIE DO PRAWDY

Część 2

Kiedy opadł gaz łzawiący

Wstęp, wybór i opracowanie
Paweł Piotrowski i Marek Zawadka

Lubin 2008

ZESZYTY LUBIŃSKIE
pod redakcją Barbary Techmańskiej i Marka Zawadki

PUBLIKACJA W RAMACH SERII WYDAWNICZEJ „ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982"

Patronat honorowy:

PREZYDENT MIASTA LUBINA
Robert Raczyński

RADA REDAKCYJNA SERII WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWEGO „ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982"
dr hab. Wiesław Drobek, dr Robert Klementowski, dr Jerzy Kordas, dr Tomasz Głowiński,
dr Jarosław Maliniak, Edyta Łaborewicz, Marek Mierzejewski, dr Robert Skobelski,
dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, dr Ryszard Techman, Ryszard Zubko

ZESZYTY LUBIŃSKIE nr 19: ZBRODNIA LUBIŃSKA 1982. DOKUMENTY
T. II – DOCHODZENIE DO PRAWDY

Cz. 2: „Kiedy opadł gaz łzawiący"

WSTĘP, WYBÓR I OPRACOWANIE:
Paweł Piotrowski i Marek Zawadka

RECENZJE:
prof. dr hab. Czesław Osękowski, prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

PROJEKT PUBLIKACJI ORAZ PROJEKT OKŁADKI:
Marek Zawadka

I strona okładki: zdjęcie Krzysztofa Raczkowiaka (www.lubin82.pl)
IV strona okładki: zdjęcie Justyny Musiał

ISBN 978-83-88178-73-3

DRUK SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW:
Centrum Kultury „Muza"
Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe"

WYDAWCA:
GAJT Wydawnictwo 1991 s.c.
ul. Kuźnicza 11–13, Wrocław

WSPÓŁPRACA:
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział we Wrocławiu
Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Spis treści

Wstęp 17

Dokument nr 1
Protokół przesłuchania świadka Stefana Andrzejewskiego
Lubin, 3 września 1982 r. 23

Dokument nr 2
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Leciejewskiego
Lubin, 3 września 1982 r. 24

Dokument nr 3
Protokół przesłuchania świadka Henryka Salamona
Lubin, 3 września 1982 r. 28

Dokument nr 4
Protokół okazania Ryszarda Kopacza Zdzisławowi Szymańskiemu
Lubin, 3 września 1982 r. 30

Dokument nr 5
Protokół okazania Ryszarda Kopacza Stanisławowi Tomaszewskiemu
Lubin, 3 września 1982 r. 31

Dokument nr 6
Protokół okazania Jerzego Krzypkowskiego Zdzisławowi Szymańskiemu
Lubin, 3 września 1982 r. 32

Dokument nr 7
Protokół okazania Ryszarda Kopacza Kazimierzowi Ekiertowi
Lubin, 3 września 1982 r. 33

Dokument nr 8
Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Chojnackiego
Lubin, 3 września 1982 r., ... 34

Dokument nr 9
Protokół przesłuchania podejrzanego Wiesława Dąbrowskiego
3 września 1982 r. 37

Dokument nr 10
Protokół przesłuchania świadka Janiny Wrzesień
Lubin, 3 września 1982 r. 40

Dokument nr 11
Protokół przesłuchania świadka Michała Piestraka
Lubin, 3 września 1982 r. 42

Dokument nr 12
Protokół przesłuchania świadka Macieja Jabłońskiego
Lubin, 3 września 1982 r. 44

Dokument nr 13
Protokół oględzin miejsca znalezienia łuski
Wrocław, 3 września 1982 r. ... 47
Dokument nr 14
Protokół przesłuchania świadka Adama Wałkowskiego
Legnica, 3 września 1982 r. ... 48
Dokument nr 15
Protokół przesłuchania świadka Franciszka Sadanowicza
Lubin, 3 września 1982 r. ... 50
Dokument nr 16
Protokół przesłuchania świadka Zenona Piątasa
Lubin, 3 września 1982 r. ... 52
Dokument nr 17
Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzela
Lubin, 3 września 1982 r., ... 55
Dokument nr 18
Protokół przesłuchania świadka Waldemara Lipińskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 57
Dokument nr 19
Protokół przesłuchania świadka Jana Kota
Lubin, 3 września 1982 r. ... 60
Dokument nr 20
Protokół przesłuchania świadka Wiesława Laska
Lubin, 3 września 1982 r. ... 61
Dokument nr 21
Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Kosturka
Legnica, 3 września 1982 r. ... 64
Dokument nr 22
Protokół przesłuchania świadka Romana Nowakowskiego
Legnica, 3 września 1982 r. ... 66
Dokument nr 23
Protokół przesłuchania świadka Jana Lesika
Legnica, 3 września 1982 r. ... 68
Dokument nr 24
Protokół przesłuchania świadka Mariana Wolniaka
Legnica, 3 września 1982 r. ... 70
Dokument nr 25
Protokół przesłuchania świadka Franciszka Filusia
Legnica, 3 września 1982 r. ... 71
Dokument nr 26
Protokół przesłuchania świadka Lesława Pileckiego
Legnica, 3 września 1982 r. ... 73
Dokument nr 27
Protokół przesłuchania świadka Jana Rzeszuta
Lubin, 3 września 1982 r. ... 74
Dokument nr 28
Protokół przesłuchania świadka Bogdana Horoszkiewicza
Legnica, 3 września 1982 r. ... 76

Dokument nr 29
Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Dzierżko
Legnica, 3 września 1982 r. 78
Dokument nr 30
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Marszała
Legnica, 3 września 1982 r. 80
Dokument nr 31
Protokół przesłuchania świadka Wiesława Pluty
Legnica, 3 września 1982 r. 82
Dokument nr 32
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rokseli
Legnica, 3 września 1982 r. 83
Dokument nr 33
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Klimka
Lubin, 3 września 1982 r., ... 84
Dokument nr 34
Protokół przesłuchania świadka Witolda Rozpędowskiego
Legnica, 3 września 1982 r. 86
Dokument nr 35
Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Tobolewskiego
Legnica, 3 września 1982 r. 87
Dokument nr 36
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Buca
Legnica, 3 września 1982 r. 88
Dokument nr 37
Protokół przesłuchania świadka Adama Lewandowskiego
Legnica, 3 września 1982 r. 89
Dokument nr 38
Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pilcha
Legnica, 3 września 1982 r. 90
Dokument nr 39
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Jabłońskiego
Legnica, 3 września 1982 r. 91
Dokument nr 40
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Ptaszyńskiego
Legnica, 3 września 1982 r. 92
Dokument nr 41
Komunikat Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu 93
Dokument nr 42
Notatka służbowa Bernarda Ostolskiego
Lubin, 3 września 1982 r. 94
Dokument nr 43
Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Wiesławowi Dąbrowskiemu
Lubin, 3 września 1982 r. 95
Dokument nr 44
Protokół konfrontacji Józefa Pietkowskiego Marii Sołtysiak
Lubin, 3 września 1982 r. 96

Dokument nr 45
Protokół okazania Jerzemu Krzypkowskiemu Stanisława Tomaszewskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 97
Dokument nr 46
Protokół przesłuchania świadka Alicji Pawęskiej
3 września 1982 r. ... 98
Dokument nr 47
Protokół przesłuchania świadka Bogdana Borońskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 99
Dokument nr 48
Protokół przesłuchania świadka Henryka Fartuszyńskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 101
Dokument nr 49
Protokół przesłuchania świadka Ireny Erny Moryks
Lubin, 3 września 1982 r. ... 102
Dokument nr 50
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Krzypkowskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 103
Dokument nr 51
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Olszańskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 105
Dokument nr 52
Protokół przesłuchania świadka Krzysztofa Mysiora
Lubin, 3 września 1982 r. ... 107
Dokument nr 53
Protokół przesłuchania świadka Leokadii Mysior
Lubin, 3 września 1982 r. ... 108
Dokument nr 54
Protokół przesłuchania świadka Leszka Sznipa
Lubin, 3 września 1932 r. ... 109
Dokument nr 55
Protokół przesłuchania świadka Marianny Dębskiej
Lubin, 3 września 1982 r. ... 111
Dokument nr 56
Protokół przesłuchania świadka Marii Sołtysiak
Lubin, 3 września 1982 r. ... 112
Dokument nr 57
Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Emila Chomy
Lubin, 3 września 1982 r. ... 114
Dokument nr 58
Protokół przesłuchania świadka Renaty Mysior
Lubin, 3 września 1982 r. ... 115
Dokument nr 59
Protokół przesłuchania świadka Szymina Nisona Rajchmana
Lubin, 3 września 1982 r. ... 117
Dokument nr 60
Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Demkowskiego
Lubin, 3 września 1982 r. ... 118

Dokument nr 61
Garnizonowa Prokuratura Wojskowa we Wrocławiu
Lubin, 3 września 1982 r. 120
Dokument nr 62
Garnizonowa Prokuratura Wojskowa we Wrocławiu
Lubin, 3 września 1982 r 121
Dokument nr 63
Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chmielewskiego
Lubin, 4 września 1982 r. 122
Dokument nr 64
Protokół przesłuchania świadka Leszka Pelca
Lubin, 4 września 1982 r. 124
Dokument nr 65
Protokół przesłuchania świadka Macieja Kozaka
Lubin, 4 września 1982 r. 128
Dokument nr 66
Protokół przesłuchania świadka Edwarda Kimela
Lubin, 4 września 1982 r. 130
Dokument nr 67
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kozłowskiego
Lubin, 4 września 1982 r. 132
Dokument nr 68
Protokół konfrontacji Mariana Nowaka – Stefana Wysockiego
Lubin, 4 września 1982 r., ... 134
Dokument nr 69
Protokół przesłuchania świadka Henryka Woźnego
Lubin, 4 września 1982 r. 135
Dokument nr 70
Protokół przesłuchania świadka Jana Kota
Lubin, 4 września 1982 r. 137
Dokument nr 71
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Deptaka
4 września 1982 r. 139
Dokument nr 72
Protokół oględzin piwnicy na ul. Piastowskiej [...]
Lubin, 4 września 1982 r. 141
Dokument nr 73
Protokół oględzin mieszkania na ul. Mieszka I [...]
Lubin, 4 września 1982 r. 142
Dokument nr 74
Protokół przesłuchania świadka Czesława Natkańczyka
4 września 1982 r. 143
Dokument nr 75
Akt oskarżenia przeciwko Adamowi Pawilckiemu
Lubin, 4 września 1982 r. 145
Dokument nr 76
Notatka urzędowa Mariana Grzeli
Lubin, 4 września 1982 r. 146

Dokument nr 77
Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dotyczące Zenona Mysiora
Lubin, 4 września 1982 r. ... 147
Dokument nr 78
Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dotyczące Józefa Pietkowskiego
Lubin, 4 września 1982 r. ... 148
Dokument nr 79
Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Włodzimierza Charońskiego
Lubin, 4 września 1982 r. ... 149
Dokument nr 80
Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Włodzimierzowi Charońskiemu
Lubin, 4 września 1982 r. ... 151
Dokument nr 81
Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Wiesława Dąbrowskiego
Lubin, 4 września 1982 r. ... 152
Dokument nr 82
Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Mariana Nowaka
Lubin, 4 września 1982 r. ... 154
Dokument nr 83
Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Marianowi Nowakowi
Lubin, 4 września 1982 r. ... 156
Dokument nr 84
Protokół przesłuchania Krystyny Terlickiej
Lubin, 4 września 1982 r. ... 157
Dokument nr 85
Protokół konfrontacji Mariana Nowaka i Stefana Wysockiego
Lubin, 11 września 1982 r. ... 159
Dokument nr 86
Protokół konfrontacji Stefana Wysockiego i Tadeusza Delimaty
Lubin, 4 września 1982 r. ... 160
Dokument nr 87
Protokół oględzin klatki schodowej na ulicy Lenina
Lubin, 4 września 1982 r. ... 161
Dokument nr 88
Protokół oględzin kościoła Serca Jezusa
Lubin, 4 września 1982 r. ... 162
Dokument nr 89
Protokół przesłuchania świadka Danieli Chojnowskiej
Lubin, 4 września 1982 r. ... 163
Dokument nr 90
Protokół przełuchania świadka Tadeusza Delimaty
Lubin, 4 września 1982 r. ... 164
Dokument nr 91
Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Nowickiego
Lubin, 4 września 1982 r. ... 165

DOKUMENT NR 92
Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Nowaka
Lubin, 4 września 1982 r. 167
DOKUMENT NR 93
Protokół przesłuchania świadka Bogdana Horoszkiewicza
Lubin, 5 września 1982 r. 169
DOKUMENT NR 94
Prtokół przesłuchania świadka Franciszka Filuś
Lubin, 5 września 1982 r. 171
DOKUMENT NR 95
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Marszała
Lubin, 5 września 1982 r. 173
DOKUMENT NR 96
Protokół przesłuchania świadka Jana Madeja
Lubin, 5 września 1982 r. 175
DOKUMENT NR 97
Protokół przesłuchania podejrzanego Henryka Myśliwego
Lubin, 5 września 1982 r. 177
DOKUMENT NR 98
Protokół przesłuchania świadka Beaty Mądrackiej
Lubin, 5 września 1982 r. 179
DOKUMENT NR 99
Protokół przesłuchania świadka Janiny Sznigir
Lubin, 5 września 1982 r. 181
DOKUMENT NR 100
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Wygody
Lubin, 5 września 1982 r. 183
DOKUMENT NR 101
Protokół przesłuchania świadka Jerzego Tralewskiego
Lubin, 5 września 1982 r. 184
DOKUMENT NR 102
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego
Lubin, 5 września 1982 r. 186
DOKUMENT NR 103
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Szymańskiego
Lubin, 5 września 1982 r. 189
DOKUMENT NR 104
Notatka służbowa dotycząca Henryka Myśliwego
Lubin, 5 września 82 r. 192
DOKUMENT NR 105
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego
Lubin, 6 września 1982 r. 193
DOKUMENT NR 106
Protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego
Lubin, 6 września 1982 r. 194
DOKUMENT NR 107
Protokół przesłuchania świadka Krystyny Terleckiej
Lubin, 6 września 1982 r. 196

Dokument nr 108
Protokół przesłuchania świadka Borysa Szweda
Lubin, 6 września 1982 r. 198
Dokument nr 109
Protokół przesłuchania świadka Marka Wendzonki
Lubin, 6 września 1982 r. 200
Dokument nr 110
Protokół przesłuchania świadka Mariusza Landwójtowicza
Lubin, 6 września 1982 r. 202
Dokument nr 111
Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Piórkowskiego
Lubin, 6 września 1982 r. 204
Dokument nr 112
Protokół przesłuchania świadka Beaty Mądrackiej
Lubin, 6 września 1982 r. 205
Dokument nr 113
Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Głoda
Lubin, 6 września 1982 r. 206
Dokument nr 114
Notatka służbowa Mariana Zielnicy
Lubin, 6 września 1982 r. 208
Dokument nr 115
Pismo od Prokuratury Rejonowej w Lubinie do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy
Lubin, 6 września 1982 r. 209
Dokument nr 116
Postanowienie o wszczęciu dochodzenia przeciwko Henrykowi Myśliwemu
Lubin, 6 września1982 r. 210
Dokument nr 117
Postanowienie o zasięgnięciu opinii o Michale Adamowiczu
Wrocław, 6 września 1982 r. 211
Dokument nr 118
Protokół sekcji sądowo-lekarskiej Michała Adamowicza
6 września 1982 r. 212
Dokument nr 119
Protokół przesłuchania świadka Christosa Spanosa
Lubin, 6 września1982 r. 216
Dokument nr 120
Protokół przesłuchania świadka Marka Cendlewskiego
Lubin 6 września 1982 r. 220
Dokument nr 121
Protokół przesłuchania świadka Artura Czarcińskiego
Lubin, 6 września 1982 r. 223
Dokument nr 122
Protokół przesłuchania świadka Franciszka Jacha
Lubin, 6 września 1982 r. 225
Dokument nr 123
Protokół przesłuchania świadka Genowefy Parlickiej
Lubin, 6 września 1982 r. 227

Dokument nr 124
Uzasadnienie 229
Dokument nr 125
Telegram nr 369/82 do Naczelnego Prokuratora
Wrocław, 6 września 1982 r. 230
Dokument nr 126
Telegram nr 1796/82 233
Dokument nr 127
Wniosek o nieuwzględnienie zażalenia dotyczący Charońskiego
Lubin, 6 września 1982 r. 234
Dokument nr 128
Zezwolenie na wydanie zwłok Michała Adamowicza
Wrocław, 6 września 1982 r. 235
Dokument nr 129
Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy
dot. Mariana Nowaka
Lubin, 6 września 1982 r. 236
Dokument nr 130
Protokół przesłuchania świadka Henryka Kożmińskiego
Lubin, 7 września 1982 r. 237
Dokument nr 131
Protokół przesłuchania świadka Antoniego Klucznika
Lubin, 7 września 1982 r. 239
Dokument nr 132
Protokół przesłuchania świadka Danieli Misiewicz
Lubin, 7 września 1982 r. 241
Dokument nr 133
Protokół przesłuchania świadka Alfreda Telki
Lubin, 7 września 1982 r. 242
Dokument nr 134
Protokół przesłuchania świadka Juliana Bednarka
7 września 1982 r. 244
Dokument nr 135
Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kopraka
7 września 1982 r. 247
Dokument nr 136
Protokół przesłuchania świadka Janusza Kałużyńskiego
Lubin, 7 września 1982 r. 249
Dokument nr 137
Protokół przesłuchania świadka Karola Ścimborskiego
Lubin, 7 września 1982 r. 251
Dokument nr 138
Protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego
Lubin, 7 września 1982 r. 253
Dokument nr 139
Protokół oględzin mieszkania Henryka Salamona
Lubin, 7 września 1982 r. 255

Dokument nr 140
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego
Lubin, 7 września 1982 r. ... 256
Dokument nr 141
Protokół przesłuchania świadka Henryki Sołtysiak
7 września 1982 r. ... 260
Dokument nr 142
Protokół przesłuchania świadka Henryka Salamona
Lubin, 7 września 1982 r. ... 261
Dokument nr 143
Protokół przesłuchania świadka Józefa Pilarza
Lubin, 7 września 1982 r. ... 263
Dokument nr 144
Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzeli
Lubin, 7 września 1982 r. ... 265
Dokument nr 145
Protokół przesłuchania świadka Wandy Szmidt
7 września 1982 r. ... 267
Dokument nr 146
Protokół przesłuchania świadka Jana Parzybuta
Lubin, 7 września 1982 r. ... 268
Dokument nr 147
Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Potockiej
Lubin, 7 września 1982 r. ... 270
Dokument nr 148
Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Dworzaka
Lubin, 7 września 1982 r. ... 272
Dokument nr 149
Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzeli
Lubin, 7 września 1982 r. ... 274
Dokument nr 150
Protókół przesłuchania świadka Stanisława Klimka
Lubin, 7 września 1982 r. ... 276
Dokument nr 151
Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Skrzątka
Lubin, 7 września 1982 r. ... 278
Dokument nr 152
Plan czynności operacyjno-śledczych do sprawy 1 Ds 777/82/S dot. prowadzenia działalności związkowej w okresie stanu wojennego przez Jana Madeja
Lubin, 7 września 1982 r. ... 279
Dokument nr 153
Postanowienie o odstąpieniu od prowadzenia sprawy w trybie postępowania doraźnego Jana Madeja
Lubin, 7 września 1982 r. ... 281
Dokument nr 154
Postanowienie o wszczęciu śledztwa dot. Jana Madeja
7 września 1982 r. ... 282

Dokument nr 155
Postanowienie o wszczęciu śledztwa i prowadzenia sprawy w trybie postępowania doraźnego w sprawie Jana Madeja
Lubin, 7 września 1982 r. 283
Dokument nr 156
Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Wojciecha Moskala
Lubin, 7 września 1982 r. 285
Dokument nr 157
Protokół przesłuchania świadka Danuty Mawrandzy
Lubin, 7 września 1982 r. 287
Dokument nr 158
Protokół przesłuchania świadka Grzegorza Kałek
Lubin, 7 września 1982 r. 288
Dokument nr 159
Protokół przesłuchania świadka Janusza Ratajczaka
Lubin, 7 września 1982 r. 290
Dokument nr 160
Notatka urzędowa dot.Henryka Myśliwego
Lubin, 7 września 1982 r. 292
Dokument nr 161
Protokół przesłuchania świadka Krystyny Łukomskiej
Lubin, 7 września 1982 r. 293
Dokument nr162
Protokół przesłuchania świadka Macieja Witolda Sarny
Lubin, 7 września 1982 r. 294
Dokument nr 163
Protokół przesłuchania świadka Reginy Drabik
Lubin, 7 września 1982 r. 296

indeks osób 300

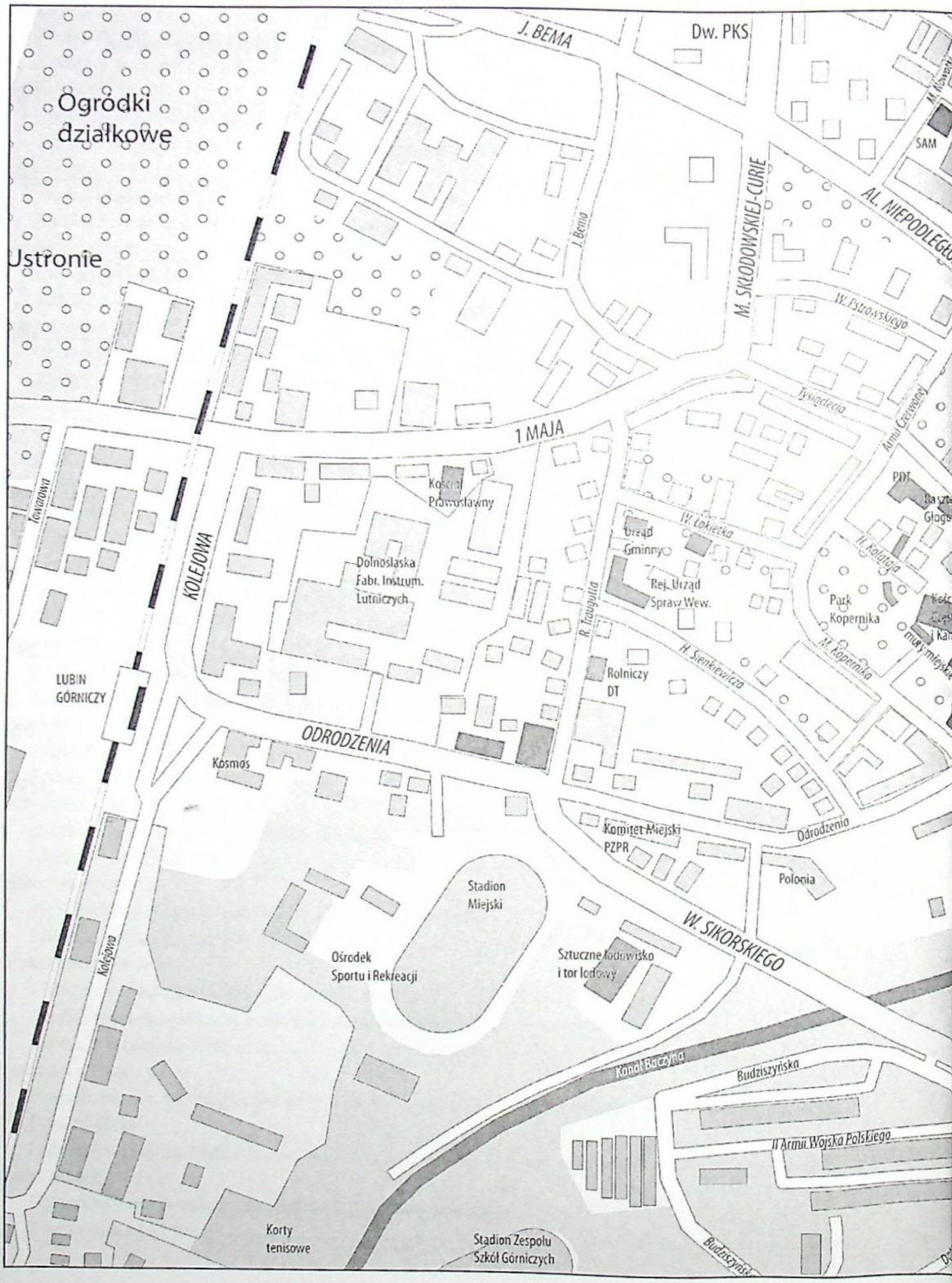
Ogródki działkowe
Ustronie
J. BEMA
Dw. PKS
M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE
AL. NIEPODLEGŁ
SAM
W. Pstrowskiego
Tysiąclecia
Armii Czerwonej
1 MAJA
Kościół Prawosławny
Kolejowa
KOLEJOWA
Dolnośląska Fabr. Instrum. Lotniczych
W. Łokietka
Urząd Gminny
Rej. Urząd Spraw Wew.
R. Traugutta
H. Kołłątaja
Park Kopernika
M. Kopernika
H. Sienkiewicza
Rolniczy DT
LUBIN GÓRNICZY
ODRODZENIA
Kosmos
Komitet Miejski PZPR
Odrodzenia
Polonia
Stadion Miejski
W. SIKORSKIEGO
Ośrodek Sportu i Rekreacji
Sztuczne lodowisko i tor lodowy
Kanał Bolesława
Budziszyńska
II Armii Wojska Polskiego
Korty tenisowe
Stadion Zespołu Szkół Górniczych

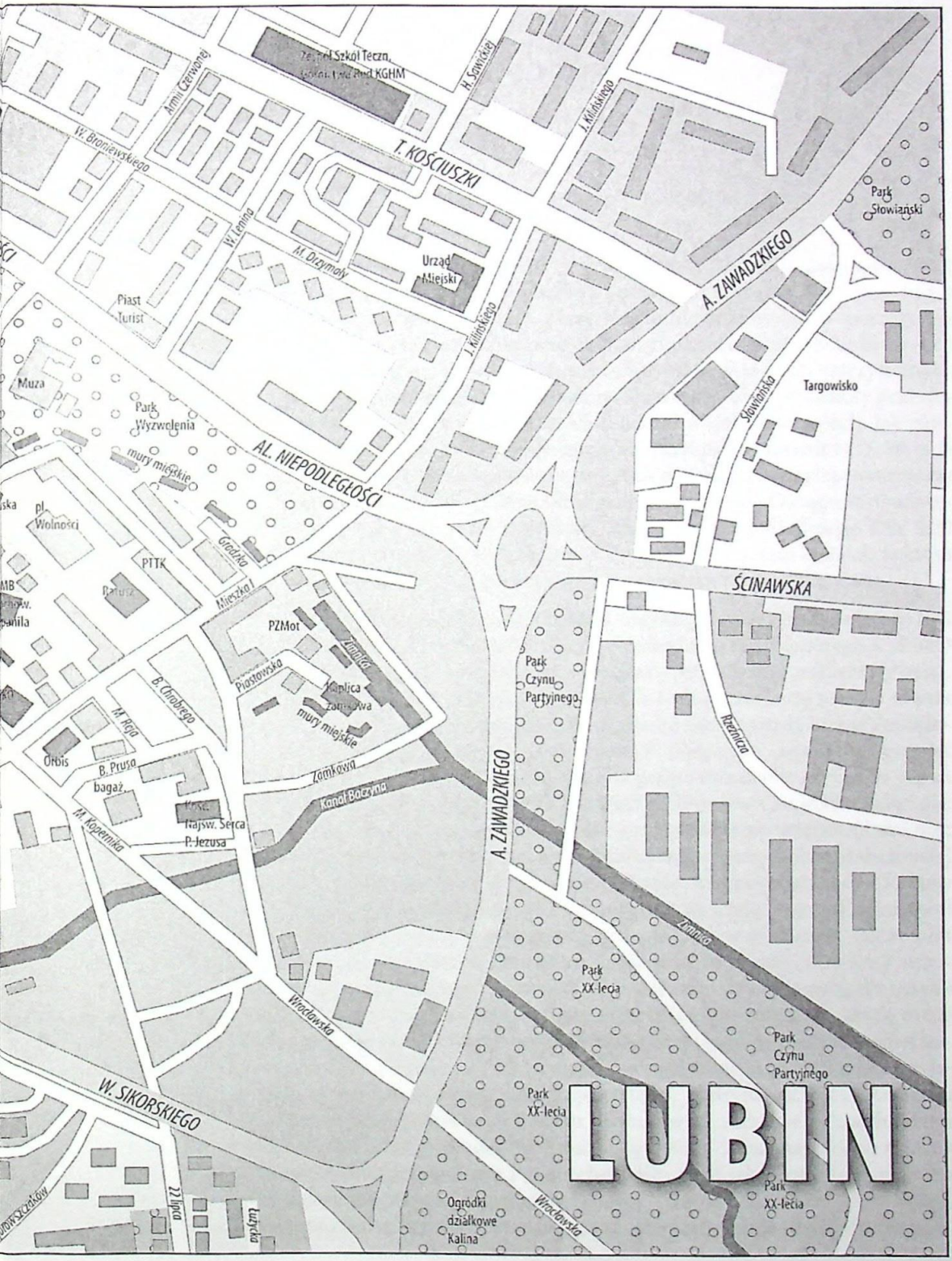
Zespół Szkół Teczn.
Armii Czerwonej
H. Sawickiej
J. Kilińskiego
W. Broniewskiego
T. KOŚCIUSZKI
W. Lenina
M. Dzyrmowy
Urząd Miejski
Park Słowiański
A. ZAWADZKIEGO
Piast Turist
Muza
Park Wyzwolenia
mury miejskie
AL. NIEPODLEGŁOŚCI
Słowiańska
Targowisko
pl. Wolności
PTTK
Grodzka
Mieszka I
ŚCINAWSKA
PZMot
Zamkowa
Piastowska
Kolegiata
Park Czynu Partyjnego
B. Chrobrego
M. Reja
Orbis
B. Prusa
bagaż
Zamkowa
Kanał Bażynia
M. Kopernika
Kośc. Najśw. Serca P. Jezusa
A. ZAWADZKIEGO
Rzeźnicza
Zamkowa
Park XX-lecia
Wrocławska
Park Czynu Partyjnego
W. SIKORSKIEGO
Park XX-lecia
LUBIN
Ogródki działkowe Kalina
Wrocławska
Park XX-lecia
22 lipca
Łużycka

Wstęp

Część 2 tomu II *Dochodzenie do prawdy*, wydawnictwa *Zbrodnia Lubińska 1982. Dokumenty*, zawiera dokumentację zgromadzoną przez Prokuraturę Garnizonową we Wrocławiu, tuż po tym tragicznym zdarzeniu. Zawarte w tomie dokumenty to sporządzone w dniach 3–4 września 1982 r.: protokoły przesłuchań funkcjonariuszy MO biorących udział w tłumieniu demonstracji 31 sierpnia, protokoły okazania osób zatrzymanych w tym dniu, protokoły oględzin miejsc w których padły strzały, oraz protokoły przesłuchań świadków tych wydarzeń oraz podejrzanych o udział w demonstracjach, jak również protokoły konfrontacji pomiędzy podejrzanymi a funkcjonariuszami MO. W tych dniach przesłuchano kilkuset świadków a w czynnościach tych uczestniczyli prokuratorzy z Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego, Prokuratury Rejonowej w Lubinie i Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO w Legnicy, jak również Komendy Miejskiej MO w Lubinie. Była to zatem duża akcja która w dużej mierze pozwoliła odtworzyć przebieg wydarzeń w tym tragicznym dniu.

Dużą wagę mają protokoły przesłuchania funkcjonariuszy. Należy podkreślić, że byli oni przesłuchiwani przez funkcjonariuszy Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO w Legnicy, ich zeznania mogły być, zatem już wówczas odpowiednio nakierowywane. Jednak na podkreślenie zasługuje fakt, że w zeznaniach tych pojawia się motyw użycia broni służbowej, ze wskazaniem na osoby które jej użyły. Funkcjonariusz Stefan Andrzejewski podał np. że jego kolega z plutonu sierż. Henryk Wołodźko „wyciągnął pistolet „Rak" i strzelił w górę a następnie, gdy atakująca nas grupa młodzieży wycofała się za budynek pijalni piwa – strzelił w garaże" (str. 25). Także Zbigniew Chojnacki składając zeznania stwierdził że „Widząc, że sytuacja jest bardzo groźna, tłum nie ustępował atakując nadal kamieniami radiowóz i nas, podjąłem samodzielną decyzję użycia broni służbowej w celu odstraszenia tych napastników. Wyciągnąłem pistolet magazynowy P-63 z kabury i oddałem kilka krótkich serii w powietrze. Nie ostrzegałem, że użyję broni gdyż panował straszny huk od krzyków i wystrzałów z ręcznych granatników w okolicach, tak że nikt by tego mego ostrzeżenia nie usłyszał. Pamiętam dokładnie, że broni – lufę przy strzałach kierowałem do góry, aby nikogo nie narazić na postrzelenie. Tłum ustąpił i uciekli w różnych kierunkach" (str. 35). Funkcjonariusze ci potwierdzili zatem, że użyto broni samowolnie, bez rozkazów przełożonych, czyli łamiąc przepisy obowiązujące wówczas. Funkcjonariusze zeznawali również, że nie posiadali w ogóle amunicji ćwiczebnej, a jedynie ostrą. Ten motyw pojawia się np. u funkcjonariusza Plutonu 2 ZOMO Andrzeja Kosturka (s. 64). Natomiast jego dowódca Roman Nowakowski, zeznawał „Pojechało nas łącznie ze mną 17 osób. Każdy posiadał broń osobistą P-64 + 2 magazynki po 6 sztuk amunicji oraz kbkak z amunicją bojową i ćwiczebną. Kto miał jaką amunicję, tego nie wiem. Ja miałem cztery magazynki z amunicją bojową" (str. 66). To ważna informacja, bowiem wydanie broni jedynie z ostrą amunicją, nieuchronnie prowadziło do tragedii.

Wprawdzie Nowakowski, wiedząc już o ofiarach wydał zakaz użycia broni przez 2 pluton, to czy był on przestrzegany, nie wiemy. Jednakże z analizy przesłuchań nasuwa się wniosek, iż broni użyli funkcjonariusze NOMO z Komendy Miejskiej MO w Lubinie, oraz 1 Plutonu ZOMO z Legnicy, dowodzeni przez Jarockiego. Zeznający funkcjonariusze tego plutonu niestety tylko słyszeli strzały, lecz nie potrafili podać, kto strzelał, jak np. Czesław Natkańczyk, który mówił „W momencie, gdy poszukiwałem środków chemicznych w samochodzie, usłyszałem strzały z broni palnej. Nie wiem, kto strzelał" (str. 144). Teza ta została potwierdzona już w dniu 6 września, w telefonogramie przesłanym do Naczelnego Prokuratora Wojskowego, przez Szefa Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu. Pisał on „Dotychczas nie zdołano ustalić, z jakiego rodzaju broni zostali postrzeleni zabici i ranni, z wyjątkiem Andrzeja Trajkowskiego, w zwłokach którego znaleziono pocisk kbkak / prawdopodobnie rykoszet/. Najprawdopodobniej z pistoletów kbkak amunicją bojową strzelali funkcjonariusze z pierwszego plutonu ZOMO" (str. 232).

W zeznaniach świadków pojawia się motyw strzelających z broni długiej, z samochodów nysa funkcjonariuszy MO. Skoro nie wydano im amunicji ćwiczebnej, wniosek nasuwa się sam, strzelali amunicją bojową, to właśnie w tym czasie padły ofiary śmiertelne, i ranni od ran postrzałowych. Większość protokołów oddaje duży dramatyzm wydarzeń, np. zeznania kierowcy WPK Macieja Jabłońskiego (str. 32) zawierają informacje o ciągłej strzelaninie w rejonie mostku na rzece oraz o rajdujących samochodach milicyjnych nysa, z których strzelano we wszystkich kierunkach.

Kolejna grupa dokumentów to protokoły wyjaśnień podejrzanych o udział w demonstracjach 1 oraz 31 sierpnia 1982 r. Zostały one zgromadzone przez Prokuraturę Rejonową w Lubinie w związku z prowadzonym przez nią śledztwem dotyczącym tych demonstracji. Kolejne dokumenty tej proweniencji to postanowienia o wszczęciu postępowań karnych przeciwko demonstrantom, oraz korespondencja z Sądem Wojewódzkim w Legnicy dotyczący tych postępowań.

W tomie znalazły się również dokumenty bardzo wstrząsające, w tym protokół sekcji zwłok Mieczysława Adamowicza.

Postanowiono je zamieścić, aby przedstawić całościowy obraz działań zmierzających do ustalenia sprawców Zbrodni.

Przedstawione dokumenty ukazują, że poza normalnym tokiem czynności śledczych prowadzonych przez Prokuraturę Garnizonową we Wrocławiu, zmierzającym do ustalenia sprawców Zbrodni, bowiem nie ulegało wątpliwości dla prokuratorów wojskowych, że popełniono w Lubinie zbrodnię, i że jej sprawcami byli funkcjonariusze MO, równolegle prowadzono czynności koordynowane przez Prokuraturę Wojewódzką, a bezpośrednio realizowane przez Prokuraturę Rejonową w Lubienie, majace przenieść odpowiedzialność za masakrę, z organów MO, na demonstrantów, a głównie prowodyrów, jak ich określano. Temu służyły aktywne działania Prokuratury zmierzające do ich wykrycia, czego dowodem są choćby czynności podjęte wobec leżącego w szpitalu Jan Madeja, przed 13 grudnia 1981 r., wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Zakładach Górniczych „Polkowice".

DOKUMENTY

Dokument nr 1

Protokół przesłuchania świadka Stefana Andrzejewskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 472–474, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 10.00, zakończono o godz 11.30.

Por. Zdzisław Sroka z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Stefan Andrzejewski
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	modelarz odlewniczy
Zatrudniony	Komenda Miejska MO w Lubinie, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany

Zapoznany treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Od roku 1976 jestem funkcjonariuszem MO. W Komendzie Miejskiej MO w Lubinie pracuję od 1978 r. w charakterze funkcjonariusza. Od 1981 r. wchodzę w skład plutonu NOMO jako członek drugiej drużyny. W dniu 31.08.1982 r. pełniłem służbę od godzin rannych. W godzinach rannych otrzymaliśmy polecenie pobrania pełnego wyposażenia tj. pistoletów „Rak", wyrzutni gazów łzawiących, pałek szturmowych, tarcz, kasków, hełmów oraz środków chemicznych. Moja drużyna nie pobierała tarcz. Na wyposażeniu naszej drużyny znajdowała się wyrzutnia gazów łzawiących. Około godz. 13.00 mieliśmy w budynku Komendy odprawę z kierownictwem służbowym Komendy. Na odprawie zostaliśmy poinformowani o tym, że w rojenie Placu Wolności ma dojść do manifestacji i w związku z tym mamy nie dopuścić do jej organizacji. Na odprawie poinformowano nas, że dowódcą całości ma być por. Jan Maj. Natomiast dowódcami odcinków mieli być por. Zdzisław Kłęski oraz por. Stanisław Szymański. Około godz. 14.00 nasz pluton udał się w rejon Placu Wolności na radiowozach tj. dwóch samochodach marki Nysa oraz jednym samochodzie marki Star. Ja jechałem na samochodzie marki Star. Do Placu Wolności dojechaliśmy ulicą Odrodzenia i zatrzymaliśmy się na wysokości postoju taksówek tj. na odcinku pomiędzy ul. Odrodzenia a ul. Mieszka I. Przez około pół godz. przebywaliśmy na samochodach. W pewnym momencie padła komenda, aby z samochodu star wysiedli funkcjonariusze, gdyż ten samochód ma jechać po drugą grupę ludzi. Po tej komendzie wysiedliśmy z samochodu i stanęliśmy na trawniku. Po naszym przyjeździe w rejon Placu Wolności już

gromadziły się grupy ludzi na chodnikach w poszczególnych częściach Placu Wolności. Grupy te zachowywały się spokojnie. Po upływie około 20 min. ponownie przyjechał w miejsce naszego zgrupowania samochód star, na którego wsiedliśmy. Po krótkiej chwili zmieniliśmy miejsce postoju tj. zatrzymaliśmy się w rejonie pomiędzy Ratuszem a restauracją „Ratuszowa". W tym miejscu staliśmy przez około 10 min. Z tego miejsca widzieliśmy grupujące się już tłumy ludzi, które nadciągały od strony ul. 1000-lecia. Ja w tym momencie zauważyłem przejeżdżający przez Plac Wolności nasz radiowóz, z którego filmowano zgromadzone tłumy ludzi. Gdy radiowóz ten jechał od strony restauracji „Ratuszowej" w kierunku Ratusza tj. ulicy Odrodzenia z tłumu rozległy się gwizdy, oklaski i śpiewy. Prawdopodobnie śpiewano nasz hymn narodowy. W momencie, kiedy rozległy się te gwizdy, oklaski i śpiewy to nasz pluton skierował się na swoje poprzednie miejsce, które to zajęliśmy po przyjeździe na Plac Wolności. Po przyjeździe na to miejsce padła komenda, którą wydał dowódca plutonu st. sierż. sztab. Stanisław Karliński – wysiąść z samochodów i sformować szyki milicyjne. Następnie nasz pluton podszedł w kierunku Ratusza i zatrzymał się na wysokości klubu SiTG. W tym momencie z tłumu pod naszym adresem padały różne wyzwiska jak „gestapo", „mordercy", „sługusy Jaruzelskiego", „sprzedawczyki ruskie". Nasz pluton, w tym momencie, jeszcze nie reagował na te wyzwiska tj. nie używał środków chemicznych. Po krótkiej chwili od naszego zatrzymania się, w jeden z radiowozów wsiadł por. Zdzisław Kłęski, który przez głośniki nawoływał tłum do rozejścia. Spotkało się to z gwizdami i różnego rodzaju okrzykami. Następnie w naszym kierunku poleciały kamienie, cegły oraz butelki z jakimś płynem o charakterystycznym ostrym zapachu. Był to płyn koloru żółtego, ja zostałem oblany tym płynem po spodniach oraz rękach. Już w tym czasie byliśmy prawie ze wszystkich stron otaczani przez tłumy ludzi. Spowodowało to nasze wycofanie się do tyłu na pewną odległość. Następnie padła komenda użycia środków chemicznych tj. gazów łzawiących. Komendę tę wydał dowódca drużyny sierż. Jan Garbacz. Użycie środków chemicznych spowodowało to, że tłum cofnął się trochę do tyłu i część ludzi chowała się za budynki. Jednakże po chwili ponownie wracali a nasz pluton cofał się w kierunku radiowozów. Wówczas to zauważyłem, że w naszym kierunku idzie tłum ludzi od strony ulicy Odrodzenia, Mieszka I oraz małego kościoła. W tej sytuacji zaczęliśmy używać środków chemicznych w te ulice. Od strony ulicy Odrodzenia zaczęto w naszym kierunku rzucać kamienie. W pewnym momencie zauważyłem, że niektórzy moi koledzy są ranni tj. plut. Ryszard Mamet, kpr. Kot oraz jeden z funkcjonariuszy ZOMO. Ja nie zauważyłem, w jakim momencie nadjechał pododdział ZOMO. W trakcie ostrzeliwania się ze środków chemicznych usłyszałem okrzyk, że pali się jeden z radiowozów. Obejrzałem się do tyłu i stwierdziłem, że pali się tylne koło w radiowozie kierowanym przez plut. Nowickiego. Wymieniony wskoczył do tego samochodu i ruszył nim do przodu a następnie do tyłu, co spowodowało ugaszenie pożaru. Widziałem jak ruszył radiowóz, że w tym miejscu na jezdni palił się jakiś płyn. Jednocześnie stwierdziłem, że jest nas tj. funkcjonariuszy więcej. Na pomoc przyjechał nam najprawdopodobniej pododdział ZOMO. Już w tym czasie brakowało nam środków chemicznych i w związku z tym prawdopodobnie drogą radiową wezwano o ich dostarczenie. W pewnym momencie w rejon skrzyżowania ulicy Odrodzenia z Placem Wolności nadjechał samochód star z żółtą plandeką. Usłyszałem od kogoś, że przywieziono na nim środki chemiczne. W momencie, kiedy wysiadł z tego samochodu kierowca to zauważyłem, że w samochodzie tym zapaliło się jedno z tylnych kół. Kierowca następnie wsiadł do samochodu i po jego uruchomieniu odjechał do przodu, co spowodowało ugaszenie pożaru. W tym czasie, w zasadzie prawie ze wszystkich stron, w naszym kierunku leciały kamienie. Ja głównie używałem środków chemicznych przy

pomocy wyrzutni w kierunku tłumu zgromadzonego w ulicy Odrodzenia oraz w rejonie Placu Wolności od strony restauracji „Ratuszowej". W tłumie generalnie przeważała młodzież. W zasadzie, przez cały okres rozpraszania tłumów w rejonie Placu Wolności, przebywałem w jednym miejscu, gdzie stały nasze radiowozy. Po częściowym rozproszeniu tłumu w rejonie Placu Wolności część naszego plutonu została skierowana do patroli zmotoryzowanych i pieszych a ja pozostałem przy samochodach, w celu ich zabezpieczenia. Wraz ze mną pozostali dowódca plutonu oraz jeszcze dwie osoby, lecz nie przypominam sobie, kto to był. Pamiętam, że był przy nas por. Zdzisław Kłęski. Kierowca sierż. Henryk Wołodźko otrzymał polecenie odstawienia do Komendy samochodu star i następnie miał przyjechać do nas radiowozem nysa. Do momentu przyjazdu radiowozu kierowanego przez sierż. Wołodźkę staliśmy w tym samym miejscu. Następnie por. Zdzisław Kłęski odjechał prawdopodobnie radiowozem fiat a nasza grupa wsiadła do radiowozu kierowanego przez Wołodźkę. Z Placu Wolności wyjechaliśmy w kierunku ulicy Mieszka I, a następnie Niepodległości, przez rondo w kierunku ulicy Zawadzkiego. Z ulicy Zawadzkiego skręciliśmy w ulicę Kopernika i jechaliśmy w stronę pijalni piwa. Na całej tej trasie używaliśmy środków chemicznych do zgromadzonych grup ludzi a przeważnie młodzieży. Będąc na wysokości pijalni piwa zauważyłem leżące na chodnikach krawężniki, kosze na śmieci oraz deski. W pewnym momencie zauważyłem również grupy młodzieży, które stały na placu pomiędzy pijalnią piwa a garażami i magazynami należącymi do pijalni. Od tej strony w naszym kierunku leciały kamienie i dlatego też schowałem się do środka radiowozu. W kierunku tych grup oddałem strzały z wyrzutni gazów łzawiących. Następnie pojechaliśmy radiowozem dalej w ulicę Odrodzenia. W tej chwili nie przypominam sobie, jaką dalej jechaliśmy trasą. W każdym bądź razie ponownie wjechaliśmy w ulicę Kopernika i dojechaliśmy na wysokość pijalni piwa. Zatrzymaliśmy się przed jedną z barykad po sforsowaniu pierwszej. Były to barykady ułożone z krawężników. Na chodniku od strony pijalni piwa, obok przystanku WPK zauważyłem ułożone z krawężników, kamieni i kwiatów dwa groby. Widziałem również czerwone plamy w tym miejscu. Kiedy nie mogliśmy sforsować drugiej barykady, to w naszym kierunku ponownie posypały się kamienie od strony garaży znajdujących się za pijalnią piwa. Grupy młodzieży podchodziły coraz bliżej w naszą stronę atakując nas kamieniami. Ja strzelałem w tym kierunku z wyrzutni gazów łzawiących. Zauważyłem natomiast jak Henryk Wołodźko wyciągnął pistolet „Rak" i strzelił w górę a następnie, gdy atakująca nas grupa młodzieży wycofała się za budynek pijalni piwa – strzelił w garaże. Nie zauważyłem, czy w tym momencie ktoś jeszcze strzelał z broni z naszego radiowozu. W tym czasie od strony ulicy Odrodzenia nadeszła jakaś grupa funkcjonariuszy, która pomogła nam odsunąć krawężniki leżące na jezdni i tworzące barykadę. Następnie pojechaliśmy do Komendy i po pobraniu środków chemicznych wyjechaliśmy ponownie na teren miasta. W rejonie Domu Towarowego i baru mlecznego w naszym kierunku posypały się kamienie i jeden z nich wybił przednią prawą szybę. Następnie wróciliśmy do Komendy. Po tym wszystkim zakończyłem działania w rozpraszaniu tłumu. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono w dniu 3.09.1982 r. o godz. 11.30, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 2

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Leciejewskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 425–427, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.00

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	st. sierż. Zdzisław Leciejewski
Data i miejsce urodzenia	[...] 1946 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	10 klas szkoły ogólnokształcącej
Zatrudniony	KMMO w Lubinie, w charakterze: funkcjonariusz
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	legitymacja służbowa [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO od 1967 r., pracuję w KMMO w Lubinie. W dniu 31.08.1982 r. jako jeden z funkcjonariuszy plutonu NOMO pełniłem służbę od godz. 8.00. Około godz. 13.30 dokładnie nie pamiętam, gdyż nie miałem zegarka, odbyła się odprawa do służby. Odprawę przeprowadzili por. Kłęski, por Maj i por Szymański. Na odprawie przekazano nam zadania do zabezpieczenia porządku na Placu Wolności w Lubinie. Któryś z zastępców mówił o tym, iż mamy działać na rozkaz nie samodzielnie, była też mowa, aby środki przymusu bezpośredniego, jeżeli zajdzie konieczność ich użycia, używać jedynie na rozkaz dowodzących działaniami. Dowódcą naszego plutonu był st. sierż. Stanisław Karliński. Na wyposażeniu miałem: broń służbową P-64 z amunicją, pistolet P-63 tzw. „Rak" z amunicją w magazynkach, pałkę szturmową, maskę przeciwgazową, tarczę ochronną oraz środki chemiczne. Po zakończeniu odprawy pojechaliśmy samochodami: dwie nysy i jeden star z plandeką na Plac Wolności w Lubinie i ustawiliśmy samochody obok Ratusza naprzeciwko postoju taxi. Widziałem, że obok Placu Wolności stały już małe grupki ludzi. Po naszym przyjeździe, ilość ludzi wzrastała. Po pewnym czasie (w tym okresie cały czas siedzieliśmy w samochodzie) samochodami przemieściliśmy się na drugą stronę Ratusza obok restauracji „Ratuszowa", ale po kilkunastu minutach ponownie wróciliśmy na poprzednie miejsce, gdyż tam nie było dobre miejsce do ewentualnych działań rozpraszających. Widziałem, że najwięcej ludzi gromadziło się między restauracją „Ratuszowa" a budynkiem, w którym jest sklep rybny. Widziałem, że układano na jezdni tam kwiaty i biało-czerwoną flagę

z napisem „Solidarność". Samochodu pogotowia ratunkowego nie widziałem osobiście, ale słyszałem od kolegów, że przyjechał i jest tam w tłumie. Po chwili tłum zaczął śpiewać i słyszałem pojedyncze okrzyki. Wokół Placu Wolności zebrał się w międzyczasie duży tłum ludzi, wyglądało to tak jakby na coś czekali. W pewnym momencie widziałem, że technik KMMO Lubin, Horwat, z samochodu nysa filmował kamerą tłum ludzi. Wówczas zaczęto krzyczeć, gwizdać. Widziałem, że tłum ze wszystkich stron Placu Wolności zbliżał się w naszym kierunku krzycząc a raczej skandując „gestapo". Słychać było również okrzyki „mordercy", „skurwysyny" i inne obelżywe słowa. Wspólnie z nami na Placu Wolności [byli] zastępcy Komendanta, por. Maj i por. Kłęski. Por. Kłęski wydał rozkaz, aby ustawić się w szereg i zaczęliśmy iść w kierunku tłumu. Wcześniej przez głośniki z radiowozu MO kilkakrotnie wzywano ludzi do rozejścia się, ale reakcją na te wezwania były gwizdy i krzyki. Ktoś z kierujących działaniami, nie pamiętam kto, gdyż był straszny hałas od krzyków tłumu, wydał rozkaz użycia środków chemicznych, które rzucaliśmy ręcznie. Z tłumu zaczęto odrzucać środki na nas oraz zaczęto rzucać kamieniami, cegłami i innymi przedmiotami niebezpiecznymi. Użyto też ręcznych miotaczy gazowych, po chwili tłum przemieścił się w kierunku kościoła między bloki. Cofnęliśmy się w pobliże samochodów. Cofając się podniosłem leżącą na ziemi flagę i oddałem ją por. Kłęskiemu, który szedł z nami. Przez cały czas byliśmy obrzucani przez tłum kamieniami i innymi przedmiotami, rzucano na nas również z dachów, balkonów i okien pobliskich domów mieszkalnych. W pewnym momencie zaczęto rzucać na nas butelkami z benzyną. Od jednej z nich zapaliła się opona w samochodzie służbowym nysa, ale pożar ugaszono. Wówczas atakowano nas ze wszystkich stron, będąc w okrążeniu tłumu. Widziałem, że plut. Mamet miał zakrwawioną twarz, mówił, że uderzono go kamieniem. Słyszałem, że jeszcze st. kpr. Kot został ranny i odwieziono go do szpitala. Przez cały czas broniliśmy się przy pomocy środków chemicznych. Nie używaliśmy broni służbowej. Po pewnej chwili czasu przyjechało kilka samochodów – ile ich było tego nie wiem – funkcjonariusze ZOMO z Legnicy. Oni samochodami jeździli po Placu Wolności i okolicznych ulicach rozpraszając tłum. Słyszałem dość dużo strzałów, i pojedyncze i seryjne, ale kto strzelał tego nie wiem. Strzelano z ręcznych miotaczy gazowych, które mieli na wyposażeniu nasi funkcjonariusze i funkcjonariusze z ZOMO. Ja w tych działaniach, w tym dniu, broni służbowej nie używałem, gdyż nie było takiego polecenia oraz w miejscach gdzie byłem tłum zawsze był w pewnej odległości. Kiedy tłum rozbił się na małe grupki, część nas wsiadło w samochody i jeżdżąc rozpraszano tłum, natomiast jak z kilkoma, prostuję, z całą drużyną, którą dowodził sierż. Chojnacki działaliśmy pieszo i przez cały czas byliśmy w obrębie Placu Wolności, ponieważ rozpraszane grupy ludzi ponownie koncentrowały się wokół Placu Wolności. Kiedy tłum przemieścił się grupami w kierunku Przylesia, ja przeszedłem z innymi z drużyny w okolice baszty. Tam czekaliśmy na dyspozycje. W tym czasie przyjechali funkcjonariusze z Zielonej Góry, którzy nadal rozpraszali po mieście grupy ludzi. Około godz. 21.00–22.00, dokładnie nie pamiętam, wróciliśmy do Komendy. W czasie działań osób rannych czy zabitych nie widziałem. Będąc jeszcze w pierwszej fazie działań słyszałem [sygnały] karetek pogotowia, które jeździły w pobliżu Placu Wolności. Ja w czasie działań nie odniosłem poważniejszych obrażeń. Byłem kilkakrotnie uderzony kamieniami w różne części ciała, były to jednak uderzenia nie groźne, tym bardziej, że chroniłem się tarczą. Jeszcze raz stwierdzam, że nie używałem broni służbowej, kto używał tego nie wiem. [W mej] obecności nie widziałem, aby ktoś strzelał z ostrej amunicji.

To wszystko, co wiadome mi jest w tej sprawie.

Dokument nr 3

Protokół przesłuchania świadka Henryka Salamona

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 514–516, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.10., zakończono o godz. 11.20.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Henryk Salamon
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	monter
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO i pracuję w Komendzie Miejskiej MO w Lubinie. W dniu 31 sierpnia 1982 r. przebywałem w budynku Komendy Miejskiej MO w Lubinie – wchodziłem w skład plutonu NOMO dowodzonego przez st. sierż. Stanisława Karlińskiego. Ponieważ przydzielono mi wyrzutnię gazów łzawiących zostałem skierowany do II drużyny tego plutonu, jest to drużyna chemiczna. W godzinach dopołudniowych pobraliśmy pełne wyposażenie, jak pistolety P-63 i P-64, maski, hełmy, kajdanki. Około godziny 13.00 przeprowadzono z nami odprawę. Tutaj dowiedzieliśmy się, że będziemy działać w rejonie Placu Wolności, bo tam będzie się grupował tłum. Powiedziano nam, że dowódcą całości działań jest porucznik Jan Maj, por. Kłęski miał być przy naszym plutonie a por. Szamańskiemu przydzielono rejon w okolicy pl. Wolności. Odprawę prowadził por. Kłęski. Po odprawie nasz pluton, w tym i ja, pojechaliśmy samochodami na Plac Wolności. Ja jechałem samochodem star, którego kierowcą był sierż. Henryk Wołodźko. Na Placu Wolności zaczął zbierać się tłum. Początkowo były to grupki osób, potem coraz więcej. Zatrzymaliśmy się przy tej części Rynku, która znajduje się naprzeciwko postoju taksówek. Potem przejechaliśmy w pobliże restauracji „Ratuszowa", potem wróciliślmy

na miejsce poprzednie. Dowódca plutonu polecił wyjść z samochodu. W pewnej chwili zauważyłem, że Placem Wolności od strony Tysiąclecia jedzie radiowóz, z którego są filmowani ludzie zbierający się w grupy. Na ten widok filmowani rozpoczęli śpiewać a potem gwizdali i krzyczeli „gestapowcy", „ruskie sprzedawczyki", „sługusy". Już wtedy był duży tłum, który szedł od strony „Ratuszowej" w naszym kierunku. Zaczęto rzucać w nas kamieniami i słoikami z jakimś żółtym płynem. Rzucano w nas z dachów, bądź z tłumu – trudno obecnie dokładnie określić, z którego miejsca. Por. Kłęski wezwał przez urządzenie nagłaśniające do rozejścia się, jego wezwanie nie skutkowało, a tłum zaczął iść w naszym kierunku, skandując „gestapowcy". Dowódcy drużyn zaczęli formować drużyny, ja znalazłem się w drugiej drużynie. Dowódcą drużyny tej był sierż. Garbacz. Na polecenie dowódcy drużyny zaczęliśmy używać środków chemicznych w stosunku do tłumu celem jego rozproszenia. Tłum nieco rozproszył się, ludzie uciekali za budynki. Środkami chemicznymi rozpraszaliśmy ludzi we wszystkich kierunkach. My również rozproszyliśmy się w kierunku ulic biegnących od Rynku – ja strzelałem ze środków chemicznych w kierunku ul. Odrodzenia. Najdalej doszedłem ulicą Odrodzenia w rejon dawnego sklepu meblowego. Przez cały czas rzucano w nas z dachów i z tłumu kamieniami. Wróciłem do wozu po środki chemiczne. Nie jestem w stanie określić, kiedy przyjechali funkcjonariusze ZOMO. Słyszałem oddawane serie z broni maszynowej, ale kto strzelał i w którym kierunku tego nie wiem, bo nie widziałem. Był zamęt i było dużo dymu, co utrudniało widoczność. Był taki moment, że zapaliło się tylne koło naszej nysy. Ktoś rzucił coś szklanego i po rozpryśnięciu się zapaliło się to koło. Ktoś krzyknął, że [to] rzucają z dachu. Potem też rzucono coś w stara i on też zaczął się palić. Zdołano ugasić oba pojazdy. Kiedy udało nam się wreszcie rozproszyć tłum, dowódca drużyny polecił mi obejść Ratusz i restaurację „Ratuszowa". Obeszliśmy ten rejon w 7–8 funkcjonariuszy. Widziałem wokół Rynku patrole i już sądziłem, że tłum w Rynku jest rozproszony. Po chwili wyczekiwania i uzupełnienia środków chemicznych nasza drużyna patrolowała teren z tyłu domów w okolicy Placu Wolności – od domów przy „Ratuszowej" do domów w pobliżu dużego kościoła. Na nasz widok ludzie uciekali – ci, którzy stali w pobliżu kościoła skryli się w kościele, stamtąd krzyczeli na nas „gestapo, mordercy". W kościele nie interweniowaliśmy. Nawet nie podchodziliśmy bliżej. Dalej szliśmy obok „Orbisu", przeszliśmy ulicę Odrodzenia i szliśmy w pobliże plebani. Z kierunku pawilonów przy ul. Reja rzucano w nas kamieniami. Rzucano też od strony plebanii i jakiejś budowy w pobliżu plebanii. Tutaj zmuszeni zostaliśmy do użycia środków chemicznych. Potem szliśmy w kierunku miejsca koncentracji i pamiętam, że był taki moment, że usłyszałem serię z broni maszynowej. Ponieważ to nie było daleko ode mnie sądziłem, że strzelał funkcjonariusz z mojej drużyny. Potem dowiedziałem się, że strzelał sierż. Rachwalski, któremu brakło środków chemicznych. Mówił, że strzelał w górę. W pobliżu muru zabytkowego spotkaliśmy się z grupą funkcjonariuszy dowodzonych przez ppor. Plewaka. Ja nie rozpraszałem tłumu w rejonie poczty i pijalni piwa. Nie widziałem osób rannych w tłumie. Natomiast był taki moment, że widziałem, jak plut. Mamet otrzymał uderzenie kamieniem w prawą skroń. Inny funkcjonariusz miał rozbitą wargę, ale ja go nie znam.

Na tym protokół dnia 3.09.1982 r. o godz. 11.20 zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję, jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 4

Protokół okazania Ryszarda Kopacza Zdzisławowi Szymańskiemu

Lubin, 3 września 1982 r.
godz. 10.20

IPN WR 37/44, Akta Prokuratora, 1 Ds 865/82/S, k. 15, rękopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 21, rękopis
Nr RDS: 1 Ds 768/82/S

Wiceprokurator – Hanna Karasewicz z Prokuratury Rejonowej w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, w obecności – Stanisław Nocuń, funkcjonariusz KWMO w Legnicy, dokonałem okazania Ryszarda Kopacza. Przed okazaniem ustawiłem podejrzanego – pierwszy z lewej, pomiędzy przybranymi do tej czynności – Marek Dębniak i Henryk Abrahamowicz.

Świadek:

Imię i nazwisko	Zdzisław Szymański
Data urodzenia	[...] 1951 r. [...]
Imiona rodziców	[...]
Obywatelstwo	polskie
Narodowość	polska
Miejsce zamieszkania	Zielona Góra, ul. [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód	[–]
Zatrudniony	KWMO, na stanowisku: funkcjonariusz MO
Seria i Nr dowodu osobistego	[¬–]

który został uprzedzony o:
a) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 247 § 1 kk,
b) prawie odmowy składania zeznań z przyczyn wymienionych w art. 165 kpk.

oświadczył co następuje:

Wśród okazanych mi osób jako najbardziej podobny do tego młodego w jasnym ubraniu, który szedł w dniu 1 września br. na czele tłumu około godziny 18.00 pomiędzy dworcem PKP a Komitetem Miejskim PZPR najbardziej przypomina mi osoba ustawiona jako trzecia licząc od lewej strony. Nie jestem pewien w 100% ale z okazanych mi osób jest on najbardziej podobny, tj. z uczesania, budowy twarzy i koloru włosów. W tym miejscu wskazana osoba oświadcza, że nazywa się Henryk Abrahamowicz.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście – nie było.

Na tym protokół zakończono dnia 3.09.1982 r. o godz. 10.30, który po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 5

Protokół okazania Ryszarda Kopacza Stanisławowi Tomaszewskiemu

Lubin, 3 września 1982 r.
godz. 10.30.

IPN WR 37/44, Akta Prokuratora, 1 Ds 865/82/S, k. 16, rękopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 22, rękopis
Nr RSD: 1 Ds 768/82/S

Mgr Barbara Maślanka – Prokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, w obecności – [–], dokonała okazania Ryszarda Kopacza. Przed okazaniem ustawiła podejrzanego – w środku, pomiędzy przybranymi do tej czynności – jako pierwszy z lewej Marek Dębniak, jako trzeci z lewej Henryk Abrachamowicz.

Świadek:

Imię i nazwisko	Stanisław Tomaszewski
Data urodzenia	[...] 1951 r. [...]
Obywatelstwo	polskie
Narodowość	polska
Miejsce zamieszkania	Zielona Góra, ul. [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód	górnik techniczny, eksploatacja złóż
Zatrudniony	KWMO w Zielonej Górze, na stanowisku: funkcjonariusz MO
Seria i Nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

który został uprzedzony:
a) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 247 § 1 kk,
b) prawie odmowy składania zeznań z przyczyn wymienionych w ar4t. 165 kpk.

oświadczył co następuje:

Spośród okazanych mi w dniu dzisiejszym trzech mężczyzn rozpoznaję jednego mężczyznę stojącego w środku jako tego, którego w dniu 2.09.1982 r. [doprowadzał] do KMMO w Lubinie. Mężczyzna ten został zatrzymany przez patrol i doprowadzony do radiowozu na ul. Kopernika w godzinach przedpołudniowych. Przed [tym] nie widziałem tego mężczyzny [między]. Okazany mężczyzna oświadcza, że nazywa się Ryszard Kopacz. Ponadto dodaję, że podczas interwencji w dniu 1.09.1982 r. widziałem czoło tłumu, ale poszczególnych osób nie potrafiłbym rozpoznać. W tej chwili nie potrafię stwierdzić, aby którakolwiek z okazanych osób była w tłumie na jego czele.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście – [–]. Na tym protokół zakończono dnia 3.09.1982 r. o godz. 10.50, który po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 6

Protokół okazania Jerzego Krzypkowskiego Zdzisławowi Szymańskiemu

Lubin, 3 września 1982 r.
godz. 11.00.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 8, rękopis
Nr RDS: 1 Ds 768/82

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, w obecności – [–], dokonała okazania – pierwszy z lewej Jerzy Krzypkowski (podejrzany), drugi Matyjaszkiewicz, trzeci Edward Rewers, czwarty Wojciech Osman. Przed okazaniem ustawiłem podejrzanego [Jerzego Krzypkowskiego] pomiędzy przybranymi do tej czynności – M. Matyjaszkiewicz, E. Rewers, W. Osman.

Świadek:

Imię i nazwisko	Zdzisław Szymański
Data urodzenia	[–]
Obywatelstwo	[–]
Narodowość	[–]
Miejsce zamieszkania	[–]
Wykształcenie	[–]
Zawód	[–]
Zatrudniony	[–]
Seria i Nr dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	[–]

dalsze dane personalne w aktach[1]

który został uprzedzony o:

a) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 247 § 1 kk,

b) prawie odmowy składania zeznań z przyczyn wymienionych w art. 165 kpk.

oświadczył, co następuje:

Spośród okazanych mi osób mogę rozpoznać osobę pierwszą z lewej i trzecia jako tych mężczyzn, którzy są podobni do mężczyzny idącego na czele pochodu w dniu 1.09.1982 r. Nie mogę określić z całą stanowczością, czy któryś z tych mężczyzn szedł rzeczywiście w pochodzie. Są oni po prostu podobni po rysach twarzy do tego mężczyzny. Wskazana osoba, na pytanie oświadcza, że nazywa się – pierwsza z lewej Jerzy Krzypkowski, trzecia Edward Rewers.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście – [–]. Na tym protokół zakończono dnia [–] o godz. [–], który po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

[1] Zdanie dopisane ręcznie.

Dokument nr 7

Protokół okazania Ryszarda Kopacza Kazimierzowi Ekiertowi

Lubin, 3 września 1982 r.,
godz. 11.40.

IPN WR 37/44, Akta Prokuratora, 1 Ds 865/82/S, k. 11, maszynopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 23, maszynopis
Nr RDS: 1 Ds 768/82/S

Mgr Barbara Maślanka z Prokuratury Rejonowej w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, w obecności – [–], dokonała okazania Ryszarda Kopacza. Przed okazaniem ustawiła podejrzanego – pierwszy z prawej, pomiędzy przybranymi do tej czynności: Marek Dębniak – pierwszy z lewej, Henryk Abrachamowicz – w środku.

Imię i nazwisko	Kazimierz Ekiert
Data urodzenia	[...] 1956 r., [...]
Obywatelstwo	polskie
Narodowość	polska
Miejsce zamieszkania	Nowa Sól, ul. [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód	funkcjonariusz MO
Stosunek do stron	obcy

który został uprzedzony o:

a) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 247 § 1 kk[1],

b) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 165 kpk.

oświadczył, co następuje:

Spośród okazanych mi w dniu dzisiejszym osób rozpoznaję osobę ustawioną jako pierwsza z prawej jako ta, która w dniu 1.09.1982 r. stała na czele tłumu idącego od strony budynku Komitetu Miejskiego do stacji PKP. Z całą stanowczością stwierdzam, że to jest ten sam mężczyzna, trzymał on ręce do góry a palce miał złożone w kształcie litery „V" i wołał „zwyciężymy". Mężczyznę tego rozpoznaję po ubiorze, ubrany był on w ten sam co w chwili obecnej – biały sweter. Ponadto rozpoznaje go po twarzy i włosach. Jestem pewny 100%, że to jest ten sam mężczyzna. W tym miejscu wskazany oświadcza, że nazywa się Ryszard Kopacz. Mężczyznę tego widziałem około 5 minut na czele tłumu, potem, gdy tłum się rozbiegł nie widziałem go więcej. Po raz drugi widziałem R. Kopacza w dniu 2.09.1982 r. około godz. 10.00, podczas, gdy patrol po zatrzymaniu go doprowadził do radiowozu na ulicy Kopernika. R. Kopacz powiedział wtedy do znajdujących się w radiowozie funkcjonariuszy MO, że „jeżeli go rozpoznajemy to możemy go brać".

Na tym protokół zakończono dnia 3.09.82 o godz. 12.05, który po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

[1] Punkt a) został podkreślony ręcznie.

Dokument nr 8

Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Chojnackiego

Lubin, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 416–420, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 12.20, zakończono o godz. 14.00.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	sierż. Zbigniew Chojnacki
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1952 r., prostuję 1950 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	malarz
Zatrudniony	KMMO Lubin, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	legitymacja służbowa [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO od roku 1972 r. pracuję w KMMO Lubin. W dniu 31.08.1982 r. jako dowódca drużyny I plutonu NOMO pełniłem służbę od godz. 8.00. Dowódcą plutonu był st. sierż. Stanisław Karliński. Nie pamiętam, około [13.00] godziny była odprawa w związku z zabezpieczeniem porządku na Placu Wolności w Lubinie. Odprawę przeprowadzali zastępcy: por. Jan Maj, por. Kłęski i por. Szymański. Przydzielali nam zadania do służby. Na wyposażeniu miałem pistolet maszynowy P-63, „Rak" z kompletem amunicji, pałkę szturmową, tarczę ochronną, maskę p-gaz, oraz środki chemiczne, które były w samochodzie. Nasza drużyna – prostuję moja – nie [ma] na wyposażeniu ręcznych miotaczy [gazowych]. Po odprawie udaliśmy się na Plac Wolności samochodami, zatrzymaliśmy się obok Ratusza naprzeciw postoju taxi. Ja ze swoją drużyną siedziałem w samochodzie nysa. Przejechaliśmy samochodami na drugą stronę Ratusza, gdzie zauważyłem, że w pewnym miejscu stała karetka pogotowia „R", obok niej było już dużo ludzi. Ludzie gromadzili się już ze wszystkich stron Placu Wolności. Słyszałem, że drogą radiową polecano komuś sprawdzić, po co tam stoi karetka pogotowia. Później widziałem, że karetka na sygnale odjechała, a w pobliżu gdzie ona stała zauważyłem ułożony na jezdni krzyż z kwiatów. Było tam dużo ludzi. Przejechaliśmy na poprzednie

miejsce samochodami. Słyszałem, że w miejscu gdzie był ułożony krzyż z kwiatów tłum znajdujący się tam krzyczał jakieś niezrozumiałe mi słowa. Polecano nam przez radiostację – kto polecił nie wiem, aby wyjść z pojazdu. W tym czasie ze wszystkich stron Placu Wolności tłum zaczął zbliżać się w naszym kierunku. Wcześniej przez głośniki ktoś ostrzegał tłum i prosił o rozejście się. Reakcją były głośne okrzyki i gwizdy. Krzyczano „gestapowcy", „precz z komunizmem", „precz z partią", „skurwysyny" i inne obelżywe słowa. Tak krzyczano cały czas. Po chwili zaczęto rzucać w naszym kierunku kamienie, cegły i inne groźne przedmioty. Ktoś wydał polecenie użycia środków chemicznych, kto polecił tego nie wiem. Słyszałem przez radiostację, że ktoś krzyczał, aby wezwać z Legnicy ZOMO, bo jest bardzo gorąco. Kamieniami i innymi przedmiotami w nas rzucano ze wszystkich stron. W pewnej chwili zaczęto rzucać butelkami z benzyną, od jednej z nich zapaliła się nysa – samochód służbowy, ale pożar ugaszono, później zapalił się samochód star – pożar też ugaszono własnymi siłami. W pewnym momencie przyjechały dwa wozy straży pożarnej, ale nie działały im urządzenia do polewania wodą i po chwili odjechały. Środki chemiczne do tłumu były rzucane ręcznie oraz przy pomocy ręcznych miotaczy gazowych. Ja rzucałem ręcznie. W pewnym momencie przyjechali dwoma lub trzema samochodami nysa funkcjonariusze ZOMO z Legnicy, którzy przejechali ulicami Krzywoustego obok baru, dalej Mieszka I i ponownie wrócili na Plac Wolności. Dalej wspólnie z nam wypraszali [okoliczny] tłum. W czasie tego rozpraszania cały czas panował straszny huk i gwar. Po częściowym rozproszeniu tłumu podzieliliśmy się na grupy i dalej rozpraszaliśmy grupy ludzi na Placu Wolności i okolicznych ulicach. Rozpraszali też jeżdżąc samochodami nysami funkcjonariusze ZOMO, widziałem też grupę specjalną z ZOMO z emblematami spadochronów na rękawach, oni też jeździli jako grupa rajdująca rozpraszając tłum. W tym czasie słyszałem wiele strzałów, ale kto strzelał i z jakiej amunicji i broni tego nie wiem. Ja z częścią swojej drużyny rozpraszaliśmy grupy ludzi pieszo w różnych kierunkach od Placu Wolności. W pewnym momencie będąc na ul. Odrodzenia na wysokości „Orbisu" zauważyłem, że od pijalni piwa „Gwarek" leci dużo ludzi w kierunku ulicy Kopernika i rzucają kamieniami. Nie widziałem do kogo rzucają. Kiedy podeszliśmy dalej zauważyłem, że tłum obrzuca kamieniami radiowóz nysa, którego kierowcą był sierż. Kurnicki. Podlecieliśmy w pobliże tego miejsca, ale już nie mieliśmy środków chemicznych. Widząc, że sytuacja jest bardzo groźna, tłum nie ustępował atakując nadal kamieniami radiowóz i nas, podjąłem samodzielną decyzję użycia broni służbowej w celu odstraszenia tych napastników. Wyciągnąłem pistolet magazynowy P-63 z kabury i oddałem kilka krótkich serii w powietrze. Nie ostrzegałem, że użyję broni gdyż panował straszny huk od krzyków i wystrzałów z ręcznych granatników w okolicach, tak że nikt by tego mego ostrzeżenia nie usłyszał. Pamiętam dokładnie, że broni – lufę przy strzałach kierowałem do góry, aby nikogo nie narazić na postrzelenie. Tłum ustąpił i uciekli w różnych kierunkach. Podeszliśmy następnie do radiowozu. Kurnicki – kierowca – powiedział, że zgasł mu silnik – nie mógł go uruchomić i tłum wykorzystał to i zaatakował. Kurnicki zapalił samochód i odjechał, a my podeszliśmy do innego samochodu nysa, którego kierowcą był sierż. Wołodźko. Tłumu tam nie [było]. Zauważyłem wówczas na chodniku w pobliżu pijalni piwa „Gwarek" ułożone z kamieni – krawężników coś na kształt grobowca a wewnątrz były ułożone [kwiaty] z tym, że jeden był większy ten ułożony grobowiec a drugi mniejszy. Wewnątrz tych ułożonych na kształt grobowców z płyt widziałem plamy z cieczy czerwonej przypominającej wyglądem [krew]. Dlaczego tam to było tego nie wiem. Później dowiedziałem się, że w tym miejscu ktoś został ranny lub zabity. Ja nikogo rannego z tłumu ani zabitego nie widziałem. Później patrolowaliśmy pieszo teren Placu

Wolności, ale już nie było tłumu – były tylko niewielkie grupki młodych osobników. Dodaję, że od początku tłum do końca naszych działań składał się z młodych osobników. W czasie tych działań rozpraszających ja nie odniosłem obrażeń ciała. Otrzymałem kilka uderzeń kamieniami w ciało, ale nie groźne. Widziałem, że st. kpr. Kot na Placu Wolności został uderzony kamieniem w twarz w okolice łuku brwiowego. Po uderzeniu tym Kot mocno krwawił. Któryś z radiowozów – nie wiem, który, zawiózł go do Pogotowia lub gdzieś indziej w celu założenia opatrunku. Od Mameta dowiedziałem się później, że on został również uderzony kamieniem w policzek. W czasie działań nie słyszałem, aby ktoś wydawał z dowódców rozkaz użycia broni. Ja użyłem broni strzelając w górę – podejmując taką decyzję sam, gdyż sytuacja bardzo groźna dla życia funkcjonariuszy tego wymagała. Jestem pewny, że nikomu – strzelając, nie wyrządziłem żadnej krzywdy. Po zakończeniu działań napisałem raport o użyciu broni, wcześniej ustnie zawiadomiłem przełożonych. W tym momencie, kiedy ja użyłem broni inni będący ze mną funkcjonariusze nie używali broni służbowej. Nie jest mi wiadomym, aby ktoś z mojej drużyny, oprócz mnie, w tych działaniach rozpraszających używał broń służbową. Nikt mi o tym nie zgłaszał. W mojej obecności nikt nie strzelał z broni służbowej i ostrej amunicji. Działania rozpraszające zakończone zostały około godz. 20.00. Moim zdaniem w czasie tych działań tłum zachowywał się bardzo agresywnie rzucając różnymi groźnymi dla życia i zdrowia przedmiotami, co mogło w określonej sytuacji, w której znalazła się pewna grupa funkcjonariuszy dawać podstawę do użycia broni służbowej. Ja jak zeznałem strzelałem do góry, w celu odstraszeniu napastników i nikomu tym samym krzywdy nie mogłem wyrządzić.

Na tym protokół zakończono o godz. 14.00, który jako zgodny z moimi zeznaniami i prawdą, po odczytaniu podpisuję.

Dokument nr 9

Protokół przesłuchania podejrzanego Wiesława Dąbrowskiego

3 września 1982 r.
o godz. 13.00.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 30–31, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Wiceprokurator Andrzej Mierzwa z Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – mł. inps. Michał Bochenek z KWMO w Legnicy, przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o czyn z art. 46 ust. 1 i 4 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym. Tożsamość podejrzanego stwierdzono na podstawie – dowodu osobistego [...] wydanego przez Naczelnika Gminy Lubin. Podejrzany podał następujące dane, po czym wyjaśnił:

Imię, nazwisko i ewent. pseudonim	Wiesław Ryszard Dąbrowski
Imiona rodziców	[...] z. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...]
Miejsce: zameldowania na pobyt stały	Chróstnik [...]
zamieszkania	jak wyżej
Adres doręczeń w kraju (art.124 kpk)	jak wyżej
Pochodzenie społeczne	robotnicze /ojciec kierowca mechanik/
Obywatelstwo	polskie
Narodowość	polska
Wykształcenie	zawodowe
Stan cywilny	żonaty
Liczba dzieci i ich wiek	dwoje dzieci od 4 do 6 lat
Liczba osób pozostających na utrzymaniu	żona i dwoje dzieci
Stan zdrowia	zdrowy, na choroby psychiczne nie chorował
Zawód wyuczony	kierowca mechanik
Miejsce pracy lub źródło utrzymania	Stacja Obsługi PKS Lubin
Zajmowane stanowisko służbowe	mechanik kierowca pogotowia technicznego
Uposażenie lub zarobki miesięczne brutto	[...]
Miejsce poprzedniej pracy	nie dotyczy
Stan majątkowy	[...]
Przynależność do organizacji społecznych	PZPR, NSZZ „Solidarność”
Służba wojskowa i przynależność do WKU	odbyta WKU Głogów
Ordery i odznaczenia	wzorowego żołnierza
Stosunek do pokrzywdzonego	obcy
Poprzednia karalność	sądownie i administracyjnie nie karany
Zajęcie i dochód miesięczny współmałżonka	[...]

Pouczenia (informacje) prawne udzielone podejrzanemu:

Pouczono o prawie odmowy składania wyjaśnień lub składania takich jakie uzna za celowe względu na przyjętą linię obrony. Po czym wyjaśnił on, co następuje:

Przedstawiony mi w dniu dzisiejszym zarzut zrozumiałem. Nie przyznaję się do winy popełnienia zarzucanego mi przestępstwa. Przyznaję się natomiast do tego, że przejeżdżałem przez miasto Lubin samochodem służbowym pogotowia technicznego w czasie gdy tłum zatarasował drogę na skrzyżowaniu ulic 1 Maja, Skłodowskiej i Bema a następnie jechałem w odległości około 40 metrów za tłumem ulicą Niepodległości aż do ul. Ścinawskiej.

W dniu 1 września 1982 r. o godz. 14.00 otrzymałem polecenie od kierownika stacji obsługi Władysława Chudzikiewicza, aby jechać do awarii autobusu Jelcz w Polkowicach. Po dokonaniu naprawy awaryjnego autobusu wróciłem do Lubina a następnie udałem się na awarię do Biedrzychowa. Zakończyłem awarię autobusu marki Autosan około godz. 18.00 i wracałem do Lubina. Wjeżdżając do Lubina jechałem ulicą Zawadzkiego a następnie w kierunku Legnicy ulicą Miedzianą. Po wjechaniu na ul. Odrodzenia skręciłem w lewo, prostuję, w prawo. Następnie wjechałem w ul. 1 Maja i nią jechałem w kierunku stacji CPN-u a następnie ul. Skłodowskiej i dojechałem do skrzyżowania z ul. Niepodległości. Nie mogłem wjechać w ul. Niepodległości ponieważ zgromadził się tam na całej szerokości jezdni tłum ludzi, składający się [z] około 150 osób. Na chodnikach również było pełno gapiów tak, że całe skrzyżowanie było zajęte. Zatrzymałem samochód i poczekałem aż ta grupa przeszła przez skrzyżowanie obok mnie w kierunku ul. Al. Niepodległości. Ja stałem w tym czasie przed światłami i przejściem dla pieszych. Po przejściu tłumu pojechałem za nim w kierunku zajezdni PKS-u. Jechałem powoli za tłumem. Myślałem, że tłum skręci w ul. Armii Czerwonej lub Domu Towarowego, ale tak się nie stało bo tłum poszedł prosto. Idąca jezdnią grupa zaczęła się powiększać i liczyła wówczas około 250 osób. Chcąc dojechać do bazy jechałem dalej za tą grupą. Wśród grupy ludzi było wielu moich znajomych. Między innymi wśród nich byli znani mi z widzenia mechanicy z mego zakładu oraz koledzy z którymi razem gram w piłkę w klubie B klasowym w Kłopotowie. Nazwisk ich nie pamiętam, ale wśród nich był Wojtek, który mieszka na Os. Polnym, Janek, który jest kapitanem drużyny oraz jego brat, więcej imion nie pamiętam. Jechałem za tłumem aż do skrzyżowania z ul. Ścinawską. Na skrzyżowaniu tłum się zatrzymał na chwilę a następnie skręcił w ul. Ścinawską w prawo w kierunku Rynku. Ja natomiast przez rondo pojechałem w kierunku bazy PKS. Wcześniej wjeżdżając do Lubina nie musiałem wjeżdżać w kierunku dworca kolejowego i przez całe miasto gdyż mogłem od razu skręcić z obwodnicy na zajezdnię. Jadąc do awarii do Biedrzychowa koledzy z bazy powiedzieli mi abym jadąc z powrotem przejechał przez miasto zobaczyć co się tam dzieje. Koledzy mówili abym sprawdził co się dzieje dlatego bo już wcześniej było słychać krzyki, strzały i odgłosy szumu i huku. Słuchając ich prośby i z własnej ciekawości zamiast jechać prosto obwodnicą do bazy skręciłem do miasta. Byłem członkiem „Solidarności" od czasu powstania tego związku i uczestniczyłem w jego działalności aż do czasu jego zawieszenia. Po tym już nie uczestniczyłem w nielegalnej działalności związku i nie kontaktowałem się z jego działaczami. Nie widziałem aby na mojej trasie stały jakieś dwa czerwone autobusy linii 41 i aby one tarasowały przejazd. Nie uczestniczyłem swoim samochodem w żadnej blokadzie w pobliżu stacji CPN-u a w szczególności na skrzyżowaniu ul. 1 Maja, Bema i Skłodowskiej. W tym czasie gdy jechałem za manifestującym tłumem do mojego samochodu przed skrzyżowaniem z ul. Ścinawską wsiadło dwóch moich kolegów, jeden

z którym gram w piłkę o imieniu Wojtek a drugi bodajże jego brat. Obaj narodowości cygańskiej. Jechałem za tym tłumem zupełnie przypadkowo i dlatego nie przyznaję się do zarzucanego mi czynu. O to abym sprawdził co się dzieje na mieście prosili mnie mechanicy Edward Lach, syn Masternaka, który wyszedł niedawno z wojska oraz gumiarz naprawiający koła tam kilku chłopaków ale nie pamiętam którzy, nie pamiętam również kto zwrócił się do mnie z taką prośbą. Ta dodatkowa jazda przez Lubin zajęła mi około 25 minut. Przyjechałem do bazy około godz. 19.00. Przed skrzyżowaniem z ul. Ścinawską ludzie krzyczeli abym dał sygnał swoim samochodem, zostawić auto i iść z nimi. Gdy ich nie posłuchałem to z końca tego tłumu zaczęto pod moim adresem wykrzykiwać obelgi, że nie zostawiłem auta i nie poszedłem z nimi. Nikt nie wsiadał do mojego samochodu na ul. Zawadzkiego obok symbolicznego grobu na moście. Wiedziałem, że tam wykonano taki grób i że zbierają się tam ludzie. W tym czasie, gdy przejeżdżałem tą ulicą nie było tam ludzi i nikt do mojego samochodu tam nie wsiadał. Nie pamiętam, czy jechał ze mną w tym czasie mechanik naszej bazy. Przed samą bazą wsiedli do mojego samochodu koledzy z klubu, którzy wcześniej szli w tłumie i pytali się mnie dlaczego nie byłem w niedzielę grać w piłkę z Polkowicami i czy będę grał w następną niedzielę. Powiedziałem im, że chyba będę grał. Chcieli aby ich podwieźć do Kłopotowa lub chociaż do Osieka ale ja nie zgodziłem się na to ponieważ straciłem trochę czasu przez tę jazdę po mieście i musiałem wracać do bazy. Nie stawiałem swojego pojazdu w taki sposób aby tarasował przejazd i nie widziałem aby inne pojazdy tworzyły blokadę na skrzyżowaniu ul. 1 Maja i Bema. Zdałem sobie [sprawę] z tego, że źle robię wjeżdżając do miasta swoim dużym samochodem wtedy gdy zobaczyłem idący ulicą tłum. Jechały za mną samochody dlatego ja także jechałem za tłumem nie mogąc zawrócić. Mogłem pojechać inną ulicą dłuższą trasą nie jadąc za tłumem. Myślałem, że tłum się rozejdzie i będę mógł swobodnie dojechać do bazy. To wszystko, co mam do wyjaśnienia w tej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Przesłuchanie zakończono o godz. 14.30.

Dokument nr 10

Protokół przesłuchania świadka Janiny Wrzesień

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, k. 146–148 rękopis[1]
L30, Materiały Dowodowe, t. V, III K 265/98, k. 889–893 rękopis
Sygn. akt. PG. Śl. II /– 339/ 82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.15, zakończono o godz. 14.00.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Janina Wrzesień, c. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1940 r., [...]
Wykształcenie	podstawowe
Zawód, zatrudnienie	sprzątaczka – Prokuratura Rejonowa Lubin
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	bez
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiała. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadomo, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. przebywałam przez prawie cały dzień w domu. Mam na utrzymaniu 4 – dzieci w wieku: córka 20 lat, córka 18 lat, syn, prostuję, córka 13 lat i syn 11 lat. Około godziny 15.00, moja 13 letnia córka Agnieszka wyszła z domu, aby pobawić się z koleżankami koło bloku. Mieszkamy w wieżowcu. Córka bawiła się koło domu. Godziny dokładnie nie pamiętam, ale gdzieś około 16.00 usłyszałam dużo strzałów. Kto strzelał i z czego strzelano, nie wiem. Strzały dochodziły z Placu Wolności zwanego potocznie Rynkiem. Od sąsiadek dowiedziałam się, że strzelają zomowcy w Rynku, bo tam jest jakaś manifestacja. Wtedy, po upływie około pół godziny lub godziny, w każdym bądź razie około godziny 17.00 wyszłam z domu, bo obawiałam się o córkę Agnieszkę. Córki jednak nie znalazłam, bo okazało się, że jak ja wyszłam z domu, to ona wróciła w tym czasie do domu. Dodaję, że jak wyszłam to słyszałam strzały, ale z czego to nie wiem, bo ja dopiero pierwszy raz w życiu słyszałam takie strzały. Szukałam córki. Na ul. Tysiąclecia, blisko apteki, stał wóz [ciężarowy] a wokół niego stali funkcjonariusze, chyba ZOMO i strzelali do ludzi gazami łzawiącymi. Ja przechodziłam ul. 1000 - lecia a obok mnie szły chyba kobiety w ilości 4 lub 5. My byliśmy w odległości około 50 metrów od ZOMO i wówczas

[1] Brak numerów kart.

oni w naszym kierunku wystrzelili gazy. Musiałam się schować do klatki schodowej jakiegoś budynku. Gdy przestali strzelać, udałam się na ul. Kopernika i następnie koło Szkoły Podstawowej nr 6 udałam się do parku i doszłam do ul. Odrodzenia. Na ul. Odrodzenia, tzn. w kierunku ul. Odrodzenia były oddawane strzały przez milicjantów, którzy stali pod Ratuszem. Z czego strzelali nie wiem, ale widziałam, że się dymiło i szczypało w oczy. Wróciłam się z powrotem pod duży kościół i weszłam na ul. Reja, i doszłam do ul. Odrodzenia. Był to początek ul. Odrodzenia licząc od strony Placu Wolności. W tym miejscu, gdzie stanęłam, stoi prywatny kiosk z kwiatami, należący chyba do [...]. Ja schowałam się za kiosk, gdzie stały już inne kobiety, które także szukały dzieci. Ja schowałam się za kiosk, bo na ul. Odrodzenia w naszym kierunku strzelano z gazów. Stojąc koło kiosku na trawniku znalazłam łuskę koloru zielonego. Podniosłam ją i zabrałam sobie na pamiątkę. Skąd się wzięła tam łuska, nie wiem. Następnie wróciłam do domu. W dniu dzisiejszym na wezwanie przyniosłam łuskę. W tym miejscu świadek doręczył przesłuchującemu łuskę koloru ciemno zielonego, kaliber 7,62 mm, bojową. Na kryzie łuski znajdują [się] cyfry 21 i 74. Łuskę doręcza się do akt, jako dowód rzeczowy.

W tym miejscu świadek okazuje 8 łusek kaliber 7,62 mm ćwiczebne i poświadcza, że te łuski przyniósł do domu syn, który znalazł je na podwórku. Chciałam zeznać, że dzieci bawiły się na podwórku, ale ja do tego nie przywiązywałam wagi. [...], aby oddali mi te łuski i postaram się je dostarczyć, jeżeli je otrzymam.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu jako zgodny z prawdą podpisano. Dodatkowo świadek do protokołu sporządził szkic znalezienia łuski.

Dokument nr 11

Protokół przesłuchania świadka Michała Piestraka

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 431–433, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.30

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	st. sierż. Michał Piestrak
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1947 r., [...]
Zamieszkały	Ścinawa, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	bez zawodu
Zatrudniony	posterunek MO w Ścinawie, w charakterze: funkcjonariusz
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

W organach MO pracuję od listopada 1969 r. Od 30.09.1981 r. jestem w plutonie NOMO, którego dowódcą jest st. sierż. Karliński. W dniu 31.08.1982 r. około godz. 13.30 w Komendzie odbyła się odprawa, na której zastępcy Komendanta przekazali nam zadania do wykonania przy zabezpieczaniu porządku publicznego na Placu Wolności w Lubinie. Po odprawie samochodami pojechaliśmy na Plac Wolności. Na wyposażeniu miałem broń służbową P-64 z amunicja, oraz pistolet maszynowy P-63 z kompletem amunicji, kask, pałkę szturmową i tarczę ochronną oraz maskę p-gaz. Na Placu Wolności było trochę już ludzi i gapiów. Po naszym przyjeździe ludzi coraz bardziej przybywało ze wszystkich stron. Pamiętam, że por. [Kłęski] przez głośniki radiowozu nawoływał zgromadzonych wokół Placu Wolności do rozejścia się. Jednakże nie skutkowało [to], ludzie nie rozchodzili się, przeciwnie, coraz więcej gromadziło się ludzi. Widziałem, że w miejscu, gdzie podjechała karetka pogotowia stał osobnik w jasnym garniturze, w klapie marynarki miał przypiętą odznakę dużego formatu z napisem „Solidarność", dowiedziałem się później, że nazywa się on Śnieg. Krzyczał on ciągle różne słowa, między innymi „strzelajcie gestapo", rozchylając w tym czasie klapy marynarki. Stał on przed tłumem. Zaczęto śpiewać hymn narodowy.

Po chwili widziałem, że odjechał samochód pogotowia ratunkowego „R". Tłum coraz bardziej podchodził do nas. Zaczęto rzucać na nas kamienie, cegły, dachówki, butelki a później butelki z benzyną, od których zapaliły się dwa nasze samochody, ale pożar został ugaszony. Ktoś z dowodzących, a byli tam trzej zastępcy Komendanta Miejskiego MO w Lubinie oraz dowódca plutonu st. sierż. Karliński – nie pamiętam kto wydał polecenie użycia środków chemicznych. Przy pomocy tych środków rozpraszaliśmy tłum rzucający w nas ciągle różnymi niebezpiecznymi przedmiotami. W pewnym momencie przyjechały trzy samochody nysa z funkcjonariuszami ZOMO, którzy jeżdżąc samochodami po Placu Wolności i okolicznych ulicach rozpraszali tłum. Dodaję, że w pierwszej fazie działań ludzi wokół nas było kilka tysięcy. Panował również bardzo duży huk od wystrzałów z wyrzutni ręcznych gazowych, od krzyku ludzi i rzucanych przedmiotów, słyszałem również wiele strzałów, ale kto strzelał i z jakiej broni tego nie wiem, bo przecież strzelali też z wyrzutni gazowych, przy pomocy amunicji ślepej. Kiedy tłum został rozproszony i cofnął się do ulic wokół Placu Wolności wsiedliśmy do samochodów i jeżdżąc ulicami rozpraszaliśmy grupy wyrostków rzucających do nas kamieniami. Jadąc ulicą Odrodzenia skręciliśmy w ulicę Kopernika. Widząc, że pewna grupa wyrostków z kamieniami ucieka do [bramy] kierowca nagle zahamował i zgasł mu silnik w samochodzie i nie mógł zapalić, bo miał rozładowany akumulator. [Myśmy] zaczęli pchać samochód aby zapalił a [wtedy] z za budynków wyleciało dużo wyrostków i zaczęli rzucać kamieniami. Ja zostałem uderzony kamieniem w lewe biodro. [Potem] zauważyłem, że lecieli w naszym kierunku st. sierż. Karliński, sierż. Wołodźko i inni. W tym czasie osobnicy atakujący nas uciekli. Nie jest mi wiadomym, by w tym czasie, kiedy atakowano nas przy unieruchomionym samochodzie [strzelali] w górę z broni służbowej, tego nie wiem. Ja, ani też jadący tym samochodem kierowca Kurnicki, Pelc i Jeleniewski, nie strzelali z broni służbowej. Później na popych uruchomiliśmy samochód i patrolowaliśmy, rozpraszając grupki ludzi. Jadąc ulicą koło sklepów tzw. „Jamniki" wybito od [...]

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu jako zgodny z prawdą podpisano.

Dokument nr 12

Protokół przesłuchania świadka Macieja Jabłońskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, maszynopis[1]
L30, Materiały Dowodowe, t. V, III K 265/98, k. 866–869, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 84–86, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.45, zakończono o godz. 14.50

Podprokurator Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – ppor. Jan Balas, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Maciej Jabłoński, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1947 r., [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	kierowca, WPK Legnica Oddział Lubin
Stopień wojskowy i przynależność wojskowa	nie dotyczy
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego nr [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. szedłem do pracy, to jest do zajezdni WPK w Lubinie, aby ustalić, w jakich godzinach pracuję. Z domu wyszedłem około godziny 17.00, lub może nawet po godzinie 17.00. Szedłem od ul. Bieszczadzkiej, osiedla Świerczewskiego ścieżką w kierunku ronda a następnie przez mostek w kierunku zajezdni WPK. Kiedy wychodziłem z domu nie słyszałem jakichś strzałów. Żona powiedziała do mnie, abym szybciej poszedł do zajezdni, gdyż wieczorem mogą nie przepuścić. Idąc tą ścieżką usłyszałem nagle odgłosy strzelaniny. Były to strzały seryjne. Serie te nie były długie. Odgłosy tej strzelaniny dochodziły od strony zabytkowego muru, z kierunku Rynku. Tam w pobliżu tego muru widziałem ustawione samochody milicyjne oraz milicjantów w mundurach polowych. Byli oni ubrani w hełmy, przy których znajdowały się przyłbice. Stało tam kilka samochodów, nie wiem dokładnie ile, były tam samochody marki nysa, gazik oraz jakaś ciężarówka. Było tam też dużo ludzi. Ludzie ci nie stali blisko milicjantów. W pewnym momencie usłyszałem krzyk „jeden upadł!". Widziałem tego mężczyznę, jak się przewrócił. Mężczyzna ten leżał w pobliżu muru zabytkowego. Mężczyzna ten podnosił się i przewracał się.

[1] Brak numeru kart.

Chciał uciekać, ale nie mógł. Ja podskoczyłem do niego a także kilku innych mężczyzn. Ktoś krzyczał „szybko, pogotowie, dawać pogotowie!". Było pełno gazu. Milicjanci dalej strzelali z gazów łzawiących, było też słychać strzał z karabinów. Ja wspólnie z tymi mężczyznami chciałem tego rannego donieść do szpitala, udzielić mu pomocy. Mężczyzna ten był w trudnym do określenia wieku. Nie był jednak stary. Miał on krew na przedramionach obu rąk. Ja, słysząc dalsze strzały przestraszyłem się, tak samo i inni. Zostawiliśmy tego mężczyzne i ja uciekłem w kierunku rowu, tam płynie taka rzeczka i wskoczyłem do niego. Do tego rowu wskoczyłem nie tylko ja, ale i dużo innych ludzi. Słychać było gwizd przelatujących nad nami pocisków. Musiałem się, tak jak i inni położyć w błoto w tym rowie. W tej chwili, kiedy ten mężczyzna leżał na ziemi, ktoś krzyknął „no to na nich z kamieniami". Chodziło o zaatakowanie milicjantów. W większości robili to młodzi chłopcy, do 15 lat. Grupa ludzi podbiegła też w kierunku milicjanta, który stał w pobliżu kościółka, gdzie buduje się plebanię. Stał on z jeszcze jednym mężczyzną, ubranym także w mundur polowy. Doszło do tego w sytuacji, kiedy milicjanci dalej strzelali i nie można było udzielić pomocy temu rannemu. Ten milicjant, który stał koło kościółka – nie strzelał. Ludzie podbiegli do tego milicjanta i zaczęli go bić. Nie widziałem tego drugiego mężczyzny. Milicjant ten się wyrwał i uciekał w kierunku tych milicjantów koło muru. Widziałem, jak trzymał czapkę przy głowie, aby mu nie spadła. W tym czasie chłopcy rzucali kamieniami w kierunku milicjantów. Czy rzucali wcześniej, zanim ten mężczyzna został ranny, tego nie widziałem. Nie mogę tego stwierdzić, czy rzucali, czy też nie. W pewnym momencie trochę się uspokoiło i ja oraz ludzie, poderwaliśmy się z rowu. Ktoś krzyknął „patrzcie, już jest tam zabity na mostku!". Ludzie [rzucili] się w tym kierunku. Ja także, gdyż [myśleliśmy] że może coś udzielą jakiejś pomocy temu mężczyźnie. Zobaczyłem, że dwóch mężczyzn niosło już tego mężczyznę. Robili to szybko. Nieśli go tak byle jak, by odnieść go jak najdalej. Jeden z nich trzymał go za rękę a drugi za nogę i tak ciągnęli go po trawie. Milicjanci nadal strzelali. Dlatego też mężczyźni rzucili tego mężczyznę. Dodaję, że rzucili go głównie z tego powodu, że na tę łąkę od strony ronda wjechały dwie nysy. Drzwi boczne były otwarte. Były to drzwi przesuwane. W środku widziałem milicjantów. Byli oni w hełmach, ale nie potrafię określić czy były one z przyłbicami. Miały chyba kolor zielonkawy. Nie mogłem tego dokładnie widzieć gdyż łzawiły mi oczy. Widziałem jednak, że w samochodzie klęczeli milicjanci. Nysy te miały kolor niebieski. Milicjanci klęcząc strzelali. Nie widziałem, jaką oni mieli broń. Widać było tylko końcówki luf. Nysy te jeździły z dużą szybkością. Milicjanci strzelali cały czas. Te nysy przejechały jeden raz przez łąkę a następnie pojechały w stronę kościółka. Ja widząc te samochody przewróciłem się pod drzewo. Zrobiłem tak, gdyż samochody te jechały nadal. Oprócz mnie na drzewo rzuciły się też dwie kobiety. One płakały, mówiły „wykończą nas". Kiedy te nysy przejechały popatrzyłem w kierunku ronda co się stało z tym mężczyzną, który był wleczony po trawie. Zobaczyłem, że zostały tam zatrzymane przez ludzi samochody i do bagażnika samochodu fiat koloru kawy z mlekiem wrzucono tego rannego mężczyznę a następnie ten samochód odjechał, chyba do szpitala. Ja widząc, co się dzieje, udałem się w kierunku zajezdni. Wyszedłem na rondo i szedłem ul. Rzeźniczą w kierunku zajezdni WPK. Spotkałem swojego kolegę Rusina, który szedł ze swoją żoną. On powiedział do mnie – „ale strzelają". Zapytałem go skąd idzie i Rusin powiedział mi, że z pracy. Krótko mu opowiedziałem o tym zajściu a on powiedział, żebym poszedł szybciej, to zabiorę się razem z innymi pracownikami autobusem. Ja poszedłem w stronę zajezdni. Poszedłem zobaczyć jak pracuję, w jakich godzinach, ale zawołali mnie mechanicy i opowiadają mi, że jest przestrzelony autobus. Powiedział to Zdzisław Sałek. Ja myślałem, że on żartuje,

mówi – że w autobusie są przestrzelone szyby. Podszedłem do tego autobusu. Był to autobus nr boczny 456 marki Autosan. Jeździ nim Kozłowski a zmiennikiem jest inny kierowca, którego nazwiska nie pamiętam. Nie wiem, w jakich okolicznościach autobus ten został przestrzelony. Stał wtedy na placu. W jednej ze środkowych, bocznych szyb był otwór taki, że można było włożyć pięść. Ja nie patrzyłem czy szyba po drugiej stronie też ma otwór. Widziałem tylko z jednej strony. Wiem, że autobus ten już jeździ i chyba szyba została wymieniona. Kiedy odwróciłem się do budki dyspozytora zobaczyłem tam grupkę ludzi a wśród nich także żonę Rusina. Ona powiedziała, że mąż jej dostał w nogę. Kierownik powiedział do nas, abyśmy go odwieźli do szpitala. Zobaczyliśmy, że pod zajezdnię podjechał swoim autobusem Wiesław Bielatowicz. Kierownik zdecydował, żeby on zawiózł Rusina do szpitala. Do autobusu tego wsiadłem ja a żona Rusina poszła pieszo. Podjechaliśmy w miejsce, gdzie leżał Rusin. Leżał on przy siatce po lewej stronie ulicy patrząc w kierunku ul. Skłodowskiej. Mogło to być w odległości około 30 metrów od skrzyżowania z ul. Skłodowskiej. Pojechaliśmy do niego i ja sam wziąłem Rusina pod rękę i pomogłem wsiąść do autobusu. Bielatowicz nie wychodził z autobusu. Pojechaliśmy do szpitala. Rusin mówił, że dostał w nogę. Nie widziałem na wierzchu spodni krwi. Spieszyliśmy się, aby jak najszybciej dojechać do szpitala. Zawieźliśmy go do szpitala na ul. Bema i na noszach zaniesiono go do szpitala. Ja następnie wracałem ze szpitala. Widziałem po drodze, jak jakiś mężczyzna niósł na rękach małą dziewczynkę. Bielatowicz powiedział, że nie jedzie już na trasę i jedzie do zajezdni, gdyż mogą go zabić. Spotkałem koło szpitala swojego kolegę, którego nazwiska nie znam. On powiedział, aby pojechać autobusem 43, żeby ominąć miejsce, gdzie były te wydarzenia. Czekaliśmy na przystanku przy Dworcu PKS, jest to przystanek, z którego jedzie się na osiedle Polne. W pewnym momencie zobaczyłem jadącą z dużą szybkością nysę, z której rzucane były granaty łzawiące. Rzucono je na przystanki, gdzie oczekiwali ludzie. W tym czasie nikt tam się nie awanturował, nie rzucał niczym. W wyniku rzucenia tych granatów łzawiących zrobił się popłoch. Nysa ta jechała w taki sposób, że omal nie zderzyła się z wyprzedzanym autobusem linii A, pospiesznym.

Chcę jeszcze dodać, że mężczyzna niósł dziecko, które było zakrwawione. Mnie z tego rejonu zabrał autobus, którym jechał mój kolega. Ja pojechałem do domu. Widziałem, że milicjanci rzucali też gazy łzawiące na idących normalnie po ulicy Armii Czerwonej ludzi. Ja nie widziałem po odjechaniu autobusem, co się tam dalej działo. To wszystko, co mogę zeznać.

W czasie, kiedy ranni zostali ci dwaj mężczyźni, widziałem w tym rejonie swojego kolegę o nazwisku Pelc Leszek, mieszka on na ul. Odrodzenia. Ja nie mogłem powiedzieć, kiedy milicjanci strzelali z amunicji ostrej a kiedy z amunicji ślepej. Strzelanina była dość głośna. Było dużo huku. To wszystko.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 13

Protokół oględzin miejsca znalezienia łuski

Wrocław, 3 września 1982 r.
Początek o godz. 13.50.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 66, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, w obecności – ob. Janiny Wrzesień, na zasadzie art. 185 kpk dokonał oględzin miejsca znalezienia łuski od naboju kal. 7,62 znalezionej w dniu 31.08.1982 r. przy ul. Odrodzenia w Lubinie przez ob. Janinę Wrzesień.

Oględziny dały wynik zastępujący:

Oględzin dokonano przy ul. Odrodzenia w rejonie kiosku z kwiatami. Patrząc od Placu Wolności w kierunku ul. M. Reja po prawej stronie za sklepem przemysłowym stoi sklep z kwiatami. Świadek Janina Wrzesień za kioskiem przy ul. Reja wskazała na trawnik i miejsce, gdzie znalazła łuskę od naboju kal. 7,62 mm, a którą to łuskę okazała podczas przesłuchania w dniu dzisiejszym.

Na tym oględziny i protokół oględzin po przeczytaniu zakończono o godz. 14.25.

[1] Brak numeru karty.

Dokument nr 14

Protokół przesłuchania świadka Adama Wałkowskiego

Legnica, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 475–477, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 14.50., zakończono o godz. 16.10.

Por. Tadeusz Klinger z Kom. Woj. MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Adam Wałkowski
Data i miejsce urodzenia	[...] 1954 r., [...]
Zamieszkały	Żukowice [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód wyuczony	technik leśnik
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO Legnica, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO i aktualnie pracuję w Komendzie Miejskiej MO w Lubinie. Od dnia 30 sierpnia 1982 r. zostałem skoszarowany i przydzielony do plutonu NOMO – do II drużyny. Około godziny 13.30 – 14.00 przeprowadzono z moim plutonem odprawę. Odprawę przeprowadził por. Kłęski. Oświadczył nam, że przypuszczalnie będzie nielegalne zgromadzenie na Placu Wolności i przeprowadził instruktaż, jak mamy się zachować. Działaniami na Placu Wolności miał dowodzić por. Kłęski. Po odprawie trzema samochodami pojechaliśmy na Rynek. Ja zabrałem ze sobą pistolet P-63, wyrzutnię granatów łzawiących, pałkę, maskę przeciwgazową. Inni funkcjonariusze mieli swoją broń osobistą P-64. Po przyjeździe zatrzymaliśmy się naprzeciwko postoju taksówek. Staliśmy tam w oczekiwaniu na dalsze rozkazy. Wokół Placu Wolności zaczął się gromadzić tłum. Dowódca plutonu NOMO st. sierż. Stanisław Karliński polecił nam wysiąść z samochodu star, którym ja przyjechałem. Przez około 20 minut siedzieliśmy pod drzewem i odpoczywaliśmy. Przed godziną [...] podjechaliśmy na Plac między restauracją „Ratuszowa" a Ratuszem. Tutaj przestaliśmy około 10 minut nie wysiadając z samochodu, a potem powróciliśmy na miejsce poprzedniego postoju. Widziałem jak na Plac Wolności wjechała karetka pogotowia fiat 125p od strony sklepu tekstylnego. Było to tuż przed [16.20]. W tym momencie usłyszeliśmy gwizdy, a następnie tłum zaczął śpiewać hymn. Od dowódcy plutonu otrzymaliśmy rozkaz, aby w pełnym wyposażeniu wysiąść i pobrać środki chemiczne. W szyku udaliśmy się w poprzednie

miejsce tj. między „Ratuszową" a Ratusz. W międzyczasie przyjechał por. Kłęski i wezwał przez urządzenie nagłaśniające do rozejścia się. Tłum przez cały czas gwizdał i nie rozszedł się. Dookoła padały krzyki „gestapowcy". Padła komenda użycia środków chemicznych. Wydał ją por. Kłęski. Rzuciliśmy rękami granaty obezwładniające w tłum, lecz odrzucano je w naszym kierunku. Ponadto rzucano w nas kamieniami, cegłami, a obok mnie rzucono butelką z jakimś kwasem o kolorze żółtym. Po rozbiciu się butelki poczułem ostry zapach. Zostałem kamieniem uderzony w nogę. W pewnym momencie por. Kłęski polecił wycofać się i całym plutonem wycofaliśmy się w miejsce, gdzie przy Ratuszu jest postój taksówek. Tutaj tłum zaatakował nas ze wszystkich stron rzucając kamieniami, a także pustymi butelkami. Wtedy zaczęliśmy używać wyrzutni WGŁ. Tłum nadal atakował nas i skandował „gestapo". Od ulicy Mieszka I, Odrodzenia, od strony kościoła i Placu Wolności tłum atakował nas coraz gwałtowniej i natarczywiej. Byliśmy otoczeni ze wszystkich stron przez agresywny tłum. Przez okres blisko 1 godziny myśmy bronili się używając środków chemicznych w kierunku tłumu, a tłum atakował nas kamieniami i wyzywał. W pewnej chwili usłyszałem brzęk szkła i zauważyłem, że pali się tylne lewe koło naszego radiowozu oraz pali się asfalt. Jestem przekonany, że rzucono butelką z benzyną. Próbowałem butem zgasić ogień, ale kierowca zdążył szybko ujechać kilka metrów do przodu i ogień zgasł. Po chwili ktoś krzyknął, że tłum bije funkcjonariusza MO pod małym kościołem. Ostrzelaliśmy ten tłum środkami chemicznymi i po chwili zobaczyłem, jak w naszą stronę zmierza od strony kościoła st. sierż. Aleksander Sidelec. Trzymał się on rękami za głowę a obok niego szedł członek ORMO, który miał całą twarz pokrwawioną. Nie wiem, czym ich odwieziono z Placu Wolności. W trakcie dalszych działań zauważyłem, że jest większa ilość funkcjonariuszy, ale kiedy nadeszła pomoc, tego nie zauważyłem. Ja żadnego z nowoprzybyłych funkcjonariuszy nie znałem. Przyjechał też samochód star z plandeką, który przywiózł środki chemiczne. Przy rozładowywaniu tych środków znowu ktoś rzucił butelkę z benzyną i zapaliło się tylne koło. Kierowca szybko odjechał i ugasił ogień. Ludzie z tłumu nadal zachowywali się bardzo agresywnie i krzyczeli: „sługusy Breżniewa" rzucając butelkami. Około godziny 18.00 polecono grupować się w drużyny i wypierać tłum z Placu Wolności i z pobliskich ulic. Nasze pojazdy zaczęły jechać w tych kierunkach, to jest od Placu Wolności, a my szliśmy za pojazdami. Moja drużyna wypierała tłum w kierunku ulicy Kilińskiego. Wyparliśmy ludzi z tłumu aż do skrzyżowania ulicy Kilińskiego z Drzymały. Następnie wróciliśmy na Plac Wolności i szliśmy w kierunku ulicy Odrodzenia. Będąc na wysokości „Orbisu" jeden z funkcjonariuszy po cywilnemu powiadomił nas, że za bankiem, na ulicy Kopernika zepsuł się radiowóz MO, którego tłum okrążył i obrzuca kamieniami. Pobiegliśmy szybko na pomoc. Na nasz widok tłum rozpierzchnął się. Będąc na odcinku od Placu Wolności do Kopernika ani ja ani będący w pobliżu funkcjonariusze nie używali amunicji ostrej. Przez cały czas broń znajdowała się w futerałach. Słyszałem strzały, ale strzałów z broni maszynowej nie słyszałem. Gdy dobiegliśmy do radiowozu MO, udało jemu się odjechać tak, że nie wiem nawet, kto był jego kierowcą. Poszliśmy dalej ulicą Kopernika do 1000-lecia rozpraszając po drodze grupujących się ludzi. Tutaj na wysokości Domu Towarowego obrzucono nas z domu naprzeciwko kamieniami brukowymi. Oddaliśmy ze środków łzawiących strzały w tym kierunku. Następnie udaliśmy się w pobliże zabytkowej baszty i tu przebywaliśmy do godziny 23.00, kiedy to nas wezwano do jednostki. Ja w trakcie działań wśród tłumu nie widziałem rannych ani zabitych. W tym dniu w rozpraszaniu tłumu więcej udziału nie brałem.

Na tym protokół dnia 3.09.1982 r. o godzinie 16.10 zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 15

Protokół przesłuchania świadka Franciszka Sadanowicza

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, maszynopis[1]
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 71–73, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 14.55, zakończono o godz. 15.30.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – ppor. mgr Jan Balas, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Franciszek Sadanowicz, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1947 r., [...]
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód, zatrudnienie	technik–mechanik, kierownik oddziału WPK w Lubinie
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	nie dotyczy
Miejsce zamieszkania (adres	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. pełniłem obowiązki – dyżur w Oddziale WPK w Lubinie przy ul. Rzemieślniczej nr 17. Dyżur ten pełniłem od godziny 16.00. Mogło być trochę wcześniej lub później. Gdzieś od około godziny 16.20–16.30 usłyszałem pierwsze strzały. Były to strzały głuche. Było też słychać jakieś wybuchy. O większej sile. Były to chyba odgłosy petard. Nie widziałem, co się działo w mieście. Widziałem tylko dym, jaki unosił się z okolicy Rynku i kościoła. Widziałem też, jak młodzież biegała po murku, jest to zabytkowy mur. Więcej nie widziałem. W tej chwili dokładnie nie pamiętam, ale gdzieś około godziny 17.00 usłyszałem jakiś świst. Był to świst lecącego pocisku. Myśleliśmy początkowo, że to jakiś ptak ale odgłos był zupełnie inny. Po chwili jeden z kierowców przybiegł do mnie i powiedział mi, że w autobusie stojącym na terenie zajezdni są wybite szyby. Był to autobus marki Autosan nr boczny 456. Stał on na końcu placu postojowego. Ja oraz inni pracownicy podeszliśmy do tego autobusu. Ja myślałem, może ktoś zrobił jakiś sabotaż i udałem się tam popatrzeć. Kiedy podszedłem do autobusu zobaczyłem, że

[1] Brak numerów kart.

w przedostatniej szybie z tyłu po lewej stronie autobusu jest otwór niekształtny, o średnicy 2–3 milimetrów. Była to szyba lekko wgnieciona na zewnątrz. Po drugiej stronie autobusu również był otwór w szybie o średnicy około 10 mm. W tej szybie był taki otwór, który wskazywał, że przeleciał przez niego pocisk. Natomiast z uwagi na wielkość otworu w drugiej szybie myśleliśmy, iż pocisk przez nią nie przeleciał i że chyba musi być w autobusie. Aby to sprawdzić i ustalić czy istotnie szyby zostały uszkodzone przez pocisk weszliśmy do autobusu. Któryś z kierowców, nie pamiętam, który, znalazł pocisk, który leżał pod siedzeniem w autobusie. Dał mi ten pocisk. Leżał on po tej stronie, gdzie szyba nie została przestrzelona. Był to pocisk kalibru 7,62 mm, tak jak go oceniłem według mojego doświadczenia po pobycie w wojsku. Był to pocisk od karabinu kbkak. Miał on spłaszczony czubek. Pocisk ten zabrałem i zabezpieczyłem a w dniu 1.09.1982 r. przekazałem go dyrektorowi z WPK w Legnicy o nazwisku Sautycz. On powinien ten pocisk posiadać. Po tym zdarzeniu z pociskiem, po około 10–15 minutach przyszedł też kierowca Rusin. On następnie wyszedł z zajezdni. Przybiegła jego żona i powiedziała do mnie – co robić, męża mi postrzelili. Kiedy ona przybiegła a nie było łączności, kazałem kierowcy autobusu Bielatowiczowi odwieźć do szpitala Rusina. Do tego autobusu wsiadł też Jabłoński. Z tego, co mówiła żona Rusina został on postrzelony w pobliżu hotelu LPK gdzie oni mieszkają. Było to już niedaleko tego hotelu. Ja tam nie byłem. To wszystko. Chcę jeszcze dodać, że żona Rusina mówiła mi, że są też postrzeliny w hotelu.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. W uzupełnieniu protokołu na pytania prokuratora zeznaję, że szyby w tym autobusie zostały już w dniu 1 września 1982 r. wymienione. Autobus ten już normalnie jeździ na linii. Te szyby, które były uszkodzone, w czasie wymiany rozsypały się. To wszystko.

Dokument nr 16

Protokół przesłuchania świadka Zenona Piątasa

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 428–430, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 14.55., zakończono o godz. 16.15.

Por. Zdzisław Sroka z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Zenon Piątas
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Zamieszkały	Chocianów, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	bez zawodu
Zatrudniony	posterunek MO w Chocianowie, w charakterze: funkcjonariusza
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	[obcy]

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Od 1975 r. jestem funkcjonariuszem MO. W dniu 30 sierpnia 1982 r. zostałem wcielony do plutonu NOMO w Komendzie Miejskiej MO w Lubinie. Wszedłem w skład pierwszej drużyny tzw. tarczowej. W dniu 31.08.1982 r. w godzinach rannych pobieraliśmy wyposażenie osobiste tj. pistolety „Rak" /PM-63/ wraz z amunicją ostrą w ilości 90 szt., tarcze, pałki szturmowe. Ponadto na samochody załadowaliśmy środki chemiczne tj. gazy łzawiące. O godzinie 13.30 w świetlicy Komendy odbyła się odprawa służbowa plutonu NOMO, którą prowadził porucznik Zdzisław Kłęski. Ponadto udział w tej odprawie brali por. Jan Maj i por. Stanisław Szymański. W trakcie odprawy poinformowano nas, że około godziny 16.00 na Placu Wolności ma się zebrać tłum, który ma manifestować. Naszym zadaniem było niedopuszczenie do jakiejkolwiek manifestacji. Na odprawie podano nam, że z naszym plutonem będzie por. Zdzisław Kłęski. Ponadto do dowodzenia zostali wyznaczeni por. Jan Maj i por. Stanisław Szymański. Około godziny 14.10 wyjechaliśmy na radiowozach na Plac Wolności, na który wjechaliśmy od strony ulicy Odrodzenia. Na Placu Wolności zatrzymaliśmy się przed barem szybkiej obsługi od strony ulicy Mieszka I. Tam staliśmy około jednej godziny. Następnie pojechaliśmy radiowoza-

mi pod restaurację „Ratuszowa" od strony Ratusza. W tym czasie widziałem już znaczne grupy ludzi, które gromadziły [się] pod sklepami wokół Placu Wolności. W rękach szeregu osób widziałem wiązanki kwiatów z czarnymi wstążkami. Kiedy staliśmy koło restauracji „Ratuszowa" to słyszałem przez radiostację w radiowozie jak podawano, że po drugiej stronie restauracji „Ratuszowa" od strony dużego kościoła stoi karetka pogotowia „R", wokół której gromadzą się tłumy ludzi z kwiatami. Ja osobiście tego faktu nie widziałem. W międzyczasie padła komenda odjazdu na pierwsze nasze miejsce postoju. Kiedy jechaliśmy na to miejsce zauważyłem idącego chodnikiem mężczyznę ubranego w jasny garnitur z laską, który niósł wiązankę kwiatów oraz miał na prawej klapie marynarki odznakę „Solidarności". Od kierowcy radiowozu Janusza Kurnickiego dowiedziałem się, że jest to były przewodniczący „Solidarności" i nazywa się Śnieg. Mężczyzna ten szedł w tym kierunku, gdzie miała stać karetka pogotowia. Kiedy podjechaliśmy na pierwsze miejsce naszego postoju to usłyszałem gwizdy a następnie jak śpiewano nasz hymn narodowy. Następnie pod tłum podjechał radiowozem fiat por. Zdzisław Kłęski, który przez głośniki zwrócił się do zebranego tłumu o rozejście, a gdy jego wezwanie nie zostanie wykonane to zostaną użyte siły porządkowe. Tłum zareagował na to gwizdami i okrzykami. Por. Zdzisław Kłęski podjechał do naszego plutonu i dał rozkaz sformowania szyków. Od razu też pobraliśmy z samochodów środki chemiczne. Następnie szykiem udaliśmy się w kierunku restauracji „Ratuszowa" i zatrzymaliśmy się pomiędzy Ratuszem a tą restauracją. Wówczas to ponownie por. Zdzisław Kłęski przez głośniki z radiowozu zwrócił się do zgromadzonego tłumu o rozejście. Tłum w dalszym ciągu reagował na to okrzykami i gwizdami. Po tym w naszym kierunku poleciały kamienie a z naszej strony, na komendę, zostały wyrzucone środki chemiczne. Już w tym czasie tłum skandował pod naszym adresem „gestapo". W pewnej chwili zauważyłem jak z bocznej uliczki od strony dużego kościoła wyjechała bardzo szybko karetka pogotowia, która jechała w dół Rynku. Nie zwróciłem uwagi, czy jechała ona na sygnale. W karetce widziałem mężczyznę i kobietę. Nie widziałem, dokąd pojechała karetka. Zauważyłem jak w odległości ode mnie kilku metrów stał ten mężczyzna, który nazywa się Śnieg. Wygrażał w naszym kierunku ręką oraz krzyczał do nas „banda łobuzów". Do mężczyzny tego podszedł por. Jan Maj. Wyrzucane w kierunku tłumu przez nas środki chemiczne były ponownie w naszym kierunku odrzucane przez tłum. Od mojej tarczy odbiło się kilkanaście takich granatów rzuconych z tłumu. W związku z napieraniem na nas tłumu zostaliśmy zmuszeni do wycofania się w miejsce postoju taksówek. Z tego miejsca zauważyłem, że w naszym kierunku idzie tłum od strony ulicy Mieszka I i ulicy Odrodzenia. Z tłumu tego w naszym kierunku leciały kamienie. Ja w związku z tym odpierałem ze swoją drużyną ataki tłumu od strony ulicy Mieszka I, starych murów oraz niezabudowanego placu. W tym czasie strzelano już w kierunku tłumu z wyrzutni gazów łzawiących. W trakcie pobierania środków chemicznych z radiowozu zauważyłem lecącą butelkę od strony ulicy Odrodzenia. Butelka ta upadła pod radiowóz i w tym momencie zapaliło się tylne lewe koło. Kierowca odjechał radiowozem i tym samym ugasił pożar. Po odjeździe radiowozu widziałem na jezdni palące się plamy jakiejś cieczy. W dalszym ciągu obrzucano nas kamieniami. W pewnym momencie zauważyłem jak Ryszard Mamet otrzymał uderzenie kamieniem w twarz, na której pokazała się krew. Któryś z kolegów opatrzył ranę na twarzy Mameta. W pewnej chwili zauważyłem jak od strony ulicy Odrodzenia nadjechały dwa radiowozy z funkcjonariuszami. M.in. na wyposażeniu mieli oni niebieskie kaski lotnicze. Ja nie znałem tych funkcjonariuszy. Objechali oni Ratusz a następnie widziałem jak rozpraszali tłum od restauracji „Ratuszowa" w kierunku dużego kościoła. Następnie dołączyli

do nas i odpierali ataki tłumu od strony ulicy Odrodzenia. Przebieg wydarzeń w tym czasie był bardzo szybki ze względu na zmieniającą się sytuację. W pewnej chwili usłyszałem okrzyk, że biją milicjanta. Widziałem po prawej stronie starych murów funkcjonariusza ubranego m.in. w białą czapkę a wokół niego grupę wyrostków, którzy bili go pięściami. W tej sytuacji pośpieszyliśmy mu na pomoc i odbiliśmy go oraz będącego z nim członka ORMO, u którego na twarzy widziałem krew. Następnie wróciliśmy tj. moja drużyna w kierunku ulicy Mieszka I i rozpraszaliśmy tłum w kierunku ulicy Niepodległości. Następnie przeszliśmy skrzyżowanie ulic kierując się w ulicę Kilińskiego pod budynek Urzędu Miejskiego, gdzie ostatecznie rozproszyliśmy tłum. Następnie wróciliśmy po drodze rozpraszając tłum w parku przy al. Niepodległości. Przez ten cały czas byliśmy atakowani kamieniami oraz butelkami z różnych stron. W celu rozproszenia tłumu używaliśmy wyłącznie środków chemicznych. Nikt z członków mojej drużyny nie używał broni służbowej. Po powrocie na Plac Wolności udaliśmy się w składzie naszej drużyny oraz innych funkcjonariuszy w ulicę Odrodzenia. Dochodząc do skrzyżowania z ulicą Kopernika zauważyliśmy jak grupy wyrostków rzucały kamieniami w kierunku radiowozu MO, który stał na ulicy Kopernika na wysokości zakładu fotograficznego. Odparliśmy ten atak przy pomocy środków chemicznych. Te grupy wyrostków skierowały wówczas swój atak na drugi radiowóz, który stał na ulicy Kopernika w bliskiej odległości od postoju bagażówek. Nie mógł on dalej jechać, ponieważ stał pomiędzy dwoma barykadami ułożonymi na jezdni z krawężników. Radiowóz ten był atakowany kamieniami i cegłówkami z dwóch stron tj. od strony pijalni piwa oraz od strony ulicy Prusa. Wówczas to pośpieszyliśmy im na pomoc używając środków chemicznych. Ja podbiegłem pod pijalnię piwa i w tym momencie usłyszałem wystrzały tj. serię z pistoletu. Słyszałem jakiś okrzyk, aby nie strzelać, gdyż w tym kierunku jest gazownia. Nie wiem, kto strzelał. Wracając do radiowozu widziałem na chodniku od strony pijalni piwa ułożone krawężniki w kształcie dwóch grobów oraz kwiaty, które były ułożone w kształcie krzyża. W jednym z tym pozorowanych grobowców widziałem ślady czerwonej cieczy. Po usunięciu barykad radiowóz odjechał a ja wraz ze swoją drużyną skierowaliśmy się w ulicę Kopernika. Idąc tą ulicą w kierunku Liceum Ogólnokształcącego byliśmy atakowani kamieniami przez dwie grupy ludzi od strony kościoła i z głębi ulicy Kopernika. Następnie doszliśmy w rejon Domu Towarowego gdzie z dachów rzucano w nas kamienie. Ja m.in. otrzymałem uderzenie w nogę odpryskiem kamienia. Następnie udaliśmy się na Plac Wolności, gdzie przebywaliśmy przypuszczalnie od godziny 23.00. W tym czasie zajmowaliśmy się legitymowaniem i patrolowaniem tej części miasta. Następnie wróciliśmy do Komendy MO. Przez cały okres rozpraszania tłumów nie używałem broni służbowej. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono w dniu 3.09.1982 r. o godz. 16.15, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 17

Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzela

Lubin, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 489–491, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 15.00., zakończnono o godz. 16.30.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	st. sierż. Marian Grzela
Data i miejsce urodzenia	[...] 1952 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Zawód wyuczony	frezer
Zatrudniony	KMMO Lubin, w charakterze: funkcjonariusz
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO od 1975 roku. Pracuję w KMMO Lubin. Od 30.08.1982 r. pełniłem służbę w plutonie NOMO, którego dowódcą jest st. sierż. Stanisław Karliński. W dniu 31.08.82 r. pełniłem służbę od godz. 8.00. Około godz. 13.00, dokładnie nie pamiętam, odbyła się odprawa do służby. W czasie odprawy zastępcy Komendanta, por. Kłęski, por. Maj i por. Szymański, dokładnie omówili zadania przy zabezpieczeniu porządku na Placu Wolności, gdzie mieliśmy się udać po odprawie. Na wyposażeniu miałem w czasie działań w dniu 31.08.82 r. broń służbową P-64 z amunicją, pistolet maszynowy P-63 „Rak", ręczny wyrzutnik gazów łzawiących, kask oraz środki chemiczne. Zeznaję, że do pistoletu P-63 miałem komplet amunicji w ilości 90 sztuk. Była to amunicja ostra. Po odprawie pojechaliśmy na Plac Wolności samochodami. Wokół Placu Wolności po naszym przyjeździe zaczęło się gromadzić coraz więcej ludzi. Dowódca plutonu st. sierż. Karliński wyznaczył mnie, sierż. Kozaka i st. sierż. Piestraka do [patrolu] wokół Placu Wolności. Otrzymaliśmy zadanie zatrzymać znanych z działalności przestępczej osobników. W czasie tego patrolu zatrzymaliśmy 5–ciu osobników, których doprowadziliśmy do radiowozu. Zostali oni odwiezieni do Komendy. Byli to znani mi z widzenia i osobiście z pracy przestępcy. Zatrzymaliśmy ich dlatego, aby nie brali oni udziału w ewentualnych zamieszkach. W tym czasie coraz więcej gromadziło się ludzi. Po robieniu zdjęć z kamery przez technika widziałem, że z tłumu koło restauracji „Ratuszowa" wyjechała karetka pogotowia „R" i odjechała. W tym czasie przez głośniki z radiowozu zastępca por. Kłęski wzywał ludzi zgromadzonych wokół Placu Wolności do rozejścia się. Wówczas zauważyłem na jezdni ułożony z kwiatów krzyż. Po chwili ludzie z tłumu a byli to jak zauważyłem przeważnie młodzi osobnicy zaczęli

głośno krzyczeć i skandować: „gestapowcy", „hitlerowcy", „faszyści" i inne obelżywe słowa. Wówczas dowódca plutonu, a może któryś z zastępców Komendanta, polecił nam ustawić się w szyk. Ponieważ tłum nadal krzyczał i zbliżał się do nas, na polecenie kogoś z dowodzących, zaczęliśmy używać środków łzawiących. Ja ręczne granaty łzawiące wystrzeliwałem przy pomocy ręcznego wyrzutnika środków chemicznych, do którego miałem amunicję ślepą. Z tłumu zaczęto jeszcze wcześniej rzucać kamienie, cegły, butelki i inne niebezpieczne przedmioty. Pamiętam, że jeszcze przed rzucaniem kamieniami ktoś z tłumu rzucił w naszym kierunku jakimś środkiem chemicznym w płynie. Po rozbiciu się tego naczynia strasznie zaczęło cuchnąć. W pewnym momencie, na polecenie któregoś z zastępców, nie pamiętam, nasza drużyna udała się na drugą stronę Placu Wolności, za sklepami gdzie był por. Szymański, tam rozproszyliśmy dwie grupki młodych osobników i po pewnym czasie wróciliśmy z powrotem koło samochodów. Tłum nadal rzucał ze wszystkich stron kamienie. Rzucano również z dachów budynków i balkonów. Zaczęto rzucać również butelkami z benzyną. Od jednej z butelek zapalił się samochód nysa a później samochód star, w którym były środki chemiczne. Pożar został ugaszony przez kierowców tych pojazdów. W pewnym momencie przyjechali funkcjonariusze ZOMO, którzy samochodami jeździli po Placu Wolności i wjeżdżali w ulice dochodzące do tegoż placu. Na placu i wokół niego panował straszny krzyk i huk. Słyszałem dużo strzałów pojedynczych. Nie usłyszałem strzałów seriami. Dowodzący działaniami wydawali co pewien czas rozkazy. Nikt jednak nie wydawał rozkazu użycia broni służbowej. W pewnym momencie kilku [z] nas poleciało w kierunku małego kościoła, gdzie na jezdni atakowano st. sierż. Sidelca i jakiegoś członka ORMO będącego w mundurze – nie znam jego nazwiska. Podlecieliśmy tam w pobliże – Sidelec z członkiem ORMO przylecieli w naszym kierunku. Widziałem, że członek ORMO był zakrwawiony na twarzy. Następnie nadal rozpraszaliśmy grupki ludzi – młodzieńców, co pewien czas grupujących się w różnych miejscach wokół Placu Wolności. Trwało to kilka godzin. Ja w czasie tych działań broni służbowej nie używałem. Nie widziałem, aby ktoś w mojej obecności strzelał z broni służbowej z amunicji ostrej. Nie widziałem osób zabitych czy rannych. Ja w czasie tych działań nie odniosłem większych obrażeń ciała, poparzyłem tylko prawą rękę i częściowo lewą przy odrzucaniu środka chemicznego. Nie są to jednak poparzenia groźne. Zostałem kilka razy uderzony kamieniami, ale nie groźnie. Otrzymałem jednak silne uderzenia kamieniem w hełm, który miałem na głowie. Widziałem, że obrażenia twarzy, od kamienia rzuconego z tłumu doznał plut. Mamet. Miał on zakrwawioną twarz od uderzenia kamieniem. Później wsiedliśmy do samochodu nysa i jeżdżąc rozpraszaliśmy grupki osobników. Na ulicy Kopernika wybito w samochodzie nysa od kamienia szybę. Według mnie w czasie rozpraszania tłumu sytuacja w pewnych miejscach była bardzo groźna, gdyż rzucano różnymi niebezpiecznymi przedmiotami. Ja jednak nie znalazłem się w takiej sytuacji, abym musiał używać broni służbowej, ponieważ zawsze działałem w grupie funkcjonariuszy. Nie wykluczam, że inni funkcjonariusze mogli się znaleźć w takiej sytuacji, gdzie zachodziła konieczność użycia broni służbowej. Po zakończeniu działań powróciliśmy do Komendy. Następnego dnia na ulicy Odrodzenia idąc wspólnie z sierż. Kurnickim rozpoznaliśmy i zatrzymaliśmy osobnika, który w dniu 31.08.82 r. w czasie działań na Placu Wolności z dachu nad sklepem tekstylnym rzucał butelką z benzyną i kamieniami. Doprowadziliśmy go do Komendy i Kurnicki przekazał go do oficera dyżurnego. W tej sprawie byliśmy przesłuchiwani przez Prokuratora. To wszystko co wiem w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 3.09.1982 r. o godz. 16.30

Dokument nr 18

Protokół przesłuchania świadka Waldemara Lipińskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 20–21, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczeto o godz. 16.20., zakończono o godz. 18.40.

St. sierż. Marian Żyżak z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – prot. osobiście, przesłuchał w charakterze świadka:

Imię i nazwisko	Waldemar Lipiński
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1956 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	kierowca
Zatrudniony	PKS Lubin, w charakterze: kierowcy autobusu
Karalność za fałszywe zeznania	wg oświadczenia nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Przed złożeniem zeznań przyjąłem od świadka następujące oświadczenie:

1. „Zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za złożenie fałszywego zeznania",[1]

2. „Zostałem zapoznany z treścią art. 165 kpk".

po czym świadek zeznał, co następuje:

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za składanie fałszywych zeznań zeznaję, co następuje:

W PKS Lubin pracuję w charakterze kierowcy autobusowego od kwietnia 1981 r. Dnia 31.08.1982 r. do pracy przyszedłem o godzinie 15.40. Pamiętam, że tego dnia otrzymałem kartę drogową i dyspozycyjną od kierownika przewozów osobowych ob. Siadul. Zgodnie z poleceniem udałem się na dworzec PKS w Lubinie, skąd zrobiłem kurs do Czerńca i z powrotem. O godzinie 17.00 lub po godzinie 17.00 przywiozłem pasażerów na dworzec do Lubina. Następnie od dyspozytorki otrzymałem polecenie zjazdu na zajezdnię. Zjechałem na pobocze placu dworca PKS, gdzie rozpisałem kartę drogową i rozliczyłem się z biletów. Po rozliczeniu się z biletów około godziny 17.30 udałem się autobusem marki San nr rej LGE 710 A, prostuję, autobusem marki Autosan w kierunku bazy. Po wyjeździe

[1] Pkt. 1 został podkreślony ręcznie.

z dworca udałem się ulicą M. C. Skłodowskiej w kierunku Alei 1000-lecia, właściwie to nie pamiętam jak ta ulica się nazywa, ale zaznaczyłem to dokładnie [na] sporządzonym szkicu. Przypominam sobie, że jest to Aleja Niepodległości. Kiedy dojechałem do skrzyżowania na światłach zatrzymał się autobus liniowy PKS. Ja stanąłem za nim. Z prawej strony od szpitala na skrzyżowanie wjechał autobus WPK marki Autosan, numeru nie pamiętam, ponieważ miał w tym czasie zielone światło. Kiedy zatrzymałem się za Autosanem PKS liniowym, którego numeru też nie pamiętam, usłyszałem, że za nami jedzie na sygnale dźwiękowym i świetlnym samochód marki Nysa MO. Zatrzymałem się bezpośrednio za Autosanem liniowym PKS, żeby nie robić przeszkód w poruszaniu się MO. Po chwili zapaliło się zielone światło i wjechałem na skrzyżowanie za autobusem, który stał przede mną. Innych samochodów nie widziałem w tym czasie przed nami. Dopiero kiedy wjechałem na skrzyżowanie przepuściłem skręcającego z przeciwka w ul. Niepodległości samochód ciężarowy. Był to star skrzyniowy. Jakie miał numery tego nie pamiętam. Kiedy byłem już na ulicy Niepodległości dojechałem na wysokości Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubinie do kolumny samochodów. Samochody te były hamowane przez kolumnę tłumu, który szedł całą szerokością jezdni w kierunku Rynku w Lubinie i zachowywał się agresywnie wykrzykując słowa wulgarne pod adresem milicji i rządu. Z tego co pamiętam, to tłum krzyczał na milicję „gestapo" oraz „precz z komunizmem". W kolumnie samochodów, które jechały przede mną widziałem Pogotowie Techniczne PKS w Lubinie, którym kierował Dąbrowski Wiesław, autobus liniowy PKS, samochód ciężarowy star, ja tj. Autosan LGE 710 A i karetka pogotowia, która minęła nas i przejechała przez tłum, który przepuścił ją i skierowała się w stronę osiedla Przylesie w Lubinie. O ile dobrze pamiętam, to Pogotowie Techniczne, którym kierował Wiesław Dąbrowski nie wyprzedzało mnie, być może przyjechało z ul. Armii Czerwonej, lub też jechało cały czas za tłumem. Na drugiej krzyżówce przed rondem tłum skręcił do Rynku, natomiast wszystkie samochody pojechały w kierunku ronda. Pamiętam, że ja i kierowca Wiesław Dąbrowski pojechaliśmy na zajezdnię. To wszystko, co jest mi wiadome w powyższej sprawie. Do protokółu dołączam szkic trasy sporządzony własnoręcznie.

Na tym protokół zakończono i jako zgodny z moimi zeznaniami po osobistym odczytaniu podpisuję. Lubin dnia 3.09.1982 r. godzina 18.40.

Dokument nr 19

Protokół przesłuchania świadka Jana Kota

Lubin, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 496–498, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 16.40., zakończono o godz. 17.50.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Jan Kot
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1960 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód wyuczony	technik, mechanik samochodowy
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO od 15.10.1980 r. Od dnia 16.08.1982 r. pracuję w KMMO Lubin. Od dnia 30.08.1982 r. wchodziłem w skład plutonu NOMO – byliśmy skoszarowani. W dniu 31.08.1982 r. około godziny 13.30 odbyła się odprawa plutonu NOMO. Prowadzili ją zastępcy Komendanta Miejskiego MO w Lubinie: por. Szymański i por. Kłęski. Przekazano nam, że pojedziemy na Plac Wolności celem niedopuszczenia do zgromadzenia tłumu i demonstracji. Poinformowano nas, kiedy i jak używać środków bezpośredniego przymusu. O ewentualnym użyciu amunicji ostrej nie było mowy. Ja wyjeżdżając zabrałem pistolety – P-64 i P-63, pałkę, hełm, kask. Ja wchodziłem w skład III drużyny. Na Plac Wolności wjechaliśmy trzema samochodami około godziny 14.00, zatrzymaliśmy się naprzeciwko postoju taksówek. Zaczynały się zbierać grupki ludzi. Pamiętam moment, że ludzie złożyli kwiaty w kształcie krzyża. Było to w pobliżu sklepu rybnego. Stała tam też karetka pogotowia. Około godziny 15.30 tłum był już bardzo duży. Nas skierowano pieszo do rejonu w pobliżu restauracji „Ratuszowa". Radiowóz MO cały czas wzywał do rozejścia – konkretnie to por. Kłęski nawoływał do rozejścia się – czynił to przy pomocy urządzeń nagłaśniających. Ludzie nie tylko, że nie rozchodzili się, ale

i gwizdali. Ustawiliśmy się na narożniku naprzeciwko karetki pogotowia. Po upływie około 10 minut na polecenie jednego z zastępców Komendanta MO wycofaliśmy się w pobliże postoju taksówek. Tłum szedł za nami. Ludzie gwizdali i krzyczeli „gestapo, weźcie się do pracy, ch..." itp. Zaczęto rzucać w nas kamieniami. Z dachu, w słoiku, rzucano w nas kwasem, był on koloru żółtego. My rozpraszaliśmy tłum środkami chemicznymi. Ludzie nie rozchodzili [się], tylko dalej nas atakowali. Kiedy znajdowałem się w pobliżu baru przy ul. Mieszka I ktoś rzucił we mnie kamieniem od strony zabytkowego muru. Uderzono mnie w prawą skroń powodując rozcięcie łuku brwiowego prawego i obrażenia twarzy, szczególnie w okolicy oka. Leciała mi silnie krew. Por. Kłęski widząc to polecił odwieźć mnie do ambulatorium. Wsiadłem do radiowozu ZOMO i odwieziono mnie na sygnale do ambulatorium przy ul. Odrodzenia. Tutaj po wstępnym badaniu lekarka oświadczyła, że muszę być przewieziony do gabinetu zabiegowego w szpitalu przy ulicy Bema. Cywilną Wołgą około godziny 16.00 lub nieco później przewieziono mnie do szpitala, po czym kierowca odjechał. Po wejściu do gabinetu zabiegowego lekarz polecił mi, abym udał się na zdjęcia czaszki [oraz] na zastrzyk. Wykonałem te zdjęcia, a potem czekałem w umundurowaniu i z bronią na korytarzu.

Ludzie, którzy przechodzili tamtędy mówili, że siedzi gestapowiec. W tej sytuacji skryłem się w poradni dla dzieci. Obawiałem się tych ludzi, tym bardziej, że byłem sam i byłem osłabiony. W tej poradni ukrywałem się do godziny 19.00, kiedy to wszedł lekarz i zawołał mnie do gabinetu. Tu zeszyto mi łuk brwiowy. Potem ponownie skierowano mnie na wykonanie zdjęcia czaszki, co też uczyniłem. Potem czekałem w poczekali przy poradni RTG. Przechodzący tamtędy lekarze kazali mi opuścić szpital. Ja zignorowałem to polecenie, bo sam nie mogłem wyjść, gdyż stało tam dużo ludzi.

Kazali mi wyjść, bo mówili, że z bronią nie można przebywać w szpitalu. Jeszcze w gabinecie prosiłem, aby odwieziono mnie karetką, ale odmówiono. Przydzielono mi 2 pielęgniarki do pilnowania mnie. Około godziny 19.30 przyjechali po cywilnemu trzej funkcjonariusze MO po moją broń. Ponieważ ja nie zostałem na leczeniu szpitalnym jeden z funkcjonariuszy załatwił karetkę i przywiózł mnie do KMMO.

Po badaniach stwierdzono u mnie pęknięcie wewnętrzne [błonki] oraz obrażenia twarzy. Otrzymałem 9 dni zwolnienia lekarskiego. Obecnie nadal boli mnie głowa.

Na tym protokół dnia 3.09.82 r. o godzinie 17.50 zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 20

Protokół przesłuchania świadka Wiesława Laska

Lubin, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 478, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. o godz. 18.00., zakończono o godz. 19.15.

Por. Zdzisław Sroka z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Wiesław Lasek
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1957 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	Legnica, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zasadnicze zawodowe
Zawód wyuczony	mechanik
Zatrudniony	Komenda Miejska MO w Lubinie, w charakterze: funkcjonariusz MO
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Funkcjonariuszem MO jestem od 1977 r. W Komendzie Miejskiej MO w Lubinie pracuję od 1979 r. Od około roku czasu wchodzę w skład plutonu NOMO. Jestem członkiem II drużyny, która posiada na wyposażeniu wyrzutnię gazów łzawiących. W dniu 31.08.1982 r. pełniłem służbę od godzin rannych. W godzinach przedpołudniowych zostaliśmy wyposażeni jako pluton w pistolety „Rak", pałki szturmowe a moja drużyna w ręczną wyrzutnię gazów łzawiących. Każdy z nas otrzymał po 90 sztuk amunicji. Ponadto pobraliśmy środki chemiczne tj. granaty łzawiące w skrzyniach, które przenieśliśmy do naszego samochodu marki Star. Po obiedzie, lecz nie pamiętam godziny, w świetlicy Komendy odbyła się odprawa służbowa naszego plutonu z kierownictwem Komendy. Odprawę tę prowadził por. Zdzisław Kłęski. Ponadto brali w niej udział por. Stanisław Szymański oraz przez bardzo krótki okres czasu por. Jan Maj. Na odprawie zostaliśmy poinformowani, że na Placu Wolności ma dojść do jakiejś manifestacji, której pluton ma zapobiec. Przypuszczalnie po upływie pół godziny od zakończenia odprawy udaliśmy się na radiowozach i samochodem star na teren Placu Wolności, do którego dojechaliśmy od

strony ulicy Odrodzenia. Zatrzymaliśmy się pomiędzy ulicą Odrodzenia a ulicą Mieszka I. Dowódca plutonu st. sierż. sztab Stanisław Karliński polecił nam wysiąść z samochodu star, gdyż miał się on udać po grupę członków ORMO. Po przyjeździe stara wsiedliśmy ponownie na jego skrzynię ładunkową, a następnie po krótkiej chwili cały nasz pluton podjechał pomiędzy restaurację „Ratuszowa" a Ratusz. Samochód star miał na skrzyni ładunkowej plandekę, co ograniczało nam zdolność widzenia. Jednakże widziałem, że od strony restauracji „Ratuszowa" gromadzi się tłum ludzi. Po upływie krótkiego okresu czasu ponownie nasz pluton wrócił na poprzednie miejsce postoju. W tym czasie usłyszałem jakieś gwizdy, okrzyki oraz śpiewano nasz hymn narodowy. Wówczas to padła komenda opuszczenia samochodów i sformowanie szyków. Następnie nasz pluton poszedł do zgromadzonego już tłumu w kierunku Ratusza. Gdy podeszliśmy na odległość około 20 kroków od tłumu wówczas to jeden z naszych dowodów przemawiał do tłumu prosząc o rozejście się. Na te wezwania tłum zaczął gwizdać i w tym momencie w naszym kierunku poleciały kamienie. W tej sytuacji my wycofaliśmy się do tyłu o kilka kroków. W tym momencie po mojej prawej stronie rozbił się słoik. Usłyszałem okrzyk jednego z kolegów „uwaga kwas". Padła wówczas komenda użycia środków chemicznych. Moja drużyna dała salwę granatów łzawiących z wyrzutni. W tym momencie posypały się z tłumu wyzwiska pod naszym adresem jak „gestapo". Zauważyłem wówczas na dachach budynków jakichś ludzi. W tym czasie byliśmy w zasadzie otaczani ze wszystkich stron przez tłumy ludzi. W tej sytuacji nasz pluton wycofał się do samochodów, od których strzelaliśmy jak również rzucaliśmy środki łzawiące. Przez cały czas rzucano w nas kamieniami, butelkami oraz różnego rodzaju przedmiotami. W pewnym momencie zauważyłem jak w jednym z naszych radiowozów zapaliła się opona w tylnym kole. Radiowóz ten odjechał i płomień został stłumiony. Przez cały czas w zasadzie odpieraliśmy ataki tłumu. W pewnym momencie zauważyłem nadjeżdżające dwa radiowozy od strony ul. Odrodzenia, z których to do tłumu wystrzeliwano gazy łzawiące. Domyśliłem się, że na pomoc przyjechał nam pododdział ZOMO. Był to patrol rajdujący, z którego wyłącznie wystrzeliwano granaty łzawiące. Dzięki tym patrolom udało się nam w jakiś sposób opanować sytuację i przystąpić do rozpraszania tłumów. Ja znalazłem się w grupie funkcjonariuszy, którzy udali się w kierunku ul. Mieszka I. Rozproszyliśmy całkowicie tłum do skrzyżowania ulicy Mieszka I z ulicą Niepodległości. Następnie ja wraz z trzema, prostuję, czterema funkcjonariuszami wróciłem na Plac Wolności. Następnie zostałem skierowany do radiowozu, którego kierowcą był sierż. Henryk Wołodźko. Ponadto w radiowozie tym byli dowódca plutonu Stanisław Karliński oraz inni, lecz w tej chwili nie pamiętam ich nazwisk. Działając jako patrol rajdujący ostrzeliwaliśmy większe grupy młodzieży granatami łzawiącymi. Jeździliśmy różnymi ulicami w tym Odrodzenia, Kopernika, Traugutta, lecz nie pamiętam całej trasy naszego przejazdu. Gdy byliśmy na ulicy Kopernika na wysokości pijalni piwa to zauważyliśmy dwie barykady ułożone na jezdni z krawężników. Pierwszą barykadę przejechaliśmy i w tym momencie wybiegła do strony pijalni piwa duża grupa młodzieży, którzy zaczęli obrzucać nas tj. radiowóz kamieniami.

Stwierdziłem również uderzenia w radiowóz od strony ulicy Prusa. Ostrzelaliśmy atakujące nas grupy młodzieży przy pomocy granatów łzawiących, co spowodowało ich ucieczkę. Nie zauważyłem, czy któryś z funkcjonariuszy jadących tym radiowozem strzelał z pistoletu. Faktem jest, że słyszałem jakieś strzały, lecz nie oglądałem się za siebie, gdyż miałem z przodu przed sobą atakującą grupę młodzieży. W tym miejscu gdzie rozpraszaliśmy te grupy młodzieży, widziałem na chodniku od strony pijalni piwa leżące kwiaty

oraz prawdopodobnie w tym to miejscu paliły się świeczki. Nie wiedziałem jednak, co to miało oznaczać.

Po rozproszeniu tych grup młodzieży wsiedliśmy do radiowozu i pojechaliśmy dalej. Nie pamiętam, w którą wjechaliśmy ulicę. Kiedy wjeżdżaliśmy w ulicę Kopernika od strony Domu Towarowego w kierunku naszego radiowozu posypał się grad kamieni i jeden z nich wybił przednią prawą szybę. W tej sytuacji zatrzymaliśmy się i staraliśmy się zatrzymać sprawców atakujących nas. Udało się nam zatrzymać jedną osobę, którą przewieźliśmy do Komendy. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono w dniu 3.09.1982 r. o godz. 19.15, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 21

Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Kosturka

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 722–723, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 18.20, zakończono o godz. 19.00.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl at. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Andrzej Kosturek, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	kierowca mech. – KWMO ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	plut. MO – kierowca ZOMO
Miejsce zamieszkania (adres)	KWMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – ustnego oświadczenia, legitymacja służbowa [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. uczestniczyłem w akcji rozblokowania miasta Legnica, prostuję, Lubina. Wchodziłem w skład plutonu 2-go, którego dowódcą jest st. sierż. Nowakowski. Ja pełniłem obowiązki kierowcy stara WT i przewoziłem nim stan osobowy plutonu w liczbie 17 funkcjonariuszy MO.

Około godz. 16.00, 31.08.1982 r., wyjechaliśmy z polecenia przełożonych do Lubina. Tam mieliśmy wspierać I pluton ZOMO oraz tamtejszych funkcjonariuszy MO. Wraz z nami jechała drużyna specjalna w liczbie 7 funkcjonariuszy MO. Po przybyciu do Lubina zostaliśmy skierowani w rejon Placu Wolności. Tam byliśmy ok. 16.30. Zajęliśmy stanowisko w rejonie ulicy Niepodległości. Do nacierającego tłumu używaliśmy środków łzawiących wyrzucając je ręcznie i z wyrzutni. Absolutnie nie strzelałem z bojowej amunicji. Przed akcją sierż. Nowakowski wydał zakaz używania broni. Nie widziałem, by ktokolwiek strzelał z ostrej amunicji. Ja również nie strzelałem. Zeznaję, iż gdy przy-

[1] Brak numerów kart.
[2] Art. 165 i 167 przekreślone ręcznie.

byliśmy do Lubina w rejon Rynku, dowiedziałem się od funkcjonariuszy MO z Lubina, że są ranni. W czasie akcji w dniu 31.08.1982 r. w Lubinie ja posiadałem broń osobistą P-64 + 12 sztuk amunicji, kbkak nr MK 11193 wraz z 4 magazynkami amunicji – 120 szt. Ćwiczebnych naboi nie posiadałem.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym odczytaniu podpisuję.

Dokument nr 22

Protokół przesłuchania świadka Romana Nowakowskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 714–716, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 18.30 zakończono o godz. 19.10.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Roman Nowakowski, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1945 r., [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz ZOMO – KWMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. sierż
Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art., 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie legitymacji służbowej nr [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem p.o. dowódcy II plutonu ZOMO KWMO – Legnica. W skład plutonu wchodzi teoretycznie 26 osób. W dniu 31.08. 81r. około godz. 15.00 kiedy wykonywaliśmy obowiązki służbowe w Legnicy, otrzymałem polecenie drogą radiową od zastępcy dowódcy ZOMO, rozkaz wyjechania do Lubina, aby wspomóc funkcjonariuszy MO i ZOMO, którzy biorą udział w zajściach ulicznych. Pojechało nas łącznie ze mną 17 osób. Każdy posiadał broń osobistą P-64 + 2 magazynki po 6 sztuk amunicji oraz kbkak z amunicją bojową i ćwiczebną. Kto miał jaką amunicję, tego nie wiem. Ja miałem cztery magazynki z amunicją bojową. Jeden kpr. Ptaszyński Jerzy posiadał w kbkak, wyrzutnię do wystrzeliwania granatów łzawiących. Niektórzy mieli wyrzutniki do granatów łzawiących. Pojechaliśmy samochodem specjalnym WT marki Star. Oprócz nas, samochodem nysa pojechała drużyna specjalna pod dowództwem st. sierż. Franciszka Filusia. Wszyscy mieliśmy kaski z przyłbicami. Parę minut przed godz. 16.00, przyjechaliśmy do Lubina do Rynku. NOMO odpierało ataki tłumu środkami łzawiącymi. Myśmy się włączali do rozpraszania tłumu, przy pomocy granatów łzawiących. Uderzyliśmy w prawą stronę, w kierunku sklepów zwanych jamnikami. Tłum rzucał w nas kamieniami, butelkami, cegłami.

[1] Brak numerów kart.

W tym miejscu świadek okazuje [przedramię], na którym widnieją trzy okaleczenia i zeznaje.

Właśnie butelka uderzyła w samochód i po rozbiciu się, szkło uderzyło mnie w rękę. Kategorycznie zeznaję, że poleciłem wszystkim, [aby] pistolety kbkak pozostawili w stojakach w samochodzie, co wykonano. Nikt z naszego plutonu w ogóle nie strzelał z broni, bo nie było takiej potrzeby.

Dodaję, że działaliśmy do godz. około 18.00, ale tworzyły się nadal grupy ludzi. W czasie akcji był huk i ja nie słyszałem strzałów z broni palnej, czego jednak nie wykluczam. Działaliśmy w zwartej grupie. O tym, że są zabici dowiedziałem się po przyjeździe do Legnicy, w godzinach wieczornych. Jeszcze raz zeznaję, że nikt nie strzelał z moich ludzi.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano. Po odczytaniu zeznaję, że ja mam na wyposażeniu kbkak MK 12081.

Dokument nr 23

Protokół przesłuchania świadka Jana Lesika

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 724–725, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.05, zakończono o godz. 19.30

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśli art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Jan Lesik, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1956 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	elektromechanik – KWMO– ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierż. MO – KWMO Legnica, funkcjonariusz MO
Miejsce zamieszkania	jw.
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.1982 r. po godz. 16.30 przybyliśmy w liczbie 17 funkcjonariuszy MO w składzie II plutonu do Lubina. Tam odbywały się zajścia uliczne. Kiedy przybyliśmy w rejon Rynku – Placu Wolności, działał tam już od nas I pluton i inni funkcjonariusze z KMMO Lubin. Po zajęciu stanowisk nacierał na nas tłum około 2 tysięcy osób. Rzucano z tłumu do nas butelki z benzyną, kamienie – brukowce i inne metalowe przedmioty. Rzucano na wprost i z dachów budynków mieszkalnych. Przy nasilającym się nacieraniu tłumu, zaczęliśmy używać granatów łzawiących wyrzucając je ręcznie i z wyrzutni. Broń kbkak cały pluton zostawił w stojaku w samochodzie star WT. Podczas akcji dowódca plutonu zabronił nam wszystkim używania broni tzn. strzelania z bojowej amunicji. W ogromnym tumulcie nie mogłem ocenić, czy ktokolwiek strzelał z bojowej amunicji. Ja absolutnie nie strzelałem. Gdy przybyliśmy na miejsce, powiedziano nam, że są ranni. Stąd dowódca plutonu zabronił strzelać.

[1] Brak numerów kart.
[2] Art.. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

W czasie wspominanej akcji, ja posiadałem przy sobie broń osobistą P-64 wraz [z] 12 szt. amunicji 9 mm oraz kbkak nr MK 12473 z 90 szt. amunicji bojowej kal. 7,62 mm i wyrzutnię do UGŁ. Do wspomnianej wyrzutni używałem ćwiczebnych naboi kal. 7,62 mm. Ilości wystrzelonych UGŁ nie potrafię określić.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu jako zgodny podpisano.

Dokument nr 24

Protokół przesłuchania świadka Mariana Wolniaka

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 720–721, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.10, zakończono 19.25.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Marian Wolniak, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1945 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO – KWMO Złotoryja
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	chor. MO
Miejsce zamieszkania (adres)	Złotoryja, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Ostatnio oddelegowany zostałem do ZOMO w Legnicy. W dniu 31.08.1982 r. około godz. 16.00, kiedy wykonywaliśmy zadania w Legnicy, wyjechaliśmy samochodem star do Lubina. Był to II pluton pod dowództwem st. sierż. Nowakowskiego. Oprócz broni osobistej P-64 pobrałem kbkak nr KW 04861 i cztery magazynki po 30 sztuk, razem 120 sztuk amunicji bojowej. Po przyjeździe do Lubina st. sierż. Nowakowski zakazał używania broni bojowej, bez jego rozkazu. Po wyjściu z samochodu broń zostawiłem tak jak inni w stojakach w samochodzie. Chodzi o kbkak. Przystąpiłem do rozpraszania tłumu w Rynku przy użyciu pałki. Nie miałem wyrzutnika i ręcznie wyrzucałem granaty. Jak przyjechałem, to dowiedziałem się od milicjantów, że są śmiertelne ofiary, ale kto zginął, tego nie wiem. Było to na skutek strzałów. Było dużo tłumu, który napierał na wcześniejszą grupę. Działaliśmy razem. Taktycznie to myśmy częściowo rozproszyli tłum. Gdzieś około 19.00 przyjechaliśmy do Legnicy. Dodaję, że amunicję pobrałem w woreczku zaplombowanym od sierż. sztab. Sobolewskiego.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

[1] Brak numerów kart.

Dokument nr 25

Protokół przesłuchania świadka Franciszka Filusia

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.15, zakończono o godz. 20.00.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Franciszek Filuś, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1948 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz ZOMO
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. sierż. KWMO – ZOMO w Legnicy
Miejsce zamieszkania (adres)	Jawor, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Pełnię obowiązki dowódcy drużyny specjalnej ZOMO w Legnicy. W skład mojej drużyny wchodzi 7 osób ze mną. W dniu 31 sierpnia 1982 r. wykonywałem czynności służbowe w Legnicy. Nie pamiętam godziny, ale otrzymałem polecenie, aby wyjechać do Lubina. Przez radiostację ktoś mówił, że użyto broni i są zabici. Samochodem nysa wyjechałem do Lubina razem z II plutonem dowodzonym przez st. sierż. Nowakowskiego. Oprócz pistoletów P-64 z dwoma magazynkami z amunicją, mieliśmy pistolety PM-63 tzn. „raki". Ja miałem tylko jeden magazynek do tego pistoletu z 25 sztukami amunicji bojowej. Niektórzy mieli po 4 magazynki. Przyjechaliśmy do Rynku, gdzie było stanowisko dowodzenia. W Rynku był tłum ludzi. Włączyliśmy się do rozpraszania tłumu. Moja drużyna używała tylko środków chemicznych, bo było takie polecenie. Jak pamiętam, to Nowakowski zakazał używania broni. Drużyna moja działała razem w okolicach Rynku. Byliśmy wszyscy w samochodzie i ręcznie wyrzucaliśmy granaty łzawiące i z rakietnic wystrzeliwaliśmy także środki łzawiące. Nikt nie używał broni. Działaliśmy tam, gdzie zbierał się tłum. Chcę dodać, że do samochodu zabraliśmy jakiegoś mężczyznę, któremu ciekła na [twarzy] krew i przekazałem go jednemu z oficerów w stopniu porucznika MO. Zabrany on chyba został do szpitala. Nasza nysa na skutek uderzenia butelką z benzyną zaczęła się palić a konkretnie lewa część tylna nad zbiornikiem. Poleciłem ludziom wyjść

[1] Brak numerów kart.

z wozu. Spaliło się trochę farby. Następnie została wybita szyba nad zbiornikiem. Tłum obrzucał nas kamieniami i są odpryski lakieru i wgniecenia na nysie. To wszystko, co chciałem wyjaśnić.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

Chcę jeszcze wyjaśnić, że kiedy nysa zaczęła się palić, to kierowca szybko ruszył i z samochodu wypadł lub wyskoczył sierż. Wiesław Smolec, który doznał urazu nogi. Obecnie jest na zwolnieniu. Odczytany nr pistoletu rak jest MS 0962.

Dokument nr 26

Protokół przesłuchania świadka Lesława Pileckiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 726–727, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.33, zakończono o godz. 20.05.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśli art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Lesław Pilecki, s. [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	mechanik – KWMO – ZOMO oddelegowany
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	kpr. – KMMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.1982 r. po godz. 16.30 przybyłem w liczbie 17 funkcjonariuszy MO jako II pluton do Lubina. Odbywały się tam bowiem zajścia uliczne. Przybyliśmy tam w rejon Placu Wolności i w jego rejonie działaliśmy. Na miejscu zastaliśmy I pluton ZOMO, funkcjonariuszy MO z Lubina oraz nacierający tłum w liczbie ponad 1.500 osób. Kiedy z tłumu i z bliskiej odległości oraz na wszystkich kierunkach leciały w naszą stronę od tłumu kamienie, butelki z benzyną, brukowiec – dowódca plutonu, sierż. Nowakowski, polecił użyć środków łzawiących. Polecił też by na czas akcji broń kbkak zostawić w stojakach. Uczynił to cały pluton. W ten sposób łatwiej było rzucać granatami łzawiącymi, a nadto po przyjeździe do Lubina dowiedzieliśmy się, że są ranni. Ja nie strzelałem z kbkak, ani z amunicji ćwiczebnej, ani z amunicji bojowej. Dowódca plutonu wydał wręcz zakaz używania broni. Nie widziałem, by ktokolwiek strzelał z bojowej amunicji. Nie używałem również podczas akcji petard. Wyjeżdżając w dniu 31.08. br. do Lubina miałem na wyposażeniu broń osobistą P-64 + 12 sztuk amunicji oraz kbkak nr DA 03118 wraz z 120 szt. amunicji bojowej. Przez całą akcję broni – kbkak – nie używałem.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu za zgodny z treścią moich zeznań podpisuję.

[1] Brak numerów kart.
[2] Art. 165 i 167 skreślone ręcznie.

Dokument nr 27

Protokół przesłuchania świadka Jana Rzeszuta

Lubin, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 467–469, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. o godz. 19.40., zakończono o godz. 21.10.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Jan Rzeszut
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1932 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	kierowca
Zatrudniony	PKS Lubin, w charakterze: instruktor kierowców
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Pracuję w PKS Lubin jako instruktor kierowców. Od roku 1963 jestem członkiem ORMO. W dniu 31.08.82 r. będąc od rana od godz. 7–mej skoszarowani, zostałem wyznaczony po odprawie do pełnienia służby na skrzyżowaniu ulic Kopernika, Wrocławskiej i Piastowskiej. Służbę tam pełniłem od godz. 14.00 wspólnie ze st. sierż. Sidelcem. Ponieważ na tym skrzyżowaniu ustawiony był znak zakazu ruchu pojazdów dlatego też st. sierż. Sidelec oświadczył, iż podejdziemy na następne skrzyżowanie obok kościoła tzw. „małego", gdyż tam odbywał się ruch pojazdów. Tam kierowaliśmy ruchem nie pozwalając jechać pojazdom w kierunku Placu Wolności, gdyż tam było zgromadzonych dużo ludzi. Po pewnym okresie czasu było słychać od strony Placu Wolności, gdzie było dużo ludzi zgromadzonych ze wszystkich stron, głośne krzyki i gwizdy. Słyszałem okrzyki „gestapowcy", „bandyci" i inne obelżywe słowa. Po chwili słyszałem strzały z miotaczy gazowych. Wcześniej, dodaję, słyszałem, że przez głośniki nawoływano ludzi do rozejścia się i opuszczenia placu. Widziałem, że co pewien czas tłum przemieszczał się z jednego miejsca na drugie. Widziałem, że z tłumu w kierunku funkcjonariuszy rozpraszających tłum na Placu Wolności rzucano kamieniami, cegłami i innymi przedmiotami. Po około godzinie czasu od rozpoczęcia wypraszania tłumu słyszałem strzały, nie pamiętam, czy

były one seryjne czy pojedyncze i zauważyłem, że na ścianie szczytowej budynku przy ul. Piastowskiej odpryskiwał tynk. Ludzie zaczęli krzyczeć, że strzelają ostrą amunicją. My staliśmy z st. sierż. Sidelcem, staliśmy obok – naprzeciw kościoła „małego". Tam było trochę ludzi, którzy obserwowali rozpraszanie tłumu na Placu Wolności. Po tych strzałach ludzie ci zaczęli uciekać, cofając się do tyłu. Przed, prostuję, po pewnym czasie podszedł do nas starszy osobnik. Jednakże, źle powiedziałem, było to jeszcze przed tymi strzałami, po których na budynku odpryskiwał tynk. Starszy osobnik miał skaleczoną głowę. Mówił on, że ktoś rzucając na samochód milicyjny kamieniem trafił w niego. St. sierż. Sidelec wyjął opatrunek osobisty, zawiązał nim głowę tego osobnika, a ja w tym czasie zatrzymałem samochód Syrena i poprosiłem, aby kierowca tego samochodu odwiózł tego osobnika do szpitala, co też on uczynił. Po tych strzałach, o których już zeznałem, po pewnym czasie widziałem, że jacyś osobnicy nieśli jakiegoś człowieka a obok nich szło wiele osób. Wszyscy ci osobnicy byli młodzi. Niosący tego osobnika krzyczeli, że został on ranny i trzeba wezwać pogotowie ratunkowe lub zatrzymać inny samochód. Ja słysząc to zacząłem rozglądać się czy nie nadjeżdża jakiś samochód, który chciałem zatrzymać. Ponieważ nie było widać samochodu zacząłem iść w kierunku tego osobnika, którego inni nieśli. Szli oni z kierunku placu naprzeciw kościoła tzw. „małego". Widziałem, że st. sierż. Sidelec podszedł do tego niesionego osobnika a w tym czasie ludzie zaczęli zbliżać się ze wszystkich stron w naszym kierunku. Widziałem jeszcze, że st. sierż. Sidelec pochylił się nad tym niesionym osobnikiem, i w tym momencie zostaliśmy zaatakowani, poczułem bardzo silne uderzenie w lewe ramię a następnie w twarz. Więcej nie pamiętam, wiem, że przewróciłem się na ziemię, dalej co było nie wiem. Po chwili, nie wiem jak długiej, jakby ocknąłem się i zobaczyłem, że w pobliżu mnie nie ma ludzi w obrębie kilku metrów, poderwałem się z ziemi i zacząłem biec w kierunku Placu Wolności, gdzie widziałem, że byli funkcjonariusze MO. Widziałem później, że przy radiowozie na Placu Wolności był st. sierż. Sidelec. Radiowozem przywieziono nas do Komendy, gdzie umyłem zakrwawioną twarz, zmieniłem pokrwawiony mundur. Będący w Komendzie lekarz pytał mnie czy potrzebuję pomocy, ja ponieważ nie odczuwałem jakiegoś mocnego bólu odpowiedziałem, że nie, myśląc, że otrzymałem cios w nos i dlatego byłem zakrwawiony. Później cały czas byłem w Komendzie. Dopiero na drugi dzień bolało mnie lewe ramię i boli mnie do dnia dzisiejszego. Uważam, że to było silne stłuczenie. Na następny dzień pełniłem normalnie służbę.

Od st. sierż. Sidelca dowiedziałem się, że został on uderzony w głowę, mówił, że strasznie boli go głowa i szumi ciągle. Dodaję, że w czasie tej służby byłem umundurowany w mundur ormowski. Dodaję również, że nie byłem w pobliżu tego osobnika, którego niesiono i krzyczano, że jest ranny, dlatego też nie widziałem czy był on ranny czy też nie. Osobiście nie widziałem, aby ktoś z funkcjonariuszy rozpraszający tłum na Placu Wolności strzelał z broni służbowej i ostrej amunicji. Byli oni od nas w oddaleniu o około 100 metrów. Kto mnie uderzył i ile razy tego nie zauważyłem, gdyż było tam wokół nas dużo ludzi przeważnie młodych. Nie zauważyłem momentu uderzenia st. sierż. Sidelca. Nie pamiętam również czy kiedy upadłem na ziemię byłem kopany czy też nie. Obecnie odczuwam bóle nosa, szczególnie lewego ramienia. To wszystko, co wiadome mi jest w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z moimi zeznaniami i prawdą po odczytaniu podpisuję. Zakończono godz. 21.10.

Dokument nr 28

Protokół przesłuchania świadka Bogdana Horoszkiewicza

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 125, rękopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 580–581, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.45 zakończono o godz. 20.20.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por Bernard Ostolski, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Bogdan Horoszkiewicz
Wykształcenie	niepełne średnie
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz ZOMO – jedn. spec.
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. kapral
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...].

Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.1982 r. wyjechałem ok. godz. przed 14.00 na Legnicę. Jestem członkiem drużyny specjalnej ZOMO. Nasza drużyna licząca ośmiu funkcjonariuszy otrzymała rozkaz od dowódcy jednostki por. Matwieja do natychmiastowego wyjazdu do Lubina. Na wyposażeniu w tym dniu miałem broń osobistą P-64 oraz P-63 tzw. „Rak". My nie posiadamy karabinków kbkak. Nie wiem o której dokładnie godzinie, przypuszczalnie ok. 16.00 dojechaliśmy do Lubina. Ponadto dodaję, że na wyposażeniu miałem 25 szt. amunicji kaliber 9 mm. Będąc w Lubinie dostaliśmy polecenie udania się do Rynku. Ja jechałem wraz z drużyną nysą. Zanim dojechaliśmy do Rynku to zostaliśmy obrzuceni kamieniami i butelkami z benzyną. Jedna szyba w samochodzie została wybita, tylna. Gdy dojechaliśmy do Rynku – to podszedł do nas chor. Tadeusz Jarocki i powiedział, że kategorycznie zabrania używania broni. Nie widziałem, aby ktoś w czasie mojego pobytu w Lubinie oddawał strzały z ostrej amunicji. Nie mieliśmy żadnego rozkazu do używania broni w Lubinie i w ogóle podczas brania udziału w akcji w tym dniu.

[1] Brak numeru kart.

Chorąży Tadeusz Jarocki jest dowódcą I plutonu ZOMO. Będąc w Rynku wyszliśmy z samochodu, wkroczyliśmy do akcji i używaliśmy środków chemicznych. Poza tym innych środków nie używaliśmy.

To wszystko co mogę zeznać w tej sprawie.

Dokument nr 29

Protokół przesłuchania swiadka Mieczysława Dzierżko

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 584–586, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.55 zakończono o godz. 20.30.

Ppor. Wojciech Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Mieczysław Dzierżko s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r. [...]
Wykształcenie	zasadnicze zawodowe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO, KWMO Legnica – plutonowy
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	[sierż.] rez., WKU Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dokumentów podczas przesłuchania nie posiada. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem ZOMO KWMO Legnica. Jestem w grupie specjalnej. W dniu 31 sierpnia 1982 r. grupa ta początkowo brała udział w przywracaniu ładu i porządku na terenie Legnicy, a następnie otrzymaliśmy rozkaz udania się do Lubina. Nie potrafię w chwili obecnej określić godziny przybycia do Lubina w sposób dokładny – było to po godz. 16-tej, może około godz. 16.30. Nie znam dokładnie Lubina, tak że mam trudności z lokalizowaniem miejsc, w których uczestniczyłem w akcji porządkowej. Zaczęliśmy od Rynku. Posiadałem przy sobie w czasie akcji dwie jednostki broni, tj. P-64, prostuję, P-63. Prostuję po raz drugi – posiadałem P-63 oraz P-64 /broń krótka/. W magazynkach obu tych broni posiadałem ostrą amunicję – posiadałem ją od czasu zdarzeń w Krakowie, a więc od lipca 1982 r. Podkreślam z całą stanowczością, że podczas akcji na terenie Lubina w dniu 31 sierpnia 1982 r. nie używałem żadnego z w/w egzemplarzy broni, a więc nie strzelałem żadną amunicją, gdyż nie było takiej potrzeby. Przez cały czas akcji znajdowałem się w nysie i posługiwałem się wyłącznie środkami chemicznymi, tj. granatami z gazem łzawiącym w stosunku do ludzi, którzy rzucali w nas kamieniami i innymi przedmiota-

[1] Brak numerów kart.

mi, w tym butelkami z benzyną. Nie słyszałem w czasie akcji strzałów z ostrej amunicji. Dowódca mej drużyny – sierż. Franciszek Filuś mówił nam przed akcją i w czasie akcji, by nie używać broni palnej, bo nie ma takiej potrzeby. Nikt z moich kolegów broni nie używał. O tym, że w Lubinie strzelano i są ranni i prawdopodobnie zabici, dowiedziałem się jeszcze przed wyjazdem do Lubina. Dodaję, że posiadałem jeden magazynek krótki do P-63, zawierający 15 sztuk ostrej amunicji oraz 2 magazynki do P-64 po 6 sztuk amunicji ostrej, a więc 12. Łącznie posiadałem 27 sztuk amunicji ostrej. Numerów broni nie pamiętam. Protokół po osobistym odczytaniu, jako zgodny z treścią złożonych przeze mnie wyjaśnień podpisuję.

Dokument nr 30

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Marszała

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 576–579, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 19.55.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – ppor. mgr Jan Balas, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Zdzisław Marszał s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1958 r. [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO, ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	plutonowy MO
Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166, 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem członkiem drużyny specjalnej w ZOMO w Legnicy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. wraz z całością sił ZOMO opuściliśmy miejsce zakwaterowania i oczekiwaliśmy na dalsze polecenia stojąc w odwodzie. Czekaliśmy przez około 2 godziny w Legnicy. Nie wiem o której godzinie wyjechaliśmy z siedziby ZOMO. Wyjeżdżając uzbrojony byłem w pistolet P-63 nr AM 10535 oraz pistolet sygnałowy. Poza tym miałem pałkę szturmową. Na głowie miałem kask skoczka spadochronowego, bez przyłbicy. Cała nasza drużyna znajdowała się w samochodzie nysa nr rej. LGA 6113. Była ona osiatkowana. Skierowani zostaliśmy na ul. Partyzantów i tam działaliśmy wraz z II plutonem ZOMO. Następnie wróciliśmy w miejsc oczekiwania. Po pewnym czasie otrzymaliśmy polecenie wyjazdu do Lubina. Nie wiem która to była godzina ale było jeszcze widno. Polecenie to otrzymaliśmy przez radio. Przez radio było słychać, że w Lubinie jest „ciepło", że podobno zaczęli strzelać. Nie wiem z czego strzelano i jaką amunicją. Po przyjeździe do Lubina skierowano nas do Rynku. Udaliśmy się w rejon Ratusza. Była tam nasza drużyna i pluton II. Po zajechaniu tam, było już dużo gazu, dowieźliśmy I plutonowi środki chemiczne gdyż im zabrakło. Strzały

[1] Brak numerów kart.

[2] Art. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

słyszałem ale tylko z RWGŁ i innych wyrzutni ładunków chemicznych. Nie wiedziałem o tym, że są ofiary śmiertelne lub ranni z tłumu. Dowiedziałem się o tym po akcji. Nasza drużyna zameldowała swoje przybycie dwóm oficerom dowodzącym akcją. Polecono nam wsiąść do samochodów i uderzyć w tłum to jest wyrzucić ładunki chemiczne. Zrobiliśmy to. Po jakimś czasie tłum cofnął się. Podzieliliśmy się na mniejsze grupy. Nasza drużyna jeździła samochodem. Pieszo nie działaliśmy. Jeździliśmy po ulicach przy Rynku. Ludzie rzucali butelki, kamienie i inne przedmioty. Jeździliśmy wraz z innym radiowozami po łąkach, nie mogę określić jakie są tam ulice, gdyż nie znam Lubina. Na tych łąkach było bardzo dużo ludzi. Na tych łąkach jadąc zauważyliśmy to jest kierowca Horoszkiewicz zauważył leżącego człowieka. Człowieka tego zabraliśmy do samochodu. Krwawił gdyż miał ranę na głowie, zakrwawioną głowę. Chcieliśmy wezwać przez radio pogotowie ale nie można było się połączyć. Wzięliśmy go do nysy i pojechaliśmy do Rynku i tam przekazaliśmy go do radiowozu fiat aby udzielono mu pomocy, zawieziono do szpitala. Później znów wróciliśmy do akcji. Na jednej z ulic na dach naszego samochodu rzucono butelkę z benzyną i samochód, dach palił się. Kierowca dodał gazu i podmuch wiatru zgasił płomień. Butelkę tę rzucono za pawilonu na jakiejś ulicy przy Rynku. W nocy po rozproszeniu tłumu zakończyliśmy działania. Ja miałem 4 magazynki z amunicją ostrą. Była to amunicja kalibru 9 mm. 3 magazynki miały po 25 sztuk a jeden 15. W czasie akcji w ogóle nie strzelałem i amunicję mam w takiej ilości jak przed akcją. Nie wiem czy inni strzelali. Kiedy byliśmy w akcji słychać było kanonadę wystrzałów ale nie mogę stwierdzić, czy były to także strzały z broni, [oraz] czy strzelano amunicją ostrą. W tym [huku] nie można było tego rozróżnić. Dodatkowo dodaję, że magazynki mają taki sam numer jak i broń. W czasie akcji używałem pistoletu sygnałowego do strzelania ładunkami chemicznymi. To wszystko co mogę zeznać.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Dokument nr 31

Protokół przesłuchania świadka Wiesława Pluty

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 582–583, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 20.00 zakończono o godz. 20.20.

Podprokurator Prokuratury ŚOW - mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta - [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Wiesław Pluta s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1958 r. [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz ZOMO, KWMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	plut.
Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Pełnię służbę w drużynie specjalnej ZOMO KWMO Legnica. W dniu 31 sierpnia 1982 r., około godz. 16.00 wyjechaliśmy samochodem nysa do Lubina celem udzielenia pomocy kolegom. Dowiedzieliśmy się, że użyto broni. Było to usłyszane przez radiostację. Ja pobrałem oprócz broni etatowej P-64, P-63 – „Rak" i dwa magazynki długie po 25 sztuk amunicji bojowej. Po przyjechaniu do Lubina, gdzie przyjechaliśmy około godz. 16.20, weszliśmy do akcji w Rynku. Używaliśmy rakietnic z gazem i ręcznych granatów łzawiących. Nikt broni nie używał. Działaliśmy cały czas w samochodzie, w ruchu, wyrzucając środki łzawiące. Nikt z nas nie strzelał. Byliśmy atakowani przez tłum kamieniami i butelkami. Działaliśmy w okolicach Rynku, gdzieś około pół godziny. W każdym bądź razie później jeździliśmy po Lubinie rozpraszając tłum. Oprócz nas jeździły jeszcze ze 4 radiowozy.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z prawdą podpisano.

[1] Brak numerów kart.

Dokument nr 32

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rokseli

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 734–735, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 20.05, zakończono o godz. 20.30.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię i nazwisko	Stanisław Roksela, s. [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	tokarz – KWMO–ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. kpr. MO–ZOMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. w składzie [II] plutonu (17 funkcjonariuszy) przybyłem o godz. 16.30 do Lubina. Otrzymaliśmy zadanie wesprzeć nasz I pluton ZOMO w akcji przeciwko tłumowi ludzi, nacierającemu na funkcjonariuszy MO. Po przybyciu w rejon Placu Wolności opuściliśmy samochód star. TW zostawiając w nim, a konkretnie w stojakach, broń kbkak. Uczyniliśmy to na polecenie dowódcy plutonu sierż. Nowakowskiego. Po wyjściu z samochodu zaczął na nasz pluton nacierać tłum w ilości ponad 1500 osób i to z różnych kierunków miasta. Kiedy z odległości nie większej jak 50 m tłum zaczął rzucać do nas kamienie, brukowce, butelki z benzyną i przedmioty metalowe, użyłem ja i inni funkcjonariusze MO gaz łzawiący. Granaty [UGŁ] wyrzucałem z wyrzutni. Zeznaję, iż w czasie akcji w dniu 31.08.1982 r. w Lubinie – podczas interwencji – nie używałem broni. Zresztą zakazał nam użycia broni dowódca plutonu. Gdy przyjechaliśmy do Lubina dowiedziałem się, że są ranni. Bliższych szczegółów nie znam. Nie wiem, czy ktoś z funkcjonariuszy strzelał do tłumu. Nie widziałem [tego]. Ja broni z bojową amunicją nie używałem. Na wyposażeniu miałem pistolet P-64, [12] szt. amunicji oraz kbkak nr DA 05300, [120] szt. amunicji i wyrzutnię.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu jako zgodny z tym co zeznałem, podpisuję.

---

[1] Brak numerów kart.

[2] Art. 165 i 167 przekreślone ręcznie.

Dokument nr 33

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Klimka

Lubin, 3 września 1982 r.,

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 479, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. o godz. 20.20., zakończono o godz. 21.10.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Stanisław Klimek
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1956 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	technik – rolnik
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze: funkcjonariusz MO
Zatrudniony	nie karany
Seria i numer dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO i pracuję w Komendzie Miejskiej MO w Lubinie. Od dnia 30 sierpnia 1982 r. wchodziłem w skład skoszarowanego plutonu NOMO – II drużyny. W dniu 31 sierpnia 1982 r. około godziny 13.00 uczestniczyłem w odprawie naszego plutonu, którą prowadził por. Kłęski. Poinstruowano nas, że udajemy się na Plac Wolności, aby nie dopuścić do gromadzenia się ludzi i demonstracji. Przed wyjazdem pobrałem pistolet P-63 tzw. Rak z kompletem amunicji ostrej, RWGŁ, pałkę szturmową, kask. Mieliśmy też do dyspozycji środki chemiczne. Po odprawie przejechaliśmy na Plac Wolności. Tłumów tam nie było. Zatrzymaliśmy się na ulicy naprzeciwko postoju taksówek. Staliśmy tam około 30 minut. Tłum zaczął się gromadzić ze wszystkich stron Rynku. Po wyjściu z samochodów słyszałem jak ludzie w tłumie od strony sklepu rybnego śpiewali hymn. Udaliśmy się w to miejsce całym plutonem. Wcześniej por. Kłęski nawoływał tłum do rozejścia się – groził w przeciwnym wypadku użyciem środków obezwładniających. Odpowiedzią były gwizdy tłumu. Widziałem też, jak milicja filmowała z samochodu ludzi, którzy grupowali się. Ponieważ wezwanie porucznika Kłęskiego nie odnosiło skutku, otrzymaliśmy polecenie użycia środków chemicznych wobec tłumu

w celu jego rozproszenia. Po rzuceniu granatów łzawiących tłum rozstępował się, ale po chwili znowu wracał na swoje miejsce. Od strony Odrodzenia tłum skandował „gestapo". W tej sytuacji przechodzimy na poprzednie miejsce – całym plutonem. Tutaj tłum otaczał nas ze wszystkich stron i my kierujemy środki chemiczne na wszystkie strony. Widziałem jak w pewnym momencie paliło się tylne koło nysy MO i asfalt w pobliżu. Rzucono z tłumu na nas jakąś płynną substancję w butelce – przypominała ona kwas. Ponadto tłum rzucał w nas kamieniami. W trakcie rozpraszania tłumu widziałem funkcjonariusza o nazwisku Kot, który miał mocno pokrwawioną twarz. Domyśliłem się, [że] został uderzony kamieniem. Wiem również, że plut. Ryszard Mamet został także uderzony kamieniem w twarz. Widziałem jego zakrwawioną twarz na miejscu działań, które w moim przekonaniu trwały około 2 godzin. W pewnym momencie zauważyłem, że jest nas więcej, funkcjonariuszy MO, ale nie mogę bliżej określić, kiedy pospieszyli nam z pomocą. Jak zaczęliśmy wspólnie działać, to tłum zaczął się rozpraszać. W pewnym momencie mogliśmy już przejechać. Ja wraz z sierż. Henrykiem Pelcem i kierowcą sierżantem Janem Kurnickim patrolowałem nysą rejon miasta i rozpraszaliśmy zbierające się grupki granatami łzawiącymi. Ja ostrej amunicji nie używałem, ale nie słyszałem by ktokolwiek używał. Patrolując miasto – będąc na ulicy Kopernika na wysokości banku i otografa – nysa uległa awarii. Ponieważ nie można było uruchomić silnika wyszedłem z Pelcem aby pchnąć auto. Wtedy grupa ludzi z rejonu naprzeciwko pijalni piwa „Gwarek" rzuciła się w naszym kierunku. Wezwaliśmy drogą radiową pomoc i przyjechali jacyś funkcjonariusze. Dodaję, że kiedy staliśmy i byłem we włazie, ktoś z tłumu uderzył mnie w plecy kamieniem. Potem zauważyłem, że wybito też szybę w naszym samochodzie. Udało nam się odjechać, ale już zjechaliśmy do Komendy.

Na tym protokół dnia 3.09.1982 r. o godzinie 21.20. zakończono.

Dokument nr 34

Protokół przesłuchania świadka Witolda Rozpędowskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 589–590, rękopis
Sygn. akt: II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 20.25, zakończono o godz. 20.55.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. mgr Bernard Ostolski, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Witold Rozpędowski
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	kierowca-mechanik, funkcjonariusz ZOMO
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierżant
Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem członkiem – funkcjonariuszem drużyny specjalnej ZOMO w Legnicy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. ok. 16.00 działaliśmy w Legnicy koło zamku. Po rozproszeniu tłumu koło zamku otrzymaliśmy rozkaz od por. Matwieja – wyjazdu do Lubina. W dniu 31.08.1982 r. na wyposażeniu miałem pistolet P-64 i P-63 „Rak". Ostrej amunicji miałem dwa magazynki tj. około 60 sztuk. Żadnego rozkazu do użycia broni nie mieliśmy. Do Lubina przyjechaliśmy około godziny 17.15 nysą. Jadąc w kierunku Rynku byliśmy obrzucani przez tłum ludzi kamieniami a później butelkami z benzyną. Podczas rozpraszania tłumu z Rynku samochód nasz zaczął się palić. Jeden z kolegów – kierowca Horoszkiewicz przyśpieszył, aby wydostać się z tłumu. Podczas szybkiej jazdy, na skutek podmuchu wiatru, pożar samochodu się ugasił. Nie widziałem w Lubinie, aby ktokolwiek oddawał strzały z ostrej amunicji w czasie akcji. Nami dowodził sierż. Filuś. W dniu tym, w czasie akcji, nikt z nas nie używał broni i nie mieliśmy takiego rozkazu. W czasie akcji mającej na celu rozproszenie tłumu używaliśmy środków chemicznych. Tłum był bardzo agresywny. Podczas rozpraszania tłumu byliśmy w poważnym zagrożeniu dla życia i nawet nie można było ręką z samochodu wyrzucić środki chemiczne.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

[1] Brak numerów kart.

Dokument nr 35

Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Tobolewskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, 730–731, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 20.30, zakończono o godz. 20.55.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk. Przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśli art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Ryszard Tobolewski , s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	tech. bud.– KWMO – ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	plut. MO – ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	KWMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej nr [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem MO KWMO – ZOMO w Legnicy. W dniu 31.08.1982 r. około godz. 17.00 w składzie plutonu 2-go przybyliśmy do Lubina, by wesprzeć tam siły porządkowe interweniujące w czasie zajść ulicznych. Po przybyciu dowiedziałem się od funkcjonariuszy MO, że są ranni. Dowódca plutonu zakazał wszystkim funkcjonariuszom MO używania broni. Posiadany kbkak włożyłem w stojaku na samochodzie, którym przyjechaliśmy. Do nacierającego do nas tłumu, rzucającego do nas butelki z benzyną, kamienie, wyrzucałem przy pomocy wyrzutni granaty łzawiące. Innych środków nie używałem. Absolutnie nie strzelałem do tłumu z ostrej – bojowej amunicji.

Nie widziałem, by inni funkcjonariusze MO strzelali z bojowej amunicji. Zeznaję, iż na wyposażeniu posiadałem P-64 z 12 szt. amunicji oraz kbkak nr MK 04505 ze 120 szt. amunicji i wyrzutnię do UGŁ. Broni kbkak nie użyłem w Lubinie.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu jako zgodny z tym co zeznałem – podpisuję.

---

[1] Brak numerów kart.

[2] Art. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

Dokument nr 36

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Buca

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 728–729, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 21.00, zakończono o godz. 21.30.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśli art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Buc Stanisław, s. […]
Data i miejsce urodzenia	[…] 1954 r., […]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	ślusarz – KWMO ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	kpr. MO ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	KWMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej nr […]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje.

W dniu 31 sierpnia 1982 r. udałem się w składzie 2-go plutonu do Lubina. Gdy przybyliśmy do tego miasta, była godz. około 17.00. Tam, w rejonie Placu Wolności, około 2 tysięczny tłum przy użyciu kamieni, butelek z benzyną nacierał na siły porządkowe. Po wkroczeniu do akcji zaczęliśmy używać uniwersalnych granatów łzawiących. Ja wystrzeliwałem te granaty z wyrzutni. Broni osobistej ani kbkak nie używałem. Nie strzelałem z ostrej amunicji. Broń kbkak z polecenia dowódcy plutonu złożyłem w stojaku mieszczącym się w samochodzie star TW. Nie widziałem, by ktokolwiek z funkcjonariuszy MO strzelał z amunicji bojowej.

Zeznaję, że ja na wyposażeniu w dniu 31.08.1982 r. w czasie interwencji w Lubinie posiadałem broń osobistą P-64 z 12 szt. amunicji, kbkak nr MZ 21282 z 120 szt. amunicji bojowej oraz wyrzutnię do UGŁ. Innej broni nie posiadałem.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu jako zgodny z tym co zeznałem, podpisuję.

---

[1] Brak numerów kart.

[2] Art. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

Dokument nr 37

Protokół przesłuchania świadka Adama Lewandowskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 732–733, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 21.35, zakończono o godz. 22.05.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk. Przy udziale protokolanta – ppor Wojciecha Czerwińskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśli art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Adam Lewandowski, s. […]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	b.z. – KWMO – ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierż. MO – ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	KWMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[2] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej nr […]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. uczestniczyłem w akcji rozpraszania tłumu na terenie Lubina. Byłem w składzie 2-go plutonu, liczącego 17 funkcjonariuszy MO. Do Lubina przybyłem po godz. 16.30. Pluton mój uczestniczył w akcji przeciwko tłumowi ludzi nacierającemu na funkcjonariuszy MO z różnych stron miasta. W rejonie Placu Wolności opuściliśmy samochód star TW, zostawiając w tymże pojeździe, na stojakach broń kbkak. Posiadałem na wyposażeniu broń kbkak nr KW 07456 oraz 90 sztuk amunicji bojowej, P-64 i 12 sztuk amunicji bojowej oraz wyrzutnię do UGŁ. Podkreślam, że broń w stojakach pozostawiliśmy na polecenie dowódcy plutonu sierż. Nowakowskiego. Nie używałem ani ja, ani inni funkcjonariusze broni palnej. Używaliśmy jedynie gazu łzawiącego wobec ludzi, którzy rzucali w nas kamieniami, butelkami z benzyną i innymi przedmiotami. Granaty UGŁ wyrzucano przy pomocy wyrzutni.

O tym, że są osoby ranne dowiedziałem się w dniu 31 sierpnia br. po przybyciu do Lubina. Podkreślam, że nie widziałem i nie słyszałem, by ktokolwiek z funkcjonariuszy MO strzelał do tłumu. Raz jeszcze podkreślam, że ja broni palnej nie używałem.

---

[1] Brak numerów kart.

[2] Art. 165 i 167 przekreślone ręcznie.

Dokument nr 38

Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pilcha

Legnica, 3 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 587–588, rękopis
L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis1
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 22.05 zakończono o godz. 22.40.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. mgr Miłan Senk, przy udziale protokolanta – por. Bernarda Ostolskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Tadeusz Pilch s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1947 r. [...]
Wykształcenie	średnie zawodowe
Zawód, zatrudnienie	górnik KWMO – Komenda Rejonowa Jawor
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierż. – oddelegowany do ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	Komenda Rejonowa MO Jawor
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.1982 r. wyjechaliśmy ok. godz. 14.00 do akcji w Legnicy, rozkaz wydał nam por. Matwiej. Wchodzę w skład specjalnej drużyny ZOMO. W tym dniu miałem na wyposażeniu pistolet P-64 + 12 sztuk amunicji oraz karabinek kbkak nr MK 09832 + 120 sztuk amunicji ostrej. Nie mieliśmy w ogóle rozkazu używania broni wręcz zrozumiałem, że był zakaz użycia a tylko w chwili ewentualnego bezpośredniego zagrożenia życia mógłbym użyć. Do Lubina przyjechaliśmy ok. godz. 17.30. Był wielki tłum, agresywny. Ludzie rzucali w nas kiedy jechaliśmy do Rynku w Lubinie kamieniami i butelkami z benzyną. Ja kategorycznie oświadczam, że nie używałem broni. Wyrzucałem tylko granaty z gazem łzawiącym. W Rynku gdy stanęliśmy podszedł do nas chorąży Jarocki, który zakazał używania broni. On był dowódcą pierwszego plutonu ZOMO i dlatego to nam powiedział. O tym, że osoby są ranne dowiedziałem się w Lubinie. Nic nie wiem, aby ktokolwiek z funkcjonariuszy MO biorących udział w akcji w Lubinie używał broni. Takiego faktu nie widziałem, i o takim fakcie nie słyszałem. Ponadto chcę dodać, że w czasie akcji w Lubinie została wybita szyba w samochodzie nysa. To wszystko co mogę zeznać w tej sprawie.

[1] Brak numerów kart.

Dokument nr 39

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Jabłońskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 201, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 736–737, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 22.45, zakończono o godz. 23.15.

Podprokurator Wojskowy Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kpk o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Jerzy Jabłoński
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	mechanik maszyn – KWMO – ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. kpr. – ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	jw.
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[1] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie legitymacji służbowej nr [...].

Jestem funkcjonariuszem MO KWMO ZOMO w Legnicy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. około godz. 17.00 brałem udział w akcji likwidowania zamieszek publicznych w Lubinie. Obowiązki służbowe wykonywałem w składzie 2-go plutonu ZOMO. Byłem uzbrojony w P-64 i 12 sztuk amunicji bojowej kal. 9 mm oraz kbkak nr MK 07266 ze 120 sztuk amunicji bojowej kal. 7,62 mm. Innych środków walki nie posiadałem. Zeznaję, iż do nacierającego na nas, funkcjonariuszy MO, tłumu nie użyłem broni. Posiadany kbkak, na polecenie dowódcy plutonu zostawiłem w samochodzie. Zresztą dowódca plutonu wydał przed akcją zakaz użycia broni. W ogólnym zamęcie nie słyszałem, by użyto broni podczas wspomnianych zajść. W składzie plutonu działaliśmy w rejonie Placu Wolności. Nie wiem kto został ranny i z jakiego powodu.

Na wyposażeniu w dniu 31 sierpnia 1982r. w Lubinie posiadałem pistolet P-64 z 12 szt. amunicji, o czym zeznawałem wyżej i też go nie użyłem. Do tłumu w sytuacji dla nas krytycznej używałem tylko granatów łzawiących.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

[1] Art. 165 i 167 skreślone ręcznie.

Dokument nr 40

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Ptaszyńskiego

Legnica, 3 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 202, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 738–739, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 23.20 zakończono o godz. 23.50.

Podprokurator Wojskowy Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – por. Jana Balasa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Jerzy Ptaszyński, s. […]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	monter, KWMO – posterunek MO Rudna
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. kapral MO – oddelegowany ZOMO Legnica
Miejsce zamieszkania (adres)	posterunek MO Rudna
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[1] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie legitymacji służbowej […]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem ZOMO w Legnicy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. brałem udział w akcji likwidowania zamieszek ulicznych w Lubinie. Byłem uzbrojony w pistolet P-64 wraz z 12 sztukami amunicji oraz kbkak nr WB 01061 wraz ze 120 sztukami amunicji bojowej oraz wyrzutnię do granatów łzawiących. Wchodziłem w skład II Plutonu ZOMO. Działania nasze polegały na rozpraszaniu tłumów przy użyciu chemicznych środków. Tłum wobec nas zachowywał się agresywnie. Rzucano w naszym kierunku kamieniami, butelkami oraz innymi przedmiotami. Rzucane też były butelki z benzyną. W czasie akcji był huk od wystrzałów, ale nie wiem czy ktoś strzelał z broni oraz, czy używał amunicji bojowej. W tym huku wystrzałów z wyrzutni i innych służących do wyrzucania środków – ładunków chemicznych – nie można było rozróżnić poszczególnych wystrzałów. W czasie akcji ja nie oddałem żadnego strzału amunicją bojową. Broni nie używałem. Nie mogę stwierdzić czy inni funkcjonariusze jej używali. Nie widziałem tego. W czasie akcji nikt nie wydawał polecenia użycia broni. O tym, że są osoby zabite nie wiedziałem. Dowiedziałem się o tym już po akcji. Coś chyba mówiono o tym, że są ranni. To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie, w dniu dzisiejszym.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

[1] Art. 165 i 167 przekreślone ręcznie.

Dokument nr 41

Komunikat Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu[1]

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, maszynopis[2]

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu w dniu 31 sierpnia 1982 r. wszczęła śledztwo w sprawie śmierci 2 osób i zranienia 9 osób (na skutek postrzału) w czasie zajść ulicznych w Lubinie w woj. legnickim, które miały miejsce w tym dniu.

Wśród ofiar zajść ulicznych nie ma nieletnich. Wśród rannych od postrzału była 1 osoba w wieku lat 17, pozostali byli starsi – w wieku do 58 lat. Zginęli: Andrzej Trajkowski, urodzony w 1950 r. i Mieczysław Poźniak urodzony w 1957 roku. Sekcje zwłok wykluczyły, by którakolwiek z ofiar śmiertelnych była przejechana przez pojazd mechaniczny.

O wynikach śledztwa społeczeństwo zostanie poinformowane.

[1] Komunikat ukazał się w Gazecie Robotniczej nr 35 (989) 173, 3–5 IX 1982 r. oraz w Słowie Polskim nr 138, 3–5 IX 1982 r.

[2] Brak numeru karty.

Dokument nr 42

Notatka służbowa Bernarda Ostolskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, maszynopis[1]
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 74, maszynopis

W dniu dzisiejszym podczas wykonywania czynności służbowych na terenie miasta Lubina udałem się na ulicę Wrzosową, gdzie ob. Franciszek Sadanowicz przekazał mi pocisk kal. 7,62, o znalezieniu którego zeznał w dniu dzisiejszym do protokołu.

por. Bernard Ostolski

[1] Brak numeru karty.

Dokument nr 43

Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Wiesławowi Dąbrowskiemu

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 29, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Wiceprokurator Andrzej Mierzwa, uwzględniając dane zebrane w sprawie zajść i manifestacji ulicznych w Lubinie dnia 1 września 1982 r., na zasadzie art. 269 § 1 i 2 kpk – 270 kpk*), postanowił przedstawić Wiesławowi Ryszardowi Dąbrowskiemu zarzut, że:

W dniu 1 września 1982 r. w Lubinie jako kierowca pogotowia technicznego stacji obsługi PKS w Lubinie, będąc członkiem zawieszonego NSZZ „Solidarność" nie odstąpił od udziału [w] jego działalności i wykorzystał prowadzony przez siebie samochód służbowy pogotowia technicznego nr rejestracyjny LGA 892 K do prowadzonej akcji protestacyjnej w ten sposób, że wspólnie z dwoma kierowcami linii autobusowej 41 stworzył na skrzyżowaniu ulic 1 Maja, Skłodowskiej i Bema blokadę, tarasując ten przejazd a następnie jechał prowadzonym przez siebie samochodem wraz z manifestującym tłumem ludzi i przewoził nim uczestniczące w akcji protestacyjnej osoby, to jest o czyn z art. 46 ust 1 i 4 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym.

Treść postanowienie ogłoszono mi w dniu 3 września 1982 r. oraz pouczono o prawie żądania uzasadnienia postanowienia (art. 269 § 3 kpk) w związku z czym nie zgłaszam takiego żądania. Postanowienie z uzasadnieniem ogłoszono-doręczono*) podejrzanemu dnia [–]. Uzasadnienie znajduje się na karcie [–] akt.

Dokument nr 44

Protokół konfrontacji Józefa Pietkowskiego Marii Sołtysiak

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 36, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 65, maszynopis
Nr RSD: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, na mocy art. 265 § 1, 267 i 157 § 3 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, dokonał konfrontacji niżej wymienionych osób w celu wyjaśnienia sprzeczności polegających na tym, że świadek Maria Sołtysiak w zeznaniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 3 września 1982 r. (akta sprawy 1 Ds 769/82) oświadczyła, że Pietkowski zgłosił jej, że przebywa przy ul. Ścinawskiej i tam został zablokowany. Nic natomiast nie przekazywał jej na temat demonstracji. Podejrzany Józef Pietkowski w wyjaśnieniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 2 września 1982 r. (akta sprawy 1 Ds 769/82) oświadczył, że zgłosił dyspozytorce, gdzie jest i co widzi oraz, że uzyskał odpowiedź „dobrze". Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk. Konfrontowani zeznali, co następuje:

Podejrzany Józef Pietkowski:

Osobiście odczytałem zeznania świadka Marii Sołtysiak. Podtrzymuję w całości moje wyjaśnienia. To, co poprzednio wyjaśniłem jest prawdą. Przez radiotelefon kontaktowałem się z dyspozytorką i zgłosiłem jej dokładnie, gdzie jestem i że widzę tłum ludzi. Pamiętam, co wczoraj wyjaśniłem i w całości to podtrzymuję. Dodaję, że w pogotowiu wszyscy rozmawiali na temat planowanej demonstracji i dlatego sądzę, że Maria Sołtysiak również o niej wiedziała. Ponadto dodaję, że nie otrzymałem polecenia powrotu do bazy od Marii Sołtysiak w momencie, gdy powiedziałem jej, gdzie jestem, później również takiego polecenia nie otrzymałem. Powyższego stwierdzenia jestem całkowicie pewny. Wraz ze mną w karetce był Piskozub i on może potwierdzić moja wersję.

Świadek Maria Sołtysiak zeznaje:

Podtrzymuję treść moich zeznań w całości. Słyszałam odczytane mi wyjaśnienia Pietkowskiego i jego wypowiedź. Stwierdzam stanowczo, że to, co powiedziałam jest prawdą. Nie wiem, dlaczego Pietkowski wyjaśnia odmiennie. Wszystko to, co powiedziałam do protokołu przesłuchania świadka jest zgodne z prawdą.

Podejrzany Józef Pietkowski i świadek Maria Sołtysiak stwierdzają, że nic nie maja do dodania.

Dokument nr 45

Protokół okazania Jerzemu Krzypkowskiemu - Stanisława Tomaszewskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 7, rękopis

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, w obecności – [–], dokonała okazania [Jerzego Krzypkowskiego]. Przed okazaniem ustawiła podejrzanego [Jerzego Krzypkowskiego] pomiędzy przybranymi do tej czynności: pierwszy z lewej M. Matyjaszkiewicz, drugi Jerzy Krzypkowski (podejrzany), trzeci E. Rewers, czwarty Wojciech Osman.

Świadek:

Imię i nazwisko	Stanisław Tomaszewski
Data urodzenia	[–]
Imiona rodziców	[–]
Obywatelstwo	[–]
Miejsce zamieszkania	[–]
Wykształcenie	[–]
Zawód	[–]
Zatrudniony	[–]
Seria i Nr dowodu osobistego	[–]
Stosunek do stron	[–]

dalsze dane personalne w aktach[1]

który został uprzedzony o:

a) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 247 § 1 kk,

b) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 165 kpk.

oświadczył, co następuje:

Spośród okazanych mi osób wykluczam osobę stojącą jako pierwa od lewej i ostatni jako nie idących na czele pochodu. Zarówno osoba druga jak trzecia są podobne do mężczyzny, który w dniu 1.09.82 r. szedł na czele pochodu obok Komitetu PZPR. Nie mogę wskazać konkretnie czy któryś z tych mężczyzn był w tym pochodzie. Obaj są podobni do mężczyzny, który przewodził pochodowi. W obecnej sytuacji nie mogę wskazać na żadnego z nich. Wskazana przez świadka osoba na pytanie oświadczyła, że nazywa się – druga osoba od lewej Jerzy Krzypkowski, trzecia wskazana Edward Rewers.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście: [–].

Na tym protokół zakończono dnia [–] o godz. [–], który po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

---

[1] Zdanie dopisane ręcznie.

Dokument nr 46

Protokół przesłuchania świadka Alicji Pawęskiej

3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 19, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 13, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art.172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Alicja Zofia Pawęska
Nazwisko panieńskie	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1937 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	nie pracuje
Wykształcenie	średnie ogólnokształcące
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. przez cały dzień byłam w domu. Nie potrafię podać dokładnej godziny, mogła to być 16.30. Usłyszałam śpiewy. Wyszłam wówczas na balkon i zobaczyłam tłum ludzi na Placu Wolności. Po chwili przestali śpiewać a zaczęli gwizdać i wykrzykiwać takie słowa jak: „hitlerowcy", „komuniści" i inne takie jak: „chcemy Lecha". Gdy byłam na balkonie to zauważyłam stojącą pod moim blokiem karetkę pogotowia marki Nysa. Nie widziałam, aby ktokolwiek wsiadał lub wysiadał z tej karetki. Nie widziałam też nikogo z obsługi tej karetki, przynajmniej nikogo w białych strojach. Karetkę widziałam dokładnie. Oglądałam ją może 4 lub 5 minut. Później weszłam do mieszkania. Gdy milicja wkroczyła do akcji byłam już w mieszkaniu. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Dokument nr 47

Protokół przesłuchania swiadka Bogdana Borońskiego

Lubin 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 16–17, maszynopis
IPN WR 37/44, Akta Prokuratora, 1 Ds 865/82/S, k. 2–3, maszynopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, 113–114, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Wiceprokurator Hanna Karasewicz z [Prokuratury] Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – [dowodu osobistego] [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznaje, co następuje:

Imię i nazwisko	Bogdan Boroński
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1957 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Zatrudnienie	PKD O. Lubin
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Pracuję w PKD O. Lubin. W dniu 1 września br. pracowałem do godz. 13.00. Następnie udałem się do domu. Zjadłem obiad, przebrałem się i około godz. 15.30 poszedłem przejść się po Lubinie. Moja żona była w pracy i ja nie miałem co robić. Chodziłem po ulicach Lubina. W pewnym momencie przechodziłem przez Rynek, ale jak zobaczyłem, że jest akcja porządkowa MO, to szybko uciekłem do domu. Moja żona jest w ciąży i ja w nic nie chcę się mieszać, aby nie mieć kłopotów. W domu byłem około 16.00. Siedziałem w domu sam do godz. 16.30. Zaprosiłem do siebie kolegę Andrzeja Piekut – który był u swojego szwagra mieszkającego w naszym domu. Obaj siedzieliśmy do godz. 19.20. Potem postanowiliśmy pójść do „Lutni". Tam pracuje jego żona. Około 19.45 przyszedł do „Lutni" Ryszard Kopacz sam. Ubrany był na pewno w niebieską koszulę. Nie jestem pewny, ale być może miał na sobie taki niebieski sweter koloru niebieskiego – szetland. Podszedł do nas, usiadł, zamówił oranżadę. Kopacz wyglądał normalnie. Miał tylko załzawione oczy. Rozmawialiśmy ogólnie o zajściach z tego dnia. Kopacz mówił, że przechodził koło Muzy przez ten park. Nie mówił jak się znalazł w tym parku. Mówił tylko, że wspólnie z innymi ludźmi uciekał. Po raz pierwszy Kopacza w tym dniu zobaczyłem między Muzą a domem Towarowym po 13.00. Siedział chwilę ze mną na ławce.

W tym miejscu świadek oświadcza, że wszystko, co do tej pory zeznał to dotyczyło dnia poprzedniego tj. 31 sierpnia br. Natomiast 1 września br. to rano poszedł do pracy. Następnie, około 9.00 rano poszedł do lekarza, potem do domu a następnie do PEWEXU, aby kupić alkohol.

Alkoholu nie kupiłem. Wracając do domu z PEWEXU około 14.00 spotkałem Ryszarda Kopacza. Ubrany był w niebieską koszulę, co do swetra niebieskiego to nie jestem pewien czy go miał. Ale jeżeli miał w tym dniu sweter to był to na pewno niebieski szetland. Chciałbym nadmienić, że Ryszard Kopacz rano wyszedł z mojego mieszkania. Spał u mnie wraz ze swoją dziewczyną, bo go zaprosiłem. Poszliśmy wspólnie na obiad do „Ratuszowej". Potem pojechaliśmy na Os. Przylesie do kolegi Andrzeja Jakuckiego. Nie było go, wiec wróciliśmy do centrum. Było już po 16.00 a przed 17.00. Przeszliśmy następnie przez Rynek i poszliśmy do mnie do domu. Siedzieliśmy w domu słuchając muzyki. Jak wchodziliśmy obaj to najprawdopodobniej widziała to sąsiadka p. Tarasowa. Muzyki słuchaliśmy około 1/2 godz. Następnie przyrządziłem jedzenie. Zjedliśmy i około godz. 17.20 lub trochę później, rozstaliśmy się przed domem. Powiedziałem mu, że może u mnie dziś także nocować z dziewczyną. Powiedział w porządku jak się spotkam to przyjdę. Nie mówił, gdzie idzie. Przedtem ustaliliśmy, że pojedziemy do kina, ale kino było nieczynne. Kopacz jest moim bardzo dobrym znajomym a był przyjacielem. Teraz ja po prostu nie mam czasu. Gdybym miał go określić, to jest to chłopak, który nigdy nic by nie zaryzykował ani też w nic by nie wplątywał się. Jest trochę tchórzem. Znam go na tyle, że wiem że nigdy by nie brał udziału w żadnych rozruchach. Może tylko jako widz z ukrycia, bo jest ciekawski. Właściwie to obaj z ciekawości chodziliśmy 31 sierpnia i 1 września oglądać te miejsca gdzie krzyż i w Rynku, ale tylko z ciekawości. Jak coś zaczęło się dziać to uciekaliśmy. Nigdy nie poruszaliśmy tematów politycznych i społecznych. Zawsze interesowała nas muzyka i sport. Wiem, że dziewczyna Kopacza ma na imię Bożena. Chciałbym dodać, że 31 sierpnia faktycznie piliśmy wino Ciociosan. Był wtedy też Andrzej Piekut. Resztę wina tj. po lampce Ciociosanu wypiłem z Kopaczem słuchając 1 września muzyki. Ja zeznaję tak chaotycznie, bo przypominam sobie te szczegóły w miarę składania zeznań. Nie przywiązywałem po prostu do nich wagi. Dodaję, że już więcej Ryszarda Kopacza nie widziałem i z nim nie rozmawiałem.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 48

Protokół przesłuchania świadka Henryka Fartuszyńskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 347, maszynopis
IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 17, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 2, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Henryk Fartuszyński
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1958 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Wilków [...]
Zajęcie	kierowca FAMABA Głogów
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Jestem członkiem 5 kompanii ROMO. Moim bezpośrednim przełożonym jest porucznik Łysiak. W dniu 31 sierpnia 1982 r. uczestniczyłem w akcji przywracania porządku w rejonie Rynku w Lubinie. Byłem kierowcą samochodu marki star 25 nr rej. MOS 1141. Samochodem tym przyjechałem około godz. 17.00 i stanąłem przy ul. Piastowskiej tuż przy Placu Wolności. Po lewej stronie był trawnik, a po prawej jakiś budynek. Bezpośrednio po tym, jak się zatrzymałem, to została skądś rzucona butelka z palnym płynem pod samochód. Od razu odjechałem z tego miejsca. Butelka ta rozbiła się obok mego samochodu i ogień wybuchnął pod samochodem. W samochodzie byłem ja i inny członek ROMO. Nie znam jego nazwiska i imienia. Skrzynia ładunkowa wypełniona była 12 skrzyniami gazu łzawiącego. Ponieważ od razu odjechałem z tego miejsca to [ani] samochód ani ładunek nie poniosły szkody. Funkcjonariusze MO, którzy znajdowali się obok krzyczeli, że to ktoś rzucił butelkę z benzyną z dachu. Ja nie widziałem, kto to zrobił. To wszystko, co wiem w tej sprawie. Pragnę tylko dodać, [że] funkcjonariusze mówili, że z budynków przy Rynku od strony ul. Odrodzenia są rzucane butelki z benzyną. Były to dwa budynki rozdzielone ulicą.

Dokument nr 49

Protokół przesłuchania swiadka Ireny Erny Moryks

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 13, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 8, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Irena Erna Moryks
Nazwisko z domu	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1907 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	rencistka
Wykształcenie	3 klasy gimnazjum
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Jestem sąsiadką Zenona Mysiora, znam go od jego urodzenia, prostuję, od ponad 20 lat. Mogę mu wystawić tylko bardzo dobrą opinię. W dniu 31 sierpnia 1982 roku o godz. 15.30–16.00 wychodziłam do piwnicy. Zauważyłam wtedy, że na ławce przed blokiem siedzi sam Zenon Mysior. W tym czasie słychać już było krzyki i wybuchy petard i wyszłam przed blok. Wtedy właśnie widziałam Zenona Mysiora. Około godz. 18.00–19.00 dokładnego czasu nie potrafię podać, schodziłam ponownie do piwnicy i zauważyłam Zenona Mysiora, który w tym czasie znowu siedział na ławce. Widziałam go z odległości około 10 metrów i wtedy go poznałam. Nie przyglądałam mu się dokładnie, ale poznałam go po włosach, figurze i profilu twarzy. W tym dniu widziałam go tylko 2 razy. Nie wiem czy w międzyczasie Zenon Mysior odchodził od budynku. Nie zwracałam na to uwagi. To wszystko co wiem w tej sprawie.

Dokument nr 50

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Krzypkowskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 6, maszynopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 115–116, maszynopis
Sygn. akt: 2 Ds 768/82

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – wg oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk) i o treści art. 166 kpk. Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jerzy Krzypkowski
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1944 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Zatrudnienie	technik łączności ZG Polkowice
Wykształcenie	średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 1 września miałem pracować w ZG Polkowice na nocnej zmianie. Do godziny 13.00 przebywałem w domu, gdyż dzieci w tym czasie również były w mieszkaniu. Około godziny, o której mówię wyżej, wyszedłem do ojca zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego [...], miałem odebrać od niego jajka. U ojca byłem około 2 godziny. Po godzinie 15.00 wyszedłem od niego wraz z ojcem, którego odprowadzałem do jego znajomej mieszkającej na osiedlu awaryjnym. Na rogu Kościuszki i Cedyńskiej spotkałem kolegów Michała Kidonia i Jerzego Ociepę. Michał Kidoń powiedział, że jest umówiony w restauracji „Lutnia" ze swoją znajomą. W trójkę podeszliśmy do „Lutni" i akurat jego znajoma wychodziła z restauracji. Kidoń zaprosił nas do mieszkania swojej matki, która aktualnie przebywa w sanatorium, jest to mieszkanie zlokalizowane przy rogu ulicy Cedyńskiej i Kościuszki, najprawdopodobniej nr [...]. Mogło być około 16.30. Kidoń zrobił w mieszkaniu herbatę, kanapki, postawił ćwiartkę wódki. Siedzieliśmy u niego około 2 godzin. Było to spotkanie towarzyskie. Około godziny 18.15, dokładnie nie pamiętam, opuściłem towarzystwo i udałem się do mieszkania ojca, nie zastałem go, więc przypuszczałem, iż udał się do kościoła. W domu, gdyż posiadam klucz, zostawiłem mu kartkę informującą, iż byłem u niego i wracam do domu. Ulicą Ścinawską, obok małego kościoła, na skróty szedłem w kierunku domu. Za małym kościołem spotkałem małżeństwo Dembskich, ukłoniliśmy się sobie nawzajem, ja nie zatrzymywałem się. Będąc w domu około godziny

19.00, zjadłem kolację i powiedziałem żonie, iż przed wyjściem do pracy wejdę do ojca, spytam jak załatwił nam artykuły żywnościowe, gdyż ojciec jest na emeryturze i pracuje jedynie na pół etatu. Będąc na placu po minięciu cukierni „Gruszeckiego" schodziłem na dół w kierunku małego kościoła, kiedy od strony pijalni piwa nadjechała kolumna MO, zatrzymała się i wtedy wysiadł jeden funkcjonariusz MO, którego zapytałem czy mogę przejść, on odpowiedział, że mogę iść, natomiast drugi będący w hełmie i zasłonie ochronnej twarzy, powiedział abym wsiadł do samochodu. Był to typ więźniarki. Ja mówiłem, że jadę do pracy. W samochodzie wewnątrz siedziały już dwie osoby. W tym samochodzie siedzieliśmy około 1 lub 2 godzin. Słychać było strzały. W trakcie [demonstracji] przybywało osób i kiedy zajechaliśmy na Komendę, było nas 33 osoby. Zostaliśmy zatrzymani na Komendzie MO. Co parę minut „obrywaliśmy pałami", sprawdzano nam ręce, czy nie są brudne np. od rzucania kamieniami.

Stanowczo stwierdzam, iż nie brałem udziału w żadnej demonstracji. Zeznaję, iż zarówno Kidoń jak i Ociepa mogą potwierdzić, gdzie byłem w czasie zaistniałych demonstracji. Kidoń i Ociepa pracują w ZG Rudna w dziale mierniczym. Ociepa mieszka na ul. chyba Piastowskiej, dokładnego adresu nie znam, natomiast Kidoń albo na Drzymały lub 11-go Lutego. Dokładnego adresu nie znam. Fakt spotkania mnie mogą potwierdzić również Dembscy, zam. Mickiewicza – w bloku, gdzie znajduje się administracja SMZM, w ostatniej klatce. To wszystko, co mogę zeznać w sprawie.

Dokument nr 51

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Olszańskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 14, maszynopis,
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 9, maszynopis,
IPN WR 37/44, Akta Prokuratora, 1 Ds 865/82/S, k. 19, maszynopis,
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 112, maszynopis,
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art.172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jerzy Olszański
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	kelner, zatrudniony w Barze Bistro w Ścinawie
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy[38]

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 01.09. 1982 roku około godziny 10.00 rano wraz z kolegą o nazwisku Henryk Latanowicz własnym samochodem marki Łada nr rej. LGE 8870, udałem się do Brzegu celem naprawy samochodu. W Brzegu byłem do godziny około 18-tej. Samochód naprawiałem u brata w jego warsztacie, brat ma na imię Zbigniew, zam. Brzeg Dolny ul. [...]. W Lubinie byłem o godz. około 18.30 i wróciłem sam własnym samochodem, kolega został w Brzegu. Po przybyciu do Lubina udałem się do domu, tam zjadłem kolację. W domu byłem sam. Będąc w domu słyszałem, że na mieście coś się dzieje, słychać było odgłosy strzałów, lecz nie jestem w stanie określić, z jakiego rejonu miasta one dochodziły. W oknach i na balkonach było dużo ludzi. Około godz. 19-tej wyszedłem z domu, żeby udać się do kolegi Latanowicza Henryka. Ponieważ słyszałem i widziałem, że na mieście coś się dzieje postanowiłem wrócić do domu. Po drodze spotkałem kolegę, prostuję, znajomego Kopacza, imienia jego nie pamiętam. Kopacz zapytał się mnie, co robię, ja odpowiedziałem mu, że idę do domu i chcę zaprowadzić swój samochód do garażu, który znajduje się na [ulicy], której nazwy nie pamiętam, ale garaż ten jest w pobliżu lodowiska. Kopacz zapytał się mnie czy może ze mną jechać do garażu, ja wyraziłem zgodę na to i Kopacz razem ze mną pojechał do garażu. Kopacz chciał, abym go podrzucił w to

[1] Wyraz dopisany ręcznie.

miejsce, gdzie ja jadę, nie wiem dlaczego on chciał jechać ze mną, ale przypuszczam, że chciał zobaczyć co się dzieje w mieście. W pobliżu mojego garażu zauważyliśmy idącą koleżankę Kopacza, Barbarę Mizger, idącą z dzieckiem, która zatrzymała nas i poprosiła, aby ją podwieźć do domu, gdyż nie ma się czym dostać. Kobieta ta mieszkała na ulicy Kościuszki, ja podwiozłem ją. Następnie z powrotem chciałem odwieźć samochód do garażu, ale gdy byłem w pobliżu garażu, zauważyłem, że ulica zablokowana jest samochodami milicyjnymi i nie można było wjechać. Ja postanowiłem samochodem pojechać do domu i zaparkować go tam. Kopacz z mojego samochodu wysiadł na ulicy Kościuszki, przed moim domem. Która wtedy mogła być godzina, tego nie wiem, z tego co wiem Kopacz miał iść do domu. Jak długo Kopacz był w moim samochodzie nie jestem w stanie tego powiedzieć. Ponieważ w czasie jazdy był włączony odtwarzacz to słuchaliśmy muzyki, lecz nie przez cały czas, gdyż w tym czasie bardziej nas interesowało co się dzieje w mieście a nie słuchanie muzyki. Nie przypominam sobie takiego momentu, abyśmy przez dłuższy czas siedzieli w samochodzie i słuchali tylko muzyki. Sytuacja była napięta, byliśmy w strachu, chodziło nam o to, aby jak najszybciej dojechać do domu. Nadmieniam, że nie wiem skąd się wziął Kopacz na ul. Kilińskiego i co on tam robił, mnie poza tym nie ciekawiło to, ponadto nie pamiętam w co był tego dnia ubrany Kopacz, wiem, że miał spodnie z dżinsu, lecz nie pamiętam co miał ubrane na górze, nie przywiązywałem do tego wagi. W domu byłem około godziny 21-szej. Kopacza znam tylko z widzenia i nie utrzymuję z nim żadnych kontaktów, nie jestem w stanie nic powiedzieć o tym człowieku. To wszystko co wiem w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 52

Protokół przesłuchania świadka Krzysztofa Mysiora

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 16, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 11, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Krzysztof Mysior
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1956 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	ślusarz
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	brat podejrzanego

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Po uprzedzeniu mnie o treści art. 165 kpk zeznaję: W dniu 31 sierpnia 1982 roku wróciłem z pracy do domu o godz. 15.10. Zjadłem obiad i wyszedłem przed blok na ławkę około godz. 15.30. Na ławce tej siedział już mój brat Zenon. W chwilę później dosiadła się do nas nasza siostra Renata. Po godz. 16.00 usłyszeliśmy strzały, ale dalej siedzieliśmy na ławce. Na ławce tej byliśmy razem do godz. około 17.30 – 18.00 to znaczy do momentu, gdy milicja zaczęła ostrzeliwać naszą ulicę gazem i petardami. Uciekliśmy wówczas do klatki schodowej w naszym bloku. Przed godz. 19.00 siostra poszła do domu. Ja z bratem Zenonem pozostałem jeszcze razem jakiś czas przed budynkiem i na klatce schodowej. Poszliśmy do domu wtedy, gdy matka zawołała nas, bo w telewizji trwały „Rozmaitości". Następnie byliśmy razem w domu aż do godz. 20.50 kiedy to brat poszedł do pracy.

To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Dokument nr 53

Protokół przesłuchania świadka Leokadii Mysior

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 11, rękopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S k. 6, rękopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta –osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Leokadia Mysior
Nazwisko z domu	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1934 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	rencistka
Wykształcenie	6 klas szkoły podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	matka podejrzanego

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Chcę złożyć zeznania, następujące zeznania: W dniu 31 sierpnia mój syn Zenon rano wrócił z pracy około godz. 7.00, po śniadaniu poszedł spać. Spał do godz. 14.00–14.30. Około godz. 15.00 zjedliśmy w domu obiad. Na obiedzie byłam ja, moja córka Renata oraz dwaj synowie: Zenon i Krzysztof. Po obiedzie, mogła to być godzina 15.30, moi synowie Zenon i Krzysztof oraz córka Renata wyszli przed budynek, w którym mieszkamy i tam siedzieli na ławce. Widziałam ich z okna kuchni. Ja pracowałam w kuchni i spoglądałam na nich przez okna. Widziałam, że nigdzie się nie oddalali. Gdy rozpoczęły się wystrzały i słychać było huk petard, to wyglądałam przez okno i widziałam, że wszystkie moje dzieci są pod domem. Po parunastu minutach, było już wtedy po „Rozmaitościach", wrócili oni razem do domu. Przez cały ten czas od godz. 15.30 do pory, gdy skończyły się „Rozmaitości" często wyglądałam przez okno. Sądzę, że fakt, iż mój syn Zenon przebywał cały czas pod domem mogą potwierdzić syn Krzysztof, córka Renata oraz Mieczysław Homa zam. [...], a także Irena Moryks zam. [...]. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Dokument nr 54

Protokół przesłuchania swiadka Leszka Sznipa

Lubin, 3 września 1932 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 22–23, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Leszek Sznip
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1959 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Toszowice [...]
Zajęcie	funkcjonariusz MO
Wykształcenie	wyższe – administracyjne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 1.09.1982 r. służbę patrolową na mieście rozpocząłem wspólnie z Sołtysem, Królem i Dembowskim, rozpoczęliśmy ją około godz. 17-tej. Razem udaliśmy się w kierunku Rynku, a następnie koło pijalni piwa, prostuję, na mostek w miejsce, gdzie został ułożony symboliczny grób. Potem na ul. Niepodległości, a stąd na plac 1000 - Lecia , gdzie zauważyliśmy zbierający się tłum ludzi. Ludzie stali na chodnikach, częściowo na ulicy, raczej spokojnie, tylko bliżej ulicy Traugutta dochodziły okrzyki z tłumu, nie potrafię bliżej określić co krzyczano. Koło godz. 18-tej znajdowałem się wraz z Królem na wysokości CPN koło ul. Bema. Zauważyłem, że na niewielkiej odległości od skrzyżowania stały dwa autobusy czerwone WPK o nr 41. Autobusy stały przodem, pod kątem skierowane w kierunku szpitala, w odległości jeden od drugiego nie większej niż 5 m. Przypominam sobie, że autobusy te zajmowały całą jezdnię ul. Bema, w ten sposób, że samochód by nie przejechał. Z ustawienia autobusu wynika, że celowo zostały te autobusy umieszczone na jezdni, w ten sposób, aby zablokować ruch. W jednym autobusie zauważyłem mężczyznę oraz kobietę z dziećmi. Drzwi tego autobusu były zamknięte, zaś osoby te stały przy oknie i patrzyły w kierunku ul. Traugutta. Nie zwróciłem uwagi, czy stały tam jeszcze inne pojazdy. Następnie udałem się ul. Kolejową w kierunku Dworca PKP. Gdy ja wraz z Królem dochodziłem do dworca, zauważyłem jak ludzie uciekali w kierunku Dworca, gdyż byli rozganiani przez służby porządkowe. Tłum był bardzo duży, mogło być około 1000 osób. Część ludzi uciekała w kierunku ul. Kolejowej, a część na tory i dalej na działki. Ja uciekałem w kierunku Przedsiębiorstwa „Transbud" i widziałem jak młodzież zabierała z torów kamienie i rzucała w kierunku biegnących funkcjonariuszy MO oraz samochody

milicyjne. Po drodze, gdy uciekałem widziałem, jak jedna kobieta stojąca obok samochodu marki Fiat 125p koloru jasno-czerwonego, o końcowym numerze 520 G, która machała rękoma do uciekającego tłumu, co oznaczało, że chce jakby zatrzymać go. Ja jednak nie wiem co się dalej działo, gdyż uciekłem na Przylesie w kierunku ul. Pawiej. Potem przeszedłem na ul. Bema, gdzie stałem jeszcze przez około 15 minut. Widziałem jak młodzież rzucała w kierunku służb porządkowych MO kamieniami i krzyczeli „gestapowcy". Następnie zauważyłem jak ulicą w pobliżu szpitala szedł tłum ludzi w ilości około 300 osób, wznosili oni okrzyki „chodźcie z nami", „niech żyje Lech" itp. Było jeszcze jasno, mogła być wtedy godzina około 19-tej, widziałem jak niektóre osoby wymachiwały koszulami. Tłum szedł w kierunku ul. Niepodległości, ja byłem w odległości około 100 metrów, na przedzie widziałem młodych ludzi, podawali hasła. Nie byłbym w stanie rozpoznać tych osób. Około godziny 20.00 na ul Odrodzenia widziałem Zastawę koloru czerwonego. Wewnątrz samochodu siedziało kilku mężczyzn. W pewnym momencie z samochodu wysiadł kierowca, stał on przy samochodzie i krzyczał do grupy ludzi będących przy Jubilerze „walki trwają na Przylesiu". Następnie mężczyzna podjechał na skrzyżowanie ul. Odrodzenia z Kopernika i tam otworzył drzwi, i mówił do stojących tam chłopców „chodźcie na Przylesie, mają butelki z benzyną". Chłopcy ci mieli zgromadzone wokół siebie kamienie. Po chwili, gdy odjechał ten mężczyzna, chłopcy pobiegli na Przylesie. Część natomiast chłopców, którzy zostali, układali z kamieni barykadę. Następnie wróciłem w kierunku Komendy.

To wszystko co wiem o tej sprawie.

Dokument nr 55

Protokół przesłuchania świadka Marianny Dębskiej

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 9, maszynopis
IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 867/82/S, k. 111, maszynopis
Sygn. akt: 2 Ds 768/82/S

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Marianna Dębska
Nazwisko z domu	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1933 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	sprzedawca
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Znam Jerzego Krzypkowskiego od czasu, kiedy pracowałam w dziale BHP PBK – Częstochowa oddział Lubin i poznałam go w momencie, kiedy uległ on wypadkowi przy pracy. Zapamiętałam go po tym, iż uległ on ciężkiemu wypadkowi, a pracował u nas bardzo krótko i załatwiał sprawy związane z przejściem na rentę. Poza tym nie utrzymywałam z nim żadnych kontaktów towarzyskich, kłanialiśmy się sobie na ulicy. Ja nie orientowałam się wcześniej czy mój mąż zna Jerzego Krzypkowskiego, zorientowałam się dopiero w dniu 1 września 1982 r., kiedy około godziny 18.00, mogło być parenaście minut po 18.00 wraz z mężem spotkałam Krzypkowskiego, który mijał nas. My z mężem szliśmy ulicą Krzywoustego od strony małego kościoła w kierunku Ratusza, nie jestem pewna, ale chyba minęliśmy mostek znajdujący się w odległości około 30 metrów od kościółka, kiedy spotkaliśmy Jerzego Krzypkowskiego idącego od strony Ratusza. Wyminęliśmy Krzypkowskiego, który ze mną przywitał się całując mnie w rękę. Krzypkowski szedł w kierunku przeciwnym do nas. Nie zwróciłam uwagi czy Krzypkowski utykał. Nie rzuciło mi się w oczy, aby utykał. Wydaje mi się, że gdyby utykał, kulał szedłby inaczej niż normalnie. W chwili obecnej jest mi trudno cokolwiek powiedzieć na powyższy temat. To wszystko, co mogę zeznać w sprawie. Ponadto, nie orientuję się czy w tym czasie miały miejsce jakieś demonstracje.

Dokument nr 56

Protokół przesłuchania świadka Marii Sołtysiak

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 10, maszynopis,
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 5, maszynopis,
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art.172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maria Sołtysiak
Nazwisko z domu	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1936 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	dyspozytor Pogotowia Ratunkowego
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Jestem zatrudniona w Pogotowiu Ratunkowym w charakterze dyspozytora. Do moich obowiązków należy dysponowanie i zlecanie wyjazdów karetkom pogotowia. W dniu 31 sierpnia 1982 r. objęłam dyżur od godziny 15.00 i pełniłam go do godziny 19.00. Łącznie miałam do dyspozycji tego dnia 5 karetek. Około godziny 15.15–15.20 wrócili z wyjazdu, nie wiem jakiego bo ja ich nie wysyłałam, był to zapewne wyjazd na zlecenie poprzedniej dyspozytorki – tak zresztą mi ona tj. Wanda Słomka powiedziała: Pietkowski i Piskozub którzy jeździli karetką reanimacyjną. Karetka ta była przez cały sierpień używana jako zwykła karetka z uwagi na brak lekarza. Pietkowski i Piskozub powiedzieli mi, że w stołówce zabrakło dla nich obiadu i że chcą wyjechać do miasta karetką by tam zjeść w barze. Zezwoliłam im na ten wyjazd gdyż miałam wolne karetki oraz wiedziałam, że faktycznie kuchnia w szpitalu nie jest czynna. Pietkowski i Piskozub nie powiedzieli mi, do jakiego baru jadą a ja się o to ich nie pytałam. Po godz. 15.30 Pietkowski przez radiotelefon przekazał mi, że jest zablokowany przy ul. Ścinawskiej. Nie powiedział mi, w jaki sposób jest zablokowany. Poleciłam mu wówczas jak najszybciej odjechać z tego miejsca, dodałam następnie by wrócili natychmiast do bazy. Uzyskałam od Pietkowskiego odpowiedź „zrozumieliśmy". Więcej z nim nie rozmawiałam. Przypominam sobie, że [w] pewnym momencie jakiś męski głos przez radiotelefon zapytał „Józek co słychać" i wówczas Pietkowski odpowiedział „spokój". Nie przypominam sobie czy to było przed

czy po moim poleceniu powrotu Pietkowskiego do bazy. Żadnych innych rozmów nie słyszałam. Z karetką Pietkowskiego nie miałam później żadnego kontaktu a po godz. 16.00 dowiedziałam się, że została ona zatrzymana przez MO. Nie przypominam sobie, o której godzinie otrzymałam pierwsze wezwanie w rejon Rynku w Lubinie. Przed tym wezwaniem nikomu nie zlecałam wyjazdu w ten rejon. Wiem, że karetka z obsługą: Józefa Paluch i kierowca Peregrym, byli na wyjeździe do Osieka. Nie zgłaszali mi oni, że są w rejonie Rynku w Lubinie. Gdy się ich zapytałam gdzie są to odpowiedzieli mi, że są w drodze powrotnej z Osieka już w Lubinie. Dodaję, że przed 13.12.1981 r. należałam do związków zawodowych branżowych. To wszystko co wiem w tej sprawie.

Po odczytaniu protokołu chcę sprostować fragment jego tekstu: Pietkowski i Piskozub nie powiedzieli mi, że w stołówce zabrakło dla nich obiadu a tylko, że chcą wyjechać na obiad. Ja natomiast sama wiedziałam, iż w stołówce wydaje się aktualnie obiady tylko dla chorych i lekarzy dyżurnych. Pozostali, w tym i obsługa karetek, nie mieli zapewnionych posiłków.

Dokument nr 57

Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Emila Chomy

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 12, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 7, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 679/82

Kazimierz Seredyszyn – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art.172kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Mieczysław Emil Choma
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1930 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	rencista
Wykształcenie	podstawowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Treść pouczenia o treści art. 247 § 1 kk zrozumiałem. Od lipca 1982 roku jestem na rencie i w zasadzie przebywam w domu. W dniu 31 sierpnia 1982 roku przebywałem w swoim mieszkaniu. Mieszkam w tej samej klatce, co Zenon Mysior – naprzeciw jego mieszkania. Gdzieś około godziny 14.30 siedział z grupą młodzieży na ławce przed domem. Widziałem Zenona Mysiora z jakimiś chłopakami, których nie znam. Nie byli oni z mego bloku. Nie znałem tych chłopaków. Było ich trzech lub czterech. Widziałem ich tylko w tym momencie, po czym byłem w mieszkaniu. Dopiero gdy zaczął się jakiś szum – krzyki, strzelania, ja wyszedłem na balkon. Balkon jest od strony dworca PKS i z tego balkonu nie widać tej ławki, na której poprzednio widziałem Zenona Mysiora. Tak więc Zenona Mysiora widziałem o 14.30. Później już go nie widziałem, gdyż ja już później nie patrzyłem tam gdzie oni siedzieli. Na tej ławce o godz. 14.30 nie widziałem Krzysztofa Mysiora. Nie było go tam gdyż w tym czasie jeszcze chyba pracował. Wiem, że Zenon Mysior pracował wówczas na „nockę".

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 58

Protokół przesłuchania swiadka Renaty Mysior

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 15, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 10, maszynopis
Sygn. akt. IDS 768/82/S

Hanna Karasewicz – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – legitymacji uczniowskiej [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art.172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Renata Mysior
Nazwisko z domu	[–]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1965 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	uczennica
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	siostra podejrzanego Mysiora

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Zostałam uprzedzona o treści art. 165 i 166 kpk o prawie odmowy składania zeznań i chcę zeznawać. Pamiętam dzień 31 sierpnia. Był to wtorek. Rano byłam w pracy i wróciłam o godz. 14.10. Jak wychodziłam rano do pracy przed 8.00 to brat Zenon Mysior był w domu. Wrócił z pracy z nocki. Po powrocie z pracy stwierdziłam, że mój brat jest w domu. Coś czytał. Zjedliśmy wszyscy obiad tj. ja, brat, mama i drugi brat Krzysztof. Około 15.00 brat Zenon poszedł przed dom na ławkę. Po chwili poszedł tam brat Krzysztof a potem ja. Siedzieliśmy na tej ławce dość długo. Nie wiem, która była godzina. Siedzieliśmy tam we trójkę do czasu jak zaczęły się strzały. Ja się wspólnie z Krzysztofem przestraszyłam i poszliśmy przed klatkę naszą. Zenon został przy ławce. Ławka znajduje się przy naszym bloku, przy kubłach – pojemnikach na śmieci. Widziałam cały czas co robi Zenon. W pewnym momencie zobaczyłam jak nad nim wysoko przeleciała petarda. Wtedy Zenon pobiegł za nami do klatki. Wtedy z nami stała nasza mama i na chwilę po przyjściu Zenona stała też sąsiadka p. Moryks pod nr [...]. Widziała ona Zenona jak stał z nami. W międzyczasie doszli koledzy brata, ja ich z nazwisk nie znam. Staliśmy tak we trójkę do godz. 19.05. Wiem, że była ta godzina, bo jak przyszliśmy wszyscy troje do domu, to kończyły się Rozmaitości. Zjedliśmy następnie wszyscy kolację. Zenek posiedział przed telewizorem gdzieś do godz. 20.45 i poszedł na III zmianę do pracy. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie. Chciałam dodać, że w tym czasie jak staliśmy koło

domu tj. od chwili usłyszenia i zobaczenia jak rzucane są petardy, cały czas byłam z Zenonem i Krzysztofem. Odeszli oni tylko na moment za róg budynku, żeby zobaczyć co się dzieje, ale zaraz wrócili.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 59

Protokół przesłuchania świadka Szymina Nisona Rajchmana

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 18, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 12, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Hanna Karasewicz – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Szymin Nison Rajchman
Data i miejsce urodzenia	[...] 1932 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	inżynier budowlany
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Zostałem uprzedzony o treści art. 247 kk. Zamieszkuję w Lubinie przy Pl. Wolności [...]. W dniu 31 sierpnia przebywałem cały dzień w domu, gdyż miałem urlop wypoczynkowy. Wychodziłem często na balkon. Mieszkam na II piętrze. Balkon mój wychodzi na róg tzn. widzę z niego część restauracji „Ratuszowa" od strony kawiarni na wolnym powietrzu. Widzę część Placu Wolności oraz ścianę Ratusza – ściana zachodnia. Około południa na plac podjechały 2 nyski MO i stały tam. Po jakimś czasie zaczęły zbierać się grupki ludzi. Było tak do godz. około 15.00. Między 15.00–16.00 zauważyłem, że w uliczce bocznej, w której znajduje się zakaz wjazdu na Rynek, po lewej stronie pod drzewem zauważyłem karetkę pogotowia, która stała. Nie widziałem, kto nią przyjechał i nie widziałem, kto z niej wysiadał. Nie zauważyłem też, kiedy ona odjechała. Nie wiem, to znaczy nie mogę powiedzieć, czy karetka stała już jak był układany na Placu krzyż z kwiatów. Nie widziałem samego momentu układania. Widziałem jak podchodzili ludzie – było ich około 3–4, którzy dokładali kwiaty do ułożonego już krzyża. Nie potrafię rozpoznać tych osób. Wiem, że jeden był mężczyzną, ubrany w ciemnej marynarce. Ani moja żona ani córki cały czas na balkonie nie przebywały. Przebywaliśmy tam okresowo. Szliśmy na balkon wtedy jak słychać było krzyk lub wrzawę. Słyszałem i widziałem jak zgromadzeni przy krzyżu ludzie śpiewali hymn państwowy i Rotę.

Chciałbym dodać, że karetka pogotowia, o której mówiłem była to nyska – karetka reanimacyjna z literą „R". Nie widziałem ludzi w niebieskich lub białych kitlach. Karetkę tę widziałem 2–3 razy jak wyglądałem przez balkon. Nie wiem jak długo ona tam stała.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 60

Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Demkowskiego

Lubin, 3 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 24–25, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Zygmunt Demkowski
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce zamieszkania	[...] 1949 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	Funkcjonariusz MO – Komendy Rejonowej w Lubinie
Wykształcenie	wyższe – prawno-administracyjne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści z art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 1.09.1982 r. rozpocząłem służbę około godz. 16-stej i udałem się na ul. Łokietka i Zawadzkiego. Będąc na ul. Zawadzkiego stwierdziłem, że na poboczu jezdni przed rondem jadąc w kierunku Legnicy stał samochód marki Star – dźwig, którego kierowcą jest Wiesław Dąbrowski. Nazwisko kierowcy podał mi pełniący wraz ze mną służbę st. kpr. Grzegorz Sołtys. Oprócz tego samochodu stał tam autobus marki Jelcz nr Rej LGE 717 B należący do PBKR – Bytom. Następnie udałem się na ulicę w pobliżu DKZM-u i tam widziałem jak ulicą Niepodległości w kierunku ronda szło około 200 osób, a za tymi osobami jechał samochód star – dźwig widziany uprzednio na ul. Zawadzkiego. Spośród tłumu dochodziły głosy skandujące funkcjonariuszy MO, krzyczano „gestapowcy". Będąc na ul. Piastowskiej, ja wraz z Grzegorzem Sołtysem zauważyłem jak niektórzy mężczyźni z tłumu podchodzili do samochodu star – do kabiny, a po chwili odchodzili. Co tam robili tego nie widziałem. W kabinie samochodu widziałem tylko jedną osobę, zaś mężczyźni, którzy podchodzili do samochodu, otwierali sami drzwi od kabiny i po chwili je zamykali. Na odcinku poruszania się tłumu nie było funkcjonariuszy MO w mundurach. Około godz. 17.50 idąc w kierunku ul. Traugutta, będąc na ul. 1 Maja na wysokości CPN, stwierdziliśmy, że na skrzyżowaniu ul. 1 Maja i Bema na jezdni ul. Bema stoją trzy samochody, tj. dwa autobusy czerwone WPK o numerach bocznych 41 i star – dźwig. Samochody te były ustawione w poprzek jezdni tak, że przejazd ulicą był niemożliwy. Samochody te zajmowały jezdnię na szerokość ok. 8 m i pomiędzy pojazdami ustawionymi w poprzek była bardzo mała odległość tak, że przejazd był niemożliwy. Przejście dla pieszych na-

tomiast było możliwe. Samochody powyższe były puste. Kierowców też w nich nie było. W tym miejscu ludzi nie było na ulicy, lecz zgromadzeni byli na chodnikach. Ludzie byli spokojni, nie słychać było żadnych krzyków. Następnie przeszedłem na ulicę Odrodzenia w pobliże dworca PKP. Tam o godz. 18-tej był zgromadzony tłum ludzi na wysokości Fabryki Instrumentów Muzycznych do Hotelu „Kosmos". Mogło tam być około 800 osób. Ja stałem z tyłu tego tłumu, słyszałem jak z tłumu dochodziły głosy wołające „gestapowcy", „ss-mani", „mordercy" itp. Przodu tłumu nie widziałem, lecz zauważyłem, że w odległości około 50 metrów od niego stały samochody milicyjne. W pewnym momencie funkcjonariusze MO ze służb porządkowych, aby rozpędzić zgromadzony tłum, użyli ręcznych miotaczy gazów, prostuję – ręcznych wyrzutni gazowych. Tył tłumu odwrócił się i zaczął biec na Dworzec PKP. Ja krzyknąłem wówczas, aby biec w lewo i uciekać na punkt skupu złomu. Dużo ludzi pobiegło ulicą Kolejową w kierunku GS-u, a ja z Sołtysem pobiegłem na tory PKP. Tam pobiegło też około 100 osób. Po chwili megafony ogłosiły, że na stację wjedzie pociąg i nawoływano do opuszczenia torów. Po tym komunikacie ludzie opuścili stację udając się na Stary Lubin. Ja nie zauważyłem, czy ktoś rzucał kamieniami w stronę funkcjonariuszy interweniujących. Widziałem jednak, że gdy uciekaliśmy wielu młodych chłopców brało w ręce kamienie. Następnie udałem się na Stary Lubin, a następnie poboczem torów skierowałem się na działki przy ul. Legnickiej. Potem autobusem nr 44 dojechałem na ul. Zawadzkiego i udałem się do Komendy, była wtedy godz. około 19-tej. Pamiętam, że przed wejściem do budynku Komendy byłem jeszcze na ul. Odrodzenia, koło kina „Polonia" wraz z Sołtysem, lecz szliśmy od siebie w odległości około 15–20 m. Ja nie słyszałem osobiście, rozmowy mężczyzny z dziećmi, jakoby on mówił im gdzie należy rzucać butelki z benzyną. O tym dowiedziałem się od Sołtysa, gdy spotkaliśmy się ponownie po chwili koło pomnika na ul Odrodzenia. Sołtys mówił mi, że słyszał jak mężczyzna, który był samochodem marki Zastawa nawoływał młodzież do rzucania butelek z benzyną i wskazywał gdzie mają to robić. Ja nie widziałem tego mężczyzny. To wszystko, co wiem o tej sprawie.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 61

Garnizonowa Prokuratura Wojskowa we Wrocławiu

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, rękopis[1]

Na podstawie dostępnej dokumentacji stwierdzam: [u] zaopatrzonego ambulatoryjnie w dniu 31.08.82 r. Ob. Mieczysława Chmielewskiego rozpoznano: Rana szarpana okolicy ciemieniowej lewej. Stwierdzone obrażenia będą skutkowały prawdopodobnie rozstrój zdrowia powyżej dni siedmiu. Pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanemu lek. Antoni Schön.

lek. Jerzy Kaczyński

[1] Brak numeru karty.

Dokument nr 62

Garnizonowa Prokuratura Wojskowa we Wrocławiu

Lubin, 3 września 1982 r.

L01, Akta Prokuratora, t. I, III K 265/98, maszynopis[1]
L27, Materiały Dowodowe, t. II, III K 265/98, k. 213, maszynopis

Na podstawie dostępnej dokumentacji stwierdzam: [u] zaopatrzonego ambulatoryjnie w dniu 31.08.82 r. Ob. Henryka Tereszkiewicza rozpoznano: Rana cięta okolicy ciemieniowej lewej. Stwierdzone obrażenia będą skutkowały prawdopodobnie rozstrój zdrowia poniżej dni siedmiu. Pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanemu lek. Antoni Schön.

Lek. Jerzy Kaczyński

[1] Brak numeru karty.

Dokument nr 63

Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chmielewskiego

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 213–214, rękopis
L27, Materiały Dowodowe, t. II, III K 265/98, k. 334–336, rękopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 117–118, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.00, zakończono o godz.10.40.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Mieczysław Chmielewski, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1924 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	emeryt
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	szer. rez.
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.1982 r. od ludzi dowiedziałem się, że około godz. 15.30 tego dnia w małym kościele w Lubinie ma się odbyć msza na intencję rocznicy powstania „Solidarności". O żadnej manifestacji nie wiedziałem. W związku z tym, około godz. 15.40 udałem się w kierunku małego kościoła. Do kościoła nie poszedłem, bo były tam tłumy. Udałem się do apteki w Rynku po leki. Dodałem, że przeszedłem wstrząs mózgu i mam chwilowe zaniki pamięci. W Rynku a konkretnie na Pl. Wolności był wielotysięczny tłum, co utrudniło przejście do domu. W związku z tym około godz. 16.00 zatrzymałem się koło Ratusza. Naprzeciwko restauracji „Ratuszowa" stał kordon ZOMO, który zaczął rzucać w kierunku tłumu gazy łzawiące. Rzucano tym dlatego, gdyż z tłumu zaczęły padać okrzyki w rodzaju „gestapo", „eses". Ludzie zaczęli śpiewać hymn narodowy. W tym momencie zaczęło się rozpędzanie demonstracji. ZOMO stało od tłumu w odległości około 30 m. Ja zacząłem uciekać razem z tłumem i znalazłem się na trawniku ulicy wlotowej do plebanii. Samochód milicyjny nysa zaczął jechać na trawnik w kierunku ludzi i ludzie zaczęli uciekać. Z tłumu posypały się kamienie na samochód milicyjny, a milicjanci wyrzucali gazy łzawiące. Wówczas padły pierwsze strzały. Strzały szły z kierunku Pl. Wolności. Poczułem uderzenie w tył głowy, ale nie wiem, czym. Mogłem zarówno dostać kamieniem

rzuconym przez tłum lub od gazu łzawiącego. Straciłem przytomność na krótko, po jej odzyskaniu udałem się w kierunku miejscowego milicjanta stojącego przy Pl. Wolności. Milicjant wyjął opatrunek osobisty, owinął mi głowę, zatrzymał samochód osobowy i kierowca odwiózł mnie do szpitala, gdzie zostałem opatrzony i poszedłem do domu. Nie zostałem postrzelony.

Uważam, że wina leży po obu stronach i nie żądam ścigania nikogo za to, że doznałem obrażenia głowy.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z prawdą podpisano.

Dokument nr 64

Protokół przesłuchania świadka Leszka Pelca

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 37–39, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.30.

Mł. insp. Michał Bochenek z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Leszek Pelc
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1954 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	kierowca
Zatrudniony	Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Oddział w Lubinie, w charakterze: kierowca
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany w/g oświadczenia
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Zostałem zapoznany z treścią art. 166 kk o prawie odmowy udzielania odpowiedzi na zadawane pytania, które narazić by mnie mogły na odpowiedzialność karną, a następnie uprzedzono o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk, po czym świadek zeznaje:

Pouczenia zrozumiałem. W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym jako kierowca pracuję od 17.07.1979 r. Przez cały czas pracuję w Oddziale lubińskim. Do miesiąca sierpnia 1982 r. jeździłem samochodem Autosan nr boczny 401.W miesiącu sierpniu przekazałem ten samochód do remontu i jeździłem różnymi wozami na tak zwanego skoczka. W naszym zakładzie panuje praktyka, że dwóch kierowców ma jeden wóz i jeżdżą nim na zmiany. W moim przypadku, gdy zdałem wóz do remontów jeździłem różnymi wozami a moim stałym zmiennikiem był i jest w dalszym ciągu Andrzej Herling, zamieszkuje na Przylesiu przy ul. Kruczej, nr nie pamiętam. Jestem w stanie wskazać ten budynek. Jednym wozem jeździmy na zmianę. I zmiana rozpoczyna się w zależności od linii pomiędzy godz. 4.00 a 5.00 i trwa do godz. 13.30. II zmiana od godziny 13.30 do 24.00. Kierowcy zmieniają się co pięć dni zmianami. W dniu 31 sierp-

nia 1982 r. zgłosiłem się do pracy o godz. 4.50 w zajezdni przy ul. Rzeźniczej. Otrzymałem kartę drogową od portiera, nazwiska nie znam. Wraz z kartą drogową otrzymałem rozkład jazdy i teczkę kierowcy. W karcie drogowej miałem wpisaną dyspozycję na linię 41 oraz podany był nr wozu. Kartę otrzymujemy na nazwiska dwóch kierowców tj. pracujących na obu zmianach. W chwili obecnej nie przypominam sobie nr wozu, jaki został mi przydzielony. Nie wyjechałem jednak tym wozem, ponieważ nie mogłem go uruchomić. Wziąłem inny wóz, który był w tym czasie wolny. W chwili obecnej nie przypominam sobie nr bocznego, nie pamiętam również nr rejestracyjnego. Nie jestem również pewny, czy zmieniłem inny wóz w dniu 31 sierpnia 1982 r., czy może było to w innym dniu. Jest to do sprawdzenia w karcie drogowej. Trasa linii 41 rozpoczyna się z Oś. Polnego z pętli i prowadzi następującymi ulicami. Z Osiedla Polnego główną trasą do ul. Bema a następnie ul. Bema do skrzyżowania koło CPN - u. Na tym skrzyżowaniu skręca się w ul. 1000-lecia do pierwszych świateł /nieczynnych/. Na tym skrzyżowaniu skręca w lewo w ulicę Armii Czerwonej. Przez światła ul. Niepodległości na wprost i na następnym skrzyżowaniu Armii Czerwonej z Kościuszki również na wprost. Obok szkoły nr 3 skręca w lewo w ul. Mickiewicza a następnie całą ulicą Mickiewicza do krzyżówki z ul. Szkolną. Ul. Szkolną na całej długości do ul. Skłodowskiej i na ul. Skłodowskiej skręca w prawo w kierunku Kombinatu KGHM. Za przejazdem kolejowym w prawo na szyb Lubin „Główny". Z Lubina „Głównego" prosto obwodnicą w kierunku Polkowic. Po trasie są jeszcze cztery przystanki do Polkowic. W Polkowicach zajeżdża na Oś. nazwy nie znam, a z tego osiedla na Polkowice „Dolne", a następnie na Polkowice „Zachodnie", gdzie jest końcowy przystanek. Powrotna droga jest ta sama. W dniu 31.08.1982 r. zakończyłem pracę o godz. 13.20 na Oś. Polnym w Lubinie. Po wyjściu ludzi na końcowym przystanku z Oś. Polnego pojechałem do zajezdni, ponieważ tam zawsze odbywa się zmiana i tankowanie paliwa oraz rozliczenie się ze zmiennikiem z karty drogowej. Na zajezdni byłem o godz. 13.30. Do tego czasu w mieście panował porządek i nic szczególnego nie zauważyłem. W zajezdni po wyprowadzeniu karty wóz przekazałem dla swojego zmiennika Andrzeja Herlinga. Protokularnie samochodu nie przekazujemy z tym, że kierowca odbierający samochód sprawdza stan licznika, czy jest zgodny z zapisem w karcie drogowej. W dniu tym Herling wóz przyjął ode mnie bez zastrzeżeń. Poprosiłem go ażeby mnie podwiózł do domu. W tym celu Herling trochę zboczył z trasy i podwiózł mnie na ul. Odrodzenia gdzie wysiadłem w pobliżu stacji PKP. Herling pojechał rozpocząć pracę z Osi dla Polnego. Z tego miejsca poszedłem do domu. W domu umyłem się, ogoliłem się i przebrałem czystą koszulę. Chcę nadmienić, że jestem żonaty i mam dziecko, jednak z żoną nie zamieszkujemy wspólnie, ponieważ nie pozwalają nam na to rodzice. W tym dniu umówiłem się z żoną, że pójdziemy wspólnie z dzieckiem na spacer. Z żoną umówiłem się na godz. 17.00, koło postoju bagażówek. Do czasu, gdy przyszedłem do domu w mieście nic się nie działo. W domu przebywałem do godziny około 15.00 a następnie poszedłem do palacza restauracji „Kosmos" gdzie się wykąpałem i po wykąpaniu się wróciłem ponownie do domu. W domu przebywałem do godz. 16.00. O godz. 16.10 pamiętam to dokładnie, ponieważ ustawiałem zegarek, wyszedłem z domu z zamiarem udania się do zegarmistrza przy ul. Traugutta – róg 1 Maja, z zamiarem odniesienia do naprawy zegarka żony. Będąc na ul. Traugutta na wysokości Komendy usłyszałem strzały w mieście w kierunku Rynku. Po dojściu do zegarmistrza stwierdziłem, że warsztat jest nieczynny i w tym momencie zaczęło mnie szczypać w oczy. Nie wiedziałem, co się dzieje. Poszedłem dalej w kierunku stacji CPN. Dlaczego tam poszedłem nie jestem w stanie wyjaśnić. W tym czasie ruch na ulicach odbywał się normalnie. Koło stacji CPN-u spytałem przypadkowego

przechodnia, co to się dzieje, że tak jest zadymione. Odpowiedział mi, że w Rynku ZOMO strzela gazem. Wówczas pobiegłem w stronę ronda ul. Niepodległości. Przez cały czas biegłem spokojnie nie krzycząc i zatrzymałem się w okolicy ronda. Stało tam około 300 osób. Podszedłem do nich i przysłuchiwałem się ich rozmowie. Słyszałem z Rynku dochodzące krzyki i gwizdy. Z mojego punktu widzenia grupka ta zachowywała się niespokojnie i wypowiadali różne słowa pod adresem ZOMO. Z tego, co pamiętam to mówili, że zachowują się gorzej jak „gestapo". W tej grupie nie widziałem nikogo znajomego. Przeważała większość kobiet. Stałem przy tej grupie około 10 minut a następnie chodnikiem ulicą Zawadzkiego poszedłem na ul. Wrocławską koło LPK ponieważ żona miała przyjechać autobusem linii 47. Stałem na skrzyżowaniu obok LPK. Widziałem, że w Rynku był wielki tłum ludzi. Byłem od tego miejsca około 800 m. Stałem na tym skrzyżowaniu około 12 minut a następnie zauważyłem, że jedzie moja żona autobusem linii 47. Pobiegłem za tym autobusem na przystanek. Mogło być wówczas koło godz. 17.00. Żona wysiadła z dzieckiem z autobusu i dziecko zaczęło płakać. Nie wiedziała ona, co się dzieje. Wziąłem wózek i zacząłem biec w kierunku ul. Edukacji Narodowej. Dziecko było w wózku. Żona biegła za mną. Na ul. [Świerczewskiego] wbiegłem do klatki budynku a po chwili wbiegła tam żona. Postaliśmy w tej klatce około 8 minut a następnie udaliśmy się na ul. Edukacji Narodowej ażeby zatrzymać autobus WPK i pojechać na ul. Sokolą na Oś. Przylesie gdzie zamieszkuje żona u swoich rodziców. Ponieważ w mieszkaniu nie było teściowej wszedłem do mieszkania, w mieszkaniu u teściów przebywałem do godz. 19.00. W tym miejscu przesłuchania chcę sprostować swoje zeznania, ponieważ przeoczyłem pewne fakty. Będąc przy tej grupie ludzi przy rondzie od strony Rynku nadeszła grupka ludzi w liczbie około 50 osób. Grupa ta zatrzymała się na mostku rzeczki Zimnica. Byłem ciekawy, co się tam stało, poszedłem zobaczyć. Gdy podszedłem bliżej zobaczyłem, że w środku tej grupki 50 osobowej jest ranny jakiś mężczyzna. Nie jestem w stanie określić jego wieku i wyglądu. Widziałem jedynie, że w prawej ręce powyżej nadgarstka miał dwie dziury oraz zewnętrzna część dłoni lewej była zakrwawiona. Prawą rękę ludzie z tłumu wiązali mu podkoszulką a lewą chusteczkami do nosa. Zobaczyłem tylko tego rannego mężczyznę i odszedłem w kierunku ul. Zawadzkiego, o czym wyjaśniałem wcześniej. Również chcę sprostować swoje zeznania dotyczące trasy od ronda do skrzyżowania ulic obok LPK. Idąc jeszcze do tego skrzyżowania zatrzymałem autobus z naszego przedsiębiorstwa, którym kierował Tadeusz Jęderowicz zam. przy ul. Odrodzenia, nr nie znam. Jęderowicz zjeżdżał już na bazę po zakończonej pracy. Porozmawialiśmy chwilę, pytałem się, co słychać w mieście. Powiedział mi, że musi zjeżdżać jak najszybciej, bo to nie są przelewki. Po wymianie kilku zdań Jęderowicz pojechał w kierunku zajezdni. Ja natomiast szedłem w kierunku LPK. Nie przypominam sobie tego jak doszło do spotkania z Wiesławem Bielatowiczem, który jest również kierowcą w naszym przedsiębiorstwie. Chcę również sprostować swoje ostatnie zeznanie, ponieważ pomieszałem fakty. W dniu 1 września 1982 r. jadąc do pracy przewozem dowiedziałem się od kierowców, nie przypominam sobie, od którego imiennie, że Rusin został postrzelony koło swojego domu. Rusina prawdopodobnie widział Jabłoński a do szpitala z polecenia kierownika zawiózł go Bielatowicz. Zmieniam swoje zdanie, jak zeznawałem wcześniej jeszcze przed przesłuchaniem w luźnej rozmowie, że Rusin leżał pod krzakami w pobliżu LPK, Rusina nie widziałem. W dniu 1 września 1982 r. widziałem się z Herlingiem ale nie rozmawialiśmy na temat zajść ulicznych w Lubinie. Chcę dodać, że należałem do związku ZSZZ „Solidarność" od chwili powstania do czasu zawieszenia działalności. Byłem zwykłym członkiem, nie pełniłem żadnej funkcji.

Pytanie: czy świadek brał udział w manifestacji ulicznej w dniu 31.08. lub 1.09.1982 r. i czy rzucał w kierunku interweniujących funkcjonariuszy MO kamieniami lub używał słów wulgarnych pod ich adresem?

Odpowiedź. Nie brałem udziału w manifestacji i nie rzucałem kamieniami w kierunku funkcjonariuszy MO jak również nie używałem słów wulgarnych pod ich adresem. To wszystko, co mi wiadome w powyższej sprawie.

Dokument nr 65

Protokół przesłuchania świadka Macieja Kozaka

Lubin, 4 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k 499–500 rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.45.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Maciej Kozak
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1951 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód wyuczony	technik górnik
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze: funkcjonariusza MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO i aktualnie pracuję w KMMO Lubin. W dniu 31 sierpnia 1982 r. po odprawie, która odbyła się około godziny 13.30 udałem się wraz z plutonem NOMO w rejon Placu Wolności. Jak poinformował nas na odprawie por. Z. Kłęski zadaniem naszym było niedopuszczenie do zgromadzenia się ludzi. Ja miałem przy sobie dwa pistolety P-63 i P-64, pałkę szturmową i kask. Do obu pistoletów pobrałem komplet amunicji ostrej. Z nami pojechał samochód star, który wiózł chemiczne środki obezwładniające. Kiedy przyjechaliśmy na Plac Wolności już zaczynali się zbierać tam ludzie. Po przybyciu na miejsce ja, Piestrak i [...] przepatrolowaliśmy teren wokół Ratusza i zatrzymaliśmy trzech mężczyzn, których odwieziono do KMMO. W tym czasie wzrosła ilość grupujących się ludzi. Po godzinie 15.00 od strony ul. Odrodzenia wjechała na Plac Wolności karetka pogotowia fiat 125p combi i zatrzymała się w pobliżu sklepu rybnego i po kilku minutach odjechała. Widziałem, że w rejonie sklepu rybnego filmowano tłum z milicyjnej nysy. Ludzie w tłumie zaczęli gwizdać. Tłum zaczął też gwizdać, prostuję, śpiewać hymn. My skoncentrowaliśmy się na odcinku między barem szybkiej obsługi, a drogerią na wprost postoju taksówek na Placu Wolności. Tłum był już bardzo duży.

Padały różne wyzwiska w tym „gestapo". Ludzie grupowali się dookoła nas. Por. Kłęski wzywał do rozejścia się i ostrzegał o możliwości użycia środków chemicznych. Po jego ostrzeżeniach tłum zaczął gwizdać i głośno wydzierać się. W związku z tym padło polecenie rozproszenia tłumu środkami obezwładniającymi. Używaliśmy granatów łzawiących i dymnych. Ludzie nie rozeszli się, a wprost przeciwnie stali się agresywniejsi. Zaczęli ze wszystkich stron rzucać w nas kamieniami. Coraz częściej padały różne wyzwiska. Od strony Placu Wolności klatki nr 1 rzucono w nas butelką z jakimś żółtym płynem, sądzę, że to był kwas. Rzucono też, co widziałem zapaloną butelkę z benzyną. Od tego zapaliło się lewe tylne koło milicyjnej nysy. Potem w ten sam sposób, to jest przy pomocy butelki z benzyną zapalono samochód star, który przywiózł środki chemiczne. Oba pojazdy udało się ugasić. W trakcie działań widziałem jak funkcjonariusz Kot otrzymał cios kamieniem w prawą skroń. Widziałem silnie rozbity łuk brwiowy, z którego leciała mocno krew. Sierż. Trocki z kolei, co widziałem odwiózł rannego cywila z tłumu. Ktoś nam powiedział, że tłum zaatakował w okolicy małego kościoła sierż. Sidelca i członka ORMO. Ruszyliśmy w tym kierunku na pomoc, ale Sidelec i członek ORMO już szli w naszą stronę. Członek ORMO miał już mocno pokrwawioną twarz. W międzyczasie widziałem jak dwoma nysami przyjechali funkcjonariusze ZOMO z Legnicy. Część pomagała nam w rozpraszaniu tłumu na Placu Wolności a część działała na ulicy Odrodzenia. Wyraźnie widziałem jak od strony Placu Wolności ulicą Odrodzenia w kierunku poczty i banku szło 3 lub 4 funkcjonariuszy ZOMO i strzelali do góry z broni kbkak. Czy strzelali ostrymi nabojami czy też [ostrymi], ja tego nie wiem. Sądzę, że jednak ślepymi. Nikt nie wydał polecenia użycia broni ostrej. Na funkcjonariuszy ZOMO patrzyłem przez krótki moment i od tyłu tak, że ich nie [...]. W rejonie Placu Wolności działaliśmy około 4–5 godzin – aż do całkowitego rozproszenia tłumu. Po działaniach wróciłem do KMMO gdzie dowiedziałem się, że dwie osoby zginęły. Ja ostrej amunicji nie używałem.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z zeznaniem podpisano.

Dokument nr 66

Protokół przesłuchania świadka Edwarda Kimela

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 219–222, rękopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 92–94, rękopis
L30, Materiały Dowodowe, t. V, III K 265/98, k. 877–882, rękopis
L33, Materiały Dowodowe, t. VIII, III K 265/98, k. 135–140, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 11.00, zakończono o godz. 12.30.

Podprokurator Wojskowej Prok. Garnizonowej we Wrocławiu – por. Michał Senk, przy udziale protokolanta – osobiście, od którego odebrano przyrzeczenie określone w art. 130 § 3 kodeksu postępowania karnego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Edward Kimel, s. [...]
Wykształcenie	podstawowe
Zawód, zatrudnienie	sterniczy urządzeń przeróbczych, Zakłady Górnicze „Lubin"
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	szer. rez.
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany ze słów
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[1] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Zamieszkuję w Lubinie przy ul. Piastowskiej [...]. W dniu 31 sierpnia 1982 r. o godzinie 15.00 wracałem ze swoją matką od Prezydenta Miasta. Przechodziłem przez Plac Wolności. Wokół Rynku widziałem zgromadzony tłum. Oceniam, że mogło być zgromadzonych około 5 tysięcy osób. Nie zatrzymując się w tłumie udałem się do domu, gdyż mieszkam tuż przy Placu Wolności. Widziałem wokół Ratusza stojących funkcjonariuszy MO. Przy trawniku na skraju ulic Piastowskiej i Chrobrego stało kilka samochodów MO – były to nysy i jeden samochód ciężarowy star. Zauważyłem, że stojący przy tych samochodach funkcjonariusze MO posiadali na głowach kaski ochronne z przyłbicami, na plecach posiadali długą broń maszynową. Nie potrafię określić liczby funkcjonariuszy MO tam stojących. Po przyjściu do mieszkania, zatrzymałem się koło swojego domu. Chciałem obserwować, co się będzie działo. O godz. 15.30 zaczął uderzać dzwon w dużym kościele. Wtedy wokół Ratusza zaczął jeździć samochód MO ogłaszając by tłum się rozszedł. Wówczas zebrany tłum zaczął śpiewać hymn państwowy. Na to będący wokół Ratusza funkcjonariusze MO zaczęli używać

[1] Art. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

granatów łzawiących. Widziałem jak były te granaty wystrzeliwane w górę. Wtedy to zebrany tłum zaczął krzyczeć „gestapo", „ZOMO", „mordercy". Na widok wystrzeliwanych granatów łzawiących tłum zaczął się cofać. Funkcjonariusze MO znajdujący się przy Placu Wolności strzelali używając granatów łzawiących we wszystkich kierunkach z tym, że nie uczynili tego w górę, a po prostu do ludzi. Widziałem jak młodzi chłopcy część tych granatów odrzucali z powrotem w kierunku funkcjonariuszy MO. Trwało to do około godz. 17.30. Wówczas to z uciekającego tłumu w różnych kierunkach od Ratusza padały okrzyki „strzelają z ostrych". Ja stałem w drzwiach wejściowych swojego mieszkania. Na okrzyki, że „strzelają z ostrych" część młodzieży z tłumu zaczęła rzucać w kierunku MO kamieniami. Widziałem wówczas, że w rejon ulicy Piastowskiej i Chrobrego od strony Ratusza przybyło więcej milicjantów, którzy idąc na wysokości ul. Piastowskiej zaczęli strzelać z długiej broni w kierunku budynku przy ul. Piastowskiej 5, a nadto w kierunku parku, gdzie biegnie mostek. Słyszałem charakterystyczny świst pocisków, a nadto na budynkach sypał się tynk. Gdy skierowałem wzrok w kierunku mostka na łące w kierunku parku zauważyłem, że jadący tam radiowóz MO nysa miał rozsunięte boczne drzwi. Widziałem tam funkcjonariusza, który strzelał z długiej broni ogniem ciągłym w kierunku mostku. Znajdujący się tam mężczyzna wśród wielu innych ludzi upadł za mostkiem, patrząc od ulicy Piastowskiej.

Zeznaję, iż widziałem wyraźnie z nyski MO serię strzałów. Na widok tego ludzie bardzo szybko zaczęli uciekać. Powstała niemalże panika. Widząc leżącego mężczyznę za mostkiem będący tam ludzie chcieli go nieść. Jednakże nadjechała od małego kościoła druga nyska MO i również przez otwarte drzwi padały serie strzałów. Wtedy to zostawiono leżącego na mostku mężczyznę. Ludzie zbiegli stamtąd. Po chwili nadjechała karetka pogotowia i zabrała rannego mężczyznę. Wszystko to obserwowałem z odległości około 100 m. Na widok tego ja schowałem się do korytarza swojego mieszkania. Widząc mnie moja żona poprosiła, bym przyniósł wiadro węgla z piwnicy. Idąc do piwnicy, zauważyłem, że do korytarza wpadł granat łzawiący. Chciałem to wyrzucić przez drzwi wejściowe i wtedy w nasz dom uderzyło kilka pocisków. Tym wystraszony uciekłem na I piętro do mieszkania. Będąc na półpiętrze widziałem jak przez okno wpadały dwa granaty łzawiące na nasz korytarz i po ścianie korytarza w wewnątrz „przez okno poleciała" seria strzałów z bojowej amunicji. Widząc to uciekłem do piwnicy. Tam siedząc zobaczyłem, jak ktoś kopnął butem w okno, a następnie wpadł do piwnicy granat łzawiący. Wówczas ja złapałem ten granat i przez drugie okienko piwniczne chciałem wyrzucić go na zewnątrz. Wtedy to w pierwsze okienko padła z zewnątrz seria strzałów uszkadzając tynk. Po chwili wpadł jeszcze jeden granat łzawiący. Na to ja, nie patrząc, co się dzieje, pobiegłem na górę do mieszkania. Nie potrafię bliżej określić jak długo trwało strzelanie.

W tym miejscu świadek okazał część pocisku, który znalazł na korytarzu swojego mieszkania. Okazaną część pocisku zabezpieczono jako dowód rzeczowy. Na stosowne pytanie świadek zeznaje, iż wokół mojego mieszkania młodzież wyzbierała pociski i łuski. Nadto świadkowi okazano pocisk od naboju kal. 9 mm, na co świadek zeznaje, iż okazany mi pocisk jest taki sam, jakie leżały wokół naszego mieszkania.

Jeszcze raz zeznaję, iż widziałem osobiście strzelających funkcjonariuszy MO z jadących samochodów milicyjnych. Były to strzały, moim zdaniem, z bojowej amunicji, ponieważ z budynków ostrzeliwanych sypał się tynk.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przeczytaniu jako zgodny z tym, co zeznałem podpisuję.

Dokument nr 67

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kozłowskiego

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 217–218, rękopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 95–96, rękopis
L30, Materiały Dowodowe, t. V, III K 265/98, k. 870–874, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto, o godz. 11.00, zakończono o godz.12.50.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Stanisław Kozłowski, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1940 r., [...]
Wykształcenie	podstawowe
Zawód, zatrudnienie	górnik – operator ZG „Rudna"
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	szer. rez.
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

W dniu 31.08.82 r. około 15.30 przebywałem na ul. Lenina u kolegi o imieniu Tadek, który ma zakład malowania szyldów. W tym też czasie usłyszałem strzały w różnych odstępach czasu, dochodzące z kierunku Pl. Wolności. Ponieważ mój kolega Włodzimierz Żelazek zam. Mieszka [...], chciałem pójść do niego, aby z jego okien zobaczyć, co się dzieje. W czasie drogi było czuć gaz i było pełno gazu. Udałem się do kolegi i z okna przyglądałem się przebiegom wydarzeń. Miałem wgląd na Pl. Wolności w kierunku ul. Wrocławskiej i parku. W Rynku od strony postoju taksówek stali milicjanci i we wszystkich kierunkach rzucali środkami łzawiącymi. W każdej z ulic stali ludzie, ale nie zachowywali się agresywnie. Poprzez megafon funkcjonariusz MO nawoływał ludzi, aby się rozeszli, ale to nie skutkowało. Ludzi było około 1200. Ja oglądałem początkowo w kuchni zajście a później z pokoju, gdzie miałem wgląd na mały kościół i park, i budynek narożny znajdujący się po lewej stronie Rynku, tzn. budynek, który został ostrzelany pociskami. ZOMO szło w kierunku parku i małego kościoła a tłum się cofał i uciekał. Usłyszałem strzały, które były cały czas i ostrzeliwany był budynek narożny, z którego leciał tynk. Na dole tego budynku jest fryzjer i bar. [...] Tynk odpadał na wysokości II piętra, ale później strzelano już niżej, na wysokość człowieka. Kilka strzałów, nadmieniam, że z amunicji bojowej, uderzyło w mur zabytkowy. Oceniam, że strzelanie trwało około 20 minut.

Zauważyłem też jakiegoś funkcjonariusza ZOMO, który miał kask z przyłbicą i tarczę, który z kbkak strzelał w asfalt w odległości około 15 m od siebie. Pociski rykoszetowały w kierunku ludzi, w kierunku mostku, po którym można przejeżdżać. Dodaję, że jestem myśliwym i znam się na rodzajach broni. Zomowiec na pewno strzelał z kbkak. Strzelał seriami. Oglądałem to z odległości 30–40 m. Ponownie udałem się do kuchni i zauważyłem, że szło pięciu funkcjonariuszy ZOMO z przyłbicami. Dwóch było bez tarczy. Szli w kierunku ul. Kilińskiego i się cofnęli. Jeden z nich tęgi, pełny na twarzy, spojrzał w moim kierunku i zobaczył mnie. W moim kierunku oddał jeden strzał z kbkak. Pocisk uderzył w górną część szyby i uderzył w sufit, następnie w ścianę. Pocisk dałem żonie Żelazko. Szyba jest nadal przestrzelona.

Nastąpił względny spokój. Zauważyłem też, że ludzie zaczęli nieść rannego w kierunku małego kościoła z okolicy łąk. Udałem się do domu, ale do domu nie mogłem wejść, bo było pełno gazu. Była wówczas godzina około 19.00. Ludzie z klatki nr 13 mówili, że jakiś zomowiec wpadł do klatki nr 13 i strzelił najpierw w kierunku klatki a później powiedział, że „ja was pozabijam kurwa". Przy bloku nr 13 na ul. Lenina znaleziono 5 łusek, ale ludzie je zabrali na pamiątkę i boją się oddać. Mnie natomiast Zajączkowski Kazimierz zam. ul. Lenina [...] dał jedną łuskę znalezioną przy naszym bloku. Jest to łuska z kbkak. Drugą łuskę dał mi jakiś chłopak w wieku 14 lat. Skąd ją miał nie wiem. Ja te dwie łuski przekazałem sąsiadce [...] Marii, która jest pracownikiem Prokuratury Rejonowej w Lubinie, o co mnie poprosiła.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu jako zgodny z treścią zeznań podpisano.

Dokument nr 68

Protokół konfrontacji Mariana Nowaka – Stefana Wysockiego

Lubin, 4 września 1982 r.,
godz. 11.20.

IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 86, maszynopis,
IPN WR 37/43, t. I,Akta Prokuratora, 1Ds 862/82/S k. 21, maszynopis

Wiceprokurator Hanna Karasewicz z Prokuratury Rejonowej w Lubinie na mocy art. 265 § 1 i 157 § 3 kpk, zgodnie z art.129 § 1 kpk, osobiście dokonał konfrontacji niżej wymienionych osób w celu wyjaśnienia sprzeczności polegających na tym, że dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie przebywał na Placu Wolności Marian Nowak wyjaśnił, iż tylko przebiegł przez Plac Wolności celem dostania się do domu w wyjaśnieniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 4 września 1982 r (akta sprawy Nr. IDs769/82 jw. (Świadek Stefan Wysocki w zeznaniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 3 września (akta sprawy Nr. jw.) oświadczył, że: młody mężczyzna, blondyn w wieku około 25 lat miał kamienie w ręku, którymi rzucał w interweniujących funkcjonariuszy - rzucił dwukrotnie, nadto mając założoną na prawa rękę rękawiczkę koloru brązowego odrzucał w stronę funkcjonariuszy granaty łzawiące. Jednocześnie krzyczał „ty h..., gestapowcy."

Konfrontowani zeznali, co następuje:

Podejrzany Marian Nowak wyjaśnia. Nie jest prawdą to, co mówi świadek. Nigdy go nie widziałem, nie poznaje go jako mężczyzny, który zabrał mi prawo jazdy. Nie jest prawdą, że krzyczałem, używając słów wulgarnych pod adresem funkcjonariuszy, nie rzucałem kamieniami. Są to wszystko zmyślone kłamstwa Nie miałem żadnych rękawiczek. Do niczego się nie przyznaję, tam było bardzo ciemno od dymu.

Świadek zeznaje po konfrontacji – prawdą jest to, co mówiłem do protokołu. Było tak jak tam zeznałem.

Na tym konfrontację zakończono.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście nie było.

Na tym protokół zakończono dnia 4.09.82 o godz. 11.40 przed popisaniem odczytano.

Konfrontację przeprowadził:
Podpis nieczytelny

Podpisy osób konfrontowanych:
Podpisy nieczytelne

Dokument nr 69

Protokół przesłuchania świadka Henryka Woźnego

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 215–216, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 68–70, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto, o godz. 11.30, zakończono o godz.11.50.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta - [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Henryk Woźny, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1946 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	kierowca – PKS Oddział Lubin
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. kpr. rez.
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Społecznie pełnię w Państwowej Komunikacji Samochodowej w Lubinie obowiązki I sekretarza zakładowego PZPR. Jestem jednocześnie kierowcą autobusu. Nasze przedsiębiorstwo znajduje się przy ul. Ścinawskiej 49. Od Rynku w linii prostej, odległość wynosi około 500 m. W dniu 1.09.82 r. około godz. 8.00 stwierdziłem, że przy pojazdach zebrali się kierowcy i coś komentowali. Podszedłem do nich i zapytałem, o co chodzi. Powiedziano mi, że wybito szybę w samochodzie [towarowym] Jelcz nr rej. LGE 296. Kierowcą pojazdu jest Witold Bocheński. Pojazd ten zaparkowany był wzdłuż ul. Ścinawskiej za ogrodzeniem, na terenie zajezdni. Ja oglądnąłem ten samochód. Stwierdziłem, że w górnej części przedniej szyby, od strony kierowcy, patrząc z jego kierunku, po lewej górnej stronie jest wlot po pocisku a szyba była popękana.

Któryś z mechaników Gilewski lub Nawojczek oświadczyli, że podczas przeszukania kabiny w tylnej jej części znaleziono pocisk, który pokazali kierownikowi stacji obsługi ob. Janowi Piechnikowi. Wymieniony dał mi ten pocisk i ja przyniosłem go dzisiaj na przesłuchanie. W tym miejscu świadek okazał pocisk kaliber 9 mm, który doręcza się do akt oraz wyjaśnienie ob. Piechnika. Chciałem dodać, że od osób dyżurujących w przedsiębiorstwie w dniu 31.08.8.2 dowiedziałem się, że w pobliżu zakładu przejeżdżała milicyjna

nysa, z której tu na teren zakładu, pomiędzy garażujące pojazdy rzucano środki łzawiące. Sam dyrektor Krzysztof Jeż powiedział mi, że kiedy stał w bramie z przejeżdżającej nysy rzucano mu pod nogi środek łzawiący, mimo, że nie było takiej potrzeby.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano. Chcę jeszcze dodać, że w tym postrzelonym samochodzie wstawiono już nową szybę.

Dokument nr 70

Protokół przesłuchania świadka Jana Kota

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 226–228, rękopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 119–120, rękopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 492–495, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 12.20.

Ppor. Wojciech Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię, nazwisko	Jan Kot
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1960 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	KMMO Lubin
Wykształcenie	średnie–techniczne, technik–mechanik
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że: pouczenie zrozumiał.

Jestem funkcjonariuszem Komendy Miejskiej MO w Lubinie. Zatrudniony jestem w referacie ruchu drogowego w charakterze kontrolera ruchu. Jestem starszym kapralem. Dnia 30 sierpnia 1982 r. pełniłem służbę w godzinach od 15 do 18 oraz od godz. 22 do godz. 2 w nocy dnia 31 sierpnia 1982 r. Następnie przez cały czas przebywałem w budynku Komendy Miejskiej MO w Lubinie. Po odprawie o godz. 14 zostałem skierowany wraz z całym III–cim plutonem w rejon wyczekiwania, tj. w rejon Pl. Wolności, naprzeciwko Ratusza od strony postoju taksówek. W tym czasie znajdowało się tam 31 funkcjonariuszy MO. Posiadałem przy sobie 2 egzemplarze broni palnej P-63 oraz P-64. Numerów broni nie pamiętam. Posiadałem również amunicję bojową do tej broni. Do P-63 posiadałem 3 magazynki po 25 sztuk, łącznie 75 oraz 1 magazynek krótki z 15 sztukami. Tak więc do P-63 posiadałem 90 sztuk amunicji bojowej. Do P-64 posiadałem 2 magazynki po 6 sztuk, łącznie 12. Amunicja bojowa została wydana mi w dniu 31 sierpnia 1982 r. w magazynie broni KMMO w Lubinie. Nie wiem z czyjego polecenia pobieraliśmy bojową amunicję. Pozostali funkcjonariusze przebywający w rejonie Pl. Wolności byli wyposażenia tak samo jak ja. Na miejscu tym byli dwaj zastępcy Komendanta Miejskiego MO, por. Maj oraz por. Kłęski. Początkowo przebywaliśmy w samochodach. W rejon ten przewieziono nas starem

oraz dwoma nysami. Z samochodów wyszliśmy wówczas, gdy tłum ludzi po złożeniu kwiatów ruszył w naszą stronę. Krzyczano pod naszym adresem: „gestapo, k. weźcie się do pracy". Po wyjściu z samochodu otrzymałem środki chemiczne w postaci ręcznych granatów z gazem łzawiącym. Wyrzutni nie miałem. Środki te pobieraliśmy ze stara. Broń palną mieliśmy przy sobie. W samochodach broni nie zostawialiśmy. Nacierający tłum ludzi, rzucający w nas kamieniami naczyniami z kwasem itp. próbowaliśmy rozpędzić wyłącznie przy pomocy środków chemicznych. Nie użyłem broni palnej jak również w mojej obecności żaden z funkcjonariuszy MO tego nie uczynił. Całą amunicję bojową oddałem sierż. Wołodźko. Zaznaczam, że ja brałem udział w akcji przez okres około pół godziny, licząc od momentu, gdy tłum zaczął się zachowywać agresywnie. Zaznaczam, że agresywne zachowanie się tłumu zaczęło się przed godz. 16-tą. Podczas akcji porządkowej zostałem uderzony cegłą w głowę w okolice prawego oka. Było to w momencie, gdy udawałem się do stara po następne granaty. Uderzenie otrzymałem z boku, nie widziałem i nie wiem, kto mnie uderzył. Zauważyłem już po otrzymaniu tego uderzenia, że upadła koło mnie połowa cegły. Tym właśnie przedmiotem zostałem uderzony. Uderzenie to otrzymałem koło baru „Popularny" na Placu Wolności. Zostałem przewieziony radiowozem ZOMO do ambulatorium KMMO, a następnie do gabinetu zabiegowego szpitala przy ul. Bema. Tam przebywałem do godz. 19-tej. Następnie przewieziono [mnie] do KMMO, a około godz. 24-tej do domu. W żadnej akcji już nie uczestniczyłem. Nie wiem, kto używał broni palnej podczas tej akcji. Jestem obecnie na zwolnieniu lekarskim. Otrzymałem 9 dni zwolnienia i przebywam w domu. Słysząc odgłosy zajść nie byłem w stanie rozróżnić czy używana jest broń palna i w jakim rejonie miasta.

Odczuwam skutki doznanego urazu, szumi mi w głowie. Mam ranę ciętą skroni nad prawym okiem. Trudno powiedzieć, czy nie naruszono kości czaszki.

Dokument nr 71

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Deptaka

4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 224–225, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 97–98, maszynopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 690–692, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęło sie o godz. 12.25.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Bernard Ostolski, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – ustnego oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Deptak, s. [...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Legnica, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	funkcjonariusz MO w Legnicy
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	[–]

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

Od dnia 16 lipca 1982 r. oddelegowany zostałem do I-go plutonu ZOMO w Legnicy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. ok. godz. 14.00 wyjechał nasz pluton do Lubina z rozkazu por. Matwieja. O godz. 13.30 pobrałem z magazynu broni karabinek kbkak nr DA 05608 i 120 szt. amunicji ostrej. 90 sztuk załadowane miałem w trzech magazynkach a później doładowałem 4-ty magazynek w ilości 30 szt. ostrej amunicji. Nie pobierałem ślepych naboi. Oprócz tego miałem broń osobistą P-64 i 12 szt. amunicji kal. 9 mm. Po przyjeździe do Lubina dowódca plutonu Jarocki udał się, otrzymał polecenie, aby patrolować Lubin. Wjeżdżając do Lubina ok. godz. 14.30 nie widziałem jeszcze większej ilości ludzi na ulicy. Następnie udaliśmy się do Polkowic, tam objechaliśmy miasto i wracając do Lubina otrzymaliśmy polecenie od oficera dyżurnego KMMO z Lubina, że na Rynku w Lubinie jest bardzo duży tłum ludzi. W tej nysie, którą ja jechałem oprócz mnie było 7 osób. Nazwisk wszystkich osób nie pamiętam. Po przyjeździe do Rynku wysiedliśmy z nysy, w którym miejscu w Rynku to dokładnie sobie nie przypominam, ponieważ nie znam topografii Lubina. Do I-go plutonu ZOMO, gdzie ja się znajdowałem dołączył się jeszcze jeden pododdział MO, ale nie ZOMO, przyjechał on samochodem ciężarowym. Gdy byłem w Rynku tłum ludzi nacierał ze wszystkich bocznych ulic do centrum Rynku. Ludzie głośno krzyczeli pod naszym adresem – „darmozjady", „gestapo", „hitlerowcy",

„bandyci", pojawiła się nie przebrana lawina kamieni w naszym kierunku. Z dachów domów zaczęły spadać butelki z benzyną, nasza nysa zaczęła się palić i samochód ciężarowy. My z całym plutonem staliśmy w środku Rynku. Cały nasz pluton a ponadto inni milicjanci zostali okrążeni przez ten tłum ludzi. Tłum nadzwyczaj agresywny, użyliśmy gazów łzawiących. Tzw. petardy były odrzucane w naszym kierunku. Kamienie leciały na nas jak grad. Gazów łzawiących było bardzo dużo. Ja już zacząłem łzawić i nie widziałem na oczy. Ja w grupie 10-osobowej udałem się w kierunku tłumu stojącego koło restauracji, nazwy nie znam, w Rynku. W tym czasie usłyszałem strzały z różnych stron. Nie było żadnego rozkazu użycia broni. W grupie milicjantów, w której ja się znajdowałem nikt nie oddawał strzałów i nikt nie używał broni. Ja tylko słyszałem strzały, ale nie mogę odróżnić, czy były to [z] ostrej amunicji czy też ze ślepej. Wywnioskowałem, że strzały padły z kilku broni. Po chwili zorientowałem się, że na miejscu jest II-gi pluton ZOMO. Nie widziałem w ogóle, aby ktoś oddawał strzały w kierunku ludzi. W Rynku działaliśmy do godz. ok. 18.30. Widziałem jak kolega Jan Kot został zraniony kamieniami i zabrała go karetka, jeszcze widziałem jak funkcjonariusz z Lubina został trafiony kamieniem w twarz, z prawej [strony twarzy]. Z naszej nysy został jeden funkcjonariusz zraniony i przewieziony do szpitala, ale nazwiska nie znam, wiem, że jest on delegowany z Jawora. Ok. godz. 17.30 nasza grupa wsiadła do nysy i jeździliśmy po mieście. Po raz pierwszy w życiu znalazłem się w takiej sytuacji zagrażającej po prostu życiu. Ja jak również inni koledzy z plutonu, /o czym mówili już po akcji/ myśleliśmy, że już wyjścia nie ma i zostaniemy pozabijani. Wg. mojej oceny tłum [był] strasznie agresywny i cudem udało nam się wyjść z tej sytuacji. Chorąży Jarocki, dowódca naszego plutonu, nie wydawał żadnego rozkazu użycia broni. Będąc w akcji nie słyszałem, aby któryś z milicjantów krzyczał, że należy użyć broni. Gdy sytuacja została opanowana po przyjeździe do KMMO w Lubinie ok. godz. 20.00 dowiedziałem się dopiero, że dwie osoby są zabite. Wcześniej nic o tym fakcie nie wiedziałem.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie. Dodaję jeszcze, że po przybyciu do KMMO po pewnej chwili moja broń została sprawdzona. Stan amunicji zgodny ze stanem pobrania.

Dokument nr 72

Protokół oględzin piwnicy na ul. Piastowskiej [...]

Lubin, 4 września 1982 r.
Początek o godz. 13.00.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 223, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 53–54, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Michał Senk, w obecności Janiny Kimel zam. Lubin ul. [...], na zasadzie art. 185 kpk dokonał oględzin piwnicy budynku przy ul. Piastowskiej [...].

Oględziny dały wynik następujący:

Wchodząc do piwnicy budynku nr [...] przy ul. Piastowskiej stwierdza się, że piwnica ta posiada wymiary 5x4 metry. Piwnica jest pusta, z tym, że nosi ślady węgla. Po wejściu, z prawej strony na wysokości 2 metrów znajduje się otwór w kształcie prostokąta o wym. 1 m x 40 cm. Po przeciwnej stronie okna /patrząc z okna na wprost/ znajduje się ściana z cegieł o wym. 2,20 m x 4 m. W tej ścianie znajduje się 14 /czternaście/ śladów po postrzałach. Obecna przy oględzinach świadek podaje, iż jej syn był świadkiem oddania strzałów w kierunku opisywanej ściany przez funkcjonariusza MO. W tym miejscu udano się z piwnicy na I piętro budynku, gdzie świadek pokazał ślady postrzelin.

Stwierdza się, że na ścianie korytarza na wysokości 130 cm znajduje się 5 /pięć/ otworów po postrzelinach. Na korytarzu znajduje się po prawej stronie okno, w którym znajduje się otwór o średnicy 1 cm i popękana jest szyba. Po wejściu do mieszkania oznaczonego nr 3 udano się do pokoju, którego jedno okno wychodzi na trawnik przy ulicy Piastowskiej. Patrząc od okna w prawo na zewnętrznym murze znajdują się ślady postrzelin w ilości 20 /dwudziestu/ na wysokości całego budynku liczącego na wysokość 10 metrów. Nadto na drzewie stojącym przy wejściu do budynku stwierdza się dwie postrzeliny na wys. 170 cm.

W toku oględzin świadek dostarczyła rdzeń pocisku 7,6 mm oświadczając, że znalazła go na korytarzu mieszkania. Oględziny zakończono o g. 14.00. Na tym protokół oględzin zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Dokument nr 73

Protokół oględzin mieszkania na ul. Mieszka I [...]

Lubin, 4 września 1982 r.
Początek o godz. 13.05.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 234, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 55–57, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr. Krzysztof Henner, w obecności: Stanisława Kozłowskiego i Włodzimierza Żelazka, na zasadzie art. 185 kpk dokonał oględzin kuchni mieszkania na ul. Mieszka I [...].

Oględziny dały wynik następujący:

Do oględzin przystąpiono o godz. 13.05. Wchodząc do mieszkania i korytarza stwierdza, że po prawej stronie jest kuchnia 2,5 m x 2,5 m. Okno jest trzyskrzydłowe i wychodzi na ul. Mieszka I i w kierunku Pl. Wolności na trawniki kwiatowe. Szyby są podwójne. W środkowej części okna stwierdza, na górnej wysokości, na wysokości od parapetu 105 cm, popękania obu szyb. W szybie zewnętrznej znajduje się otwór po strzale – przestrzelina o wymiarze 17 mm x 15 mm. Wokół otworu spękanie szyby. Na szybie wewnętrznej znajduje otwór 7 cm x 6,5 cm. Wokół otworu popękanie szyby. Oba otwory znajdują się w środkowej części okna.

Na firanie przyległej do okna w górnej części znajduje się otwór o wymiarach 3 cm x 2 cm. Na suficie, w odległości 61 cm od szyby znajduje się duży otwór o wymiarach 13 cm x 8 cm, głębokość około 2 cm. Wokół otworów znajduje się 17 małych odprysków.

Po przeciwnej stronie okna, znajduje się ściana przy drzwiach. Obok stoi lodówka. Na wysokości 1,50 [m] od ziemi znajduje się otwór wielkości 1 cm x 2,5 cm. W odległości 21 cm w górę od tego otworu znajduje się drugi otwór o wymiarach 3 cm x 2 cm.

W toku oględzin ob. Włodzimierz Żelazko okazał rdzeń pocisku, który jak stwierdził pochodzi z pocisku wystrzelonego przez ZOMO do jego mieszkania, a konkretnie do kuchni. [Wręczył] mu ob. Kozłowski. Rdzeń dołącza się do protokołu oględzin. Mimo przeszukania kuchni i innych pomieszczeń, nie znaleziono „koszulki" pocisku. Na tym protokół oględzin zakończono i po odczytaniu jako zgodny z prawdą podpisano.

Dokument nr 74

Protokół przesłuchania świadka Czesława Natkańczyka

4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 229–231, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 693–696, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.10., zakończono o godz. 14.00.

Ppor. Wojciech Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Czesław Natkańczyk
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1954 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Niedaszów [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	ZOMO KWMO w Legnicy
Wykształcenie	średnie techniczne, technik technolog szkła
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że: pouczenie zrozumiał:

Jestem funkcjonariuszem ZOMO – KWMO w Legnicy w stopniu st. sierżanta. Byłem w dniu 31 sierpnia 1982 r. w akcji porządkowej w Lubinie. Z Legnicy wyjechaliśmy około godz. 14-tej trzema nyskami. Kierowałem jedną z tych nysek. Organizacyjnie należę do I-go plutonu i bezpośrednim przełożonym w tej akcji był chorąży Jarocki. W Lubinie przejechaliśmy przez miasto „na sygnale", udaliśmy się następnie do Polkowic, gdzie również przejechaliśmy przy użyciu sygnałów dźwiękowych, po czym wróciliśmy do Lubina. Była wtedy godz. 16. Posiadałem na wyposażeniu podczas tej akcji pistolet kbkak, nr MK 12026 oraz P-64, nr HK 07864. Do kbkak posiadałem 30 szt. amunicji bojowej, tj. 1 pełny magazynek. Do P-64 posiadałem dwa małe magazynki, czyli łącznie 12 sztuk amunicji bojowej. Pozostali funkcjonariusze, którzy byli razem ze mną w samochodzie, również wyposażeni byli w P-64 oraz kbkak. Nie wiem, ile mieli amunicji. Razem ze mną w tym samochodzie było nas łącznie 8 funkcjonariuszy MO. Nie orientuję się w wyposażeniu funkcjonariuszy z pozostałych samochodów.

W Lubinie uczestniczyłem w akcji w rejonie Rynku. Zaznaczam, że miasta tego nie znam. Jako kierowca w akcji porządkowej uczestniczyłem wyłącznie w ten sposób, że kierowałem radiowozem, poruszając się za nacierającym plutonem. Tak więc pieszo w tej akcji nie uczestniczyłem. Najpierw uczestniczyłem w akcji w rejonie Rynku, a następnie

w rejonie sklepów nazywanych „jamnikami". Nadto odwoziłem do ambulatorium KMMO w Lubinie poszkodowanego w tej akcji funkcjonariusza o nazwisku Kot. W czasie tej akcji nie używałem broni palnej. Amunicję bojową, jaką posiadałem miałem jeszcze od sierpnia. Posiadam ją nadal, nie zdawałem jej po akcji.

W momencie, gdy poszukiwałem środków chemicznych w samochodzie, usłyszałem strzały z broni palnej. Nie wiem, kto strzelał. Było to na chwilę przed przyprowadzeniem do radiowozu Kota. Były to pojedyncze strzały z różnych rejonów Rynku. Trwało to około 2–3 minuty. Serii nie słyszałem. Natomiast przestano strzelać, gdy tłum się zaczął cofać. Uważam, że sytuacja na moment przed pierwszymi strzałami była moim zdaniem krytyczna. W moim radiowozie skończyły się środki chemiczne. Nie słyszałem, by używano wyrzutni, użyto już pojedynczo granaty ręczne z gazem łzawiącym. Ja przeszukiwałem radiowóz z poszukiwaniu środków chemicznych, lecz ich nie znalazłem. Tymczasem byliśmy otoczeni ze wszystkich stron. Tłum ludzi znajdował się w odległości około 30 metrów. Rzucano w nas kamieniami, butelkami z benzyną. Rzucano w nas nie tylko z tłumu, lecz także z dachów, balkonów i okien. Krzyczano „gestapo, mordercy, hitlerowcy". Osobiście uważałem, że może dojść do tragedii wśród nas i tłumu, albowiem według mojego rozeznania jedynym konkretnym i skutecznym środkiem obrony w tym momencie przed nacierającym tłumem była broń palna. Po chwili przyjechał na miejsce 2–gi pluton dostarczając środki chemiczne. Tłum rozproszył się po tych strzałach na tyle, że mogłem odjechać z tego miejsca z rannym Kotem. Więcej nie słyszałem, by używano broni palnej. Zaznaczam, że ogień przerwano natychmiast w momencie, gdy tłum się cofnął. Po przybyciu 2-go plutonu używano już tylko dostarczonych środków chemicznych. To wszystko, co jest mi wiadomo w tej sprawie.

Zakończono o godz. 14-tej. Protokół po osobistym odczytaniu, jako zgodny z treścią złożonych przeze mnie zeznań, podpisuję.

Dokument nr 75

Akt oskarżenia przeciwko Adamowi Pawlickiemu

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/40, Akta Prokuratora, 1Ds 814/82, k.2,
IPN WR 37/40, Akta Prokuratora, 1Ds 814/82, k.3,
IPN WR 37/40, Akta Prokuratora, 1Ds 814/82, k.4,
IPN WR 37/40, Akta Prokuratora, 1Ds 814/82, k.5.

Na podstawie wyników dochodzenia Komendy Miejskiej MO w Lubinie w oparciu o przepis art. 422 § 2 i 3 kpk, oskarża:

1. Nazwisko i imię - Adam Władysław Pawlicki ur. [...]1955 r. w [...] woj. [...], imiona rodziców - [...], nazwisko panieńskie matki - [...], pochodzenie społeczne - robotnicze, zawód - zbrojarz, betoniarz, zam. w Lubinie ul. Pl. [...], karanego za 1975 r. z art. 203 i 208 kk, 1978 - art. 208 kk

o to, że

w dniu 31 sierpnia 1982 r. około godz. 17.00 w Lubinie woj. legnickie działając z pobudek chuligańskich w celu okazania lekceważącego stosunku do wykonujących czynności służbowe funkcjonariuszy MO znieważył ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, to jest o czyn przewidziany w art. art. 236 kk w związku z art. 59 § 1 kk.

Na zasadzie art. 16,21 i 22 kpk sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Powiatowy w Lubinie.

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

I. Oskarżony

1. Adam Pawlicki zam. Lubin Pl. [...]

II. Świadkowie

1. Tadeusz Jóźwiakowski zam. Lubin ul. [...]

Dokument nr 76

Notatka urzędowa Mariana Grzeli

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1Ds 862/82/S, k. 53, maszynopis

W dniu 31.08.1982 r. w godz. 15-ta 19-ta w zajściach ulicznych na Pl. Wolności w Lubinie rozpoznałem następujące osoby, które rzucały kamieniami i innymi przedmiotami. Rozpoznani zostali również przez sierż. Stanisława Klimek, plut. Ryszarda Mameta. Są to Michał Henczel, zam. Lubin, ul. [...], [...] Wiesław, zam. Lubin, [...]. Osobiście poznałem Stanisława Jeleń, który w dniu 31.08.1982 r. spod sklepu „jamniki" rzucał kamieniami na patrole milicji krzycząc „gestapo, faszyści" zam. on Lubin, [...]. Mógł go widzieć plut. Zygmunt Sajdak który w tym rejonie miał działania w celu przywrócenia porządku publicznego.

Zarówno Zaremba Wiesław jaki i Henczel Michał głośno krzyczeli „faszyści, gestapo". W grupie zgromadzonych na Pl. Wolności w Lubinie oraz na okazanych zdjęciach rozpoznałem Jerzego Szydłowskiego, zam. Lubin, ul. [...]. Widziałem jak trzymał dwa palce w górze w postaci litery V i krzyczał pod adresem milicji „gestapo". Mogli rozpoznać go inni funkcjonariusze tut. KMMO. W tym miejscu wskazane by było dokonać okazania fotografii lub podejrzanego celem przeprowadzenia postępowania dowodowego. W dniu 31.08.1982 r. w godzinach wieczornych na ul. Mickiewicza w Lubinie w czasie przejazdu kolumny samochodów MO od strony wieżowców zauważyłem jak znany mi osobnik Franciszek Trzaska, zam. Lubin, ul.[...] rzucał kamieniami i innymi przedmiotami. Mógł go widzieć chor. Wysocki lub inni funkcjonariusze którzy znają go z widzenia.

Sporządził:
st. sierż. Marian Grzela

Dokument nr 77

Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dotyczące Zenona Mysiora

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k92, maszynopis
Sygn. akt 1Ds.769/82

W załączeniu przesyłam akta sprawy 1Ds.769/82/S p-ko Zenonowi Janowi Mysiorowi podejrzanego o czyn z art. 138 § 1 kk wraz z zażaleniem złożonym w terminie zawitym przez Zenona Jana Mysiora w przedmiocie zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania i jednocześnie

wnoszę

na zasadzie art. 212 § 2 kpk o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Uzasadnienie

W dniu 2 września 1982 r. Prokurator Rejonowy w Lubinie postanowieniem 1Ds.769/82/S wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Zenona Jana Mysiora podejrzanego o to, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie z dachu budynku rzucił butelką z benzyną w samochód milicyjny, w którym zapaliła się opona stwarzając poważne zagrożenie dla mienia w znacznych rozmiarach oraz życia i zdrowia znajdujących się w bezpośredniej odległości funkcjonariuszy MO, tj. o czyn z art. 138 § 1 kk.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy uprawdopodobnił fakt popełnienia przez Z. Mysiora zarzucanego mu czynu.

Zastosowanie tymczasowego aresztu uzasadnione jest tym, iż czyn, którego dopuścił się podejrzany stanowi zbrodnię o szczególnie wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, a także z uwagi, iż zastosowanie tymczasowego aresztowania zgodnie z art. 8 Dekretu z 12.XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego jest obligatoryjne. Podniesione przez podejrzanego Zenona Mysiora okoliczności, iż krytycznego dnia nie był w miejscu, w którym popełniono przestępstwo nie zasługuje w świetle zgromadzonego materiału dowodowego na uwzględnienie.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Prokurator Rejonowy
mgr Lechosław Kadzidłowski

Dokument nr 78

Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dotyczące Józefa Pietkowskiego

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k91, maszynopis
Sygn. akt 1Ds.769/82/S

W załączeniu przesyłam akta sprawy 1Ds.769/82/S p-ko Józefowi Pietkowskiemu podejrzanego o czyn z art. 46 ust. 4 Dekretu z 12.XII.1981 r. o stanie wojennym wraz z zażaleniem złożonym w terminie zawitym przez Józefa Pietkowskiego w przedmiocie zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania i jednocześnie

wnoszę

na zasadzie art. 212 § 2 kpk o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Uzasadnienie

W dniu 2 września 1982 r. Prokurator Rejonowy w Lubinie postanowieniem 1Ds.769/82/S zastosował wobec Józefa Pietkowskiego areszt tymczasowy, gdyż podejrzany jest on o to, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie zabrał karetką pogotowia reanimacyjną nr rej. LGA 255C należącą do Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Lubinie celem wykorzystania jej do akcji protestacyjnej, o czyn z art. 46 ust. 4 Dekretu z 12.XII.1981 r. o stanie wojennym.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy uprawdopodobnił fakt popełnienia przez Józefa Pietkowskiego zarzucanego mu czynu.

Zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Józefa Pietkowskiego uzasadnione jest tym, iż czyn ten cechuje szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa, a nadto z uwagi, iż zastosowanie tymczasowego aresztowania zgodnie z art. 8 Dekretu z dn. 12 XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego jest obligatoryjne. Podniesione przez podejrzanego Józefa Pietkowskiego okoliczności, iż jego pobyt w areszcie mógłby mieć negatywny wpływ na opiekę nad jego dzieckiem nie zasługuje na uwzględnienie. W szczególności należy podkreślić, iż opiekę tę może sprawować matka dziecka.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Lechosław Kadzidłowski

Dokument nr 79

Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Włodzimierza Charońskiego

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 1, maszynopis
Sygn. akt 1 Ds. 768/82/S

Mgr Andrzej Mierzwa – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, w sprawie przeciwko Włodzimierzowi Romanowi Charońskiemu, na zasadzie art. 210 § 1 i 217 § 1 pkt 2, 4 kpk

Postanowił:

Zastosować wobec Włodzimierza Romana Charońskiego, syna [...], urodz. dnia [...] 1957 r., podejrzanego o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 275 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 i 2 kk w zw. z art. 10 § 2 kk, zatrzymanego dnia 4 września 1982 r. o godz. 10.30 jako środek zapobiegawczy tymczasowe aresztowanie, które zostanie uchylone, jeżeli w terminie do dnia 4 października 1982 r. nie nastąpi przedłużenie aresztowania lub wniesienia aktu oskarżenia.

Uzasadnienie

Włodzimierz Roman Charoński podejrzany jest o to, że w dniu 1 września 1982 r. w Lubinie brał udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy dopuszczali się gwałtownych zamachów na życie i zdrowie funkcjonariuszy MO rzucając w nich kamieniami lub butelkami z benzyną oraz na mienie poprzez zrywanie płyt chodnikowych, niszczenie koszy i kubłów na śmieci, układanie z nich zator i barykad w ten sposób, że jeżdżąc wśród tego zbiegowiska własnym samochodem osobowym marki Zastawa nr rej LGE 6455 koloru czerwonego wraz z pasażerami nawoływał publicznie znajdujące się przy zaporze na ul. Odrodzenia dzieci i młodzież do popełnienia zbrodni podpalenia przez rzucanie butelek z benzyną z zapalnikami z plastiku wskazując im, gdzie można to zrobić na osiedlu Przylesie tj. o czyn z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 i 2 w zw. z art. 10 § 2 kk.

Zastosowanie tymczasowego aresztowania uzasadnione jest przepisem art. 217 § 1 pkt 2 i 4 kpk gdyż: zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzany będzie starał się utrudniać postępowanie karne, zarzucono mu czyn o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa a ponadto na zasadzie art. 8 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych w postępowaniu doraźnym stosowanie aresztu jest obligatoryjne.

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowy
mgr Andrzej Mierzwa

Na powyższe postanowienie służy podejrzanemu zażalenie do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy, terminie zawitym 3 dni od daty doręczenia mu odpisu postanowienia (art. 212 § 2 kpk). Wniesienie zażalenia po tym terminie jest bezskuteczne (art. 107 i 410 kpk). Zażalenie składa się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Podejrzany może składać w każdym czasie wniosek do prokuratora, który zastosował

tymczasowe aresztowanie, o uchylenie lub zmianę tego środka zapobiegawczego (art. 214 kpk). Podejrzany Włodzimierz Roman Charoński niniejszym potwierdza odbiór powyższego postanowienia wraz z pouczeniem.

Dnia 4 września 1982 r.[1]

Zarządzenie:

Stosownie do art. 220 i 221 kpk zarządzam: zawiadomić:

1. Dorota Charońska zam. Lubin ul. [...]
2. Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Lubinie

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Andrzej Mierzwa
4.09.1982 r.

[1] Brak podpisu podejrzanego.

Dokument nr 80

Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Włodzimierzowi Charońskiemu

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 40, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Mgr Andrzej Mierzwa – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, uwzględniając dane zebrane przeciwko Włodzimierzowi Charońskiemu, na zasadzie art. 269 § 1 i 2 kpk – 270 kpk postanowił przedstawić Włodzimierzowi Charońskiemu zarzut, że:

W dniu 1.09.1982 r. w Lubinie, brał udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy dopuszczali się gwałtownych zamachów na życie i zdrowie funkcjonariuszy MO rzucając w nich kamieniami i butelkami z benzyną oraz na mienie poprzez zrywanie płyt chodnikowych, niszczenie koszy i kubłów na śmieci, układanie z nich zapór i barykad w ten sposób, że jeżdżąc wśród tego zbiegowiska własnym samochodem osobowym marki Zastawa koloru czerwonego wraz z pasażerami nawoływał publicznie znajdujące się przy zaporze na ulicy Odrodzenia dzieci i młodzież do popełnienia zbrodni podpalenia przez rzucanie butelek z benzyną z zapalnikami z plastiku wskazując im, to robić na osiedlu Przylesie, tj. o czyn z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 i 2 kk w zw. z art. 10 § 2 kk.

[podpis nieczytelny]

Treść postanowienia ogłoszono mi w dniu 4 września 1982 r. oraz pouczono o prawie żądania uzasadnienia postanowienia (art. 269 § 3 kpk) w związku z czym nie zgłaszam takiego żądania.

Postanowienie z uzasadnieniem ogłoszono – doręczono podejrzanemu dnia [–]. Uzasadnienie znajduje się na karcie [–] akt.

Dokument nr 81

Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Wiesława Dąbrowskiego

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 32, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82

Andrzej Mierzwa – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, w sprawie przeciwko Wiesławowi Ryszardowi Dąbrowskiemu, na zasadzie art. 210 § 1 i 217 § 1 pkt 4 kpk i art. 8 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych

postanowił

Zastosować wobec Wiesława Ryszarda Dąbrowskiego, syna [...], urodz. dnia [...] 1953 r., podejrzanego o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 46 ust. 1 i 4 Dekretu o stanie wojennym, zatrzymanego dnia 3 września 1982 r. o godz. [–] jako środek zapobiegawczy tymczasowe aresztowanie, które zostanie uchylone, jeżeli w terminie do dnia 3 października 1982 r. nie nastąpi przedłużenie aresztowania lub wniesienia aktu oskarżenia.

Uzasadnienie

Wiesław Ryszard Dąbrowski podejrzany jest o to, że w dniu 1 września 1982 r. w Lubinie jako kierowca pogotowia technicznego Stacji Obsługi PKS, będąc członkiem zawieszonego NSZZ „Solidarność" nie odstąpił od udziału w jego działalności i wykorzystał prowadzony przez siebie samochód służbowy nr rej. LGA 892E do prowadzonej akcji protestacyjnej w ten sposób, że wspólnie z dwoma kierowcami linii autobusowej 41 stworzył na skrzyżowaniu ul. 1 Maja, Skłodowskiej i Bema [zaporę] blokując przejazd, a następnie jechał prowadzonym przez siebie samochodem wraz z manifestującym tłumem ludzi i przewoził nim uczestniczące w akcji protestacyjnej osoby, tj. o czyn z art. 46 ust.1 i 4 Dekretu z dnia 12.12.1981 r o stanie wojennym

Zastosowanie tymczasowego aresztowania uzasadnione jest przepisem art. 217 § 1 pkt 4 kpk i art. 8 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych, gdyż podejrzanemu zarzucono czyn o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, a ponadto w postępowaniu doraźnym stosowanie aresztu jest obowiązkowe.

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej
Andrzej Mierzwa

Na powyższe postanowienie służy podejrzanemu zażalenie do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy, terminie zawitym 3 dni od daty doręczenia mu odpisu postanowienia (art. 212 § 2 kpk). Wniesienie zażalenia po tym terminie jest bezskuteczne (art.107 i 410 kpk). Zażalenie składa się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Podejrzany może składać w każdym czasie wniosek do prokuratora, który zastosował tymczasowe aresztowanie, o uchylenie lub zmianę tego środka zapobiegawczego (art. 214 kpk). Podejrzany Wiesław Dąbrowski niniejszym potwierdza odbiór powyższego postanowienia wraz z pouczeniem.

Dnia 4 września 1982 r.[1]

Zarządzenie:

Stosownie do art. 220 i 221 kpk zarządzam: odpis postanowienia doręczyć:

1. Bogusława Dąbrowska, Chróstnik [...]
2. PKS O/Lubin

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej
Andrzej Mierzwa

[1] Brak podpisu podejrzanego.

Dokument nr 82

Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Mariana Nowaka

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/34, t II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 87, maszynopis
Sygn. akt 1Ds/769/82/S

Kazimierz Seredyszyn – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, w sprawie przeciwko Marianowi Jeleniow, na zasadzie art. 210 § 1 i 217 § 1 pkt 4 kpk i art. 8 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych.

postanowił:

zastosować wobec Mariana Nowaka, syna [...], urodz. dnia [...]1959 r. podejrzanego o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 275 § 1 kk zatrzymanego dnia 3 września 1982 r. o godz. [...] jako środek zapobiegawczy tymczasowe aresztowanie, które zostanie uchylone, jeżeli w terminie do dnia 3 października 1982 r. nie nastąpi przedłużenie aresztowania lub wniesienia aktu oskarżenia.

Uzasadnienie:

Marian Nowak podejrzany jest o to, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie wziął udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy na Placu Wolności dopuścili się zamachu na funkcjonariuszy MO wykonujących obowiązki służbowe w ten sposób, że używali wobec nich słów obelżywych, jak „gestapowcy", rzucali kamieniami stwarzając bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia, tj. o czyn z art. 275 § 1 kk.

Zastosowanie tymczasowego aresztowania uzasadnione jest przepisem art. 217 § 1 pkt 1 kpk i art. 8 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych..., gdyż podejrzanemu zarzucono czyn o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, a nadto w toku postępowania doraźnego stosowanie aresztu jest obligatoryjne.

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej
Kazimierz Seredyszyn

Na powyższe postanowienie służy podejrzanemu zażalenie do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy, w terminie zawitym 3 dni od daty doręczenia mu odpisu postanowienia (art.212 § 2 kpk). Wniesienie zażalenia po tym terminie jest bezskuteczne (art.107 i 410 kpk). Zażalenie składa się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Podejrzany może składać w każdym czasie wniosek do prokuratora, który zastosował tymczasowe aresztowanie, o uchylenie lub zmianę tego środka zapobiegawczego (art. 214 kpk). Podejrzany Marian Nowak niniejszym potwierdza odbiór powyższego postanowienia wraz z pouczeniem [brak potwierdzenia].

Dnia 4 września 1982 r.

Zarządzenie:

Stosownie do art.220 i 221 kpk zarządzam: odpis postanowienia doręczyć:

1/ Wiesława Nowak zam. w Lubinie ul. [...]

2/ Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Polkowicach

Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej
Kazimierz Seredyszyn

Dokument nr 83

Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Marianowi Nowakowi

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, Akta Prokuratora, t. I, 1 Ds 862/82/S, k. 37, maszynopis
IPN WR 37/43, Akta Śledztwa, t. II, 1 Ds 769/82, k. 83, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Podprokurator Hanna Karasewicz, uwzględniając dane zebrane przeciwko Marianowi Nowakowi, na zasadzie art. 265 § 1 i 2 kpk – 270 kpk*)

Postanowiła:

Przedstawić Marianowi Nowakowi zarzut, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie, wziął udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy na Placu Wolności dopuścili się zamachu na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej wykonujących obowiązki służbowe w ten sposób, że rzucali w nich kamieniami stwarzając bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia używając słów: „h..e, gestapowcy", tj o czyn z art. 275 § 1 kk.[1]

Treść postanowienia ogłoszono mi w dniu 4.09.82 r. oraz pouczono o prawie żądania uzasadnienia postanowienia (art. 269 § 3 kpk) w związku z czym – nie zgłaszam takiego żądaniea.[2]

[1] Podpis Hanny Karasewicz.
[2] Podpis Mariana Nowaka.

Dokument nr 84

Protokół przesłuchania Krystyny Terleckiej

Lubin 4 września 1982 r.
o godz. 11.20

Nr RSD IDs 769/82

Wiceprokurator Hanna Karaswicz z Prokuratury Rejonowej w Lubinie na mocy art. 265§ 1 i 157§ 3 kpk, zgodnie z art. 129§ 1 kpk, na polecenie Prokuratora, Sądu Prokuratury w z dnia Nr przy udziale protokolanta – osobiście w obecności – dokonał konfrontacji niżej wymienionych osób w celu wyjaśnienia sprzeczności polegających na tym, że:

Imię, nazwisko	Krystyna Terlecka
Nazwisko z domu (dla mężatek)	Sawaniewska
Imiona rodziców	Jerzy [Henryk]
Data i miejsce urodzenia	[...].1943 r. [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju	j.w.
Zatrudnienie	KGHM w Lubinie GZOZ
Wykształcenie	średnie ogólnokształcące
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzony(a) o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 31 sierpnia skończyłam pracę o godz. 15.00. Po powrocie do domu stwierdziłam, że nie ma mojej córki Edyty lat 14. Ponieważ wiedziałam, że w mieście ma być demonstracja postanowiłam ją odszukać. Dzwoniłam z poczty do znajomych ale nikt nie odbierał telefonu. Nie mam zegarka ale jak pamiętam z domu wyszłam po 16.00 Z poczty na moim osiedlu dzwoniłam około godz. 17.00. Dodaję, że jeszcze przed moim wyjściem z domu słyszałam petardy, strzały i widziałam tłum wokół małego kościoła i Gwarka. Poszłam w kierunku tego tłumu sprawdzić czy nie ma tam córki. Gdy się zbliżyłam to widziałam milicyjne samochody które jeździły i rzucały petardy i gaz łzawiący. Ja doszłam do wysokości mostków przez rzeczkę. Nie zauważyłam aby z tłumu ktoś rzucał kamieniami do milicji. Słyszałam natomiast krzyki ale byłam wówczas zdenerwowana i nie pamiętam co krzyczano. Wróciłam w kierunku mojego mieszkania i spotkałam w pobliżu postoju taksówek córkę, która jak powiedziała wracała od znajomej Kazimiery Bełzy. Stanęłam w tym miejscu na moment z córką i zauważyłam, że na placu w którym ostatnio bywają wesołe miasteczka samochód milicyjny marki Nysa z dość dużą szybkością jedzie za uciekającym młodym mężczyzną. W tym czasie słychać było dużo wystrzałów i wybuchów petard. Widziałam jak w pewnym momencie ten biegnący mężczyzna upadł na ziemię a jadąca za nim nysa najechała na niego. Jestem pewna, że nie wyminęła go. Nie zauważyłam natomiast dokładnie czy nysa wzięła go między koła czy też przejechała po nim. Dodaję, że mężczyzna ten po upadku leżał na ziemi na odcinku wyłożonym brukiem tam gdzie kiedyś przebiegała ul. Legnicka i leżał nogami do samochodu a głową

skierowaną w kierunku cukierni Gruszeckiego. Nysa milicyjna zatrzymała się natychmiast tak że w momencie gdy się zatrzymała to mężczyzna leżał pod samochodem. Następnie nysa cofnęła się i wyskoczyło z niej 2 funkcjonariuszy i wzięło tego mężczyznę za ręce i nogi i wrzuciło do nysy. Samochód ten od razu odjechał. Dodaję, że jeszcze przed tym zdarzeniem ludzie głośno mówili iż milicja strzela z ostrej amunicji. Widziałam jeżdżące karetki po jezdni w kierunku Gwarka. Ja nie potrafię po głosie rozpoznać kiedy pada strzał z ostrej a kiedy z pustej. Słyszałam jak padały całe serie wystrzałów. W momencie kiedy ten mężczyzna przewrócił się to słyszałam ze wszystkich stron salwę wystrzałów. Widziałam jak z nysy wychylał się funkcjonariusz z bronią w ręku skierowaną

Dokument nr 85

Protokół konfrontacji Mariana Nowaka i Stefana Wysockiego

Lubin, 11 września 1982 r.
o godz. 10.20

Nr RDS Ids 769/82

Podprokurator mgr Marek Kania z udziałem protokolanta osob. prot. na zasadzie art. 265 § 1 i 157 § 3 i 129 § 1 kpk. przy udziale protokolanta osobiście dokonał konfrontacji niżej wymienionych osób w celu wyjaśnienia sprzeczności polegających na tym, że podejrzany w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie przebywał na Placu Wolności. Marian Nowak wyjaśnił iż tylko przebiegał przez Plac Wolności a następnie udał się do domu.

W wyjaśnieniu z dnia 4 września (akta sprawy K. Nr IDs769/82 oświadczył j.w.

Świadek Stefan Wysocki w zeznaniu w protokole przesłuchania z dnia 3 września (akta sprawy K. Nr j.w.) oświadczył że młody mężczyzna, blondyn w wieku około 25 lat miał kamienie w ręku którymi rzucał w interweniujących funkcjonariuszy- rzucił dwukrotnie. Nadto mając założoną na prawą rękę rękawiczkę koloru brązowego odrzucał w stronę funkcjonariuszy granaty łzawiące. Jednocześnie krzyczał „ty h... gestapowcy".

Uprzedzono o odpowiedzialności karnej z art. 247§ 1 kk.

Konfrontowani wyjaśnili co następuje

Podejrzany Marian Nowak wyjaśnia - Nie jest prawdą to co mówi świadek. Nigdy go nie widziałem. Nie poznaję go jako mężczyzny który zabrał mi prawo jazdy. Nie jest prawdą, że krzyczałem, używając słów wulgarnych pod adresem funkcjonariuszy. Nie rzucałem kamieniami. Są to wszystko zmyślone kłamstwa. Nie miałem żadnych rękawiczek. Do niczego się nie przyznaję. Tam było bardzo ciemno od dymu.

Świadek zeznaje po konfrontacji - prawdą jest to co mówiłem do protokołu. Było tak jak tam zeznałem

Na tym konfrontację zakończono.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście: nie było.

Na tym protokół zakończono dnia 4.09.82 o godz. 11.40 i przed podpisaniem odczytano.

Dokument nr 86

Protokół konfrontacji Stefana Wysockiego i Tadeusza Delimaty

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 14, maszynopis
Nr RSD: 1 Ds 769/82

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, na mocy art. 265 § 1, 267 i 157 § 3 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – [osobiście], dokonał konfrontacji niżej wymienionych osób w celu wyjaśnienia sprzeczności polegających na tym, że świadek Stefan Wysocki w zeznaniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 3 września 1982 r. (akta sprawy K. Nr 1 Ds 769/82) oświadczył, że Tadeusz Delimata w dniu 31 sierpnia uczestniczył w demonstracji i rzucał w interweniujących funkcjonariuszy MO kamieniami. Podejrzany Tadeusz Delimata w wyjaśnieniu zawartym w protokole przesłuchania z dnia 4 września 1982 r. (akta sprawy K. [–]) oświadczył, że nie jest prawdą, aby w dniu 31 sierpnia 1982 r. rzucał kamieniami do funkcjonariuszy MO. Konfrontowani wyjaśnili co następuje:

Świadek Stefan Wysocki zeznaje:

Jestem pewny tego, że rozpoznałem przed „Gwarkiem" Tadeusza Delimatę. Słyszałem, co wyjaśnił podejrzany i stwierdzam, że widziałem go z odległości około 30 metrów przez 2–3 sekundy. Znam Tadeusza Delimatę i dlatego go poznałem. Widziałem, jak się zamachnął ręką w kierunku funkcjonariuszy MO. Nie jestem pewny, czy faktycznie Delimata rzucił kamieniem. Tadeusz Delimatę ubrany był w niebieską koszulę w czerwone jaskrawe plamy nieforemne, na koszuli też były plamy żółte i inne.

Podejrzany Tadeusz Delimata wyjaśnia:

Słyszałem to, co mówi świadek i podtrzymuję w całości swoje wyjaśnienia, to, co powiedziałem do protokołu przesłuchania podejrzanego jest prawdą. Dodaję, że tego dnia byłem ubrany w czerwony sweter z zamkiem, rękawy tego swetra miałem podwinięte. Spodnie miałem niebieskie. To, że faktycznie byłem tak ubrany, mogą poświadczyć moja matka, siostra i Siwak Jerzy.

Świadek Stefan Wysocki dalej zeznaje:

Tadeusz Delimata znajdował się w tłumie osób, który zachowywał się agresywnie i rzucał kamieniami. Nie mogę jednak wykluczyć, że Delimata nie wymachiwał rękami a na przykład podniósł rękę do oczu.

Podejrzany Tadeusz Delimata wyjaśnia:

Wokół mnie znajdowało się wiele osób, które rzucały do funkcjonariuszy MO kamieniami, nikogo z tych osób nie znałem. Ja nie rzucałem kamieniami, wycierałem tylko sobie oczy koszulą, którą wyjąłem z torby. Ja w tym tłumie znalazłem się przypadkowo.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście: [–]. Na tym protokół zakończono dnia [–] o godz. [–] i przed podpisaniem odczytano.

Dokument nr 87

Protokół oględzin klatki schodowej na ulicy Lenina

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 233, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 58, rękopis
Znak akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, w obecności Stanisława Kozłowskiego, Adama Wójcika, na zasadzie art. 185 kpk, dokonał oględzin klatki schodowej, budynku nr [...] na ul. Lenina.

Oględziny dały wynik następujący:

Po wejściu do klatki schodowej, parter, patrząc po lewej stronie, znajdują się trzy drzwi do domów, z płyt paździerzowych. W trzecich drzwiach, do klatki schodowej, na wysokości 1,10 m, znajduje się otwór po pocisku, a w odległości około 35 cm dalej następny otwór o wymiarach 2 x 3 cm, otwór po postrzale.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 88

Protokół oględzin kościoła Serca Jezusa

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 234, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 59–60, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr mgr Krzysztof Henner, w obecności ks. Kazimierza Witkowskiego – proboszcza kościoła pod wezwaniem Serca Pana Jezusa, na zasadzie art. 185 kpk, dokonał oględzin budynku kościoła parafialnego Serca Pana Jezusa.

Oględziny dały wynik następujący:

Na bocznej prawej ścianie, patrząc od wejścia, w murze ceglanym, na wysokości 1,60 m znajduje się otwór po pocisku wielkości 3 cm x 2 cm. Na tej samej ścianie na wysokości 4 m od ziemi znajduje się drugi otwór po pocisku. Na drzwiach wejściowych do kościoła na wysokości 1 m od ziemi znajduje się przestrzał na wylot – otwór, w który wchodzi swobodnie początek długopisu. Na ścianie frontowej kościoła na wysokości od 1 do 8 m mierząc od schodów znajduje się siedem otworów po postrzałach. Na pierwszym podeście schodów, w marmurze znajduje się otwór po pocisku.

Obok kościoła bliżej Rynku – w stronę Rynku, znajduje się nowo wznoszona plebania, budowana z cegieł, w stanie surowym. Na ścianie, od ulicy Wrocławskiej, tej budowli znajduje się sześć otworów po strzałach, na wysokości od 2 do 10 m. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 89

Protokół przesłuchania świadka Danieli Chojnowskiej

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 345, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 4, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – wg oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Daniela Chojnowska
Data i miejsce urodzenia	[...] 1945 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	funkcjonariusz MO
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO, ZOMO Legnica
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W Komendzie Miejskiej MO w Lubinie jestem zatrudniona od grudnia 1964 r. jako funkcjonariusz MO. W dniu 31 sierpnia 1982 r. otrzymałam polecenie służbowe około godziny 12.00 w południe na [...] w Lubinie w celu obserwacji i sondażu wśród ludzi, którzy zaczęli się gromadzić w związku z mającą odbyć się tam manifestacją.

Od godziny 13.00 wokół Ratusza zaczął się zbierać stale powiększający się tłum ludzi bardzo zróżnicowany wiekowo. Oprócz osób dorosłych było dużo młodzieży i dzieci. Około godziny 15.30 od strony kościoła dużego podjechała karetka reanimacyjna, która zatrzymała się przy ulicy Kołłątaja przodem zwrócona w kierunku Placu Wolności.

Zauważyłam, iż wewnątrz karetki znajduje się mężczyzna siedzący obok kierowcy. Innych osób nie widziałam. Zapisałam numer rejestracyjny LGA 255 C, od karetki stałam w odległości 10 metrów. Następnie udałam się na plac tarasowy restauracji „Ratuszowa". W tym czasie tłum zaczął śpiewać hymn narodowy, Rotę, a później zaczął skandować „żądamy, żądamy" podnosząc jednocześnie prawą rękę do góry z rozwartymi palcami w kształcie litery V. Według mojej oceny prowokatorzy tych zdarzeń stali obok karetki „R-ki", prostuję, w prawym rogu Rynku bliżej strony kościoła. W momencie zaczęcia się interwencji ze strony sił porządkowych udałam się w stronę KMMO. Spośród tłumu nie jestem w stanie rozpoznać żadnych znanych m osób, nie widziałam momentu układania krzyża. To wszystko, co mogę zeznać w powyższej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano.

Dokument nr 90

Protokół przełuchania swiadka Tadeusza Delimaty

Lubin, 4 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 15, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Tadeusz Delimata
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce zamieszkania	[...] 1947 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	hydraulik
Wykształcenie	6 klas szkoły podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Uprzedzony o treści art. 166 kpk zeznaję co następuje: W dniu 31 sierpnia 1982 r. byłem w Lubinie po południu. Nie wiem, która to była godzina. Wracałem do domu od swojej matki mieszkającej przy ul. Sowiej [...]. Miałem przy sobie torbę z wypranymi rzeczami. W rejon pijalni piwa „Gwarek" przyjechałem autobusem WPK. Zobaczyłem tam zebrany tłum i milicjantów, którzy go rozpędzali. Ja chciałem przejść do ul. Czerwonej Armii do znajomych, ale to mi się nie udało, gdyż za dużo była gazu łzawiącego. Pod Gwarkiem spotkałem cygana Jerzego Siwaka. Byłem wówczas w miejscu, z którego ludzie rzucali do milicjantów kamieniami i krzyczeli do nich. Ja nie rzucałem do milicjantów kamieniami ani też żadnymi innymi przedmiotami, nie krzyczałem też do nich. Przez chwilę rozmawiałem z Siwakiem i wróciłem do przystanku WPK przy kładce nad jezdnią przed „Przylesiem" i stamtąd pojechałem do domu tzn. na ul. 1 Maja, a później od razu poszedłem do domu. W domu nikogo nie było, ale po chwili przyszła siostra Maria Kostelicz. Jestem pacjentem Poradni Zdrowia Psychicznego w Lubinie i choruję na schizofrenię. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Dokument nr 91

Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Nowickiego

Lubin, 4 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 348, maszynopis
IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 20, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 1, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Kazimierz Seredyszyn – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Zbigniew Nowicki
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1949 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Polkowice, ul. [...]
Zajęcie	funkcjonariusz MO
Wykształcenie	niepełne średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Zatrudniony jestem w Komendzie Wojewódzkiej MO w Legnicy i pełnię obowiązki w Komisariacie w Polkowicach. W dniu 30 sierpnia 1982 r. zostałem oddelegowany do pełnienia obowiązków służbowych na terenie miasta Lubina jako kierowca radiowozu marki Nysa nr rej. MOF 0056. W dniu 31 sierpnia 1982 r. byłem radiowozem na Placu Wolności w pobliżu wysepki znajdującej się przy postoju taxi przy Ratuszu. Oprócz mnie znajdował się w tym rejonie samochód star oraz radiowóz marki Nysa. Gdzieś chyba po godz. 16.00 koło tylnego koła lewego rozprysła się butelka i zaczęło się palić. To właśnie koło zapaliło się. Natychmiast wskoczyłem do radiowozu i podjechałem kawałek to jest chyba 5 metrów. Po odjechaniu zauważyłem, że w tym miejscu gdzie stałem uprzednio nadal paliło się. Natomiast w wyniku odjechania nastąpiło ugaszenie palącego się koła. Koło to jedynie „okopciło się" i nie uległo jakiemuś uszkodzeniu. Według mnie była to najprawdopodobniej butelka z benzyną.

Następnie w pobliże tego miejsca, co ja poprzednio stałem podjechał samochód ciężarowy star, który ustawił się w kierunku tego sklepu chemicznego. Zauważyłem, że po chwili star odjechał nieco dalej i zauważyłem, że funkcjonariusze gaszą palące się tylne koło – chyba było to lewe koło. W pewnym momencie spadł jakiś pojemnik chyba z jakimś kwasem lub też innym płynem śmierdzącym. Ponadto leciały w naszym kierunku kamienie przeważnie wielkości pięści. Wiem, że w wyniku tego funkcjonariusz Pelc Henryk z Komendy MO w Lubinie doznał jakiś obrażeń nogi.

W moim samochodzie były środki w postaci świec łzawiących, granaty łzawiące niemieckie. W pobliżu znajdowali się funkcjonariusze MO. W pobliżu tylnego koła znajduje się drugi zbiornik z benzyną o pojemności 55 l, w którym była chyba połowa jego pojemności.

W bezpośredniej odległości od mego samochodu znajdowała się drużyna, czyli ok. 10 funkcjonariuszy. Natomiast samochód star stał w odległości kilku metrów. Samochód ten również załadowany był takimi środkami jak mój samochód.

Widziałem, że butelki oraz kamienie padały gdzieś od strony budynku z dawnym sklepem meblowym czyli od budynku, który znajduje się na rogu Placu Wolności i ul. Odrodzenia po tej stronie, gdzie w dalszym ciągu znajduje się księgarnia. Widziałem na tym budynku kilka osób. Nie widziałem momentu rzucenia butelki. Widziałem, że z dachu tego budynku znajdujący się tam ludzie rzucali w naszym kierunku kamieniami.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 92

Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Nowaka

Lubin, 4 września 1982 r.
godz. 10.20

IPN WR 37/43, t.I, Akta Prokuratora, 1Ds 862/82/S, k. 38-39, maszynopis,
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82/S, k. 84-85, maszynopis
Sygn. akt. IDs769/82S

Wiceprokurator Hanna Karasewicz Prokuratury Rejonowej w Lubinie z udziałem protokolanta osobiście przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o czyn z art. 275§ 1 kk. Tożsamość podejrzanego stwierdzono na podstawie ustnego oświadczenia. Podejrzany podał następujące dane osobowe, po czym wyjaśnił:

Imię, nazwisko i ewent. pseudonim	Marian Nowak
Imiona rodziców i nazwisko matki panieńskie	[...] zd [...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1959 r. w [...]
Miejsce: zameldowania na pobyt stały	Lubin ul. [...]
zamieszkania	j. w.
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	j. w.
Pochodzenie społeczne (podać także zawód wykonywany przez ojca)	robotnicze ojciec elektryk
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zawodowe
Stan cywilny	kawaler
Liczba dzieci i ich wiek	nie
Liczba osób pozostających na utrzymaniu i kim są te osoby dla podejrzanego	nikogo
Stan zdrowia	choruje na nogę – po operacji w 1979 r. Na choroby psychiczne nie chorował
Zawód wyuczony	kierowca
Miejsce pracy lub źródło utrzymania, jeżeli podejrzany nie pracuje	Przeds. Gospod. Kom. i Mieszkaniowej w Polkowicach
Zajmowane stanowisko służbowe lub wykonywane czynności	kierowca
Uposażenie lub zarobki miesięczne brutto wraz z dodatkiem i premią	8.000 zł.
Miejsce poprzedniej pracy	LPBP w Lubinie
Stan majątkowy	nie posiada
Przynależność do organizacji społecznych i pełnione w nich funkcje	nie należy i nie należał

Służba wojskowa i przynależność do Wojsk. Kom. Uzupełnień	obecnie odbywa w zakładzie pracy służbę wojskową WKO Głogów
Ordery i odznaczenia	nie posiada
Stosunek do pokrzywdzonego	obcy
Poprzednia karalność i dane, co do odbycia kary	nie karany
Zajęcie i dochód miesięczny współmałżonka	nie dotyczy

Pouczenia (informacje) prawne udzielono podejrzanemu:

Znam treść pouczeń tzn. prawa do obrony, nie odpowiadania na pytania, odmowy składania wyjaśnień. Znam treść postanowienia o przedstawieniu zarzutów i wiem, o co jestem podejrzany. Nie przyznaje się do przedstawionego mi zarzutu. Nie brałem udziału w zgromadzeniu, nie rzucałem kamieniami w funkcjonariuszy MO. Znalazłem się tylko przypadkiem na Pl. Wolności w czasie, gdy były rozruchy i interweniowała milicja. Przechodziłem tam, bo to jest moja droga do domu. W związku z tym wyjaśniam: Posiadam kategorię A3 i w WKU w Głogowie w dniu 10 grudnia 1981 r. zgodnie ze skierowaniem z WKU miałem podjąć pracę w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Polkowicach. Otrzymałem skierowanie z WKU. W zakładzie dostałem pismo o zmilitaryzowaniu. Odbywam tam zastępczą służbę wojskową przez okres 2 lat. W dniu byłem w pracy na rannej zmianie. Do Lubina przyjechałem po 16.00, około 16.30. Wysiadłem na przystanku koło „jamników". Piechotą koło „Muzy", Domu Towarowego, przez Rynek udałem się do domu. Będąc na Pl. Wolności, w Rynku zobaczyłem tłum ludzi rozbity na drobne grupy. W tym czasie interweniowali funkcjonariusze MO. Widziałem rzucane gazy. Podbiegłem do klatki schodowej, w której mieszkam, ale było tam pełno gazu i nie mogłem wejść. Nie mogłem też zostać na Placu bo bałem się. Słychać było strzały, ludzie uciekali do klatek. Wpadłem do innej klatki, wychyliłem się czy można biec dalej. Jak się wychyliłem to ktoś wyskoczył z piwnicy. Byłem wychylony do przodu. W tym czasie w klatce nie było nikogo. Wszyscy uciekli na I piętro, bo było pełno gazu. Jak byłem odwrócony, nie spodziewając się żadnego zagrożenia poczułem, że mężczyzna ten z tylnej kieszeni spodni wyciągnął mi dokumenty. Udało mu się wyciągnąć prawo jazdy. Wybiegł on wtedy z klatki i pobiegł w stronę drogerii. Było pełno dymu, więc po chwili zaniechałem pogoni i piwnicą przeszedłem do klatki, w której mieszkam a tam do domu. Nie wychodziłem już z domu. Nie jest prawdą, że rzucałem kamieniami. Tylko przebiegłem przez Plac. Chciałem się dostać do domu. Wracałem z pracy. Z pracy wracałem sam. Mieszkam przy Pl. Wolności i musiałem tamtędy przechodzić, aby dostać się do domu. Wyglądałem po przyjściu do domu przez firanki przez okno. Już interwencja MO właściwie kończyła się. Nic więcej nie mam do dodania.

Na tym protokół zakończono.Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu nie było. Przesłuchanie zakończono o godz. 11.20

Dokument nr 93

Protokół przesłuchania świadka Bogdana Horoszkiewicza

L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k 591–593 rękopis

Lubin, 5 września 1982 r.

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.00, zakończono o godz.12.10.

Kpt. E. Węgłowski z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Bogdan Horoszkiewicz
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 19[...]7 r., [...]
Zamieszkały	Jawor, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	niepełne średnie
Zawód wyuczony	mechanik samochodowy
Zatrudniony	KWMO Legnica, w charakterze [-]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

W MO pracuję od [...]. Obecnie jestem kierowcą w drużynie specjalnej ZOMO w Legnicy. W dniu [...] wspólnie z pozostałymi członkami drużyny w ilości 7 osób – funkcjonariuszy, których dowódcą był st. sierż. Filuś od około 13.00 braliśmy udział w rozpraszaniu [...] w Legnicy. Nie pamiętam, kto, do [...] drogą radiową dowiedziałem się, że w Lubinie doszło do użycia broni przy rozpraszaniu tłumu. Otrzymaliśmy plecenie od dowódcy ZOMO, por. Matwieja, aby udać się do Lubina. Dowódcą plutonu w skład, której wchodziliśmy był st. sierż. Nowakowski. Nie pamiętam, która była godzina według mnie było ok. 16.00 drogą radiową otrzymaliśmy polecenie udania się do Lubina, aby udzielić pomocy przy rozpraszaniu [...]. Na wyposażeniu miałem pistolet P-64 z kompletem amunicji oraz pistolet [...] P-63 z 25 sztuk amunicji, hełm [...], kask ochronny i maskę p-gaz. [...] gumowej nie miałem. Jechaliśmy samochodem marki Nysa wraz z całą drużyną [...] wspólnie z nami jechali w radiowozie [...] mjr Bochenek oraz w samochodzie star jechali funkcjonariusze II plutonu z dowódcą [...] Nowakowskim. W Lubinie dojeżdżając do Placu Wolności widziałem, że po wszystkich stronach ulic był dość duży tłum ludzi, którzy rzucali w nas kamieniami, cegłami i innymi niebezpieczny-

mi przedmiotami. Ludzie krzyczeli „mordercy", „hitlerowcy" i inne obelżywe słowa. Po dojechaniu do Placu Wolności koło Ratusza widziałem, że było tam kilku oficerów, od jednego z nich dowiedziałem się, że mamy wziąć udział w rozpraszaniu tłumu. Otrzymaliśmy plecenie od tego oficera oraz od chor. Jarockiego, żeby nie używać broni służbowej a tylko środków chemicznych. Polecenie otrzymaliśmy takie od d-cy drużyny st. sierż. Filusia. Po tym przystąpiliśmy do działań rozpraszania tłumu jadąc samochodem nysa wraz z całą drużyną. Jeździliśmy po ulicach przylegających do Placu Wolności ulice te nie wiem jak się nazywają. W pewnym momencie wskutek obrzucania kamieniami wybito szybę w naszym samochodzie. Był moment, że rzucono w samochód jakimś przedmiotem z płynem łatwopalnym, po czym samochód zaczął się palić. Dowódca drużyny polecił mi zatrzymać samochód abyśmy wyskoczyli z palącego się samochodu. Jednak wskutek gwałtownej jazdy ogień zgasł. Przy gwałtownym skręceniu w boczną ulicę sierż. Sidelec wysiadł z samochodu, później dowieziono go do naszego samochodu. Od tego wypadku doznał obrażeń nogi i przebywa aktualnie na zwolnieniu lekarskim. Cały czas byliśmy obrzucani kamieniami i innymi niebezpiecznymi przedmiotami. W czasie tych [...] broni służbowej nie używałem, nie widziałem, aby używali pozostali funkcjonariusze drużyny specjalnej, a jedynie środków chemicznych, tzn. użyczali inni funkcjonariusze drużyny specjalnej gdyż, jako kierowca prowadziłem samochód. W czasie tych działań słyszałem [...] strzałów jednak uważam, że były to strzały z ręcznych wyrzutni gazów łzawiących. Panował cały czas tłum, [...] straszny huk, krzyk tłumu tak, że trudno mi powiedzieć, czy były to strzały [...] czy seriami tego [...] mogę powiedzieć. [...] że w pewnym momencie jadąc na [..] skwerze, nie wiem, przy jakiej to było, ale w okolicy Placu Wolności [..] leżącego osobnika zatrzymałem się [...] i jeszcze ktoś z nas zabraliśmy osobnika, był on zakrwawiony [...] nie wiem, od czego, do samochodu i zawieźliśmy go do Placu Wolności [...] go do samochodu milicyjnego [...] zawiezienie go do Pogotowia czy Szpitala. [...] dalej pojechaliśmy rozpraszać grupy ludzi. Nie widziałem więcej oprócz tego jednego osobnika, którego dowieźliśmy do samochodem na Plac Wolności ludzi rannych czy też zabitych. Działaliśmy cały czas jeżdżąc samochodem do zmierzchu – nie pamiętam, która mogła być godzina. Drogą radiową otrzymaliśmy polecenie, aby udać się do Legnicy gdzie braliśmy udział w rozpraszaniu tłumu do około godziny 1.00 w nocy. Kto wydał polecenie abyśmy udali się do Legnicy tego nie wiem. Jechaliśmy razem z samochodami innymi nysa i star. Nikt nam przeglądu amunicji ani też broni nie robił, ani w Lubinie ani też w Legnicy. Jeszcze raz zeznaję, że broni służbowej w Lubinie przy rozpraszaniu tłumu nie używałem. Dodaję, że w dniu 3.09.1982 r. byliśmy przesłuchiwani dokładnie na temat brania takiego udziału w działaniach rozpraszania tłumu w Lubinie i Legnicy w dniu 31.08.1982 r. przez prokuratora wojskowego. Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z moimi zeznaniami i prawdą po odczytaniu podpisuję.

Zakończono o godz. 12.10.

Dokument nr 94

Prtokół przesłuchania świadka Franciszka Filuś

Lubin, 5 września 1982 r.

L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k 594–596 rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.20, zakończono o godz. 12.00.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Franciszek Filuś
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1948 r., [...]
Zamieszkały	Jawor, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód wyuczony	technik mechanik
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze; funkcjonariusza MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem od 1976 r. Aktualnie jestem dowódcą drużyny specjalnej w ZOMO Legnica. Poza mną w drużynie jest jeszcze 6 funkcjonariuszy. W dniu 31 sierpnia 1982 r. w godzinach dopołudniowych braliśmy udział w rozpraszaniu zgromadzonych tłumów na terenie [...]. Po rozproszeniu tłumów cały oddział ZOMO udał się w rejon ulicy Kościuszki w miejsce wyczekiwania. Tutaj drogą radiową dowiedzieliśmy się, że w trakcie rozpraszania tłumów na terenie Lubina doszło do użycia broni. W związku z tym [...] por. Matwieja, moją drużynę włączono do plutonu II dowodzonego przez sierż. Nowakowskiego. Otrzymaliśmy rozkaz wyjazdu do Lubina celem udzielenia pomocy [...] funkcjonariuszom MO i zaprowadzenie porządku na ulicach miasta. Z Legnicy wyjechaliśmy około godziny 16.00–16.20. Wjeżdżając do Lubina widzieliśmy [...] w rejonie ulicy chyba Sikorskiego tłumy [...] z ich strony na nasze jadące pojazdy rzucano kamieniami. Poza tym tłum gwizdał i wrzeszczał „hitlerowcy". Dojechaliśmy do Placu Wolności gdzie dowodzący akcją oficerowie MO polecili na rozpraszać tłum wyłącznie przy użyciu środków chemicznych. Zabroniono używać amunicji ostrej. Ja z kolei takie polecenie przeka-

załem swojej drużynie. Rozpraszaliśmy tłum w rejonie Rynku, centrum miasta w rejonie ul. Sikorskiego na skwerze. Zaznaczam jednak, że nie znam Lubina i mogę się mylić, co do nazw ulic. Nie mogę podać dokładnie, kiedy, ale był taki moment, że uderzono w nas z tłumu butelką lub innym pojemnikiem z płynem łatwopalnym – w dach samochodu, w wyniku, czego nasza nysa zaczęła płonąć. Wydałem polecenie kierowcy st. kpr. Bogdanowi Horoszkiewiczowi żeby zatrzymał pojazd. Chodziło mi o bezpieczeństwo funkcjonariuszy i chciałem żeby oni wyszli. Ale kierowca przyspieszył i pęd powietrza ugasił ogień. Jednak funkcjonariusze już przygotowywali się do opuszczenia pojazdu i otwierali drzwi i w ty momencie wypadł lub wyskoczył sierż. Wiesław [...]. Na skutek upadku doznał obrażeń kończyny dolnej. Obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim – otrzymał 10 dni zwolnienia. Podpalenie naszego pojazdu miało miejsce w pobliżu drogerii przy ulicy Odrodzenia. [...] zabrali inni funkcjonariusze. Było następne groźne zdarzenie, kiedy w wyniku silnego obrzucania nas kamieniami przez tłum wybito w samochodzie lewą boczną szybę. Nie jestem w stanie podać miejsca, w którym wybito nam szybę. Dodaję, że tłum rozpraszaliśmy z samochodu – środki chemiczne rzucaliśmy przez otwarte drzwi i przez te drzwi uderzony został z tłumu jakimś ciężkim [...] plut. Mieczysław Dzierżko. Przez cały czas tłum był agresywny, rzucał w nas kamieniami i wrzeszczał. Chcę jeszcze dodać, że na skwerze, chyba przy ulicy Świerczewskiego, prostuję, Sikorskiego, kiedy tłum uciekał [...] nami, zauważyliśmy leżącego na ziemi mężczyznę, który miał zakrwawioną [...]. Zatrzymaliśmy się i mimo, że tłum atakował wyszedłem z plut. Wiesławem Plutą – zabraliśmy tego człowieka do samochodu i przewieźliśmy na Plac Wolności, gdzie zadecydowano, że zostanie odwieziony do szpitala. [...] włożyliśmy go do radiowozu fiat, sami nadal rozpraszaliśmy grupy ludzi. Przez cały czas używaliśmy środków chemicznych – broni nie używaliśmy, co stwierdzam z całą stanowczością. Nie słyszałem podczas tych działań strzałów z broni maszynowej, a tylko [...] wyrzutni granatów łzawiących i z pistoletów sygnałowych. Strzały rozpoznałem, bo jestem obeznany z bronią z uwagi na to, że mamy taki tok szkoleń, że z tym zagadnieniem jestem dobrze zapoznany. Kiedy nastał zmierzch drogą radiową otrzymaliśmy polecenie udania się do Legnicy, co też uczyniliśmy. W Legnicy braliśmy udział w rozpraszaniu tłumów do późnych godzin rannych. Tyle mogę zeznać w tej sprawie.

Na tym protokół, dnia 5.09.1982 r. o godzinie 12.00 zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję, jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 95

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Marszała

Lubin, 5 września 1982 r.

L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k 597–593, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.30, zakończono o godz. 11.05.

Zdzisław Sroka z Kom. Woj. MO w Legnicy działając na mocy: art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Zdzisław Marszał
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1958 r., [...]
Zamieszkały	Legnica, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art.124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zasadnicze zawodowe
Zawód wyuczony	malarz – sztukator
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze; funkcjonariusza MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	[-]

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Od 1978 r. jestem funkcjonariuszem MO. W ZOMO w Legnicy pracuję od miesiąca kwietnia 1980 r. W dniu 31 sierpnia 1982 r. moja drużyna oraz [...] pododdziały ZOMO brały udział w rozpraszaniu tłumów [...] miasta Legnicy. Fakt ten miał miejsce w godzinach popołudniowych tj. przypuszczalnie wg mojej oceny około godz. 15.00. Następnie zostaliśmy skierowani drogą radiową do Lubina, dokąd udała się moja drużyna oraz II pluton. Nie pamiętam, o której godzinie wyjechaliśmy z Legnicy do Lubina. Naszą [...] płk mjr Ludwik [...]. W czasie jazdy otrzymaliśmy drogą [...] polecenie skierowania się częściowo do centrum Lubina. Nie pamiętam, o której godzinie przyjechaliśmy do Lubina w każdym bądź razie było jeszcze widno. Nie znam Lubina i trudno mi określić nazw ulic, którymi przejeżdżaliśmy jadąc do jego [...], tj. do Rynku. Pamiętam, że przejechaliśmy pod wiaduktem następnie skręciliśmy w lewo. Następnie dojechaliśmy do ulicy, na której znajduje się kasyno. Tą ulicą dojechaliśmy do Rynku. [...] w kolumnie jechaliśmy tj. moja drużyna. Po przyjeździe do Rynku dowódca drużyny st. sierż. Franciszek Filuś zameldował przyjazd dwóm oficerom z Komendy Miejskiej MO w Lubinie. [...] otrzymaliśmy pole-

cenie włączenia się do działań zmierzających do rozproszenia tłumów. W zasadzie przez cały czas działaliśmy z radiowozu. Z radiowozu wysiadaliśmy wówczas, kiedy wyrzucaliśmy środki chemiczne tj. gazy łzawiące. Działaliśmy w Rynku i jego okolicach. Byliśmy obrzucani kamieniami oraz butelkami z benzyną. Na jednej z ulic, lecz nie pamiętam jej nazwy od butelki z benzyną zapalił się dach oraz jeden [...]. Przez zwiększenie szybkości radiowozu [...]. Po rozproszeniu tłumu w rejonie Rynku działaliśmy z innymi radiowozami na terenie miasta gdzie rozpraszaliśmy agresywnie zachowujące się grupy młodzieży, przez które byliśmy obrzucani kamieniami. W celu rozproszenia tych grup używaliśmy wyłącznie środków chemicznych tj. gazów łzawiących. Na jednej z ulic, lecz nie pamiętam jej nazwy w naszym radiowozie została wybita tylna szyba od uderzenia jakimś ciężkim przedmiotem. W czasie rozpraszania grup młodzieży na jednym z trawników, lecz nie pamiętam, przy jakiej ulicy kierowca zauważył leżącego mężczyznę, który miał obrażenia głowy. Widziałem, że miał on zakrwawioną głowę. Mężczyznę tego przewieźliśmy do Rynku, a następnie został on przewieziony radiowozem fiat, lecz nie wiem, dokąd udał się ten radiowóz. Następnie ponownie braliśmy udział do późnych godzin nocnych w rozpraszaniu grup młodzieży. Po zakończeniu działań na terenie Lubina wróciliśmy do Legnicy. Było już ciemno, lecz nie wiem, która to mogła być godzina. Nie wiem, kto wydał polecenie do naszego powrotu do Legnicy. Przez cały okres naszych działań na terenie Lubina ja oraz pozostali członkowie drużyny nie używali broni służbowej. Na wyposażeniu posiadaliśmy pistolety „Rak" – P-62 oraz pistolety P-64. W trakcie naszych działań na terenie Lubina nie widziałem, aby inni funkcjonariusze MO biorący udział w tych działaniach używali broni służbowej. Po zakończeniu działań w Lubinie i po powrocie do Legnicy nie przeprowadzono w naszej drużynie przeglądu broni. Posiadam na wyposażeniu do pistoletu „Rak" 90 szt. amunicji oraz 12 szt. amunicji do pistoletu P-64. W czasie działań w Lubinie nie posiadałem przy sobie pistoletu P-64, gdyż pozostawiłem go jednostce. W trakcie działań na terenie Lubina nie widziałem ofiar. Dopiero po przyjeździe do Legnicy dowiedziałem się od kolegów, że zginęli ludzie. Podawano przy tym różne liczby. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono w dniu 5.09.1982 r. o godz. 11.05, który po osobistym odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 96

Protokół przesłuchania świadka Jana Madeja

Lubin, 5 września 1982 r.
Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.45.

L04, Akta Prokuratora, t. IV, III K 265/98, k. 630, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 28–29, rękopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k.470–471, rękopis
L30, Materiały Dowodowe, t. V, III K 265/98, k. 883–884, maszynopis

Przesuchanie rozpoczęto o godz. 10.45.

Por. Władysław Bogucki z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Jan Madej
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1952 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zawodowe
Zawód wyuczony	ślusarz
Zatrudniony	Zakłady Górnicze „Polkowice", w charakterze: górnik operator
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[-]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

W dniu 31sierpnia 1982 r. około godz. 17.00 - 18.00 obecny byłem w pobliżu kościoła przy ul. Legnickiej. Stałem po drugiej stronie ulicy za dużymi drzewami. Chciałem zobaczyć, co się dzieje, bo usłyszałem strzały. Tego dnia około 15.00 wyszedłem z domu razem ze swą siostrą Danutą Madej lat 25 zam. Lubin ul. Sowia [...] i pojechaliśmy moim samochodem marki Fiat 126p nr rej. LGE - 3555 koloru niebieskiego do śródmieścia Lubina - tak chcieliśmy się przejechać. Słyszałem, że w Rynku /na Placu Wolności/ ma być manifestacja. Chciałem ją widzieć. O tej manifestacji nikt mi konkretnie nie mówił. Po prostu mówili o tym wszyscy na ulicy, w zakładzie, na przystanku. Nie potrafię wskazać konkretnej osoby, która o tym mówiła. Dojeżdżając do kościoła postanowiłem postawić tam samochód, bo przypuszczałem, że będzie dużo ludzi i tzn. na placu przed kościołem mój samochód będzie bezpieczny. Po zaparkowaniu samochodu poszedłem bocznymi drogami w stronę przystanku autobusu „45" obok ronda. Dalej poszedłem wzdłuż

głównej ulicy w stronę dworca PKS. Siostra gdzieś mi się zawieruszyła po zaparkowaniu samochodu. Chodziłem sobie sam. Wszędzie było dużo ludzi. Doszedłem do „jamnika" /ul. Niepodległości/, tam pochodziłem po jednej i drugiej stronie ulicy i tą samą droga wróciłem w okolice kościoła i stanąłem za drzewami - o czym mówiłem na początku. Stałem tam może z godzinę i patrzyłem w stronę Ratusza. Było tam sporo ludzi. W pewnym momencie od strony Pl. Wolności usłyszałem strzały /masę strzałów/ a w odległości około 30 m ode mnie w stronę kościoła wołanie o karetkę pogotowia. Pobiegłem tam i zobaczyłem jak grupa nieznajomych ludzi trzymała na rękach rannego człowieka. Pobiegłem tam, bo słyszałem też wołanie, że zabili człowieka, więc sądziłem, że będę mógł udzielić jakiejś pomocy. Jestem - to znaczy byłem sanitariuszem w zakładzie pracy. Przy rannym było bardzo dużo nieznanych mi ludzi. Rannego też nie znam i nie jestem w stanie go określić. Po prostu byłem tym zdruzgotany. Wspólnie z innymi osobami niosłem rannego w stronę drogi koło kościoła licząc, że tam podjedzie karetka. Na jezdni przed rozwidleniem dróg w stronę Pl. Wolności widziałem milicjanta i ormowca. Milicjant był w białej czapce i w okularach. Ludzie wołali do milicjanta o karetkę. Kiedy milicjant szedł w stronę Ratusza a koło niego zrobił się tłum, który krzyczał. Słyszałem okrzyk „zabić go" czy coś takiego. W pewnym momencie milicjant został uderzony w twarz. Rozbiły mu się okulary i spadły. Czym i przez kogo został uderzony nie jestem w stanie określić, bo byłem mocno podekscytowany i nie mam zdolności zapamiętywania. Zauważyłem też padającego ormowca. Wtedy puściłem rannego, chwycił go ktoś następny i pobiegłem parę kroków w stronę milicjanta. Nie można tego nawet nazwać biegiem, bo się przeciskałem między ludźmi. Milicjant stał a ormowiec leżał i ktoś go chciał kopnąć. W pewnym momencie chciałem nawet chwycić nogę tego, co chciał kopnąć, ale spojrzałem do góry, nie udało mi się chwycić nogi. Zacząłem krzyczeć „ludzie opamiętajcie się, przecież to jest człowiek, nie wolno tego robić". Ktoś krzyknął „zdrajca". Trochę się tym wystraszyłem, ale rozłożyłem ręce i tyłem ciała odpierałem tłum nacierający na milicjanta. Wtedy właśnie krzyknąłem „ludzie opamiętajcie się...". Na ten krzyk ludzie się powstrzymali a inni też zaczęli krzyczeć „nie wolno tego robić". Jacyś dwaj ludzie podnieśli z ziemi ormowca. Milicjant stał w rozkroku oszołomiony. Jak tłum przestał nacierać, to odwróciłem się i pobiegłem za niesionym rannym. Przed kościołem zatrzymaliśmy się, czekając na karetkę. Wtedy „zaskoczyłem", że mam samochód blisko. Niesiony człowiek miał ranione ręce. Moim samochodem i dwoma nieznanymi mi mężczyznami zawiozłem go do szpitala. Kto uderzył milicjanta i ormowca nie wiem. Był to rozjuszony tłum i nie zauważyłem. W tłumie tym nie widziałem nikogo ze znanych mi osób. Ze szpitala ulica Kościuszki pojechałem do domu. To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie. Dodaję, że z tłumu nie zapamiętałem żadnej z osób i nikogo nawet rannego nie byłbym w stanie poznać.

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 97

Protokół przesłuchania podejrzanego Henryka Myśliwego

Lubin, 5 września 1982 r.
o godz. 11.00

IPN WR 37/39, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 2–4, rękopis

Kpt. W. Ścimborski Kom. Miejska MO w Lubinie z udziałem protokolanta – osobiście przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o czyn z art. 265 § 1, 276 w zw. z art. 287 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk. przesłuchał niżej wymienionego podejrzanego, którego tożsamość stwierdzono na podstawie dowodu osobistego.

Imię, nazwisko i ewent. pseudonimy	Henryk Myśliwy
Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki	[...] zd.[...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1964 r. [...]
Miejsce: zameldowania na pobyt stały zamieszkania	Lubin ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Narodowość	polska
Pochodzenie społeczne	robotnicze
Wykształcenie	podstawowe
Stan cywilny	kawaler
Liczba dzieci i ich wiek	nie posiada
Liczba osób pozostających na utrzymaniu	–
Zawód wyuczony	murarz, tynkarz
Zatrudniony	nie pracuje
Uposażenie lub zarobki miesięczne brutto	nie posiada, na utrzymaniu matki
Zajęcie oraz uposażenie i inne dochody współmałżonka	nie dotyczy
Źródło utrzymania (jeżeli podejrzany nie pracuje)	na utrzymaniu matki
Przynależność do organizacji społecznych i pełnione w nich funkcje	nie należy
Służba wojskowa i przynależność do Pow. Sztabu Wojskowego	przedpoborowy
Ordery i odznaczenia	nie posiada
Stosunek do pokrzywdzonego	obcy
Poprzednia karalność i dane dot. odbycia kary	nie karany
Stan zdrowia	dobry

W dniu 31.08.1982 r. około godz. 15.00 wyszedłem z domu celem udania się na Plac Wolności w Lubinie gdzie jak już dowiedziałem się dnia poprzedniego miała być manifestacja – pochód. Na Plac Wolności przyszedłem z Milewiczem Jackiem zam. Lubin ul. [...]

prostuję 33/1. Po przybyciu na miejsce było tam już bardzo dużo ludzi. Przeszliśmy koło Poczty Głównej w Lubinie ul. Odrodzenia i doszliśmy do sklepu drogeryjnego tj. koniec ulicy Odrodzenia a początek ulicy Chrobrego. Staliśmy tam około 20 minut. Na Placu Wolności byli funkcjonariusze MO, ale wszystko przebiegało spokojnie. W pewnym momencie ludzie zgromadzeni w tłum zaczęli śpiewać „jeszcze Polska", w tym też czasie podeszła do mnie moja matka Anna i powiedziała mi bym natychmiast szedł do domu. Posłuchałem matki i poszedłem do domu. W domu – mieszkaniu byłem około godz. 15.40. Wraz ze mną również do domu przyszedł Jacek Milewicz. Tego dnia tj. 31.08.1982 r. już nigdzie nie wychodziłem. Matka moja do domu przyszła około godz. 18.00, bo gdy już powiedziała, bym szedł do domu to sama poszła do swojej siostry Edwardy Bilińskiej zam. w Lubinie ul. [...]. W domu matka mówiła, że w czasie manifestacji doszło do dwóch śmiertelnych przypadków. W dniu 1.09.1982 r. około godz. 10.00 sam udałem się na Plac Wolności w Lubinie gdzie było już też dużo ludzi, składano kwiaty na tym miejscu gdzie poległy dwie osoby. Śpiewano pieśni kościelne. Z Placu Wolności około godz. 10.10 udałem się na miejsce gdzie został ranny jeden z uczestników pochodu z dnia 31.08.1982 r. Tam było też trochę ludzi. Postałem tam około 2-ch do 3-ch minut i poszedłem do domu gdzie byłem do godz. 16.15 bo następnie poszedłem do miejsca gdzie się zebrał tłum ludzi tj. na ulicę Odrodzenia koło Poczty Głównej. Było tam już dużo ludzi, którzy następnie ruszyli w pochód ulicami: Kopernika, Niepodległości w kierunku szpitala miejskiego, ulicą Bema, 1 Maja, Kolejową do ul. Odrodzenia gdzie cały pochód rozproszono przez siły porządkowe przy użyciu gazów łzawiących. Ja uciekłem przez stadion do domu. Około godz. 18.00 wszedłem na dach wieżowca, w którym zamieszkuję gdzie było szereg osób, a przede wszystkim kobiety i dzieci. Obserwowałem jak ludzie się grupowali przy ulicy 22 Lipca. Tam też przybyła milicja, która używała gazów łzawiących, a ludzie rzucali do nich kamieniami. Widząc to poszedłem do domu gdzie zrobiłem dwa słoiki wody z sodą oczyszczoną i wyniosłem tę wodę na ulicę dla ludzi by przemywali sobie oczy po gazie. Jeden słoik takiego roztworu dałem też Jackowi Milewiczowi, więc on też udostępniał tę wodę ludziom, by przemywali oczy. Kamieniami nigdzie do nikogo nie rzucałem. Krzyczałem następującymi słowami: „precz z ZOMO", „nie chcemy ZOMO", „wypuścić Wałęsę". „gestapo" i inne a między innymi krzyczałem „niech żyje „Solidarność". Takie okrzyki padały z ust wielu osób uczestniczących w zajściach. Zajścia te trwały tak gdzieś do godz. około 21.00. Następnie udałem się na dach swojego wieżowca skąd obserwowałem dalsze zajścia, bo m.in. powstał pożar kiosku „Ruch" przy ul. 22 Lipca. Na Gminnej Szkole Zbiorczej zaczęła się palić papa na dachu, lecz ogień samoczynnie zgasł. Około godz. 23.30 poszedłem spać. W dniu 2.09.1982 r. przez cały dzień przebywałem w domu nigdzie nie wychodziłem, bo bolały mnie oczy z powodu gazu, którego używali funkcjonariusze MO. Dnia 2.09.82 r. Milewicza Jacka nie widziałem, uważam, że pojechał on w tym dniu do szkoły w Puławach. Benzyny nigdzie nie używałem, ani też nie posiadałem, ani tez nie posiadam. Posiadam motocykl m-ki SHL-175 i w nim posiadam około 3 litrów benzyny. Więcej w tych sprawach nie mam nic do wyjaśnienia.

Na tym protokół zakończono dnia 5.09.82 r. o godz. 12.30 i jako zgodny z moimi wyjaśnieniami podpisuję.

Dokument nr 98

Protokół przesłuchania świadka Beaty Mądrackiej

Lubin, 5 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t. I (2 tomy), Akta Prokuratora, 1 Ds 783/82, k. 6–7, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 11.35, zakończono o godz 12.15.

Sierż. sztab. Jan Pauter z Komendy Miejskiej MO w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał w charakterze świadka:

Imię i nazwisko	Beata Mądracka z domu [–]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1966 r., [...]
Zamieszkała	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	b. zawodu
Zatrudniona	uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karana
Seria i nr dowodu osobistego	legitymacja szkolna [...]
Stosunek do stron	obca

Przed złożeniem zeznań przyjąłem od świadka następujące oświadczenie:

1. „Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za złożenie fałszywego zeznania",
2. „Zostałam zapoznana z treścią art. 165 kpk",

po czym świadek zeznał, co następuje:

Nieletnia pouczona o obowiązku mówienia prawdy zeznaje: Henryka Myśliwego znam od 8 lat, zamieszkujemy w jednej klatce schodowej i często się spotykamy. W dniu 31.08.82 r. do godz. 15.00 przebywałam z nim przed naszym blokiem. Byli tam również Jacek Milewicz, Jerzy Wygoda, Janina Sznigir. Rozmawialiśmy na różne tematy między innymi i na temat mającej odbyć się demonstracji w Lubinie. Myśliwy w mojej obecności nie namawiał do udziału w manifestacji. O godz. 15.00 poszłam do domu, gdzie poszedł Myśliwy i pozostali tego nie wiem.

W dniu 1.09.82 r. od godz. 8.00 do 11.00 przebywałam w szkole. Do domu wracałam obok pijalni piwa, widziałam, że stało tam dużo osób, były postawione krzyże. Nikogo ze znajomych tam nie spotkałam. Wchodząc do klatki schodowej spotkałam stojącego Henryka Myśliwego, z którym nie rozmawiałam, wymieniliśmy pomiędzy sobą pozdrowienia. W domu przebywałam do godz. 14.30, po czym wyszłam przed blok, tam spotkałam Janinę Sznigir, w tym dniu Myśliwego nie widziałam, gdzie przebywał i co

robił tego nie wiem. W czasie zajść ulicznych przebywałam w domu, czy brał w nich udział Myśliwy i Milewicz tego nie wiem.

W dniu 2.09.82 r. przebywałam w szkole od godz. 8.00 do godz. 14.00 i po przyjściu do domu na miasto w ogóle nie wychodziłam, z Henrykiem Myśliwym się nie spotkałam. W dniach, w których spotkałam się z Myśliwym nie słyszałam, ażeby nawoływał on do brania udziału w zajściach ulicznych. W czasie trwających zajść ulicznych w rejonie Osiedla Świerczewskiego z Myśliwym nie przebywałam i nie jest mi wiadomo, co on robił. Z Myśliwym Henrykiem bliższych stosunków koleżeńskich nie utrzymuję i dlatego nie wiem, co robił w czasie zajść ulicznych. Na temat podpalenia kiosku i ustawiania na ul. 22 Lipca barykad nic nie wiem, gdyż okna naszego mieszkania nie znajdują się od tej strony. To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie i po osobistym odczytaniu podpisuję.

Na tym protokół zakończono dnia 5.09.1982 r. o godz. 12.15.

Dokument nr 99

Protokół przesłuchania świadka Janiny Sznigir

Lubin, 5 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t. I (2 tomy), Akta Prokuratora, 1 Ds 783/82, k. 9-10, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 12.15.

Sierż. sztab. Jan Pauter z Komendy Miejskiej MO w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał w charakterze świadka:

Imię i nazwisko	Janina Danuta Sznigir, z domu [-]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1962 r., [...]
Zamieszkała	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	mechanik
Zatrudniona	nie pracuje
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karana
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obca

Przed złożeniem zeznań przyjąłem od świadka następujące oświadczenie:

1. „Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za złożenie fałszywego zeznania",
2. „Zostałam zapoznana z treścią art. 165 kpk",

po czym świadek zeznał, co następuje:

Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk i zeznaję: Jeżeli chodzi o Henryka Myśliwego, Jacka Milewicza, Beatę Mądracką znam od kilku lat, razem zamieszkujemy w jednym bloku w Lubinie przy ul. Budziszyńskiej [...].W dniu 31.08.82 r. w godzinach dopołudniowych przebywałam w domu, natomiast około godz. 17.00 wyszłam z domu i miałam zamiar udać się do koleżanki Ewy Jurys zam. Lubin ul. Mieszka I [...]. Tam przebywałam do godz. 19.00 a następnie udałam się do domu. W czasie pobytu u koleżanki Ewy Jurys przebywałam przez cały czas w jej mieszkaniu. Zajścia na Pl. Wolności nie widziałam.

W dniu 1.09.82 r. do godz. 15.00 przebywałam w domu a następnie wyszłam przed blok gdzie spotkałam Beatę Mądracką i razem z nią weszłyśmy na dach budynku, w którym mieszkam. Na dachu przebywały już dzieci zamieszkałe w tym budynku. W tym czasie, gdy ja przebywałam na dachu Myśliwego i Milewicza nie widziałam, siedzieli oni przed klatką schodową. Na dach weszłyśmy po to, ażeby zobaczyć, czy przy „Gwarku" nie zbierają się ludzie. Po zejściu z dachu wraz z Beatą Mądracką poszłyśmy do sklepu pamiątkarskiego na ul. Traugutta w celu zakupienia upominku dla koleżanki. Do domu wróciłyśmy autobusem

linii nr 47. Powtórnie z Beatą Mądracką weszłyśmy na dach wieżowca o godz. 17.10, byli tam już Marek Wendzonka, Wojciech Piórkowski zam. w Lubinie oraz kilkoro dzieci. Około godz. 18.00–19.00 na dach weszli Myśliwy i Milewicz, z którymi rozmawiałam. Nie widziałam, ażeby posiadali przy sobie kamienie lub też rzucali z dachu. W czasie, gdy przebywałam na dachu w pobliżu był tłum ludzi oraz oddziały MO. W czasie mojego pobytu na dachu nie widziałam, ażeby ktoś rzucał kamieniami, były gwizdy, krzyki „gestapo", „won stąd". Słowa te krzyczały wszystkie osoby oprócz starszych, czy krzyczał Milewicz i Myśliwy tego nie wiem. Z dachu zeszłam, gdy już było ciemno, po godz. 20.00.

W dniu 2.09.82 r. około godz. 12.00 przechodząc obok naszego bloku widziałam jak na dachu stali Myśliwy i Milewicz. W tym czasie żadnych zajść nie było. Już więcej Mulewicza i Myśliwego nie widziałam, prostuję, widziałam ich przed godz. 20.00 jak siedzieli pod klatką schodową, dłużej z nimi nie rozmawiałam. Więcej w tym dniu z domu nie wychodziłam.

Na temat podpalenia kiosku „Ruch" i ustawiania barykad na ul. 22 Lipca nic nie wiem, gdyż nie widziałam, kto to zrobił. Myśliwy i Mulewicz mówili w dniu 1.09.82 r. do południa, że pójdą zobaczyć koło „Gwarka" i zaraz wrócą, czy poszli tego nie wiem. Nie widziałam, ażeby brali udział w zajściach na Osiedlu Świerczewskiego. To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie i po osobistym odczytaniu podpisuję.

Na tym protokół zakończono dnia 5.09.82r. i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuje.

Dokument nr 100

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Wygody

Lubin, 5 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t. I (2 tomy), Akta Prokuratora, 1 Ds 783/82, k. 8, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 12.45.

Kpt. K. Ścimborski z Komendy Miejskiej MO w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk)

Imię i nazwisko	Jerzy Wygoda
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1966 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	uczeń kl. II Liceum Ogólnokształcącego Lubin
Zatrudniony	uczeń
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	legitymacja szkolna [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje:

W dniu 1.09.1982 r. około godz. 18.00 widziałem Jacka Milewicza i Henryka Myśliwego jak przebywali na dachu wieżowca nr [...] przy ul. Budziszyńskiej. Byłem też na tym dachu więc widziałem, że zachowywali się oni dość spokojnie za wyjątkiem może tego, że informowali ludzi gdzie uciekać przed nadchodzącymi funkcjonariuszami MO. Było to około 19.00. Kamieni przy nich nie widziałem. Również nie widziałem by oni czymkolwiek rzucali. Myśliwego i Milewicza widziałem też przez chwilę jak stali w oknie klatki schodowej naszego wieżowca, ale niczego nie robili, ani też nie wznosili żadnych okrzyków. Więcej o nich nic nie mogę powiedzieć, gdyż nic nie wiem.

Dokument nr 101

Protokół przesłuchania świadka Jerzego Tralewskiego

Lubin, 5 września 82 r.

IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1Ds 867/82/S, k. 11, maszynopis

Przesłchanie rozpoczęto o godz. 13.40, zakończono o godz. 14.00.

St. sierż. sztab. Wiesław Pytka z K.M. MO w Lubinie działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk przy udziale protokolanta – osobiście przesłuchał w charakterze świadka:

Imię, nazwisko	Jerzy Tralewski
Imiona rodziców	[...] zd. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1945 [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	wyższe zawodowe, zawód wyuczony – mgr inż. architekt
Zatrudniony	Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Legnicy, w charakterze : główny projektant w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany wg oświadczenia
Seria i nr dowodu osobistego	[...] wydany przez [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 166 kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Że zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za złożenie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

W dniu 1 i 2 września 1982 r. nie brałem czynnego udziału w demonstracjach ulicznych, jakie miały miejsce w Lubinie. Po pracy w dniu 01.09.1982 r. do domu przyszedłem o godz. 16- tej. Z mieszkania nie wychodziłem. Nie licząc faktu wyjścia przed budynek w celu przestawienia samochodu w bezpieczniejsze miejsce, gdyż padały petardy. Demonstracje obserwowałem z okna. Widziałem, że młodzi osobnicy w wieku od 16 do 30 lat odrzucali petardy użyte przez siły porządkowe. Ich nie znam. Nie widziałem, aby ktoś rzucał kamieniami w funkcjonariuszy milicji, wojska, jedynie słyszałem jak ludzie skandowali w tłumie okrzyki pod adresem milicji używając słów, mordercy, gestapo itp. Ja nie krzyczałem wspomnianymi słowami pod adresem milicji. Jacy ludzi skandowali pod adresem milicji obelżywymi słowami trudno jest mi powiedzieć, z uwagi, że byli w tłumie i w odległości około 100 metrów. Nie byłem w takiej sytuacji abym tłum podżegał do demonstracji, itp. W dniu 31.08.1982 r. nie brałem udziału w demonstracjach ulicznych jednie przed blokiem gdzie mieszkam obserwowałem tłum ludzi biorących udział w demonstracjach. Wtedy tez nie podżegałem tłumu do demonstracji, nie wyzywałem milicji obelżywymi słowami ani też [nie] rzucałem w siły porządkowe kamieniami. Jeżeli ktoś

twierdzi, że brałem udział w demonstracjach ulicznych, które miały miejsce w dniach 31.08.1982 r. i 2.09.1982 r. rzucałem kamieniami w milicjantów rozpraszających tłum to mnie oczernia. Jest to nieprawdą. Do organizacji politycznych nie należę. Należałem do związku zawodowego „Solidarność".

To wszystko, co mam do zeznania w sprawie.Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście nie było.

Na tym protokół zakończono dnia 05.09.1982 r. o godz. 14.00 i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 102

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego

Lubin, 5 września 1982 r.

L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 130–132, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 14.05.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Zdzisław Kłęski
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1943 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	wyższe
Zawód wyuczony	administratywista
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze: zastępca Komendanta Miejskiego MO w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[-]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej i aktualnie pełnię, prostuję, zajmuję stanowisko Zastępcy Komendanta Miejskiego MO w Lubinie do spraw polityczno-wychowawczych. W dniu 30.08.1982 r. uzyskałem informację, prostuję, z biuletynu „Solidarności" dowiedziałem się, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. o godz. 15.30 odbędzie się manifestacja na Placu Wolności w Lubinie. Na podstawie tych danych opracowano plan zabezpieczenia tego rejonu - miejsca planowanej manifestacji przy użyciu własnych sił i środków. Od godziny 12.00 teren ten był zabezpieczony przez pracowników operacyjnych. Siły prewencyjne do zabezpieczenia Placu Wolności zostały skierowane o godzinie 15.00. Nadmieniam, że o godzinie 12.30 przeprowadziłem osobiście odprawę żołnierzy ROMO, w czasie której przekazałem zadania, sposób zachowania się w przypadku zagrożenia, jak również określiłem rozśrodkowanie sił na miejscu. Ogółem żołnierzy ROMO było 33 z dowódcą por. Łysiakiem i dowódcami drużyn - ppor. R. Plewaka, sierż. sztab. J. Domagałę, ppor. Demkowskiego - ze stanu KMMO Lubin. Żołnierze ci zostali wyposażeni w pałki służbowe, 10 szt. tarcz oraz środki chemiczne. Dysponowali samochodem ciężarowym marki Star. Dwie drużyny zostały skierowane pod dowództwo por. St. Szymańskiego, a ja

pozostawiłem do własnej dyspozycji drużynę ppor. R. Plewaka. Wcześniej, bo o godzinie 12.00 przeprowadziłem odprawę z członkami ORMO, w czasie której przekazałem zadanie ustanawiając dwóch dowódców drużyn. Łącznie w działaniach brało udział 20 członków ORMO. Dowódcami drużyn byli: st. sierż. H. Kubicki i mł. chor. R. Krycki. O godzinie 13.30 przeprowadziłem odprawę z pozostałymi funkcjonariuszami, w tym NOMO, którego dowódcą był st. sierż. St. Karliński. Tym funkcjonariuszom przydzieliłem również zadania i przypomniałem o zasadności użycia broni palnej zgodnie z obowiązującymi przepisami. Niezależnie od podanych sił na terenie miasta było zabezpieczonych pięć skrzyżowań służbą prewencyjną - funkcjonariuszami ruchu drogowego i członkami ORMO - dowodził nimi chor. [Bielawski]. Ponadto w okolicach Placu Wolności były ustanowione trzyosobowe patrole piesze wyposażone w długą broń i pałki służbowe oraz broń osobistą. Podstawowym zadaniem tych służb było wstrzymanie ruchu drogowego na uliczkach przy Placu Wolności. Niezależnie od tego dysponowaliśmy trzema wozami strażackimi, których dysponentami byli funkcjonariusze MO. W hotelu D-29 było jeszcze 15 funkcjonariuszy ze swym dowódcą stanowiących odwód i 15 funkcjonariuszy do ewentualnej obrony budynku Komendy. Dowodził nimi kpt. Ścimborski, który miał ponadto do dyspozycji 5 członków ORMO. Dowódca, całości był por. Jan Maj. Od kierunku Domu Towarowego do Placu Wolności - odcinka działania nr 1 dowódcą był por. St. Szymański. Dowódcą drugiego odcinka tj. placu przy Ratuszu był por. Maj, który miał za zadanie utrzymywać łączność z bazą i informować o istniejącym zagrożeniu. Trzeci odcinek - miejsce postoju taksówek na Placu Wolności - było zabezpieczone przez funkcjonariuszy, którym i ja dowodziłem. Wszystkie siły były rozdysponowane i gotowe do działań na Placu Wolności o godz. 15.00. W szybkim tempie gromadził się tłum a szczególnie w pobliżu dużego kościoła. O godzinie 15.35 ułożono na jezdni na Placu Wolności, tam gdzie była bardzo liczna grupa ludzi - kwiaty w kształcie krzyża i na kawałku materiału napis „Solidarność zwycięży - uwolnić Wałęsę". Wówczas radiowozem objechałem Plac, jak również dojechałem do miejsca, gdzie ułożono kwiaty i nawoływałem przez urządzenia nagłaśniające do rozejścia się, jak również ostrzegłem o użyciu siły w przypadku nieposłuchania tego wezwania. W odpowiedzi na to rozległy się gwizdy. Niezależnie od tego jeszcze dwukrotnie wzywałem do rozejścia się. W międzyczasie por. J. Maj dał polecenie funkcjonariuszom wchodzącym w skład plutonu NOMO do wyjścia z samochodów i dał rozkaz o użyciu środków chemicznych. W czasie rozpoczęcia działań tłum liczył około 1000-1500 osób. Funkcjonariusze w celu rozproszenia tłumu rzucili w jego kierunku granaty łzawiące. Na skutek tych działań tłum odsunął się od Placu Wolności i przeszedł w kierunku małego kościoła, ulicy Mieszka I i Odrodzenia. Zostaliśmy w tym czasie obrzuceni kamieniami z dachów, okien i bram. Był taki moment, że w wyniku rzucenia butelką z płynem palnym zapaliło się tylne koło radiowozu MO. Ja sam otrzymałem uderzenie w kostkę prawej nogi - kamieniem i ranę od tego uderzenia mam do dzisiaj. Tłum był bardzo agresywny. Rzucano w nas kamieniami, krzyczano „gestapo, pachołki Breżniewa, świnie, itp.". Osobiście widziałem obrażenia ciała u funkcjonariusza Mameta, Kota i Chojnackiego. W czasie wycofywania się tłumu w rejon małego kościoła zauważyłem kotłowanie się w tłumie i mignęła mi tam sylwetka funkcjonariusza MO w mundurze. Widząc to, dałem natychmiast polecenie ostrzelania tłumu środkami chemicznymi, a sam pędem udałem się w tym kierunku. Na mój widok ludzie z tłumu zbiegli - zobaczyłem st. sierż. Sidelca i członka ORMO Rzeszuta w mundurze ORMO. W czasie jak dobiegałem, widziałem jak bito członka ORMO Sidelca rękami i kopano. Sidelec posiadał obrażenia głowy, a członek ORMO miał pokrwawioną twarz, a z nosa lała im się krew. Obu doprowadziłem do

miejsca koncentracji a następnie poleciłem kierowcy Jakimikowi odwiezienie ich do bazy. Około godziny 16.30 przyjechali funkcjonariusze ZOMO z Legnicy, którzy włączyli się do działań. Był to I pluton. Po dalszych 20 - 30 minutach przyjechał drugi pluton ZOMO wraz z drużyną specjalną. Wtedy na skutek wspólnych działań udało się w dużym stopniu rozproszyć tłum w rejonie Ratusza. Następnie funkcjonariusze patrolowali pojazdami miasto i nie dopuszczali do gromadzenia się tłumów w innych miejscach. Stwierdzam z całą stanowczością, że w mojej obecności nikt z funkcjonariuszy nie używał broni i nie słyszałem strzałów z broni maszynowej. Działania zmierzające do zaprowadzenia porządku w rejonie Placu Wolności trwały do godziny około 20.00. Następnie z tego miejsca na moje polecenie zostały wycofane wszystkie siły i środki do bazy.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z zeznaniem podpisano.

Dokument nr 103

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Szymańskiego

Lubin, 5 września 1982 r.

L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 134–137, rękopis

Przesłuchanie rozpoczeło się o godz. 17.30, zakończono o godz. 19.00.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy: art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Stanisław Szymański
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1943 r., [...]
Zamieszkały	[-]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	wyższe
Zawód wyuczony	prawnik
Zatrudniony	KMMO w Lubinie, w charakterze: zastępca Komendanta
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Od 1 stycznia 1982 r. pełnię obowiązki Zastępcy Komendanta Miejskiego w Lubinie. W dniu 30.08.1982 r. dowiedziałem się, że w Lubinie na Placu Wolności ma odbyć się w dniu 31.08.82 r. manifestacja z okazji podpisania, prostuję, powstania „Solidarności". Został w związku z tym opracowany plan zabezpieczenia Placu Wolności i okolicznych ulic. W dniu 31.08.1982 r. odbyły się narady z funkcjonariuszami, członkami ORMO i żołnierzami ROMO. Na odprawach tych ja wspólnie z zastępcą por. Kłęskim i por. Majem przekazaliśmy zadania do służby - do zabezpieczenia tego ewentualnego wiecu oraz określono lokalizację poszczególnych funkcjonariuszy MO, członków ORMO i ROMO. Plutonem NOMO dowodził st. sierż. Karliński. Plac Wolności i okoliczne ulice podzielone zostały na poszczególne sektory, dokonano lokalizacji sił i środków. Na odprawie omówiono i polecono biorącym udział, że broń i inne środki przymusu bezpośredniego używać tylko na rozkaz. Całością dowodził por. Maj, który miał kontakt z Komendą a my z nim. Ogółem brało udział około 30 członków ORMO, 80 żołnierzy ROMO i 30 funkcjonariuszy. Ja byłem odpowiedzialny za zabezpieczenie sektora części Placu Wolności i przyległych ulic od strony Domu Towarowego. Do dyspozycji zabezpieczenia tego rejonu

miałem dwie 10-cio osobowe drużyny ORMO, których dowódcami byli mł. chor. Krycki i sierż. sztabowy Kubicki oraz dwie 10-cio osobowe drużyny żołnierzy ROMO, których dowódcami byli ppor. Demkowski i st. sierż. sztab. Domagała Józef. W rejon, który mieliśmy zabezpieczać pojechaliśmy samochodami. Do dyspozycji miałem radiowóz Wołga, którego kierowcą był st. sierż. Wojciechowski oraz w samochodzie sierż. Gosławski. Na wyposażeniu tak żołnierze ROMO [jak] i członkowie ORMO mieli hełmy stalowe i pałki gumowe oraz umundurowanie. Funkcjonariusze MO byli w umundurowaniu służbowym w hełmach, z broni pistolety P-64 i amunicję oraz pałki gumowe. Na miejscu zabezpieczenia byliśmy około godz. 15.00. Na tym miejscu gdzie zabezpieczaliśmy był wzmożony ruch ludzi, który nasilił się około godz. 15.30. Widziałem, że na Placu Wolności w ejonie dużego kościoła zgromadził się tłum ludzi. Ile ich mogło być tego nie wiem. Ja, z miejsca, gdzie zabezpieczałem, nie było widać całego Placu Wolności. Uważam, że ludzi mogło być 1000 - 1500 osób. W pewnym momencie zauważyłem, że w rejon gdzie było największe skupisko ludzi podjechała karetka pogotowia ratunkowego „R". Tam obok tej karetki zgromadziło się dużo ludzi. Drogą radiową zapytałem por. Maja, co jest z tą karetką, on mówił, że będzie wyjaśniał. Po chwili usłyszałem śpiew, jednak, co śpiewano z uwagi na odległość i panujący hałas nie wiem. Następnie usłyszałem gwizd i okrzyki. Słyszałem, że przez głośniki radiowozu MO jeżdżąc wokół Placu Wolności por. Kłęski prosił zgromadzonych ludzi o rozejście się, zachowanie spokoju oraz w przypadku niepodporządkowania zostanie użyta siła. Tłum nie słuchał apelu, a wręcz przeciwnie, zaczęto krzyczeć coraz bardziej oraz zaczęto gwizdać. Słyszałem, że między innymi krzyczano „gestapo". Co dokładnie tam się działo nie widziałem z tego miejsca gdzie stałem. Wówczas pluton ROMO rozpoczął rozpraszać tłum przy użyciu środków chemicznych. Kto polecił przystąpić do rozpraszania tłumu tego nie wiem, gdyż tam nie byłem. Powstało duże zamieszanie. Część z tłumu wskutek działania środków chemicznych oddaliła się w kierunku ulicy 1000-lecia, a część w rejon działania w kierunku ulicy Odrodzenia i małego kościoła. Nawiązałem droga radiową kontakt z por. Majem i uzgodniliśmy, że ja z ludźmi będę zabezpieczał przed ponownym wejściem ludzi na Plac Wolności od strony ulicy 1000-lecia, przejścia koło Baszty oraz przejście między blokami od strony parku. W tym celu wydałem dyspozycje dowódcom drużyn NOMO i ROMO, prostuję, ORMO i ROMO do zablokowania tych przejść. Przejścia te zostały zablokowane. Największe zgrupowanie ludzi było na odcinku skrzyżowania ulic 1000-lecia i A. Czerwonej. Ludzie ci nie nacierali jednak na blokujących przejście funkcjonariuszy i członków ORMO i ROMO i nie atakowali ich. Część uczestników zgromadzenia nalegała, aby ich przepuścić w celu dokonania zakupów bądź, że mieszkają na Placu Wolności. Działania rozpraszające trwały w rejonie Placu Wolności w kierunku do małego kościoła. Słyszałem strzały z wyrzutni ręcznych miotaczy gazowych. Dowódca zabezpieczenia, por. Maj, drogą radiową, słyszałem, wzywał pomoc z ZOMO Legnica. Dokładnie nie pamiętam, ale było to około godz. 17.30, od strony ulicy 1000-lecia nadjechały trzy samochody marki Nysa, z których wysiedli funkcjonariusze ZOMO Legnica. Ilu ich było tego nie wiem, był to jeden pluton. Na ich widok tłum w tym rejonie rozproszył się, a oni tyralierą szli w kierunku Placu Wolności. Uzbrojeni oni byli w długą broń kbkak, ręczne wyrzutnie gazów łzawiących, kaski i pałki szturmowe. Gdy zbliżyli się do miejsca gdzie ja stałem podszedłem do pierwszego z nich i poinformowałem go, że w tym miejscu panuje względny spokój, żeby udali się w kierunku Ratusza do dowódcy zabezpieczenia gdyż tam jest największe zagrożenie. Co też oni uczynili. Za nimi jechały samochody służbowe nysa. Po pewnym czasie ilość strzałów nasiliła się z wyrzutni ręcznych miotaczy gazowych, stąd wywnioskowałem, że zaczęli strzelać z tych

wyrzutni funkcjonariusze ZOMO. Ja natomiast w dalszym ciągu utrzymywałem blokadę Placu Wolności od stron, które już wcześniej wymieniłem. Po zakończeniu działań rozpraszających przyjechał do mnie dowódca plutonu ZOMO Legnica w stopniu chorążego i poinformował mnie, że tłum wszędzie został rozproszony i zasugerował, aby potworzyć wieloosobowe patrole na Placu Wolności i przyległych ulicach. Po wyznaczeniu 7-miu czy ośmiu patroli wieloosobowych mieszanych, funkcjonariusze MO, ROMO i ZOMO, powróciłem do Komendy Miejskiej w Lubinie w celu zorientowania się czy są i jakie dalsze dyspozycje oraz zorientować się o przebiegu całości działań. Od Komendanta mjr Górala dowiedziałem się, że w wyniku działań rozpraszających są dwie ofiary śmiertelne i kilka osób zostało rannych. Pytał mnie Komendant, czy wiem, kto strzelał i czy widziałem te fakty. Ja odpowiedziałem, że osobiście nie wiedziałem w moim rejonie działania, aby ktoś strzelał z broni palnej, jak również nie widziałem ofiar śmiertelnych i rannych. Nikt z będących w mojej dyspozycji funkcjonariuszy MO mających broń krótką nie strzelał w czasie tych działań. Słyszałem wiele strzałów, ale nie rozróżniałem wśród nich strzałów z broni długiej i nie mogę powiedzieć, czy były strzały inne niż z wyrzutni miotaczy gazów łzawiących. Potworzone patrole wieloosobowe patrolowały dalej Plac Wolności i przyległe ulice. Ja całości działań dokładnie nie widziałem z uwagi na odległość między moim miejscem działania, a miejscem gdzie było centrum rozpraszania tłumu. Widziałem w pewnym momencie, kiedy podszedłem dalej na Plac Wolności, że grupki osób rzucały jakimiś przedmiotami w stronę interweniujących funkcjonariuszy. Nikt z podległych mi w czasie tych działań funkcjonariuszy MO, członków ORMO i żołnierzy ROMO nie odniósł obrażeń ciała, nie odniosłem ja również. Działania rozpraszające skończyły się około godz. 19-tej.

Na tym protokół zakończono o godz. 19.00, który jako zgodny z moimi zeznaniami i prawdą po odczytaniu podpisuję.

Dokument nr 104

Notatka służbowa dotycząca Henryka Myśliwego

Lubin, 5 września 82 r.

IPN WR 37/39, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 1 rękopis

Dnia 4.09.1982 r. w czasie wykonywania czynności służbowych otrzymałem informację o tym, że w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września 1982 r. w czasie zajść ulicznych w Lubinie w rejonie ulicy Kopernika aktywnie uczestniczył w działaniach Henryk Myśliwy zam. Lubin ul. [...], szczególnie w dniu 1 i 2 września, kiedy to działania przeniosły się na osiedle Świerczewskiego. Myśliwy wspólnie z Milewiczem zam. Lubin ul. [...] byli organizatorami grup młodzieżowych. Oni obaj nawoływali do rzucania kamieniami, butelkami i innymi przedmiotami w funkcjonariuszy MO. Kiedy tłum został wyparty ponownie organizowali młodzież i na nowo atakowali siły porządkowe wznosząc okrzyki „gestapo", „pastuchy Brežniewa", itp. Następnie weszli na dach wieżowca przy ul. Budziszyńskiej [...] i obrzucali kamieniami przejeżdżające samochody MO, co spowodowało ostrzelanie środkami chemicznymi całego bloku. Mieszkańcy tego wieżowca w większej części są zdania, że Myśliwego i Milewicza należy zatrzymać. Myśliwy podobno w piwnicy przechowuje benzynę i inne środki. Także matka Myśliwego przez okno wykrzykiwała na funkcjonariuszy MO „gestapowcy", „bandyci" i inne obelżywe słowa. Jest bardzo wrogo nastawiona do MO i [...]. Matka Myśliwego pracuje w garmażerii i z tego, co mówiła osoba informująca, kradnie ona szynki, balerony i inne artykuły, przy czym odbywają się w tym mieszkaniu libacje alkoholowe, w których uczestniczą różne podejrzane osoby. Marian Myśliwy w przeszłości był podejrzewany o włamania i kradzieże pojazdów. Natomiast Milewicz za przestępstwa przebywał przez wiele lat w Zakładzie Poprawczym a jego brat do tej pory tam przebywa. W grupie młodzieży w czasie zajść aktywnie uczestniczyli ponadto: Beata Mądracka – lat około 15–16, nigdzie się nie uczy, zam.[...], Janina Szmigir zam. [...] a także jako uczestnik zbiegowiska widziany był Landwójtowicz zam. [...] i Jerzy Wygoda zam. [...] syn dyrektora LPK.

Powyższą informację sprawdziłem i twierdzę, że jest prawdziwa, potwierdzona przez inne osoby.

Wnoszę o internowanie Milewicza i Myśliwca.

kpt. M. Zielnica

Dokument nr 105

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego

Lubin, 6 września 1982 r.

L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 133, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 9.25, zakończono o godz. 9.45

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Zdzisław Kłęski
Imiona rodziców	[-]
Data i miejsce urodzenia	[-]
Zamieszkały	[-]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	[-]
Wykształcenie	[-]
Zawód wyuczony	[-]
Zatrudniony	[-]
Karalność za fałszywe zeznanie	[-]
Seria i numer dowodu osobistego	[-]
Stosunek do stron	[-]

Dane personalne w aktach [1]

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

W uzupełnieniu protokołu z 5.09.1982 r. chciałbym podać jeszcze następujące fakty: W trakcie działań rozpraszających tłum na Placu Wolności w Lubinie w dniu 31.08.1982 r. około godz. 16.00 znalazłem w miejscu ułożenia kwiatów na znak krzyża kawałek białego płótna z napisem „wolność dla Lecha, wolność ludziom pracy, Solidarność". Płótno to przekazałem Jakimikowi, żeby zabezpieczył je w Komendzie Miejskiej. Po przekazaniu tego materiału zauważyłem w tłumie od strony ulicy Mieszka I żołnierza w stopniu szeregowego w mundurze wyjściowym. Utworzyłem kordon z funkcjonariuszy NOMO i tłum rozsunął się, żołnierz usiłował zbiec, lecz zatrzymaliśmy go i został odwieziony do Komendy. Znajdował się pod wpływem alkoholu. W godzinach wieczornych został przekazany wraz z dokumentami do delegatury WSW w Głogowie. Na tym protokół zakończono dnia 6.09.1982 r. o godz. 9.45.

[1] Zdanie dopisane ręcznie

Dokument nr 106

Protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/43,t. I. Akta Prokuratora, 1Ds 862/82/S, k. 22-22, maszynopis
IPN WR 37/43, t.II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 16-17, maszynopis
Sygn. Akt. 1Ds 769/82/S

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.45.

Mgr Marek Kania Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie z udziałem protokolanta – osob. prot. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie legit. służb. [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk.)Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię, nazwisko	Stefan Wysocki
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[–]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...].1944 r. [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju	j.w.
Zatrudnienie	KWMO Legnica
Wykształcenie średnie tech.	średnie tech.
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony(a) o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

Jestem zatrudniony w KWMO w Legnicy w charakterze funkcjonariusza MO. W dniu 31 sierpnia 1982 r. otrzymałem polecenie służbowe przebywania w Lubinie na Placu Wolności w ubraniu cywilnym wraz z innymi funkcjonariuszami od godz. 14.00. Od tej godziny ustalałem i zapisywałem na kartce papieru znane mi z widzenia osoby, które tam przebywały. Poruszałem się po całym placu. Około godziny 15.20 – 15.30 od strony dużego kościoła podjechała karetka reanimacyjna. Zatrzymała się ona przed wjazdem na plac po lewej stronie jezdni, zajmując cały chodnik. Gdy karetka podjechała wśród zebranych ludzi powstał szmer i ludzie skierowali się w stronę tej karetki. Następnie tłum zaczął śpiewać hymn państwowy. Podszedłem bliżej w to miejsce. Ludzie śpiewali następnie „Rotę" a później jedna osoba podawała hasła o treści na przykład „precz z komuną, precz z Jaruzelskim pachołkiem Moskwy" „żądamy uwolnienia Lecha, zniesienia stanu wojennego", tłum powtarzał natomiast głośno „precz" lub „żądamy". W pewnym momencie ktoś krzyknął „żądamy zniesienia wolnych sobót", ale tłum go nie poparł. Obserwowałem to wszystko z tarasu restauracji „Ratuszowa". Ja widziałem tylko dach karetki i nie zauważyłem, aby ktoś w stroju lekarza był w tłumie. Następnie przeszedłem okrężną drogą w pobliże tej karetki. Zauważyłem, że z karetki z miejsca pasażera obok

kierowcy przez otwarte okno jakiś mężczyzna chyba w niebieskim kitlu wystawił na zewnątrz mikrofon. Dodaję, że w czasie, gdy przebywałem na tarasie to podjechał radiowóz MO i przez megafony zwrócono się do tłumu z prośbą o rozejście się. Tłum zareagował gwizdami i okrzykami „gestapo". Od karetki przeszedłem przejściem piwnicznym na Plac Wolności i zobaczyłem, że znajduję się w klatce nr 3. Stał tam młody mężczyzna blondyn, o którym teraz wiem, że nazywa się Marian Nowak. Była wówczas godz. 16.00. wyjrzałem na Plac i zobaczyłem, że od strony skweru idzie szereg funkcjonariuszy i używają granaty łzawiące. Z tłumu zaś posypały się na nich kamienie gwizdy i okrzyki „gestapo". Dodaję, że od klatki nr 3 zaczynał się zwarty tłum. Pod klatkami 1 i 2 tłum już nie przebywał, gdyż został wyparty. Stojący obok mnie Nowak powiedział do mnie, aby nie tarł oczu rękami. Przy mnie Marian Nowak dwa razy rzucił kamieniem w kierunku funkcjonariuszy i krzyczał „gestapowcy" i „chuje". Przy mnie jak widziałem Nowak nie trafił kamieniem w milicjantów. Wśród interweniujących milicjantów widziałem Wałkowskiego i inne znajome twarze, nie pamiętam ich nazwisk. Oni również mnie poznali. Marian Nowak miał w tylnej kieszeni po prawej stronie spodni rękawiczkę skórzaną koloru brązowego. Widząc agresywne zachowanie Nowaka zamierzałem wyprowadzić go z klatki i doprowadzić go do interweniujących funkcjonariuszy. Zrezygnowałem z tego z uwagi na możliwość prób jego odbicia przez tłum. Widziałem jak Nowak odrzucił jeden lub dwa granaty łzawiące. Miał przy tym założoną prawą rękawiczkę. Zauważyłem, że Nowak ma jakiś dokument w lewej tylniej kieszeni spodni. Zbliżyłem się do niego i wyciągnąłem ten dokument i schowałem go do kieszeni. Nowak odwrócił się i wówczas powiedziałem do niego uciekaj do domu ja jestem z milicji. Nowak wtedy krzyknął zwracając się do tłumu „ludzie ormowiec zabrał mi dowód", kilka osób skoczyło w moim kierunku. Widząc to przeszedłem w kierunku ul. Odrodzenia. Na wysokości Orbisu był tłum ludzi, na jego czele zauważyłem Nowaka i z drugim mężczyzną wyższym od niego. Nowak wskazując na mnie krzyczał łapać tego w białej koszuli. Poszedłem wówczas w kierunku małego kościoła, ale tam ponownie zauważyłem Nowaka z tym mężczyzną. Wówczas wróciłem do radiowozu i pojechałem do Komendy MO. W samochodzie sprawdziłem dokumenty Nowaka i stwierdziłem, że jest to prawo jazdy wydane na nazwisko Marian Nowak. Dodaje, że jak jestem zorientowany, wszystko to, co zeznałem miało miejsce jeszcze przed użyciem broni palnej przez funkcjonariuszy MO. Około godziny 17.30 udałem się z Komendy na plac, koło LPK i tam dokonywałem rozeznania w sytuacji. Z tego miejsca widziałem osoby uciekające z tłumu, niektóre z tych osób poznałem, jak Janusz Boksa. Przypominam sobie, że ktoś mówił, „chyba z ostrej strzelają" . W tym czasie ja słyszałem, że faktycznie używana jest ostra broń. Następnie rozmawiałem na placu ze stróżem bazy 1 LPK i około godz. 18.30 wróciłem do Komendy. Tego dnia już na teren miasta nie wychodziłem.

Dokument nr 107

Protokół przesłuchania świadka Krystyny Terleckiej

Lubin, 6 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 292–293, maszynopis
IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 6, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 45–46, maszynopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 750–753, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 12.15.

Mgr Marek Kania – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie [–]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Krystyna Terlecka
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1943 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	KGHM w Lubinie - GZOZ
Wykształcenie	średnie ogólnokształcące
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 31 sierpnia skończyłam pracę o godz. 15.00. Po powrocie do domu stwierdziłam, że nie ma mojej córki Edyty lat 14. Ponieważ wiedziałam, że w mieście ma być demonstracja postanowiłam ją odszukać. Dzwoniłam z poczty do znajomych, ale nikt nie odbierał telefonu. Nie mam zegarka, ale jak pamiętam z domu wyszłam po 16-tej. Z poczty na moim osiedlu dzwoniłam około godz. 17.00. Dodaję, że jeszcze przed moim wyjściem z domu słyszałam petardy, strzały i widziałam tłum wokół małego kościoła i „Gwarka". Poszłam w kierunku tego tłumu sprawdzić, czy nie ma tam córki. Gdy się zbliżyłam to widziałam milicyjne samochody, które jeździły i rzucały petardy i gaz łzawiący. Ja doszłam do wysokości mostków przez rzeczkę. Nie zauważyłam, aby z tłumu ktoś rzucał kamieniami do milicji. Słyszałam natomiast krzyki, ale byłam wówczas zdenerwowana i nie pamiętam, co krzyczano. Wróciłam w kierunku mojego mieszkania i spotkałam w pobliżu postoju taksówek córkę, która jak powiedziała wracała od znajomej Kazimiery Bełzy. Stanęłam w tym miejscu na moment z córką i zauważyłam, że na placu, w którym ostatnio bywają wesołe miasteczka samochód milicyjny marki nysa z dość dużą szybkością

jedzie za uciekającym młodym mężczyzną. W tym czasie słychać było dużo wystrzałów i wybuchów petard. Widziałam jak w pewnym momencie ten biegnący mężczyzna upadł na ziemię, a jadąca za nim nysa najechała na niego. Jestem pewna, że nie wyminęła go. Nie zauważyłam natomiast dokładnie czy nysa wzięła go między koła, czy też przejechała po nim. Dodaję, że mężczyzna ten po upadku leżał na ziemi na odcinku wyłożonym brukiem tam gdzie kiedyś przebiegała ulica Legnicka i leżał nogami do samochodu a głową skierowaną w kierunku cukierni Gruszeckiego. Nysa milicyjna zatrzymała się natychmiast tak, że w momencie, gdy się zatrzymała to mężczyzna leżał pod samochodem. Następnie nysa cofnęła się i wyskoczyło z niej 2 funkcjonariuszy i wzięło tego mężczyznę za ręce i nogi i wrzuciło do nysy. Samochód ten od razu odjechał. Dodaję, że jeszcze przed tym zdarzeniem ludzie głośno mówili, iż milicja strzela z ostrej amunicji. Widziałam jeżdżące karetki po jezdni w kierunku „Gwarka". Ja nie potrafię po głosie rozpoznać, kiedy pada strzał z ostrej a kiedy z pustej. Słyszałam, jak padały całe serie wystrzałów. W momencie, kiedy ten mężczyzna przewrócił się to słyszałam ze wszystkich stron [salwę] wystrzałów. Widziałam jak z nysy wychylał się funkcjonariusz z bronią w ręku skierowaną na tego mężczyznę. Wychylał się on z bocznych drzwi i po chwili uciekający się przewrócił. Gdy to zobaczyłam to przerażona zabrałam natychmiast córkę i poszłam do domu. Dodaję, że całe to zdarzenie obserwowała również moja córka. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Dokument nr 108

Protokół przesłuchania świadka Borysa Szweda

Lubin, 6 września 1982 r.

L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 48–49, rękopis

Przesluchanie rozpoczęto o godz. 14.50., zakończono o godz. 15.20.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1 267 kpk, zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Borys Szwed
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1935 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	wyższe ekonomiczne
Zawód wyuczony	ekonomista
Zatrudniony	Narodowy Bank Polski O/Lubin, w charakterze: dyrektor oddziału
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[-]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem dyrektorem oddziału NBP w Lubinie. W dniu 23 sierpnia 1982 r. wyjechałem na wczasy. W dniu 1 września 1982 r. z dziennika telewizyjnego dowiedziałem się, że w Lubinie doszło do zamieszek ulicznych. W związku z tym zadecydowałem, że w dniu 2.09. wrócę do domu. Do Lubina przyjechałem około godziny 19.30. Spotkałem się z Ryszardem Nowickim - naczelnikiem wydziału w banku, którego jestem dyrektorem. Ryszard Nowicki pełnił obowiązki dyrektora w okresie mojej nieobecności. Naczelnik zrelacjonował mi, co się działo w oddziale i jakie powstały szkody. Obszedłem pomieszczenia. Stwierdziłem, że trzy szyby od strony ulicy Odrodzenia są rozbite i prowizorycznie zabezpieczone. Również rozbita była i zabezpieczona prowizorycznie szyba od strony ulicy Kopernika. Wszystkie rozbite szyby znajdowały się na parterze. Jeżeli chodzi o szyby od ulicy Odrodzenia, to sądzę, że dwie z nich zostały uszkodzone granatami łzawiącymi, na co wskazują nadpalenia dymem - wykładziny i biurka. Według relacji pana Nowickiego trzecia szyba została rozbita kamieniem. Szyba od ulicy Kopernika, według relacji pana Nowickiego została prawdopodobnie przestrzelona kawałkiem drutu, który został znaleziony wewnątrz i zabezpieczony przez dozorczynię Danielę Misiewicz. Prawdopodobieństwo przestrzelenia

tej szyby kawałkiem tego drutu wydaje się potwierdzać fakt, że na drewnianej obudowie drzwi turnikietowych usytuowanych naprzeciw tej postrzeliny jest ślad. Dozorczyni znalazła wspomniany kawałek drutu wewnątrz i miała go u siebie. Pan Nowicki wziął ten drut od dozorczyni i dostarczył go mnie w dniu 3 września 1982 r. W dniu 6.09.1982 r. przekazałem go kpt. Zielnicy z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy.

Na tym protokół w dniu 6.09.1982 r. o godzinie 15.20 zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 109

Protokół przesłuchania świadka Marka Wendzonki

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, K. 15 - 16, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 15.00.

Kpt. Karol Ścimborski z Komendy Miejsk. MO w Lubinie działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk przy udziale protokolanta – osobiście przesłuchał w charakterze świadka:

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk.) Brak podpisu świadka.

Imię, nazwisko	Marek Wendzonka
Imiona rodziców	[...] zd. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1966 r. w [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe, zawód wyuczony - bez zawodu
Zatrudniony	uczeń Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	leg. [...] wydana przez Zasadniczą Szkołę Górniczą w Lubinie
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje:

W dniu 31.08.1982 o godz. 9.30 przyjechałem do domu od swojej babci zam. w Piskorzynie woj. Wrocław. Następnie przez cały dzień przebywałem w domu, gdyż rodzice nigdzie nie pozwalali mi się oddalać. Przebywałem tylko w mieszkaniu na podwórku, a w godzinach od 16.30 do 19.30 byłem w oknie klatki schodowej sąsiedniego wieżowca tj. nr 33 na 10-tym piętrze. Ze mną w oknie był również Jerzy Wygoda i Joanna Sznigir. Chwilami dochodzili do tego okna starsze osoby i patrzyły na zajścia uliczne jakie maiały miejsce w okolicy małego kościoła oraz piwialni – starej remizy strażackiej. Były tam dość duże tłumy ludzi poruszające się w różnych kierunkach. Przy tym od czasu do czasu było słychać wystrzały. Milewicza Jacka oraz Myśliwego Henryka znam. Zamieszkują oni w wieżowcu nr 31 lub 33. W danym dniu widziałem ich obydwu z tym, że nie byli oni wówczas razem. Jednego z nich konkretnie Myśliwego widziałem z rana siedzącego na ławce w pobliżu wieżowca 31. Natomiast Milewicza Jacka około godziny 16.00 widziałem jak szedł w kierunku swego domu. Żadnym z nich danego dnia nie rozmawiałem ale witałem się, gdyż Milewicz przechodził obok mnie. Więcej tego dnia nie spotykałem się z żadnym z nich. W dniu 1.09.1982 po powrocie ze szkoły przebywałem w domu do godziny około

13.00. Następnie udałem się na dach wieżowca 31–33. Na dachu byli też: Jerzy Wygoda, Joanna Sznigir, Beata Mądracka i Wojciech Piórkowski. Ponadto było tam trochę dzieci oraz kilku mężczyzn starszych i kobiet. Na początku mego pobytu na dachu wieżowca byli też Jacek Milewicz i Henryk Myśliwy. Również przyglądali się zajściom ulicznym tak jak i my. Zajścia te były wówczas w okolicy ulicy 22 Lipca. W tym też czasie na dach tego wieżowca padały okrzyki „gestapo uciekajcie" „mordercy". Również gwizdano. Okrzyki te wznosili prawie wszyscy będący tam na dachu prócz starszych osób. Wówczas jeden z obecnych tam mężczyzn w wieku około 45 lat powiedział żeby przestać krzyczeć tymi słowami. Przy czym pozostali starsi też byli zgorszeni na tych młodych którzy wznosili okrzyki. Okrzyki te również wznosili Milewicz i Myśliwy. Nie byłem świadkiem tego, by Myśliwy lub Milewicz kierowali ludzi oczywiście krzykiem do ucieczki przed zbliżającymi się funkcjonariuszami, czyli nie widziałem i nie słyszałem by oni informowali tłum ludzi będący na dole dokąd ma uciekać przed milicją. Również nie widziałem by oni nosili wodę do przemywania oczu. Z wieżowca widziałem jak na nadchodzących funkcjonariuszy MO rzucano kamieniami, lecz było to w okolicy kawiarni „Beata" przy ul. Miedzianej a róg ulicy 22 Lipca. Z uwagi na dość dużą odległość nie rozpoznałem nikogo takiego kogo bym mógł podać jako sprawcę rzucania kamieniami. Pożaru kiosku przy ul. 22 Lipca nie widziałem. Około godziny 17.00 matka moja zabrała mnie do domu przez zawołanie. W dniu 2 września 1982 r. nigdzie dalej od domu nie oddalałem się, gdyż nie pozwalali mi na to moi rodzice. Więcej w tej sprawie nic podać nie mogę.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 110

Protokół przesłuchania świadka Mariusza Landwójtowicza

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t. II (2 tomy), Akta Prokuratora, 1 Ds 783/82, k. 14, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 16.00., zakończono o godz. 16.30.

Kpt. Karol Ścimborski z Komendy Miejskiej MO w Lubinie, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Mariusz Landwójtowicz
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1965 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[–]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	nie posiada
Zatrudniony	uczeń Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznanie	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	znany osobiście
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zeznał, co następuje: W dniu 31.08.1982 r. o godz. 11.00 wraz ze swoją matką udałem się na działkę pod wieś Osiek. Tam przebywaliśmy do godz. 16.00. Po powrocie do domu nigdzie nie wychodziłem, położyłem się spać, gdyż nazajutrz szedłem do szkoły na otwarcie roku szkolnego.

W dniu 1.09.1982 r. byłem w szkole do godz. 15-tej. Po przybyciu ze szkoły zjadłem obiad i udałem się na Osiedle Polne do swojego kuzyna Piotra Ryczka zam. Lubin ul. Topolowa [...] numeru mieszkania nie pamiętam. Tam byłem do godz. 16.20. Od niego wracałem do domu, więc przechodziłem przez Plac Wolności. W okolicy pijalni piwa /stara remiza strażacka/ zgromadził się tłum ludzi. Chwilę zatrzymałem się, a gdy zauważyłem, że w tłumie zaczyna się poruszenie tłumu oraz okrzyki „mordercy" więc poszedłem do domu. Przed klatką schodową a było to około godziny 17.05 spotkałem siedzącego na murku Henryka Myśliwego, z którym przez chwilę rozmawiałem na różne tematy, ale nie na temat zajść ulicznych w Lubinie. Mówiłem o tym, że na przyszły rok pojedziemy do Ustki, gdzie niegdyś byliśmy już. Po tej rozmowie udałem się do domu

do mieszkania. Z mieszkania nigdzie nie wychodziłem, gdyż rodzice mówili, że zbliża się godzina milicyjna, więc nie mam prawa nigdzie wychodzić, nawet na podwórko.

W dniu 2 września 1982 r. byłem w szkole, a następnie w domu. Milewicza Jacka w dniach 31.08. oraz 1.09. i 2.09.1982 r. nie spotkałem. Żadnych innych zajść ulicznych prócz tego, o którym zeznałem wyżej, nie widziałem. Na dachy wieżowców nigdzie nie wchodziłem, nigdzie tam nie byłem. Więcej w tej sprawie nic nie wiem.

Na tym protokół zakończono dnia 6.09.1982 r. o godz. 16.30 i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 111

Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Piórkowskiego

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 18, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 16.30, zakończono o godz. 17.30.

Kpt. Karol Ścimborski z Komendy Miejsk. MO w Lubinie działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk przy udziale protokolanta – osobiście przesłuchał w charakterze świadka:

Imię, nazwisko	Wojciech Piórkowski
Data i miejsce urodzenia	[...]1966 r. [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe, zawód wyuczony
Zatrudniony	uczeń kl. II-giej Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	leg. szkolna nr [...] wydana przez Zasadniczą Szkołę Górniczą w Lubinie
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje:

W dniu 31.08.1982 r. około godz. 21.00 powróciłem do Lubina z Darłówka, gdzie przebywałem na obozie zorganizowanym przez komendanta harcerstwa szkolnego. Po przybyciu do miasta Lubina nigdzie żadnych zajść ulicznych nie było i niczego takiego nie widziałem. Po przybyciu do domu o zajściach ulicznych w Lubinie dowiedziałem się dopiero w domu. W dniu 1.09.1982 r. przez cały dzień przebywałem w domu nigdzie nie wychodziłem dlatego, że nigdzie nie pozwalali mi moi rodzice. Również nigdzie poza domem nie byłem w dniu 2.09.1982 r. prócz tego, że byłem w szkole jak w dniu 1.09.1982 r. tak też w dniu 2.09.1982 r. Milewicza Jacka i Myśliwego Henryka znam, gdyż zamieszkujemy w jednym wieżowcu i w tej samej klatce schodowej. Henryka Myśliwego w dniu 1.09.1982 r. widziałem jak siedział na ławce przy naszym wieżowcu, ale widziałem go tylko przez okno około 17-tej więc z nim nie rozmawiałem. Jeżeli chodzi o Jacka Milewicza to jak w dniu 1 tak też w dniu 2.09.1982 r. nie widziałem. Nadmieniam, że w dniu 1.09 1982 około godziny 18.00 byłem na dachu wieżowca nr 33. Było tam około 20 osób, z tym że były to osoby w różnym wieku a m.in. szereg dzieci w wieku około 9–10 lat. W tym czasie był tam zupełny spokój. Myśliwego ani też Milewicza tam nie widziałem być może, iż byli oni ale ja ich nie widziałem. Po chwili pobytu na dachu przyszła po mnie moja młodsza siostra i powiedziała by zaraz iść do domu co też uczyniłem. Więcej w tej sprawie nic nie wiem.

Na tym protokół zakończono dnia 6.09.1982 r. o godz. 17.30 i po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 112

Protokół przesłuchania świadka Beaty Mądrackiej

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t. II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 17, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 17.10, zakończono 17.35.

Kpt. Karol Ścimborski z Komendy Miejsk. MO w Lubinie działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk przy udziale protokolanta – osobiście przesłuchał w charakterze świadka: Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk.) Brak podpisu świadka.

Imię, nazwisko	Beata Mądracka
Personalia w aktach	

Zapoznana z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Zeznania swoje złożone w dniu 5.09.1982 r. podtrzymuję w całości i dodatkowo zeznaję, że Myśliwego i Milewicza spotkałam na dachu wieżowca nr 33 w którym zamieszkujemy, a była to wówczas godzina około 17- tej. Siedzieli oni pod ścianą uskoku, jaki tam na tym dachu się znajduje. Siedząc coś rozmawiali, lecz na jaki temat tego nie wiem, gdyż przy nich nie zatrzymywałam się. W tym czasie spośród obecnych na tym dachu nikt nie wznosił żadnych okrzyków. Było tam ogółem około 15–20 osób, w tym większość to dzieci w wieku około 8 – 10 lat. Nawet jak zauważyłam to Jacek Mulewicz przepędził te dzieci do domu i w czasie, gdy te dzieci schodziły do klatki ja również zeszłam i udałam się do domu koleżanki Marzeny Słodkiej. U niej byłam tylko chwilę, a następnie obie poszłyśmy do mnie. Później z domu już nigdzie na zewnątrz budynku nie wychodziłam. Będąc u Marzeny Słodkiej przez otwarte okno słyszałam okrzyki dolatujące z innych pobliskich wieżowców. Okrzyki te były następujące: „gestapo" i jeszcze coś a następnie słychać było gwizdy. Żadnej z osób wznoszących okrzyki nie znam, czyli nie wiem, kto krzyczał. Więcej w tej sprawie nic nie wiem.

Na tym protokół zakończono dnia 6.09.1982 r. o godz. 17.35 i po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 113

Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Głoda

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/45, t.II Akta Prokuratora, 1Ds 867/82/S, k. 107, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 18.00.

St sierż. sztab. W. Pytka z Komendy Miejskiej MO w Lubinie działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem przesłuchał w charakterze świadka:

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk.) Brak podpisu świadka.

Imię, nazwisko	Zbigniew Stanisław Głod
Imiona rodziców	[...] zd. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1949 r. [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	j.w.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zasadnicze zawodowe, zawód wyuczony – mistrz zbrojarz
Zatrudniony	Przed. Mod. Przem. Maszynowego „Techma" we Wrocławiu, budowa B–4 Chocianów, w charakterze cieśla zbrojarz
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany – wg oświadczenia
Seria i nr dowodu osobistego	[...] wydanego przez [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk, świadek zeznał, co następuje, że zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk za złożenie fałszywych zeznań i pouczony z art. 166 § 1 kpk o prawie odmowy na pytania mogące mnie obciążyć zeznaję, co następuje:

W dniu 31.08.1982 r. ani też w dniu 01.09.1982 r. nie brałem czynnego udziału w demonstracjach, jakie miały miejsce na terenie Lubina, między innymi w rejonie Osiedla Świerczewskiego gdzie zamieszkuje. Demonstracje tłumu ludzi obserwowałem z okna we własnym mieszkaniu, położonym na 8–ym piętrze. Dodaję, że balkonu w moim mieszkaniu nie ma. Pod adresem milicjantów rozpraszających tłum, nie używałem żadnych słów obelżywych jak „gestapowcy, mordercy" itp. W drugim dniu zajść w godzinach wieczorowych w momencie, kiedy podszedłem do okna usłyszałem, że ktoś z mieszkania po prawej stronie, którego piętra nie wiem, krzyknął „gestapowcy". Początkowo spojrzałem w kierunku, z którego był krzyk, o którym mowa, a następnie spojrzałem w dół i zauważyłem przechodzący kilkuosobowy patrol sił porządkowych. Również nie rzucałem kamieniami w kierunku funkcjonariuszy milicji rozpraszających tłum, nie

nawoływałem nikogo, aby atakować milicję, nie podżegałem tłumu do demonstracji na zewnątrz budynku, kiedy trwały w pobliżu miejsca zamieszki nie wychodziłem, a więc nie mogłem pomagać demonstrantom nosić kamienie, itp. Jeżeli ktoś twierdzi, że ja w czasie rozpraszania tłumu demonstrantów przez siły porządkowe atakowałem kamieniami w milicjantów jest to nieprawdą, po prostu niesłusznie mnie obciąża. Do organizacji politycznych nie należałem, jedynie byłem członkiem „Solidarności" w zakładzie pracy, nie pełniłem żadnych stanowisk w związku „Solidarność".

To wszystko, co mam do zeznania w sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 06.09.1982 r. o godz. 18.20 i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 114

Notatka służbowa Mariana Zielnicy

Lubin, 6 września 1982 r.

L.26,Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 47, maszynopis

Dnia 6 września 1982 r. około godz. 12.30 wspólnie z sierż. Jerzym Borowskim z Wydziału Polityczno - Wychowawczego KWMO w Legnicy udałem się do dyrektora Narodowego Banku Polskiego Oddział w Lubinie ob. Szweda w celu wyjaśnienia posiadania przez pracowników pocisku. Po przybyciu na miejsce dyrektor Szwed wyjaśnił mi, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. przebywał na wczasach a zastępował go Naczelnik ob. Ryszard Nowicki. Poproszony na rozmowę Nowicki wyjaśnił, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w godzinach między 19 - tą a 20 - tą zauważył, iż szyby w oknach budynku banku na parterze od strony ul. Kopernika są wybite i powstał otwór, w związku z czym udał się do środka i zauważył, że pod oknem na posadzce leży kawałek metalu tak jakby ucięty drut stalowy o długości około 20 mm i przypominający swym wyglądem pocisk. Pocisk ten polecił sprzątnąć sprzątaczce a sam zabrał się do zabezpieczenia wybitej szyby. W dniu dzisiejszym pocisk ten, jak nazwali go pracownicy banku „druciak" lub „siekaniec" odebrałem od dyrektora Szweda, który załączam do notatki.

kpt. M. Zielnica

Kwituję odbiór rdzenia pocisku kal. 7,62 mm, 7.09.82 r. [1]

Podprokurator
Wojskowej Prokuratury Garnizonowej
we Wrocławiu
por. mgr Miłan Senk

[1] Zdanie dopisane ręcznie przez Miłana Senka.

Dokument nr 115

Pismo od Prokuratury Rejonowej w Lubinie do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t.II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 95, maszynopis
Sygn. akt 1Ds.769/82

Sąd Wojewódzki
Wydział Karny
w Legnicy

W załączeniu przesyłam w ślad za aktami sprawy 1Ds.769/82/S przesłane do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dnia 4 września 1982 r. materiały dot. podejrzanego Mariana Nowaka tj. postanowienie o przedstawieniu zarzutu, przesłuchanie podejrzanego, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, nakaz przyjęcia do aresztu śledczego, protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego, pełnomocnictwo obrońcy oraz zażalenie podejrzanego złożone w terminie zawitym przez Mariana Nowaka w przedmiocie zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania. Jednocześnie nadmieniam, iż Marian Nowak podejrzany jest o czyn z art. 275 § 1 kk.

Na zasadzie art. 212 § 2 kpk wnoszę o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Uzasadnienie

W dniu 4 września 1982 r. Prokurator Rejonowy w Lubinie postanowieniem 1Ds.769/82/S zastosował wobec Mariana Nowaka areszt tymczasowy, gdyż podejrzany jest on o to, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie wziął udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy na Pl. Wolności dopuścili się zamachu na funkcjonariuszy MO [wykonywujących] obowiązki służbowe w ten sposób, że używali wobec nich słów obelżywych oraz rzucali kamieniami stwarzając bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia, tj. o czyn z art. 275 § 1 kk.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy uprawdopodobnił fakt popełnienia przez Mariana Nowaka zarzucanego mu czynu. W szczególności został on rozpoznany przez naocznego świadka Stefana Wysockiego. Zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Mariana Nowaka uzasadnione jest tym, iż czyn, którego się on dopuścił cechuje szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa. Nadto z uwagi na zastosowanie tymczasowego aresztowania zgodnie z art. 8 Dekretu z dnia 12.XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwach i wykroczeniach w stanie obowiązywania stanu wojennego jest obligatoryjne. Podniesione przez podejrzanego okoliczności w świetle jednoznacznych zeznań świadka nie zasługują na uwzględnienie.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Podprokurator
Prokuratury Rejonowej
mgr Marek Kania

Dokument nr 116

Postanowienie o wszczęciu dochodzenia przeciwko Henrykowi Myśliwemu

Lubin, 6 września 1982 r.

INP WR 37/39, t. I, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 1 maszynopis
INP WR 37/39, t. I, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k.. 5 maszynopis

Kpt. Karol Ścimborski z Komendy Miejskiej MO w Lubinie po zapoznaniu się z materiałami w sprawie p-ko Henrykowi Myśliwemu i innym podejrzanym o zniewagę funkcjonariuszy MO podczas pełnienia obowiązków służbowych w dniu 1 września 1982 r. na mocy art. 225 kpk i zgodnie art. 257 § 1 kpk postanowił:

1. Wszcząć w powyższej sprawie dochodzenie o przestępstwo z art. 236 w zw. z art. 59§ 1 kk.
2. Odpis niniejszego postanowienia przesłać Prokuratorowi Prokuratury Rejonowej w Lubinie

Uzasadnienie

W dniu 1.09.1982 r. w Lubinie podczas zajść ulicznych, jakie miały miejsce w okolicy Poczty Głównej przy ul. Odrodzenia podejrzany Henryk Myśliwy był uczestnikiem zgromadzonego tam tłumu ludzi. Następnie wraz z tłumem szedł ulicami Kopernika, Armii Czerwonej, Niepodległości, Bema, 1Maja, Kolejową aż do ulicy Odrodzenia. Po rozproszeniu tłumu przez siły porządkowe udał się do domu gdzie wszedł na dach wieżowca, w którym zamieszkuje i tam wznosił okrzyki – używając słów obelżywych wobec funkcjonariuszy MO, którzy w pobliżu danego wieżowca pełnili obowiązki służbowe. W związku z powyższym postanowiono jak na wstępie.

Dokument nr 117

Postanowienie o zasięgnięciu opinii o Michale Adamowiczu

Wrocław, 6 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 235, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – por. Miłan Senk, w sprawie śmierci cyw. Michała Adamowicza r. 1954., podejrzanego o przestępstwo [–], na zasadzie art. 176 § 1 i 2 kpk, postanowił zasięgnąć opinii – lekarza patomorfologa Mieczysława Możańskiego z 4 WOSK we Wrocławiu celem wydania opinii co do bezpośredniej przyczyny zgonu cyw. Michała Adamowicza.

Zarządzenie:

Na zasadzie art. 188 § 1 i 2 kpk – zarządzam oględziny zewnętrzne i otwarcie zwłok cyw. Michała Adamowicza z udziałem lekarza patomorfologa. Zakreślić termin wydania opinii do dnia 15 września 1982 r.

Uzasadnienie:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. podczas zajść ulicznych w Lubinie, został ranny przez postrzelenie cyw. Michał Adamowicz, który w następstwie odniesionych obrażeń w dniu 5 września 1982 r. zmarł w Szpitalu Miejskim w Lubinie.Mając na uwadze konieczność wydania opinii co do bezpośredniej przyczyny zgonu w/wymienionego, należało postanowić jak na wstępie.

Podprokurator
Wojskowej Prokuratury Garnizonowej
we Wrocławiu
por. mgr Miłan Senk

Powiadomiłem rodzinę o prawie uczestnictwa w sekcji zwłok.[1]

[1] Zdanie dopisane ręcznie przez Miłana Senka.

Dokument nr 118

Protokół Sekcji sądowo-lekarskiej Michała Adamowicza

6 września 1982 r. o godz. 17.30

L27,Materiały Dowodowe, t. II, III K 265/98, k. 239-245, maszynopis
Nr akr sprawy: Pg-śl-II-339/82

Szpital Miejski Lubin

W prosektorium szpitala w Lubinie, przy oświetleniu elektrycznym, na zlecenie prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu i w obecności jej przedstawiciela por. mgr Miłana Senka, lek. Mieczysław Możański dokonał sekcji zwłok Adamowicz Michała, lat 28, osoby cywilnej.

Okoliczności sprawy: w dniu 31.08.82 r. podczas zajść ulicznych w Lubinie został postrzelony w głowę. Po wypadku przewieziony do szpitala w Lubinie gdzie zmarł w dniu 5.09.82 r. Sekcję zwłok wykonano w 24 godzin po zgonie. Nr. akt. sprawy: Pg-Śl-II339/82

Oględziny zewnętrzne.

Zwłoki płci męskiej, odżywienia dobrego długości około 166 cm. Głowa symetryczna, średniej wielkości. Gałki oczne osadzone prawidłowo w oczodołach, źrenice szerokie, okrągłe. Nos duży, symetryczny. Wargi sinawoczerwonawe, symetryczne. Małżowiny uszne symetryczne, sinawe. Szyja symetryczna, prawidłowo ruchoma. Klatka piersiowa symetryczna, międzyżebrza szerokości żeber, kąt międzyżebrowy prosty. Powłoki jamy brzusznej wysklepione do poziomu klatki piersiowej, miękkie. Stężenie pośmiertne [...] w zakresie kończyn górnych i dolnych. Narządy płciowe zewnętrzne stosownie do płci i wieku rozwinięte, owłosienie wokół nich typu męskiego, ciemne, obfite.

Oględzinami zewnętrznymi stwierdzono następujące odchylenia od stanu prawidłowego:

Głowa – pokryta opatrunkiem lekarskim, po jego zdjęciu stwierdzono w zakresie partii ciemieniowej prawej ranę chirurgiczną długości 12 cm, biegnącą od przodu ku tyłowi, o brzegach równych, zespolonych szwami węzełkowymi, w dolnym /tylnym/ biegunie rany tkwił dren plastikowy średnicy 0,5 cm. Poza tym, po tejże stronie czaszki, ale w zakresie czaszki okolicy potylicznej druga rana chirurgiczna długości 5 cm, o cechach jak wyżej, z tym jedynie, iż drenik znajdował się w górnym /przednim/ odcinku rany. Nadto w zakresie twarzy stwierdzono kilka suchych, [brunatnawoczerwonych] nieregularnych otarć naskórka. Jedno otarcie znajdowało się nad prawym łukiem brwiowym, bliżej środka czoła, o wymiarach 4x2,5 cm. Drugie otarcie w pobliżu kąta zewnętrznego oka prawego, wymiarów 5x2 cm. Trzecie otarcie w zakresie dolnych partii brody i żuchwy także po stronie prawej, wymiarów 9x1-2,5 cm. Poza tym w okolicy prawego kącika ust smużaste drobne otarcie naskórka. Nadto w okolicy otworu nosowego prawego smużaste otarcie o cechach jak podano wyżej.

Kończyna górna prawa – na skórze dolnego brzegu nadgarstka suche, brunatnawoczerwonawe otarcia naskórka, jedno wielkości rzutu grochu, a drugie wielkości pieprzu.

Kończyna górna lewa – w zakresie partii grzbietowej ręki suche brunatnawoczerwonawe otarcie naskórka o wymiarach 1x0,8 cm. Nadto na brzegu górnym przedramienia w pobliżu nadgarstka i na powierzchni grzbietowej ręki pojedyncze ciemnoczerwonawe ślady po wkłuciach lekarskich. Poza tym na skórze tegoż przedramienia tatuaż przedstawiający litery „W" „J" oraz cyfry „3107". W zakresie zgięcia łokciowego prawej i lewej kończyny górnej pojedyncze ślady po wkłuciach lekarskich pokryte przylepcem.

Kończyny dolne – w zakresie partii górno-bocznych kilka ciemnoczerwonych śladów po wkłuciach lekarskich, niektóre obwiedzione sinawofioletowymi przebarwieniami. Nadto w zakresie stawu skokowego lewego otarcie naskórka wymiarów 1x0,5 cm.

Oględziny wewnętrzne.

Części miękkie głowy w okolicy wyżej opisanych ran chirurgicznych rozlegle przebarwione na kolor ciemnoczerwonawy połyskujące. W zakresie kości ciemieniowej prawej otwór o wymiarach 2,5x3 cm, brzegi nierówne, postrzępione, krwią podbiegnięte. Poza tym w okolicy potylicznej prawej drugi otwór średnicy około 0,5x0,7 cm, brzegi bardziej regularne. Po zdjęciu kości sklepienia czaszki na wysokości wymienionych otworów nieco płynnej krwi oraz rany opony twardej i [miękkich.] Mózg symetryczny, zakręty płaskie, bruzdy szczelinowate. Powierzchnie przekrojów pokrywają się krwią wypływającą z komór bocznych. Kora równa, szarawa, dość wyraźnie odgraniczona od istoty białawej, która obficie pozostaje na nożu. W zakresie prawej półkuli mózgu stwierdza się w zakresie płata ciemieniowego nieregularną ranę wymiarów około [...], o brzegach postrzępionych krwią podbiegniętych. Poza tym w okolicy potylicznej rana wymiarów około 18x15 cm o cechach jak wyżej. Pomiędzy wymienionymi otworami prawej półkuli biegnie kanał o brzegach postrzępionych, krwią podbiegniętych, niszczący komorę boczną prawą. W zakresie komór krew płynna. Na przekrojach prawej półkuli stwierdza się liczne wybroczyny krwawe w obrębie prawych jąder podstawy mózgu. Przekroje w zakresie lewej półkuli mózgu o cechach prawidłowych. Ponadto przekroje mostu, oraz rdzenia przedłużonego o typowym rysunku i zabarwieniu. Po ściągnięciu opony twardej z kości podstawy czaszki nie stwierdzono w ich zakresie zmian patologicznych. Przysadka mózgowa wielkości fasolki, różowa, miękka. Tarczyca prawidłowej wielkości i konsystencji, przekroje szarawoczerwone, połyskujące.

Śródpiersie bladoróżowe, elastyczne, w linii środkowej ciała. Trójkąt sercowy duży. W worku osierdziowym nieco jasnożółtawego płynu. Listki osierdzia i nasierdzia gładkie, lśniące.

Serce o wymiarach 10,5x11x7 cm, jędrne. Jamy serca zawierały nieco skrzepów krwi. Wsierdzie gładkie, lśniące. Zastawki prawidłowego kształtu, żółte, domykają się odpowiednio. Nici ścięgniste pojedyncze, cienkie, żółte, lśniące. Mięśnie brodawkowate i beleczkowate o nieco zwiększonych wymiarach w zakresie komory lewej. Grubość ściany bocznej lewej komory 14 mm, a prawej 4 mm. Mięsień sercowy na licznych przekrojach o typowej włókienkowatości nieco połyskujący, prawidłowej spoistości. Szerokość tętnicy głównej i płucnej prawidłowa, ich błona wewnętrzna gładka, lśniąca, żółtawa. Tętnice wieńcowe serca drożne, wypełnione krwią.

[...]

Do badania histopatologicznego pobrano wycinki z mózgowia, serca, nerek, wątroby, śledziony, płuc, trzustki oraz opony twardej.

por. mgr Miłan Senk
Mieczysław Możański
lek.med. specjalista patomorfolog
Wrocław, ul: [...]

Orzeczenie:

Sekcja zwłok Adamowicz Michała, lat 28, osoby cywilnej – wykazała:

I.1. Zmiany urazowe.

a/ ranę postrzałową głowy o wlocie w okolicy potylicznej prawej /zdjęcie nr 5, 9, 13/[1] a wylocie w obrębie kości ciemieniowej prawej /zdjęcie nr 4, 8, 9, 11, 12/
b/ krew w układzie komorowym mózgu
c/ liczne otarcia naskórka prawej połowy twarzy /zdjęcie nr 1, 2, 3, 6/ oraz drobne otarcia naskórka prawej ręki i okolicy stawu skokowego lewego
d/ krwiak podtorebkowy wątroby

2. Ślady udzielonej pomocy lekarskiej.

a/ rana chirurgiczna skóry okolicy ciemieniowej prawej oraz rana chirurgiczna okolicy potylicznej prawej, /zdj. 1–5/
b/ drenaż wymienionych ran
c/ liczne ślady po wkłuciach lekarskich
d/ opatrunek głowy

3. Zmiany chorobowe.

a/ włóknikowo ropne miejscowo wrzodziejące zapalenie tchawicy
b/ śluzowo-ropne zapalenie oskrzeli
c/ obustronne zlewne zapalenie płatów dolnych płuc, a zwłaszcza lewego
d/ ostre zapalenie trzustki
e/ liczne drobne nadżerki śluzówki żołądka
f/ stłuszczenie wątroby
g/ płyn w lewej jamie opłucnowej
h/ całkowite zarośnięcie prawej jamy opłucnowej

4. Zmiany inne.

[...]

II. Zmiany opisane w pkt. I-1a-b tego orzeczenia powstały w następstwie postrzału biegnącego od tyłu i strony prawej głowy ku jej przodowi i stronie prawej. Kanał postrzałowy przechodził przez prawą półkulę mózgu miażdżąc tkankę mózgową, powodując otwarcie komory bocznej i liczne wynaczynienia krwi do okolicznych partii mózgu.

[1] [zdjęcia nie odnaleziono]

Zmiany opisane w pkt. I-1c-d powstały od otarcia skóry prawej połowy twarzy o szorstką powierzchnię. Natomiast krwiak podtorebkowy wątroby mógł być wynikiem urazu w jamę brzuszną względnie jako następstwo czynności reanimacyjnych.

Zmiany wymienione w pkt. I-3a-g są powikłaniami chorobowymi, jakie rozwinęły się w przebiegu pobytu denata w szpitalu. Całkowite zarośnięcie prawej jamy opłucnowej /pkt. I-3h/ było następstwem dawno przebytego zapalenia opłucnej.

III. Wynik badania histopatologicznego narządów wewnętrznych w załączeniu.

IV. Przyczyną śmierci denata był postrzał prawej połowy głowy powodujący uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego.

lek. med. Mieczysław Możański

BADANIE HISTOPATOLOGICZNE

Nr.3381-99/82

ADAMOWICZ MICHAŁ, lat 28

Podczas sekcji pobrano wycinki następujących narządów wewnętrznych: serce, mózg, wątroba, nerki, płuca, opona twarda mózgu, trzustka, śledziona. [...]

Mieczysław Możański
lek. med.
specjalista patomorfolog

Dokument nr 119

Protokół przesłuchania świadka Christosa Spanosa

Lubin, 6 września1982 r.

Sygn. art. 1Ds768/82

Kazimierz Seredyszyn Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie z udziałem protokolanta osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie dowodu tożsamości cudzoziemca nr CD 0019141.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię, nazwisko	Christos Spanos
Imiona rodziców	[...] z d.[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1952 [...]
Miejsce zamieszkania	Świdnica ul:[...], ponoć przebywa w Lubinie ul: [...]
Zajęcie	[...]
Wykształcenie	średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy w stosunku do W. Charońskiego

Uprzedzony o treści art. 166 kpk oświadczam, że:

Przebywam od kilku lat na terenie Lubina gdzie prowadzę kiosk sprzedaży lodów na ul. Nowotki. Znam Włodzimierza od niedawna. Znam go z tego powodu, że kiedy przyszedł do mnie i zapytał się mnie w jaki sposób należy prowadzić kiosk sprzedaży lodów gdyż zamierzał właśnie taki kiosk uruchomić. Kontakty mieliśmy tego typu, że ma on samochód i czasami prosiłem go o pomoc w podwiezieniu mnie lub też odwiezienie towaru. Od czasu do czasu podjechał po mnie i szliśmy na obiad. W dniu 1 września 1982 r. spotkałem się z Włodzimierzem Charońskim gdzieś około gdzieś około godz. 17.00 w pobliżu jego kiosku. W tym czasie widziałem, że gromadzili się tam ludzie. Zamieniłem z nim parę słów. Charoński był przy swoim kiosku. Było tam dużo ludzi i miał on duży ruch. W kiosku lody sprzedawała pracownica, której ja nie znam. Wydaje mi się, że samochód miał zaparkowany w innym miejscu niż zawsze gdyż w tym czasie jak już mówiłem było tam dużo ludzi. Wydaje mi się, że w tym rejonie to jest pijalni „Gwarek", skrzyżowania ul. przy banku oraz nieco dalej za „Gwarkiem" było chyba z tysiąc osób. Było dosyć dużo młodzieży, ale było również sporo osób dorosłych. W tym czasie nic się nie działo. Ludzie jedynie stali. Nie było żadnych krzyków. Widziałem, że były ustawione krzyże z kamieni oraz zapalone znicze i złożone kwiaty. Szczegółowo zeznaję, że krzyże były drewniane, a jedynie zarysy nagrobków były zrobione z kamieni. Nie było jednak żadnych nazwisk. Tłum tych ludzi zachowywał się spokojnie. Nikt z uczestników nie krzyczał, nie rzucano kamieniami. W zasięgu mego wzroku nie było widać funkcjona-

riuszy MO. Gdy zobaczyłem Charońskiego obok jego kiosku podszedłem do niego i zapytałem się go, że pewnie ma duży ruch bo jest tyle ludzi. Charoński był zajęty pracą gdyż jak mi powiedział „maszyna" nie nadąża mu mrozić i musi robić przerwy w sprzedaży. Nie rozmawialiśmy na temat zajść. Poprzedniego dnia widziałem go jedynie w porze obiadowej i później go już nie widziałem. Charoński mówił mi, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. zamknął się w kiosku aż do czasu uspokojenia się. Myślę, że przebywał on w tym kiosku do późnych godzin. Chwilę staliśmy. W pewnym momencie tłum ruszył w kierunku Liceum Ogólnokształcącego. Tak mi się przynajmniej wydaje. Nie wykluczam tłum mógł pójść również w innym kierunku lub też rozdzielić się. Gdy ten tłum ruszył to nadal odbywało się to spokojnie i nie było słychać żadnych okrzyków. Ja nadal zostałem przy kiosku i Charoński był przy kiosku. Słyszałem nawet, że jego pracownica powiedziała, do Charońskiego, aby się nie oddalał gdyż ona się boi i chciałaby, aby był w pobliżu. W pewnym momencie z pewnego oddalenia gdzieś z rejonu Domu Towarowego usłyszałem odgłosy tego tłumu, który poprzednio znajdował się w rejonie „Gwarka". Było słychać jakiś szum. Odniosłem takie wrażenie, że jakby ktoś zatrzymał ten tłum. Pomyślałem sobie, że pewnie coś zaczyna się dziać. Z ciekawości poszedłem zobaczyć gdzie ten tłum się znajduje i wyszedłem koło Domu Towarowego. Włodzimierz Charoński został przy swoim kiosku. Przy Domu Towarowym zauważyłem oraz na ulicy w stronę CPN zauważyłem małe grupki osób, które obserwowały co się dzieje. Następnie poszedłem w okolicę CPN i zauważyłem, że główna grupa poszła ul. 1 -Maja. W pewnej odległości szedłem za tą grupą osób – sam nie wiem po co. Grupa ta następnie skręciła w ul. Kolejową, a w okolicy dworca PKP skręciła w stronę centrum to jest w ul. Odrodzenia. Wyglądało to na taki pochód. Tłum ten szedł całą szerokością ulicy. Słyszałem, że coś wołano, chyba wymawiano słowo „Wałęsa". Wydaje mi się jednak, że wszystko odbywało się spokojnie. Usłyszałem głosy z tłumu, że ustawiona jest jakaś zapora przed Komitetem PZPR. Tłum doszedł gdzieś 50-100 m od tego miejsca. Ja nawet wzniosłem się na jakieś podwyższenie i zobaczyłem, że przed Komitetem PZPR stoją funkcjonariusze MO. W odległości ok. 50 m od tej zapory zrobionej z funkcjonariuszy MO – użyto działka wodnego oraz rzucono kilka petard i tłum zaczął uciekać w kierunku Dworca. Część ludzi uciekało przez tory, a część w kierunku ul. Kolejowej. Wydaje mi się, że wówczas nie używano kamieni. Wydaje mi się, że po tym użyciu działka większość ludzi odwróciła się do tyłu i zaczęła uciekać. Ja byłem z tyłu i stwierdziłem, że nie ma sensu bawić się w ciekawskiego i uciekłem tą samą drogą. Poszedłem do swego sklepu. Do rozpędzenia tego tłumu nie używano karabinów i nie strzelano. Słyszałem okrzyk „chodźcie na tory, wszyscy razem". Nie widziałem, aby osoby znajdujące się na torach rzucały kamieniami. Widziałem, że funkcjonariusze tyralierą poszli za tą grupą, która uciekła na tory przy dworcu PKP. W sklepie byłem nie więcej jak pół godziny, po czym wyszedłem ze sklepu. Była już wówczas z pewnością 18.00. Było jeszcze jednak dobrze widno. Słyszałem odgłosy wystrzałów z rejonu Rynku. Poszedłem w rejon ul. Ścinawskiej przy parku. Widziałem rzucane petardy. W okolicy baru przy samym Rynku było około 50 osób. Zauważyłem, że ta grupa osób odrzucała petardy. Funkcjonariuszy nie było dużo. Nie zauważyłem aby tłum rzucał w kierunku funkcjonariuszy kamieniami. Byłem w znacznej odległości od tego miejsca i być może wszystkiego nie widziałem. Nie słyszałem aby ten tłum coś skandował. Była to mała grupa osób. Odniosłem takie wrażenie, że niektórzy uczestnicy traktowali te zajścia jako zabawę – możność skonfrontowania się z funkcjonariuszami. W tym miejscu stałem gdzieś z pół godziny – dopóki funkcjonariusze nie ruszyli energiczniej do rozpędzania tej grupy. Zauważyłem bowiem, że rzucano więcej petard, gazu. Byłem tam chyba z pół

godziny. Doszedłem do wniosku, że nie ma co dłużej tam stać. Przeszedłem na ul. Niepodległości gdzie stało dość dużo gapiów. Zatrzymałem się gdzieś przy tej szkole. Gdy tłum zaczął uciekać z Rynku to ja poszedłem w stronę swego sklepu. Poszedłem ponownie do swego sklepu. Wydaje mi się, że wiele osób tylko z ciekawości było na ulicach Lubina. Gdy ucichły odgłosy gdzieś przed godz. 20.00 postanowiłem i poszedłem do Rynku. Nie było już tam funkcjonariuszy. Było tam również kilka osób. Do Rynku szedłem ul. Ścinawską. Chyba w samym Rynku zatrzymał się samochód Charońskiego, który jechał od strony swego kiosku czyli od skrzyżowania ul. Odrodzenia i Kopernika. W samochodzie była jakaś pani w wieku ok 25-27 lat, o ciemnych czarnych włosach. Więcej chyba w samochodzie nie było nikogo. Zapytałem się go jak siedział w tym kiosku przy takiej strzelaninie. Ja wsiadłem do samochodu i pojechaliśmy w stronę „Przylesia", gdzie zawoził tę kobietę. Zawoził ją chyba na ul. Legnicką następnie wróciliśmy do Centrum i poprosiłem go aby podwiózł mnie do sklepu co uczynił. Ja zamykałem sklep a Charoński czekał na mnie gdyż chciałem, aby mnie zawiózł na ul. Mickiewicza gdzie mieszka jedna z moich pracownic, która w tym dniu nie przyszła do pracy. Charoński powiedział mi, że nie ma klucza do kiosku, a chciałby się dostać wziąć utarg. Powiedział mi, że nie przebywał cały czas w sklepie i pracownica zamknęła sklep przed jego powrotem. Słyszeliśmy odgłosy z Rynku. Pojechaliśmy pod jego kiosk i samochód zostawiliśmy pod samym kioskiem. Wcześniej, gdy wracaliśmy z ul. Legnickiej to Charoński pytał się ludzi znajdujących się przy kiosku czy nie widzieli pracownicy z jego kiosku. Dopiero wówczas pojechaliśmy do mego sklepu. Gdy podjechaliśmy po raz drugi pod kiosk i Charoński szukał swojej pracownicy. Przypomniałem sobie, że gdy byliśmy przy moim sklepie to podeszło dwóch mężczyzn, których Charoński znał i prosili go aby ich poznał. Oni wsiedli do samochodu i pojechaliśmy na ul. Mickiewicza już we czwórkę. Ja poszedłem do swego mieszkania a on z pozostałymi pojechał dalej celem zabrania klucza. Charoński powiedział, że będzie jechał do swego sklepu. Ja zostawiłem zrobione zakupy w mieszkaniu i wyszedłem przed blok. Po chwili Charoński nadjechał i wsiadłem do samochodu, w którym już były cztery osoby to jest Charoński Włodzimierz, szwagier jego oraz tych dwóch, którzy wsiedli przy moim sklepie. Pojechaliśmy pod kiosk Charońskiego. Zatrzymaliśmy się przy samym kiosku. Funkcjonariusze stali za „Gwarkiem" w odległości od nas około 100–150 m. Charoński wyszedł z samochodu i poszedł do swego kiosku. Na dworze było już ciemno. Koło kiosku kręcili się młodzi ludzie, którzy kręcili się przy samochodzie. Nie widziałem, aby grupki kręcących się w pobliżu osób miały kamienie, butelki. Przy kiosku stała jakaś grupka. Charoński rozmawiał z nimi. Z tego co zrozumiałem to ich odganiał mówiąc do nich aby odeszli. Szczegółów tej rozmowy nie słyszałem. Ja siedziałem w samochodzie na ulicy w odległości ok. 10–15 m. Charoński zabrał utarg, kurtkę, pozostawił jedynie zapalone światło w kiosku. Wsiadł do samochodu i pojechaliśmy w stronę Rynku i chciał przejechać przez ul. Ścinawską lecz tam rzucano kamieniami i w związku z tym pojechał koło tego małego kościoła. Pojechaliśmy na „Przylesie" – ul. Legnicką i chyba objechaliśmy osiedle i wróciliśmy. Usłyszeliśmy odgłosy przy „Gwarku". Charoński chciał się dowiedzieć czy coś się dzieje przy jego kiosku. W związku z tym skręciliśmy w tą ulicę, która prowadzi do jego kiosku. Zauważyliśmy jadącą nyskę oraz biegnące dwie osoby. Zatrzymaliśmy się i zawróciliśmy. Zauważyliśmy przebiegających przez ul. funkcjonariuszy. Pojechaliśmy do ronda, zauważyliśmy, że za nami ruszyła nyska milicyjna. Dano nam sygnał światłami i zatrzymano. Funkcjonariusz podszedł do nas i poprosił Charońskiego o dokumenty. W tym momencie przyjechali inni funkcjonariusze. Usłyszałem, że ktoś z funkcjonariuszy powiedział „zatrzymaj, to ten co

tak jeździ i się patrzy". Zatrzymano nas wówczas. Po przesłuchaniu zwolniono mnie. Dodatkowo wyjaśniam, że gdy wróciliśmy z ul. Legnickiej po odwiezieniu tej kobiety to Choroński zatrzymał się na skrzyżowaniu ul. Kopernika i Odrodzenia i zapytał się grupy osób, znajdujących się koło banku czy nie widzieli pracownicy z jego kiosku. Nie wychodził on wówczas z samochodu. Gdy przyjechaliśmy drugi raz pod ten kiosk to Charoński już miał klucze. Nie przypominam sobie, aby była taka sytuacja aby Charoński wchodził do bloku przy ul. Odrodzenia w sprawie kluczy do swego kiosku. Chciałem jeszcze zeznać, że ani ja ani Charoński, jak też pozostali nie zamierzaliśmy brać udziału w demonstracji. Charoński przyjeżdżając pod ten kiosk miał jedynie na celu zorientowanie się czy nic się w tym kiosku nie wydarzyło.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 120

Protokół przesłuchania świadka Marka Cendlewskiego

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/45, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 867/82/S, k. 8-11 rękopis
Sygn. art. 1DS 768/82/S

Andrzej Mierzwa – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie z udziałem protokolanta przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie [...] wydanego przez [...]

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię, nazwisko	Marek Cendlewski
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1959 r.[...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Zajęcie	mechanik maszyn i urządzeń górniczych w ZG „Lubin"
Wykształcenie	średnie – Liceum Zawodowe w Lubinie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań oraz o prawie odmowy składania zeznań na okoliczności mogące mnie [narazić] na odpowiedzialność karną i zeznaję:

Włodzimierza Charońskiego znam od 1976 r. Jego siostra jest moją żoną. W dniu 1 września 1982 r. spotkałem Włodzimierza Charońskiego około godz. 16.30 obok „Gwarka" przy jego kiosku z lodami obok Poczty Głównej. Przywitałem się z nim tylko i poszedłem zobaczyć na symboliczne groby, które ustawiono naprzeciw tego kiosku, obok mostku na rzece obok kapliczki. Byłem przy tych grobach. Było tam dużo ludzi. Wszyscy chodzili od jednego grobu do drugiego. Byłem ciekawy, co tam jest, bo pierwszy raz coś takiego widziałem. Nie byłem i nie jestem członkiem NSZZ „Solidarność". W październiku ubiegłego roku wyszedłem z wojska i wstąpiłem do związku zawodowego górników przy Zakładach Górniczych w Lubinie. Gdy byłem obok mostku słyszałem, że zaczynają śpiewać obok pijalni piwa. Poszedłem z ciekawości w tamta stronę. Gdy tłum przeszedł w kierunku Liceum Ogólnokształcącego to ja poszedłem do kiosku z lodami Charońskiego. Spotkałem tam Greka Christosa Spanosa, z którym rozmawiałem około 20 minut. Zastanawialiśmy się gdzie poszedł tłum i co ma zamiar robić. Ktoś podleciał i powiedział, że tłum poszedł na Komendę MO. Zdumiało to nas i poszliśmy ul. Kopernika a potem

Łokietka, aby zobaczyć, co się dzieje obok Komendy. Doszliśmy do 1 Maja, prostuję doszliśmy jedynie do szpitala i skręciliśmy w prawo aż doszliśmy na ulicę 1000-lecia. Ludzie z tłumu poszli ulicą 1 Maja w kierunku przejazdu. Ja z Christosem z ciekawości stanęliśmy obok stacji CPN i widzieliśmy jak tłum idący ulicą 1-go Maja i ulicą Kolejową zaczął biec. Pomyśleliśmy, że na pewno idą na Komitet PZPR. Nie słyszeliśmy, co tłum krzyczał, bo byliśmy od niego w odległości około 300 metrów. Poszliśmy za tłumem ulicą 1 Maja, Kolejową. Gdy byliśmy na wysokości hotelu „Kosmos" tłum się zatrzymał. Milicja zaczęła strzelać z gazów łzawiących i ludzie zaczęli uciekać w naszym kierunku. Myśmy też zaczęli uciekać na ulicę Kolejową. Tłum bardzo duży około 1000 osób zajmował na ulicy Odrodzenia jezdnię i chodniki od końca zabudowań „Defilu" do wejścia budynku, w którym znajduje się wydział paszportowy patrząc od strony Komitetu PZPR. Tłum krzyczał: „gestapo, mordercy". Myśmy z Christosem udali się na ulicę Kolejową aż doszliśmy do skrzyżowania z ulicą 1 Maja a tłum wbiegł na stację PKP i na tory w kierunku Starego Lubina. Widzieliśmy, że milicja dojeżdża do dworca kolejowego i wtedy poszliśmy ulicą 1 Maja w kierunku centrum Lubina. Stanęliśmy obok pralni chemicznej, bo tłum stał przy wylocie ulicy Traugutta na 1 Maja. Tłum krzyczał i wygrażał wymachując rękami w kierunku Komendy i milicjantów. Nie słyszeliśmy dokładnie, co krzyczał tłum, około 70 osób w wieku około 40 lat. Nie było w tej grupie dzieci i młodzieży. Stanęliśmy obok pralni i zastanawialiśmy się czy nie lepiej iść obok szpitala przy ul. Bema. Widząc, że tam milicja nie interweniuje poszliśmy dalej ulicą 1 Maja w kierunku parku znajdującego się przy centrum kultury. Gdy byliśmy przy schodach w murze obronnym było tam już cicho. Podeszliśmy do cukierni „Ptyś" i tam stanęliśmy. Były tam tylko luźne grupki osób, które patrzyły na to, co się będzie działo. Rozmawiałem tam ze znajomym kolegą ze szkoły, którego imienia i nazwiska nie znam. Widzieliśmy, że od strony ul. Niepodległości przyszła grupa około 100 młodych ludzi w wieku około 17–18 lat, którzy krzyczeli „chodźcie z nami". Grupa ta doszła do baru i wchodziła na Rynek. Jakiś starszy mężczyzna krzyknął do nich, że tam jest milicja i grupa ta się zatrzymała. Przypominam sobie jeszcze, że tłum idący ulicą Odrodzenia skandował takie [hasła] „Solidarność" i klaskał w ręce. Mój kolega ze szkoły powiedział, że za chwilę tu będzie gorąco i abyśmy stad spływali. Faktycznie za chwilę od strony skrzyżowania ulic Odrodzenia i Kopernika a konkretnie od pijalni piwa wyszło kilku milicjantów i zaczęło strzelać gazem. Kilku młodych ludzi w wieku 14–15 lat łapało w ręce lub kopało te petardy z powrotem. Widzieliśmy też jeszcze młodsze dzieci w wieku około 11–12 lat, które strzelały, prostuję, biegły w kierunku drogerii mając w rękach proce. Gdy milicjanci zaczęli iść w naszą stronę to ja z Christosem, kolegą i innymi ludźmi zaczęliśmy uciekać w stronę parku aż do ulicy Niepodległości. Przy ul. Niepodległości zatrzymaliśmy się znowu razem z innymi ludźmi. Było tam dużo osób. Tłum zaczął się zbierać na skrzyżowaniu Niepodległości, Armii Czerwonej i szedł w kierunku ulicy 1000-lecia. Krzyczano, aby iść na Rynek. Myśmy stanęli [...] obok [...] i poszliśmy do Rynku. Christos i mój kolega, prostuję, kolega Christosa weszli do „Ratuszowej" a ja stałem na zewnątrz. Poszliśmy w kierunku poczty gdzie było już spokojnie. Około godz. 14.30 spotkaliśmy koło drogerii w Rynku Włodka Charońskiego. Zatrzymałem go i pytałem czy mógłby mnie podrzucić na „Przylesie" a konkretnie na Pawią, bo tam pracuje moja żona w warzywniaku. Pojechaliśmy na „Przylesie", ale sklep żony był już zamknięty. W samochodzie oprócz Włodka była jeszcze jakaś dziewczyna, która mieszka na Legnickiej oraz Marek Jędraś. Charoński potem wrócił pod kiosk z lodami. Na Kopernika była barykada tak, że wjechaliśmy od ul. Odrodzenia. Tam też leżały śmietniki na jezdni tak, że przejechaliśmy po chodniku. Charoński nie zatrzymywał się

w mojej obecności obok zakładu jubilerskiego. Była godz. około 14.45. Przejeżdżając obok kiosku widzieliśmy, że jest zamknięty. W środku paliło się światło i były rozsunięte firanki. Charoński nie wysiadał ta dziewczyna już chciała jechać do domu, więc pojechaliśmy na Legnicką. Zobaczyła ona w drzwiach męża i prosiła, aby ja podwieźć z drugiej strony. Tak też pojechaliśmy z drugiej strony naokoło przez strzelnicę koło domków jednorodzinnych i niedaleko domu ją wysadził. Christos powiedział, Charońskiemu aby podjechał pod jego kiosk na ulicę Broniewskiego. Christos wysiadł wziął pieniądze z utargu, wyłączył maszynę i zamknął kiosk. Tam spotkaliśmy Artura Czarcińskiego [...] i Macieja Sarnę, którzy tamtędy przechodzili. Gdy jechaliśmy do kiosku Christosa z Legnickiej spotkaliśmy na skrzyżowaniu Kilińskiego, Mieszka I i Niepodległości czoło tłumu. Na przedzie tego tłumu szedł mężczyzna w wieku około 30 lat, lekko łysawy, który trzymał w rękach biało-czerwoną flagę. Skręciliśmy w ulicę Kilińskiego i zatrzymaliśmy się, bo chcieliśmy zobaczyć gdzie pójdzie ten tłum. Tłum najpierw częściowo poszedł w kierunku Rynku, część skręciła w Kilińskiego. Myśmy wysiedli z samochodu wcześniej widząc idący ulicą Kilińskiego tłum. Wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy pod kiosk Christosa. Wtedy zgubił się Marek Jędraś, zam. w Lubinie przy ul. [...], który też prowadzi jakąś ajencję przedtem pracował w PKS Lubin. Gdy Christos zabrał wszystko ze swojego kiosku to pojechaliśmy na ulicę Mickiewicza gdzie Christos wysiadł do swojej sublokatorki. Myśmy pojechali potem na Szkolną do mieszkania sprzedawczyni Włodka po klucze od kiosku. Wzięliśmy od niej klucze. Zabraliśmy Christosa z Mickiewicza i w piątkę pojechaliśmy do kiosku Włodka, który zabrał pieniądze z utargu, zasłonił firanki. Z Rynku szli ludzie i krzyczeli na Włodka, aby się pospieszył. Włodek wskoczył do samochodu i pojechaliśmy obok Staromiejskiej na ul. Zawadzkiego i Legnicką. Wjechaliśmy ulicą Świerczewskiego, prostuję, Budziszyńską do samej [rzeczki]. Tam byli milicjanci, więc zawróciliśmy. Przy ul. Zawadzkiego zostaliśmy zatrzymani przez funkcjonariuszy MO, doprowadzeni do Komendy, Izby Wytrzeźwień i na Kolegium, które skierowało mnie na miesiąc aresztu za udział w zbiegowisku.

To wszystko, co mam do zeznania.

Dokument nr 121

Protokół przesłuchania świadka Artura Czarcińskiego

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 5, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82

Mgr Lidia Molenda - Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta - osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – w/oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Artur Czarciński
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1959 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Łęczna ul. [...] p. stały, Lubin ul. [...]
Zajęcie	technik ogrodnik
Wykształcenie	średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Włodzimierza Charońskiego znam od około 5 lat, kiedy zaprzyjaźniliśmy się. Mieszkałem w tym czasie blisko niego. W dniu 1 września 1982 r. wracając z kolegą Maciejem Sarną około godziny 20.20 przy ul. Broniewskiego obok lodziarni Spanosa Christofsa zauważyłem samochód, czerwoną Zastawę, która jest własnością Włodzimierza Charońskiego. Spanos Christofs w tym czasie był zajęty albowiem zamykał lodziarnię. Obok samochodu stali Włodzimierz Charoński i Marek Cendlewski, prowadziliśmy luźną rozmowę, w chwili obecnej tematu tej rozmowy nie mogę skojarzyć. W pewnym momencie spytaliśmy Charońskiego, w jakim kierunku on jedzie. Odpowiedział nam, że musi jechać do sklepu po utarg. Wtedy też Sarna powiedział, że pojedziemy razem z nim. Charoński ruszył samochodem w kierunku osiedla Staszica, spytaliśmy się go gdzie jedzie, odpowiedział, iż musi odebrać klucze od lodziarni od ekspedientki, która u niego sprzedaje. Jadąc ul. Mickiewicza Spanos powiedział, iż wysiądzie gdyż musi zanieść zakupy do domu i jak będziemy wracać to on w tym samym miejscu będzie na nas czekał. Dojechaliśmy na ulicę Szkolną tam gdzie mieszkać miała ekspedientka Charońskiego, my nie wysiadaliśmy z samochodu, wysiadł jedynie Charoński po około 3 minutach wrócił i powiedział, iż ma już klucze od sklepu, po drodze zabraliśmy Spanosa. Z uwagi na fakt, iż na ulicach były barykady mieliśmy trudności z dojechaniem do lodziarni Charońskiego. Dlatego też Włodek Charoński ul. Odrodzenia częściowo chodnikiem wjechał do swojego kiosku, wysiadł z samochodu, zabrał utarg, swoją kurtkę oraz rzeczy ekspedientki. Zobaczyliśmy jadący samochód milicyjny Wołgę, która jechała w kierunku Placu Wolności, pojechaliśmy za tym samochodem myśląc, iż uda nam się przejechać, przy Rynku jednak na Wołgę i na nas

posypał się grad kamieni. Wołga w związku z tym wycofała się nawracając, a my za nią. Pojechaliśmy następnie ulicą Kopernika mijając „Gwarek", w stronę ulicy Zawadzkiego, gdzie stały samochody milicyjne. Nie mogąc przejechać zawróciliśmy jadąc obok tzw. „małego kościoła", następnie pojechaliśmy ponownie w kierunku Zawadzkiego, gdzie pomiędzy Parkiem Wrocławskim a rondem zostaliśmy zatrzymani przez funkcjonariuszy MO, skąd przewieziono nas na Komendę MO. Nie wyjaśniono nam przyczyn zatrzymania. W dniu 31 sierpnia 1982 r. nie widziałem się z Włodzimierzem Charońskim. W momencie zatrzymania nas na ulicy Zawadzkiego nie było żadnego zbiegowiska, w żaden sposób też nie zakłócaliśmy porządku prawnego, w ogóle z nami nie dyskutowano, kazano wsiadać do samochodu typu „więźniarki". Odnośnie zajść w dniu 31 sierpnia i 1 września 1982 r. nie mogę się wypowiedzieć, widziałem jedynie w dniu 1 września 1982 r. przed spotkaniem się z Charońskim około godziny 20.00 tłum ludzi rozciągnięty na odległość 50 metrów idący w stronę Osiedla Staszica. Stałem w odległości około 100 metrów, ludzie ci krzyczeli „chodźcie z nami, „Solidarność", wypuście Wałęsę". Dodatkowo zeznaję, iż w momencie zatrzymania nas funkcjonariusz MO spytał Marka Cendlewskiego, co posiada w siatce, on odpowiedział, iż aparat fotograficzny. Aparat ten został odebrany. Ja nie byłem obecny przy robieniu zdjęć przez Cendlewskiego. To wszystko, co mam do zeznania w sprawie. Protokół po osobistym odczytaniu podpisuję.

Dokument nr 122

Protokół przesłuchania świadka Franciszka Jacha

Lubin, 6 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 287, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 18, maszynopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 756–757, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Hanna Karasewicz – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszek Jach
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1935 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	nauczyciel
Wykształcenie	wyższe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Jestem dyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lubinie. Nr – bez numeru. W dniu 31 sierpnia pełniłem dyżur w szkole. Około 16.00 słyszałem strzały dochodzące z rejonu Rynku. Często wyglądałem przez okno od godz. 16.00 z uwagi na odgłosy dochodzące z miasta. Widziałem, że w Rynku coś się dzieje. Słyszałem okrzyki ludzi krzyczących „gestapo i hura". Przed szkołą oraz dalej na placu między „Gwarkiem" a klubem „Nasza Chata" stał tłum ludzi. Byli to gapie, którzy nie zachowywali się agresywnie. Po godzinie 16.00 zauważyłem, że w rejon „Gwarka" zaczęły zjeżdżać karetki pogotowia na sygnale. Widziałem wóz strażacki, który polewał wodę w kierunku kaplicy zamkowej. Słychać wtedy było wybuchy petard i odgłos wystrzałów. Nie potrafię powiedzieć, czy była używana wtedy ostra amunicja, czy tzw. ślepa. Sytuacja w tym rejonie nie zmieniła się do godz. 17.00. Około godz. 16.45 zauważyłem, że od strony małego kościoła nadjeżdża milicyjna nysa. Jechała ona przez łąkę i rzucali z niej milicjanci petardy i gaz łzawiący. Zauważyłem, że po stronie pasażera na przednim siedzeniu są otwarte duże zasuwane drzwi i widać w nich było milicjanta i trzymał on w rękach rakietnicę, którą wystrzeliwał gaz. Nysa ta dojechała do ul. 22 Lipca okrążyła moją szkołę, podjechała pod balustradę od frontu szkoły i tam rzucona została kapsułka z gazem i stamtąd nysa wyjechała przez ul. Sikorskiego /dawną Miedzianą/ na łąkę w kierunku małego kościoła. Zauważyłem wtedy swojego znajomego Aleksandra Drobnego, który stał na wysokości cukierni Gruszeckiego, zacząłem do niego biec by sprowadzić go do szkoły. Widziałem, że w tym czasie plac w kierunku „Gwarka"

i małego kościoła był pusty. Szedł przez ten plac szybkim krokiem jakiś młody mężczyzna a milicyjna nysa, o której wcześniej mówiłem zaczęła za nim jechać. Dodaję, że nysa jechała na sygnale i strzelała gazem w obie strony. W tym czasie był [to] jedyny pojazd milicyjny w zasięgu wzroku. Gdy nysa zbliżyła się do tego mężczyzny na odległość około 30 metrów to zaczął on, tak jakby był mocno pijany zataczając się. Przeszedł tak może kilkanaście kroków i dalej nie widziałem, bowiem ta nysa zasłoniła mi go. Zobaczyłem go ponownie, gdy nysa przejechała kawałek dalej na odległość około 5 metrów i tam zatrzymała się. Wtedy widziałem, że mężczyzna ten leży na ziemi głową skierowaną w kierunku szkoły. Samochód nysa zatrzymał się bezpośrednio za tym mężczyzną i widziałem, że ciało mężczyzny leżało pomiędzy tylnymi kołami. Samochód wcześniej nie skręcał, jechał cały czas prosto. Następnie zauważyłem, że z nysy wyszedł jeden funkcjonariusz od strony kierowcy i podszedł do leżącego. Podniósł jego rękę i puścił a ona bezwładnie opadła. Wysiadł wówczas następny milicjant, prostuję, dwóch milicjantów a ten pierwszy wrócił do samochodu, a ta dwójka wzięła leżącego za ramiona i nogi i włożyli do samochodu. Nysa od razu odjechała na sygnale w kierunku ul. Kopernika. Nie zwróciłem uwagi na numer rejestracyjny tego samochodu. Po chwili podszedł do mnie Drobny i powiedział mi, że również widział to zdarzenie. Następnie poszedłem do szkoły i dalej nie obserwowałem przebiegu wydarzeń.

Protokół niniejszy odczytano.

Dokument nr 123

Protokół przesłuchania świadka Genowefy Parlickiej

Lubin, 6 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 346, maszynopis
IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 5, maszynopis
IPN WR 37/43, t. III, Akta Śledztwa, 1 Ds 862/82/S, k. 3, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Hanna Karasewicz – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Genowefa Parlicka
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1915 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	emerytka
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Jestem Prezesem Miejskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lubinie. Zamieszkuję przy ul. Odrodzenia. W dniu 31 sierpnia br. byłam w restauracji „Ratuszowa", gdyż moja siostra ma tam bilard. Jest ona osobą chorowitą i w tym dniu prosiła mnie abym poszła popilnować bilardu. Wiedziałam, że w tym dniu mają być jakieś manifestacje. Zobaczyłam, że około 14.00-15.00 na Placu Wolności zaczęły gromadzić się grupki ludzi i młodzieży. Było tam wielu bardzo młodych ludzi. Wyszłam z restauracji i widziałam, że jak podjechały na Plac dwie nyski, jedna milicyjna a druga wojskowa i radiowóz. W tym czasie ludzie zaczęli klaskać. Klaskali wszyscy zgrupowani obok krzyża. Ja nie widziałam jak układano krzyż z kwiatów i nie wiem, kto go układał. Nie widziałam też żadnej karetki pogotowia ani też ludzi ubranych w białe lub niebieskie kitle ze służby zdrowia. Widziałam, że Plac był otoczony przez funkcjonariuszy MO i przez ZOMO. ZOMO stało z tyłu Ratusza od strony ulicy Ścinawskiej. Nie było w tym czasie żadnej interwencji ze strony MO. Ten krzyż z kwiatów ułożony był między „Ratuszową" a głównym wejściem do kościoła dużego. Ludzie zgrupowani przy krzyżu odśpiewali Rotę. Wtedy przez megafon funkcjonariusze nawoływali do rozejścia. Wyraźnie zwracano się do kobiet z małymi dziećmi, aby się rozeszli, bo jest sytuacja groźna. Część matek biegnąc oddaliła się od tego miejsca.

Widziałam na własne oczy ten krzyż. Był tam także napis „Solidarność". Na białym płótnie czerwony napis. Był jeszcze jakiś czarny napis, ale jego treści nie miałam możliwości odczytać. Po odśpiewaniu Roty, po nawoływaniu do rozejścia się od strony ul. Ścinawskiej nadeszła grupa ZOMO i także zaczęli nawoływać do rozejścia się. Widziałam, że w tym czasie znajdowała się grupa młodych ludzi, pod sklepami obuwniczym i harcerskim. Zaczęli oni rzucać w stronę ZOMO kamieniami wznosząc okrzyki „gestapowcy, faszyści, komuniści". Używali także wulgarnych wyrazów. Tych ludzi osądziłabym z wyglądu jako margines społeczny. Wtedy funkcjonariusze ZOMO użyli gazów łzawiących. Ludzie zaczęli rozbiegać się, a ten „margines" był dalej traktując to jako zabawę. Widziałam jeszcze jak grupa funkcjonariuszy ZOMO odeszła w stronę ul. Odrodzenia. Z uwagi na sytuację, udałam się do „Ratuszowej". Następnie poszłam do Urzędu Miasta i nic więcej nie widziałam. Po 16.00 a przed 17.00 wracając z Urzędu Miejskiego idąc do domu przy ul. Odrodzenia widziałam jak ZOMO rzucało gaz do góry. Widziałam młodzież z kamieniami w rękach. Rzucali kamieniami w ZOMO. Poszłam do domu. W dniu następnym tj. 1 września idąc do restauracji widziałam grupki ludzi. Słyszałam mimochodem różne plotki, które nie miały żadnego pokrycia. Ludzie mówili o licznych rannych i zabitych. Była godz. 14.45 jak dwie bardzo młode dziewczyny od strony wejścia do „Ratuszowej" ułożyły krzyż z kamieni i położyły kwiaty. Nie potrafię rozpoznać tych młodych osób. W tym dniu widziałam na ul. Odrodzenia późnym wieczorem ok. 21.00 jak jacyś ludzie do przejeżdżających samochodów milicyjnych rzucali butelki z benzyną. Widziałam nawet jak koło kiosku Ruch koło poczty paliła się na drzewie benzyna. W ogóle odniosłam wrażenie, że tylko bardzo młodzi ludzie i dzieci, których w to wciągnięto a przede wszystkim ludzie, których określam jako margines społeczny byli inicjatorami okrzyków. Widziałam także 1 września jak między bankiem a domem dziecka przy ul. Kopernika grupy młodych ludzi z pojemników na śmieci, wyrwanych belek, budowali barykady. Wykrzykiwali „dołączcie do nas". Był tam jakiś mężczyzna, który nimi dowodził, ale grupa go zasłaniała i nie wiem, kto to był. Nic więcej nie widziałam. To, co powiedziałam to na własne oczy widziałam.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 124

Uzasadnienie

W dniu 31 sierpnia 1982 r. podczas zajść ulicznych w Lubinie został ranny przez postrzelenie cyw. Michał Adamowicz, który w następstwie odniesionych obrażeń w dniu 5 września 1982 r. zmarł w Szpitalu Miejskim w Lubinie.

Mając na uwadze konieczność wydania opinii co do bezpośredniej przyczyny zgonu w/wymienionego, należało postanowić jak na wstępie.

Dokument nr 125

Telegram nr 369/82 do Naczelnego Prokuratora

Wrocław, 6 września 1982 r.

L37, Materiały Dowodowe, t. XII, III K 265/98, k. 10–13, maszynopis

Obywatel
Naczelny Prokurator Wojskowy
Warszawa

W wykonaniu polecenia obywatela generała dotyczącego przedstawienia relacji ze śledztwa w sprawie przebiegu zdarzeń w Lubinie w dniu 31 sierpnia 1982 r. melduje, co następuje:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. około godziny 15.00 na wcześniejszy apel działaczy NSZZ „Solidarność", województwa legnickiego zawarty w odezwie „Solidarność Zagłębia Miedziowego", z dnia 13.08.1982 r. w rejonie Placu Wolności w Lubinie zgromadził się tłum liczący ponad 2000 osób. Z tłumu padały okrzyki „niech żyje Solidarność", „precz z komuną", „uwolnić Wałęsę", „Jaruzelski zdrajca narodu". W tym czasie po godzinie 15.00 na teren Placu Wolności wjechała karetka pogotowia R-ka. Wokoło niej zebrał się kilkaset osobowy tłum o godzinie 15.30 uderzono w dzwon miejscowego kościoła i po tym sygnale w tłumie zaczęto śpiewać hymn państwowy.

Równocześnie na jezdni zaczęto układać krzyż z kwiatów. Zachowanie się tłumu miało charakter wyraźnie demonstracyjny i zakłócano porządek publiczny. W tej sytuacji zastępca komendanta MO w Lubinie por. Zdzisław Kłęski podjechał radiowozem milicyjnym w pobliże miejsca, gdzie znajdowało się zbiegowisko i poprzez urządzenia nagłaśniające wezwał dwukrotnie ludzi znajdujących się w tłumie do rozejścia się. Mimo tych wezwań tłum pozostawał nadal w tym samym miejscu, a przy tym używano słów wulgarnych i wyzywano funkcjonariuszy MO od „gestapowców". Na czele zebranego tłumu stał między innymi Stanisław Śnieg, były przewodniczący „Solidarności" w MKZ w Lubinie. Wokół niego zgromadzeni byli przeważnie młodzi ludzie.

W międzyczasie w okolice miejsca, gdzie znajdował się tłum, przybyły siły porządkowe w składzie 33 funkcjonariuszy MO, 21 członków ORMO oraz 40 osób z ROMO. W kierunku funkcjonariuszy zaczęto rzucać kamienie, butelki z benzyną i inne przedmioty. Wówczas na polecenie dowodzących akcją, funkcjonariusze MO użyli środków łzawiących. Tłum po tym stał się jeszcze bardziej agresywny i zaatakował funkcjonariuszy MO ze wszystkich kierunków. W tej sytuacji por. Maj z KMMO w Lubinie poprosił dyżurnego miejscowej komendy o udzielenie pomocy. Po upływie około pół godziny przyjechał pierwszy pluton ZOMO z KWMO w Legnicy w ilości 24 funkcjonariuszy z trzema radiowozami marki Nysa. W tym czasie uczestnicy tłumu w dalszym ciągu atakowali funkcjonariuszy MO. W kierunku radiowozów milicyjnych rzucano kamienie, butelki z benzyną i odrzucano środki łzawiące. Od palącej się benzyny zapaliła się opona w jednym radiowozie. Ponieważ tłum w dalszym ciągu napierał, a funkcjonariuszom MO kończyły się środki chemiczne, użyto broni, strzelając początkowo z amunicji ślepej, a później bojowej.

Jak ustalono w toku śledztwa, strzały były oddawane najprawdopodobniej przez funkcjonariuszy ZOMO z pierwszego plutonu. Stwierdzono w wyniku oględzin miejsca zdarzenia, że strzały były oddawane na różnych wysokościach. Świadczą o tym ślady postrzelin na murach zabudowań a także na jezdni. Naliczono ponad sto śladów od oddanych strzałów.

Około godziny 17.00 w rejonie zajść ulicznych przyjechał drugi pluton ZOMO wraz z grupą specjalną z KWMO w Legnicy. W tym czasie akcja interwencyjna sił porządkowych rozgrywała się w różnych rejonach miasta, ponieważ tłum rozproszył się na mniejsze grupy, które nadal atakowały funkcjonariuszy MO.

Około godziny 19.00 jeden z radiowozów marki Nysa utkwił pomiędzy barykadami zbudowanymi z kamienia budowlanego i wówczas znaczna ilościowo grupa osób zaczęła z bardzo bliskiej odległości rzucać kamieniami w radiowóz MO. Załoga radiowozu MO znajdując się w bezpośrednim niebezpieczeństwie utraty życia lub zdrowia, użyła broni służbowej P-63, strzelając ostrzegawczo w górę. Akcja sił porządkowych zakończyła się w późnych godzinach wieczornych.

W wyniku postrzelenia dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, natomiast trzecia osoba /Michał Adamowicz/ zmarła w dniu 5.09.1982 r. o godzinie 17.30 w Szpitalu Miejskim w Lubinie. Rannych w następstwie postrzału zostało 8 osób. Ponadto trzy osoby doznały obrażeń ciała w innych okolicznościach. Również szereg funkcjonariuszy MO i jeden funkcjonariusz ORMO zostało rannych. Podczas interwencji pokrzywdzeni zostali także inni funkcjonariusze MO, którzy jednak nie zgłosili się do lekarza. Nadto uszkodzeniu uległy radiowozy uczestniczące w interwencji.

W następstwie zajść ulicznych:

Śmierć ponieśli:

1. Andrzej Trajowski ur. 1950 r., zam. Lubin ul. [...], żonaty, troje dzieci, zatrudniony we wrocławskim przedsiębiorstwie instalacji przemysłowych oddział Lubin,
2. Mieczysław Poźniak ur. 1957 r., zam. Lubin ul. [...], kawaler, zatrudniony „Elektromontaż" Wrocław oddział Lubin,
3. Michał Adamowicz, ur. 1954 r., zam. Lubin ul. [...], żonaty, dwoje dzieci, zatrudniony Zakłady Górnicze Lubin.

Ranni w wyniku postrzału zostali:

1. Ryszard Stefanowicz, ur. 1947 r., zatrudniony Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Wrocław, żonaty, dwoje dzieci – rana postrzałowa głowy,
2. Henryk Huzarewicz, ur. 1958 r., zatrudniony Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane Lubin, żonaty, dwoje dzieci – rana postrzałowa przedramienia lewego,
3. Ireneusz Lao, ur. 1953 r., zatrudniony Zakłady Remontowo – Budowlane Lubin, kawaler – rana postrzałowa nogi prawej,
4. Szymon Stafiniak ur. 1947 r., zatrudniony Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane Lubin, żonaty, dwoje dzieci – rana postrzałowa ucha lewego,
5. Andrzej Dudziak, ur. 1959 r. zatrudniony Zakłady Górnicze Rudna, kawaler – rana postrzałowa podudzia lewego,
6. Adam Wertka , ur. 1937 r., zatrudniony Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Hutnicwa Lubin, żonaty, troje dzieci – rana postrzałowa prawego przedramienia

7. Brygida Wieczorek 1964 r., zatrudniona Dolnośląskie Zakłady Białoskórnicze „Renifer" Prochowice, panna – rana postrzałowa uda lewego.

zostali ranni w innych okolicznościach / doznali obrażeń ciała poniżej siedmiu dni/:

1. Mirosław Kwiatkowski, ur. 1964 r., zatrudniony Przedsiębiorstwo Budowlano – Montażowe Hutnictwa Lubin, kawaler,
2. Henryk Tereszkiewicz, ur. 1951 r., zatrudniony Przychodnia Zakładowa Huty Miedzi Legnica, pielęgniarz, żonaty, dwoje dzieci,
3. Mieczysław Chmielewski, ur.1924 r., emeryt, żonaty, dwoje dzieci.

Jednocześnie melduję, że w toku śledztwa stwierdzono, iż nie był wydany rozkaz użycia broni oraz, nie zdołano personalnie ustalić, kto z interweniujących funkcjonariuszy ZOMO oddał strzały z bojowej amunicji pistoletem kbkak. Żaden z funkcjonariuszy ZOMO nie przyznaje się do oddania strzałów z kbkak amunicją bojową.

Nadto melduję, że niżej wymienione pododdziały sił porządkowych wyposażone były w następującą broń:

- funkcjonariusze MO – pistolet rnkg,
- funkcjonariusze MO – pistolety P-64 i P-63,
- funkcjonariusze pierwszego i drugiego plutonu ZOMO – pistolety P-64 i kbkak /każdy/,
- grupa specjalna ZOMO – pistolety P-64 i P-63,
- członkowie ROMO i ORMO – nie posiadali broni palnej.

Dotychczas nie zdołano ustalić, z jakiego rodzaju broni zostali postrzeleni zabici i ranni, z wyjątkiem Andrzeja Trajkowskiego, w zwłokach którego znaleziono pocisk kbkak /prawdopodobnie rykoszet/. Najprawdopodobniej z pistoletów kbkak amunicją bojową strzelali funkcjonariusze z pierwszego plutonu ZOMO. Uczestnicy zajść wyzbierali łuski na pamiątkę, do tej pory odzyskano trzy łuski i dwa pociski z amunicji bojowej do pistoletu kbkak oraz jeden pocisk do amunicji kaliber 1 mm 1 i kilkanaście łusek od amunicji ślepej.

[1] Prawdopodobnie chodzi o kaliber 9 mm.

Dokument nr 126

Telegram nr 1796/82

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 312, maszynopis

od: KMMO Lubin

do: Wydz. Doch.-Śledczego i Wydz. Kryminalnego KWMO w Legnicy

Treść:

Melduję, że w dniu dzisiejszym Sąd Rejonowy w Lubinie po rozpatrzeniu sprawy w rybie zwykłym skazał na 10 miesięcy aresztu i 5 tys. zł. grzywny Andrzeja Kruka / Kruk/ s. [...] ur. [...] 1952 r. [...] zam. Zimna Woda [...], kawaler, bezpartyjny, do żadnych organizacji nie należy, karany z art. 203 kk o to, że w dniu 31.08.1982 r. wziął udział w zbiegowisku ulicznym, gdzie z pobudek chuligańskich znieważył funkcjonariuszy MO / MO/, dopuszczając się czynu o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, tj. o czyn z art. 236 kk w związku z art. 59 par. 1 kk.

Naczelnik Wydz. Doch.-Śled. KWMO w Legnicy mjr Z. Król

Nadał: Mamiński dnia 06.09.82 r. o godz. 17.30

Przyjął: ++ Krawczyk

Dokument nr 127

Wniosek o nieuwzględnienie zażalenia dotyczący Charońskiego

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 45, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Sąd Wojewódzki
Wydział Karny
w Legnicy

Na zasadzie art. 212 § 2 kpk przesyłam złożone w terminie zawitym zażalenie obrońcy podejrzanego Włodzimierza Romana Charońskiego na postanowienie Prokuratora Rejonowego w Lubinie z dnia 4.09.1982 r. o tymczasowym aresztowaniu, sygn. akt 1 Ds768/82/S i równocześnie wnoszę o nieuwzględnienie powyższego zażalenia.

Uzasadnienie:

Włodzimierz Roman Charoński podejrzany jest o to, że w dniu 1 września 1982 r. w Lubinie brał udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy dopuszczali się gwałtownych zamachów na życie i zdrowie funkcjonariuszy MO rzucając w nich kamieniami, butelkami z benzyną oraz na mienie poprzez zrywanie płyt chodnikowych, niszczenie koszy i kubłów na śmieci, układanie z nich zapór i barykad w ten sposób, że jeżdżąc wśród tego zbiegowiska własnym samochodem marki Zastawa nr rej. LGE 6455 koloru czerwonego wraz z pasażerami nawoływał publicznie znajdujące się przy zaporze przy ul. Odrodzenia dzieci i młodzież do popełnienia zbrodni podpalenia przez rzucanie butelek z benzyną z zapalnikami z plastiku wskazując im, gdzie można to zrobić na osiedlu „Przylesie", tj. o czyn z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 i 2 kk w zw. z art. 10 § 2 kk.

Wobec Włodzimierza Romana Charońskiego w dniu 4 września 1982 r. zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu ze względu na uzasadnioną obawę utrudniania przez niego postępowania karnego, zarzucenie mu czynu o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa a ponadto z uwagi na treść art. 8 Dekretu z dn. 12.12.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego. Dotychczasowe ustalenia śledztwa potwierdziły popełnienie przez Włodzimierza Romana Charońskiego zarzucanego mu przestępstwa, co w szczególności wynika z zeznań świadków Grzegorza Sołtysa, Romana Króla, Leszka Sznipa, Zygmunta Demkowskiego. Przytoczone wyżej okoliczności oraz fakt, że Włodzimierzowi Romanowi Charońskiemu zarzucono czyn o znacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa wskazują na potrzebę utrzymania zastosowanego wobec niego środka zapobiegawczego. W tych warunkach zasadnym jest wniosek o pozostawienie powyższego zażalenia bez uwzględnienia.

Wiceprokurator
Prokuratury Rejonowej
mgr Andrzej Mierzwa

Dokument nr 128

Zezwolenie na wydanie zwłok Michała Adamowicza

Wrocław, 6 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 236, maszynopis
L27, Materiały Dowodowe, t. II, III K 265/98, 215, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Zezwalam na wydanie i pochowanie zwłok Michała Adamowicza r. 1954

Podprokurator
Wojskowej Prokuratury Garnizonowej
we Wrocławiu
por. mgr Miłan Senk

Dokument nr 129

Pismo Prokuratury Rejonowej Lubin do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dot. Mariana Nowaka

Lubin, 6 września 1982 r.

IPN WR 37/45, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds. 867/82/S, k. 95, maszynopis
Sygn. akt: 1Ds.769/82

W załączeniu w ślad za aktami sprawy 1Ds.769/82/S przesłanych do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy dnia 4 września 1982 r. materiały dotyczące podejrzanego Mariana Nowaka tj. postanowienie o przedstawienie zarzutu, przesłuchanie podejrzanego, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, nakaz przyjęcia do aresztu śledczego, protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego, pełnomocnictwo obrońcy oraz zażalenie podejrzanego złożone w terminie zawitym przez Mariana Nowaka w przedmiocie zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania. Jednocześnie nadmieniam, iż Marian Nowak podejrzany jest o czyn z art. 275 § 1 kk, na zasadzie art. 212 § 2 kpk,

wnoszę:

o nieuwzględnienie tego zażalenia

Uzasadnienie

W dniu 4 września 1982 r. Prokurator Rejonowy w Lubinie postanowieniem 1Ds.769/82/S zastosował wobec Mariana Nowaka areszt tymczasowy, gdyż podejrzany jest on o to, że w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie wziął udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy na Pl. Wolności dopuścili się zamachu na funkcjonariuszy MO wykonujących obowiązki służbowe w ten sposób, że używali wobec nich słów obelżywych oraz rzucali kamieniami stwarzając bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia, tj. o czyn z art. 275 § 1 kk.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy uprawdopodobnił fakt popełnienia przez Mariana Nowaka zarzucanego mu czynu. W szczególności został on rozpoznany przez naocznego świadka Stefana Wysockiego. Zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Mariana Nowaka uzasadnione jest tym, iż czyn, którego się on dopuścił cechuje szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa. Nadto z uwagi, iż zastosowanie tymczasowego aresztowania zgodnie z art. 8 Dekretu z dnia 12.XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwach i wykroczeniach w stanie obowiązywania stanu wojennego jest obligatoryjne.

Podniesione przez podejrzanego okoliczności w świetle jednoznacznych zeznań świadka nie zasługują na uwzględnienie.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o nieuwzględnienie tego zażalenia.

Podprokurator
Prokuratury Rejonowej
mgr Marek Kania

Dokument nr 130

Protokół przesłuchania świadka Henryka Kożmińskiego

Lubin, 7 września 1982 r.

L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 521–522, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 8.10, zakończono o godz. 9.00.

Por. Tadeusz Klinger z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Henryk Kożmiński
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1940 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	kierowca
Zatrudniony	Komenda Wojewódzka MO w Legnicy, w charakterze; funkcjonariusza MO
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[-]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem MO i aktualnie jestem zatrudniony w Sekcji Ruchu Drogowego KMMO w Lubinie na stanowisku inspektora. W dniu 31 sierpnia 1982 r. pełniłem od godziny 14.30 służbę na skrzyżowaniu ulic Kopernika i Odrodzenia w Lubinie. Wraz ze mną pełnił służbę członek ORMO Klucznik Antoni. Zadaniem naszym było wstrzymanie ruchu na odcinku ulicy Odrodzenia do Placu Wolności i na Kopernika w kierunku Liceum. Około godziny 15.30 słyszałem jak ze strony nielegalnie zgromadzonego tłumu w Rynku padały okrzyki w kierunku funkcjonariuszy MO, „gestapo". Funkcjonariusze MO używali w stosunku do tłumu środków chemicznych. Wtedy tłum cofał się w moim kierunku. Kiedy przestano używać środków tłum wracał w kierunku funkcjonariuszy MO. Trwało to kilka razy przez okres około godziny. Wystrzeliwane z Rynku granaty padły także na skrzyżowanie gdzie pełniłem służbę. Dodaję, że kiedy rozpocząłem służbę około 15.00 przejechały ulicą Kopernika w kierunku Komendy 3 milicyjne nysy na sygnałach

akustycznych i świetlnych. Gdy granaty osiągały zasięg mojego skrzyżowania tłum wycofywał się poza moje skrzyżowanie. Większość tłumu udała w kierunku ulicy Kopernika do LPK. W obrębie mojego skrzyżowania dochodziły głosy z tłumu do mnie i do członka ORMO, „ch..., gestapowcy, rodzina was się wyrzeknie" i tym podobne. W tym czasie, gdy tłum się wycofywał z Rynku od ulicy Odrodzenia – z kierunku stacji PKP nadjechały trzy milicyjne nysy, z których funkcjonariusze MO wyrzucali w kierunku tłumu środki łzawiące. Udali się ulicą Kopernika w kierunku LPK. Było, to około godziny 16.00. Strzałów z broni maszynowej nie było słychać. Na skrzyżowaniu gdzie pełniłem służbę był taki silny dym, że nic nie było widać. Musiałem się wycofać. W pewnym momencie ulicą Kopernika od strony LPK nadjechał fiat cywilny, do którego wsiadłem wraz z członkiem ORMO. Dodaję, że w czasie wycofywania się członek ORMO Klucznik został uderzony kamieniem w plecy. Tym fiatem pojechaliśmy ulicą Kopernika w kierunku LPK i dalej ulicą Sikorskiego, do Komendy. Wzdłuż ulicy Kopernika aż do LPK rozciągał się tłum. Nie widziałem w tłumie nikogo rannego ani zabitego.

Na tym protokół dnia 7.09.1982 r. o godzinie 9.00 zakończono, który podpisuję po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami.

Dokument nr 131

Protokół przesłuchania świadka Antoniego Klucznika

Lubin, 7 września 1982 r.

L04, Akta Prokuratora, t. IV, III K 265/98, k. 632, maszynopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 518-520, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 8.10., zakończono o godz. 9.20.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Antoni Klucznik
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1934 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	wiertacz
Zatrudniony	PBKR Częstochowa, w charakterze: wiertacz
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Jestem członkiem ORMO od 1969 r. Od dnia 31.08.1982 r. od rana zostaliśmy skoszarowani. Około godz. 8.00 rano odbyła się odprawa do służby. Odprawę przeprowadził Widuliński, który dokonał podziału, kto gdzie będzie pełnił służbę. Ja miałem przebywać w budynku Komendy, ale ponieważ jeden z członków ORMO zachorował na żołądek, dlatego też Widuliński wyznaczył mnie abym w jego miejsce pełnił służbę na skrzyżowaniu ulic Odrodzenia i Kopernika. Kiedy tam przyszedłem będąc w mundurze członka ORMO oraz z pałką gumową, pełnił tam służbę st. sierż. Kośmiński z Ruchu Drogowego. Tam pełniłem służbę z Kośmińskim. Naszym obowiązkiem było wstrzymanie ruchu pojazdów w kierunku Placu Wolności oraz w ulicę Kopernika w kierunku Liceum Ogólnokształcącego. Po około 30 minutach coraz bardziej nasilił się ruch ludzi. Szli oni wszyscy w kierunku Placu Wolności. Każdy z nich, a byli to w większości ludzie młodzi, był jakby zdenerwowany, przejawiało się to w groźnych rozmowach i krzykach. Nie pamiętam, która była godzina gdyż nie miałem zegarka, widać było, że na Placu Wolności było bardzo dużo ludzi, widziałem, że stali oni na ulicy Odrodzenia przy Placu Wolności oraz po stronie bazy stało dużo ludzi. Po pewnym czasie obok nas przejechał samochód milicyjny fiat, przez którego głośniki nawoływano ludzi do rozejścia się i nie

gromadzenia się na Placu Wolności i okolicznych ulicach. Po chwili samochód ten ponownie przejechał i nawoływał do rozejścia się. Jednakże ludzie nie reagowali na to, lecz podniósł się okropny krzyk, a po chwili zaczęto rzucać kamieniami w kierunku tego samochodu. Widziałem również z miejsca gdzie stałem, że na Placu Wolności rzucano kamieniami i jeszcze czymś innym - z tej odległości nie mogłem dokładnie rozróżnić. Słyszałem głośne gwizdy, krzyki: „gestapo", „bandyci", śpiewano również, ale co, w tym hałasie nie mogłem rozróżnić. Po chwili zobaczyłem, że na Placu Wolności ludzie zaczęli cofać się, część w naszym kierunku. Po chwili usłyszałem wystrzały i ukazywał się dym, były to moim zdaniem strzały z ręcznych wyrzutni gazowych, gdyż i w naszym kierunku dochodził gaz łzawiący, tym bardziej, że w naszym kierunku był wiatr od strony Placu Wolności. Po pewnym czasie ludzie cofnęli się w naszym kierunku. Co pewien czas widziałem, że grupy cofających się młodych ludzi atakowali funkcjonariuszy MO, którzy szli w kierunku naszym lub cofali się w stronę Placu Wolności. Młodzieńcy ci rzucali w stronę milicjantów kamieniami iu krzyczeli „mordercy", „gestapowcy" i inne obelżywe słowa. My dalej staliśmy w obrębie skrzyżowania ulic Odrodzenia i Kopernika. Wokół skrzyżowania było już dość dużo ludzi. W pewnej chwili kilkunastu młodzieńców zaczęło krzyczeć w naszym kierunku „ty ormowcu nie masz, co wracać do domu, bo cię rodzina wyklnie", dalej krzyczeli: „ty gnido, gestapowcu". Ludzie jednak stojący po bokach na chodnikach stali spokojnie, wyglądało na to, że tylko obserwują. Po chwili tłum zaczął się cofać od Placu Wolności w naszym kierunku tak, że zostaliśmy my również razem ze znajdującymi się ludźmi na skrzyżowaniu, w jego obrębie i cofający się z Placu Wolności, obrzuceni środkami łzawiącymi. Było na tym skrzyżowaniu pełno dymu. Po chwili ulicą Odrodzenia od strony Dworca PKP jechały trzy milicyjne samochody nysa, z których milicjanci rzucali środkami łzawiącymi. Samochody te skręciły w kierunku ul. Kopernika w stronę pijalni piwa. Ponieważ było wtedy straszne zamieszanie i dużo dymu, nie wiem skąd te samochody milicyjne nysa były. Po chwili cofając się, gdyż kamienie zaczęły lecieć w naszym kierunku zostałem uderzony kamieniem w plecy. Wycofaliśmy się z Kośmińskim w kierunku pijalni piwa a następnie w uliczkę Prusa, tam stał samochód fiat, kierowcy tego nie znam. Na naszą prośbę kierowca otworzył drzwi samochodu, wskoczyliśmy do środka i odjechaliśmy. Wysiedliśmy na ul. Odrodzenia i przyszliśmy do budynku Komendy. Więcej już w rejonie poprzednim gdzie pełniłem służbę, nie byłem. Dodaję, że milicjanci, którzy szli od strony Placu Wolności rozpraszając tłum w naszym kierunku gdzie staliśmy, mieli wyrzutnie granatów łzawiących, nie widziałem, aby mieli długą broń. Panował tam duży ruch ludzi, tak, że widoczność nie była dobra. Nie widziałem ani też nie słyszałem, aby ktoś z milicjantów strzelał z broni palnej. Słyszałem strzały, ale myślę, że były to strzały z wyrzutni granatów łzawiących. Obrażenia ciała od uderzenia kamienia nie odniosłem. Nie widziałem ludzi rannych czy też zabitych w rejonie gdzie pełniłem służbę.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z moimi zeznaniami i prawdą po odczytaniu podpisuję. Zakończono godz. 9.20.

Dokument nr 132

Protokół przesłuchania świadka Danieli Misiewicz

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 252–253, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 52, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 9.20., zakończono o godz. 9.40.

Por. Zdzisław Sroka z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Daniela Misiewicz, z domu [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1932 r., [...]
Zamieszkała	Lubin, ul. [...]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	podstawowe
Zawód wyuczony	krawcowa
Zatrudniona	Narodowy Bank Polski – Oddział w Lubinie, w charakterze: dozorcy
Karalność za fałszywe zeznanie	wg oświadczenia nie karana
Seria i nr dowodu osobistego	[...]

Zapoznana z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

W Narodowym Banku Polskim – Oddział w Lubinie pracuję w charakterze dozorcy od czterech lat. W dniu 31.08.1982 r. pełniłam dyżur w banku od godzin popołudniowych. Otrzymałam polecenie od swojej kierowniczki aby w tym dniu być szczególnie czujnym w czasie dyżuru. Dyżur pełniłam wewnątrz banku jak również poza jego murami. Z okien banku widziałam w godzinach popołudniowych przebiegających ludzi w różnych kierunkach. Bałam się wyglądać przez okno, gdyż widziałam jak rzucano kamienie. Z okien banku widziałam przechodzących, prostuję, jadących radiowozem nysa funkcjonariuszy MO. Słyszałam również jakieś strzały, lecz bliżej na ten temat nie mogę zeznać, gdyż nie widziałam kto strzelał. Między godziną 21.00 a 22.00 usłyszałam okrzyk, że w banku jest wybita szyba. W związku z tym zeszłam na parter, gdzie stwierdziłam, że jest wybita szyba po lewej stronie od głównego wejścia do banku. Przy tym oknie stała młodzież, która powiedziała do mnie, że na podłodze leży nabój. Faktycznie znalazłam kawałek metalu w odległości ok. 20 cm od okna. Miał on długość ok. 2 cm. Młodzież chciała, abym dała jej ten kawałek metalu. Ja jednakże nie wydałam go. W dniu 1.09.1982 r. przekazałam znaleziony kawałek metalu naczelnikowi wydziału Ryszardowi Nowickiemu.

Na tym protokół zakończono dnia 7.09.1982 r. o godz. 9.40 i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 133

Protokół przesłuchania świadka Alfreda Telki

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 247–248, maszynopis/rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 697–700, maszynopis/rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 9.50, zakończono o godz. 10.30.

Ppor. Wojciech Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Alfred Telka, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Wykształcenie	technik rolnik – średnie techniczne
Zawód, zatrudnienie	Posterunek MO Wądroże Wlk. woj. Legnica, sierżant MO
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	nie dotyczy
Miejsce zamieszkania (adres)	Wądroże Wlk. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem posterunkowym w Posterunku MO w Wądrożu Wlk. W czwartek tj. w dniu 26 sierpnia 1982 r. zostałem oddelegowany do ZOMO KWMO w Legnicy. Wchodziłem w skład plutonu I-go. Funkcji żadnej tam nie pełniłem. Dowódcą plutonu był mł. chor. Jarocki. Na wyposażeniu plutonu były trzy samochody marki nysa. Dokładnie nie wiem, ilu funkcjonariuszy liczył ten pluton. Prawdopodobnie w każdej nysie siedziało po 8 funkcjonariuszy. Dnia 31 sierpnia 1982 r. wyjechaliśmy wspomnianymi samochodami z Legnicy do Lubina około godz. 14.30. Wyjeżdżaliśmy z polecenia por. Matwieja – zastępcy komendanta ZOMO. Naszym zadaniem było patrolowanie Lubina i Polkowic. W Lubinie byliśmy około godz. 15-tej. Przed Komendą Miejską MO Jarocki rozmawiał z jakimś porucznikiem MO, który polecił nam aby przejechać przez Lubin „na sygnale". To samo mieliśmy uczynić w Polkowicach. Polecenia te wykonaliśmy. W Polkowicach Jarocki wchodził do wnętrza tamtejszego Komisariatu MO. Następnie wróciliśmy do Lubina. Słyszałem, jak przez radiostację dostaliśmy polecenie, by udać się w rejon Rynku. Do Lubina przybyliśmy po godz. 16-tej. Na zegarek nie patrzyłem. Gdy nadjechaliśmy, otrzymaliśmy rozkaz „z samochodów". W Rynku była grupa około 30 funkcjonariuszy.

Widziałem tam 2 poruczników MO w mundurach wyjściowych. Jednym z nich był ten, który uprzednio wydał nam polecenie przejechania przez Lubin „na sygnale". Gdy nadjechaliśmy w rejon Rynku, trwała tam już walka. Widziałem, jak funkcjonariusze używali granatów łzawiących. Ludzie odrzucali je w stronę milicjantów.

W tym miejscu, z uwagi na awarię maszyny protokół zaczęto sporządzać ręcznie przez przesłuchującego.

Ponadto widziałem, jak ludzie z tłumu rzucali w nas kamieniami, butelkami z benzyną, itp. Butelki te posiadały papierowe knoty zapalane przed wyrzuceniem. Butelka taka po uderzeniu w ziemię wybuchała. Ponadto rzucano w nas deskami z gwoździami. Przedmioty te rzucane były nie tylko z tłumu, lecz także z okien i dachów budynków. W czasie tej akcji wyposażony byłem w P - 64 oraz kbkak. Numeru kbkak nie pamiętam. Nr P-64 – ZG-00146. Posiadałem dwa magazynki do P-64 - łącznie 12 sztuk amunicji bojowej, natomiast do kbkak 4 magazynki - łącznie 120 sztuk amunicji bojowej. Ja broni palnej w trakcie tej akcji nie używałem. Słyszałem strzały, lecz nie jestem w stanie powiedzieć, czy strzelano amunicją bojową, czy też ślepą. Wiem, że przy pomocy ślepej amunicji wystrzeliwano granaty, chcą w ten sposób przedłużyć okres przebywania tychże granatów w powietrzu, co uniemożliwiało ich odrzucanie przez tłum. Były to strzały pojedyncze. Nie widziałem, by któryś z funkcjonariuszy z mego plutonu używał broni palnej. Następnie wsiedliśmy na samochody patrolując miasto. Podczas tego patrolowania używaliśmy wyłącznie środków chemicznych, rozpędzając większe grupy ludzi. Do Komendy MO w Lubinie, nie wiem, która była godzina, około 19.00-20, broń i amunicja funkcjonariuszy I plutonu była sprawdzana przez porucznika WP i z tego, co mi jest wiadome, wszystko było w porządku. Także z późniejszych wypowiedzi funkcjonariuszy z mego plutonu wynikało, że nikt broni palnej nie używał. Zaznaczam, że w czasie akcji kbkak miałem przy sobie, w położeniu przez plecy. Jeśli chodzi o moje odczucia w czasie akcji w rejonie Rynku, to czułem się zagrożony. Po prostu nie wiedzieliśmy czy w ogóle wyjdziemy z pierścienia, jaki nas otaczał. Było nas mało, to co chwilę któryś z nas otrzymywał uderzenie, kilku krwawiło. Uczestniczyłem także w akcji porządkowej na terenie Polkowic, w pierwszym tygodniu stanu wojennego i stwierdzam, że z uwagi na liczebność sił MO wówczas nie czułem się tak zagrożony, jak w dniu 31 sierpnia br. w Lubinie. Wyglądało to po prostu, jak wpadnięcie w pułapkę, albowiem po wjechaniu do Rynku zostaliśmy otoczeni przez tłum, który szacowałem na 5–6 tysięcy.

Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu, jako zgodny z treścią złożonych zeznań, podpisuję.

Dokument nr 134

Protokół przesłuchania świadka Juliana Bednarka

7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 55–56, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 9.55., zakończono o godz. 11.20.

Jerzy Wiącek z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, z udziałem protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Julian Stefan Bednarek
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1936 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jak wyżej
Zatrudnienie	Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud w Lubinie
Wykształcenie	średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań zeznaję. Pracuję w PBKR w Lubinie. Przeważnie pracuję na pierwszej zmianie. W dniu 31 sierpnia 1982 r. pracowałem także na pierwszej zmianie. Tego dnia wróciłem z pracy do domu między godz. 15.00 a 15.30. Przyjechałem autobusem pracowniczym i wysiadłem koło „Konkretów". Do domu szedłem przez park, przejście koło cukierni do Rynku. Idąc widziałem jak koło Ratusza na pl. Wolności zbierali się ludzie. Oceniam, że zebrało się ponad 200 osób. Gdy przyszedłem do domu był w nim już mój syn Jarosław - uczeń III kasy Technikum Górniczego. Przez cały dzień do wieczora byliśmy w domu. Dodaję, że tego dnia przyjechała do mnie ze Szklarskiej Poręby o godz. 13.00 moja żona Teresa, która wyjechała tam z powrotem w dniu 3.09.1982 r. Około godz. 16.00 przez otwarte okno usłyszałem odgłosy śpiewanych: hymnu Polski oraz pieśni „Boże coś Polskę". Śpiewy te oraz towarzyszące im oklaski dochodziły z Rynku tj. Pl. Wolności i trwały przez około pół godziny, tj. do około 16.30. Dokładnie nie pamiętam, ale około 16.30-17.00 usłyszałem odgłosy strzałów dobiegających z Pl. Wolności i zaraz potem widziałem uciekających z tego placu ludzi, którzy biegli w stronę pijalni piwa i w ul. Odrodzenia. Nie widziałem interweniujących funkcjonariuszy MO ale domyśliłem się po słyszanych strzałach i unoszących się dymach w okolicy pl. Wolności. Z tego uciekającego tłumu, na skrzyżowaniu ul. Odrodzenia z ulicą biegnącą koło poczty utworzyła się [grupa] ponad 100 osób, która tam stała i na

coś oczekiwała, a po chwili ruszyli w stronę Rynku. Grupa ta zachowywała się spokojnie. W grupie tej nie widziałem nikogo ze znajomych, a nawet gdyby taka osoba była to nie byłbym w stanie rozpoznać z uwagi na znaczną odległość tj. około 250-300 metrów od mojego balkonu. Po chwili milicja zaczęła spychać tę grupę z powrotem w stronę pijalni. Ludzie ci uciekając krzyczeli „gestapo". Nie widziałem czy rzucali kamieniami. Milicja wróciła z powrotem w stronę Rynku. Dodaję, że nie stałem przez cały czas na balkonie i nie widziałem całego przebiegu tych zajść. Na balkon wychodziłem mniej więcej, co pół godziny bądź też słysząc odgłosy dochodzące z ulicy. Do wieczora trwało rozganianie przez milicję tych grup. Milicja rozganiała ich do skrzyżowania i wracała, a oni po chwili wracali za milicją. Widziałem jak grupa zebranych tam ludzi rzucała kamieniami w przejeżdżający samochód milicyjny marki Nysa. Trwało to do godziny około 21.00 - dokładnie nie pamiętam. Potem jeszcze było słychać sporadyczne odgłosy strzałów, ale ja już tego nie oglądałem gdyż położyłem się spać, bowiem o 4.30 muszę wstawać do pracy. Barykad na ul. Odrodzenia tego dnia nie widziałem. Widziałem natomiast po godz. 17.00 jak młodzież w wieku od 10 do 30 lat nosiła krawężniki i większe kamienie w stronę pijalni piwa. Przypuszczam, że nosili to w celu utworzenia barykady, lecz tego nie widziałem gdyż z mojego balkonu widać tylko początek skrzyżowania, kiosk warzywny, kiosk z lodami i kiosk „Ruchu". Tego dnia tj. 31.08.1982 r. poza moją żoną i synem nikogo u mnie w domu nie było. Nikogo ze znajomych na ulicy również nie widziałem. Dodaję, że prawie wszyscy sąsiedzi z mojego bloku przez okna balkonowe oglądali przebieg tych zajść.

W dniu 1 września 1982 r. z pracy do domu wróciłem około 15.30. W domu była żona i syn. Gdy wracałem z pracy do domu to koło pijalni piwa widziałem grupę ludzi w ilości około 50-100 osób. Zachowywali się spokojnie. Zaraz po powrocie z pracy poszedłem z synem do sklepu papierniczego w celu zakupienia jemu do szkoły skribentu w sklepie przy ul. Kościuszki. O godz. 16.00 byliśmy już w domu. Wyglądając od czasu do czasu przez balkon widziałem jak grupa ludzi pod pijalnią piwa systematycznie powiększała się, ale zachowywali się spokojnie. Mogło być to około 16.30 gdy zebrana pod pijalnią grupa ludzi odśpiewała hymn Polski oraz „Boże coś Polskę", po czym poszli wzdłuż parku ul. Kopernika. Oceniam, że grupa ta liczyła około 500 osób. Były to osoby w wieku głównie od 15 do 40 lat. Idąc po odśpiewaniu tych pieśni nie wznosili żadnych okrzyków ani nie rzucali żadnymi przedmiotami. Nie wiem i nie widziałem gdzie udała się ta grupa ludzi. Przez jakiś czas nic się nie działo. Przed godz. 18.00 usłyszałem odgłosy strzałów o strony kina „Polonia". Strzałom tym towarzyszyły okrzyki tłumu, ale z daleka nie rozróżniałem treści słów. Po tych strzałach ludzie zaczęli uciekać ul. Odrodzenia, gdzie kto mógł. Widziałem także uciekające kobiety z dziećmi w wózkach. Przebiegali także pod moim balkonem. Ludzie nie wracali już ul. Odrodzenia tylko gromadzili się wokół pijalni piwa i na łąkach za kinem „Polonia". Gdy milicja nadjeżdżała w ich stronę to krzyczeli „gestapo" i rzucali w samochody kamieniami. Milicja ich rozpędzała, a gdy milicja oddaliła się to większe grupy zaczęły zbierać się na Osiedlu Przylesie. Gdy po raz pierwszy po rozpędzeniu przez milicję tłum zebrał się w pobliżu pijalni piwa to widziałem jak młodzi chłopcy w wieku 15-17 lat wyciągnęli na ulicę chyba cztery duże kubły na śmieci i jeden mały kubeł, po czym ustawili je w poprzek drogi na wysokości kina „Polonia" przy skrzyżowaniu. Po przejściu tłumu w stronę Osiedla Przylesie na ul. Odrodzenia zapanował względny spokój. Odgłosy strzałów dochodziły z Osiedla Przylesie. Na ul. Odrodzenia milicja interweniowała tylko sporadycznie w stosunku do małych grupek ludzi zbierających się przy barykadzie. Przy barykadzie zbierali się młodzi ludzie w wieku 18-25 lat. Około godz. 17.00 przyjechał

do mnie swoim Polonezem mój kolega Charoński Zenon zam. w Lubinie na Osiedlu Przylesie chyba na ul. Sokolej. Wiem gdzie to jest, lecz nie pamiętam adresu. „Poloneza" zaparkował na podwórku z tyłu domu i przyszedł do mego mieszkania. Około pół godziny później przyjechał do mnie samochodem fiatem 125p kolega z pracy Kluza Bolesław zam. w Lubinie przy ul. Pawiej. Przez cały czas byliśmy razem w moim mieszkaniu do godziny około 21.00. Wspólnie z żoną i z tymi kolegami wypiliśmy kawę, po czym rozstaliśmy się. Zarówno żona, syn jak i koledzy, wszyscy wyglądaliśmy od czasu do czasu przez balkon obserwując te zamieszki. Dokładnie nie wiem, ale między 19.00 a 20.00 na ul. Odrodzenia od strony poczty przyjechał znany mi Charoński Włodzimierz, który ma kiosk z lodami koło poczty. Zatrzymał on samochód naprzeciw „Jubilera" przy czym najpierw nawrócił. W samochodzie siedziała nieznana mi młoda dziewczyna w wieku około 20-22 lat. Ona siedziała obok kierowcy, z przodu. Innych osób w samochodzie na pewno nie było. W tym czasie przed „Jubilerem" stała grupa 5-6 osób. Byli to przypuszczalnie pracownicy „Jubilera", gdyż zakład był otwarty. Charoński Włodzimierz wysiadł z samochodu i nie przechodząc przez ulicę tj. nie podchodząc do tej grupy rozmawiał z nimi chwilę, po czym wsiadł w samochód i odjechał z tą kobietą w stronę poczty. Charońskiego Włodzimierza widział wówczas obecny u mnie w domu jego kuzyn Zenon Charoński, Kluza i moja żona. Charoński Włodzimierz na pewno widział nas stojących na balkonie, ale chyba tylko machnął nam ręką. Na pewno z nami tego dnia nie rozmawiał i z niczym do nas się nie zwracał. Charońskiego Włodzimierza widziałem tego dnia tylko jeden raz i nie przypominam sobie bym widział innych znajomych. Może Charoński jeździł częściej, ale ja nie stałem cały czas na balkonie. Był on swoim samochodem marki Zastawa koloru czerwonego - wiśniowego. Tego dnia nikt mnie w domu nie odwiedzał. To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 7.09.1982 r. o godz. 11.20.

Dokument nr 135

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kopraka

7 września 1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 11, maszynopis
Sygn. akt: 2 Ds [-]/82/S

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.35.

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – ustnego oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Koprak
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1946 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Złotoryja, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	KWMO Legnica
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 5 września 1982 r. o godz. 7.00 rano wraz z funkcjonariuszami KMMO Lubin Stefanem Wysockim i Mariuszem Michalskim udałem się na przeszukanie do mieszkania Jana Madeja. Przeszukanie było dokonane na polecenie dowódcy grupy Jerzego Mularczyka. W czasie przeszukania w domu Madeja byli obecni żona i siostra Jana Madeja. Po wejściu do mieszkania Madeja poprosiliśmy, aby Madej ubrał się i po ubraniu został odprowadzony do Komendy Miejskiej MO Lubin. Przed przystąpieniem do przesłuchania St. Wysocki zapytał domowników, czy są w posiadaniu nielegalnej literatury i innych przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa. Teresa Madej oświadczyła, że nie wie nic o posiadaniu takich rzeczy w mieszkaniu.

Przeszukanie rozpoczęliśmy od przedpokoju. Tam znajdowała się teczka, wewnątrz której znaleziono następujące przedmioty: spodnie robocze – drelichowe, wewnątrz których w nogawce znajdowały się ulotki. Jak konkretnie były one ułożone tego nie wiem, bowiem ja nie widziałem samego początku wyciągnięcia tych spodni z teczki, czynność tę wykonywał Stefan Wysocki. Co jeszcze było w teczce tego nie pamiętam. W tej chwili chcę wyjaśnić, że w nogawce spodni znajdowały się biuletyny informacyjne „Solidarności" drukowane w dniu 2.09.1982 r., z datą wydania 7.09.1982 r. Biuletynów tych było chyba 20 sztuk. Na każdym z biuletynów znalezionych w domu Jana Madeja złożyły podpisy

siostra – Danuta Madej i żona Teresa Madej. Oprócz tego w domu Madeja znaleziono w łazience wałek gumowy, który St. Wysocki znalazł ukryty w rurach. Na pytanie, co to jest, żona – Teresa Madej odpowiedziała, że nie wie, do czego ten przedmiot służy. Podobnie żona Teresa Madej nie potrafiła wyjaśnić pochodzenia znalezionych biuletynów informacyjnych. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano.

Dokument nr 136

Protokół przesłuchania świadka Janusza Kałużyńskiego

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 249–251, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 740–743, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 10.50, zakończono o godz. 11.30.

Ppor. Wojciech Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Janusz Kałużyński, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1957 r., [...]
Wykształcenie	zasadnicze zawodowe – mechanik urządzeń chłodniczych
Zawód, zatrudnienie	KMMO Lubin, st. kapral
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	nie dotyczy
Miejsce zamieszkania (adres)	Ciechów [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem Komendy Miejskiej MO w Lubinie w stopniu starszego kaprala. Zatrudniony jestem w tzw. plutonie prewencji. Od dnia 25 sierpnia 1982 r. byłem skoszarowany w Legnicy. Organizacyjnie zostałem przydzielony do ZOMO KWMO w Legnicy, do plutonu II-go. Funkcji żadnej nie pełniłem. W dniu 31 sierpnia 1982 r. uczestniczyłem początkowo w akcji przywracania porządku na terenie Legnicy. Do Lubina przybyliśmy około godz. 18-tej. Godzinę podaję orientacyjnie, na zegarek nie patrzyłem. Plutonem moim dowodził st. sierż. Nowakowski. Z Legnicy przyjechaliśmy starem. Było nas około 15 funkcjonariuszy, a więc nie był to cały pluton. Przed nami jechał major Bochenek w fiacie oraz drużyna specjalna w nysie. Posiadałem, tak jak pozostali funkcjonariusze w starze, na wypożyczeniu dwa egzemplarze broni palnej – P-64 oraz kbkak. Numeru kbkak nie pamiętam, numer P-64 – AW-10896. Posiadałem amunicję bojową – 2 magazynki do P-64 – łącznie 12 sztuk, 2 magazynki do kbkak – łącznie 60 sztuk. Nadto jeden magazynek – tj. 30 sztuk ślepej amunicji w celu wystrzeliwania granatów łzawiących. Drogą radiową zostaliśmy skierowani do akcji w Rynku. Było to ok. godz. 18. Broni palnej nie używałem w czasie tej akcji, jak również nie widziałem, ani nie słyszałem, by używali jej

inni funkcjonariusze. Ja nie opuszczałem samochodu podczas tej akcji, gdyż otrzymałem zadanie ochrony tego pojazdu. Broń swoją, tj. kbkak przez cały czas akcji miałem w samochodzie – w stojaku. Zaznaczam, że jako jedyny posiadałem kbkak z drewnianą kolbą. Pozostali funkcjonariusze początkowo mieli pistolety kbkak przy sobie, lecz przeszkadzały w akcji i większość, nie wiem czy wszyscy, broń tę odstawili w trakcie akcji do stojaków w samochodzie. Uczestnicząc w akcji w Rynku słyszałem pojedyncze strzały, lecz nie wiem, czy były to strzały z amunicji bojowej, czy z używanej przy wyrzutniach granatów amunicji ślepej. Nie słyszałem strzałów oddawanych seriami. Strzały, o których wspomniałem, słyszałem z rejonu Ratusza. Zaznaczam, że funkcjonariusze ostrzeliwali się ze wszystkich stron, gdyż byli otoczeni przez tłum ludzi, rzucających kamieniami, zapalonymi butelkami z benzyną, a także różnymi przedmiotami. Koło jednego z funkcjonariuszy upadł na przykład młotek szewski. Nasz pluton działał praktycznie z samochodu, posługując się tylko środkami chemicznymi. Początkowo wyszliśmy z samochodu, jednakże z uwagi na to, że obrzucani byliśmy z budynków, nakazano nam wrócić do samochodu.

O tym, że w wyniku akcji w Lubinie były osoby ranne, dowiedziałem się dopiero w drodze powrotnej z Lubina do Legnicy. Wówczas też, nie pamiętam dokładnie, kto, powiedział nam, że o osobach rannych słyszał przez radiostację już w drodze do Lubina, gdy udawaliśmy się do akcji.

Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu jako zgodny z treścią złożonych przeze mnie zeznań podpisuję.

Dokument nr 137

Protokół przesłuchania świadka Karola Ścimborskiego

Lubin, 7 września 1982 r.

L04, Akta Prokuratora, t. IV, III K 265/98, k. 631, maszynopis
L27, Materiały Dowodowe, t. II, III K 265/98, k. 192–193, rękopis

Przesłuchanie rozpczęto o godz. 11.00., zakończono o godz. 12.00.

Kpt. E. Węgłowski z KWMO w Legnicy, działając na mocy art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta - osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Karol Ścimborski
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1928 r., [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	[-]
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie
Zawód wyuczony	[-]
Zatrudniony	KMMO w Lubinie, w charakterze: funkcjonariusza
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	legitymacji służbowej [...]
Stosunek do stron	[-]

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje:

Pracuję w KMMO w Lubinie w sekcji dochodzeniowej. W dniu 31.08.1982 r. otrzymałem polecenie od kierownictwa tut. Komendy, iż będę kierownikiem grupy ochrony budynku Komendy. Przez cały czas przebywałem w budynku Komendy. Słyszałem, że na Placu Wolności zebrał się tłum. Po pewnym czasie przez otwarte okna w budynku Komendy, słychać było w kierunku Placu Wolności krzyki, gwizdy, śpiewy. Słyszałem później strzały – z wyrzutni gazów łzawiących. Nie pamiętam, która mogła być godzina, ale uważam, że około godz. 17.00 otrzymałem polecenie od Komendanta mjr Górala, polecenie udania się wspólnie z kimś z Prokuratury do Szpitala w Lubinie w celu ustalenia ilości osób przywiezionych do tego szpitala - osób rannych i zabitych, gdyż była wiadomość, że są takie ofiary w czasie zajść ulicznych. Wspólnie ze mną do szpitala udał się Szef Prokuratury w Lubinie - Kadzidłowski - nie znam imienia - i prokurator Kania. Do szpitala pojechaliśmy samochodem z Prokuratury. W szpitalu udaliśmy się do Zastępcy Dyrektora - kobiety - nie znam jej nazwiska. Spotkaliśmy ja na korytarzu - panował tam hałas - bieganina. W jej towarzystwie było kilkanaście osób przeważnie kobiety w białych fartuchach. Szef Prokuratury zwrócił się do tej grupy osób z prośbą o podanie danych

dotyczących ilości osób zabitych i rannych przywiezionych do szpitala - przedstawiając się skąd jest. Kobieta, która powiedziała, że jest Zastępcą dyrektora szpitala powiedziała, że teraz nie ma na to czasu, oznajmiając przy tym, że potrzebuje środki opatrunkowe i leki w celu ratowania ludzi, gdyż do tego zajścia nie byli przygotowani. Szef powiedział, że natychmiast się ta sprawą zajmie - odnośnie leków. Po czym Szef Prokuratury odszedł od tej grupy osób z prokuratorem Kanią. Ja zostałem, aby uzyskać te dane, po które przyjechałem. Sam zwróciłem się do tej kobiety, która miała być zastępca dyrektora. Pokazałem legitymację służbową na jej żądanie. Nadal ona powiedziała, że teraz nie ma czasu na to, mimo, iż stały one /ta grupka osób/ rozmawiając między sobą. Widząc to, że nie otrzymam danych, wróciłem do Komendy pieszo, gdyż prokuratorzy odjechali. Kobiety te mówiły jeszcze, że obecnie mają pilniejsze sprawy - ratowanie ludzi. Po powrocie do Komendy powiedziałem o tym mjr Góralowi. Po około 30 minutach mjr Góral ponownie polecił mi i por. Dudkowskiemu, aby udać się do szpitala w celu uzyskania danych oraz aby zabezpieczyć odzież od osób, które zginęły w zajściach ulicznych w tym dniu. Obok szpitala spotkaliśmy Prokurator Molendę, oświadczyła ona, że wraca do szpitala i że nie mamy po co tam iść, gdyż nie dadzą nam danych, mówiła, że uzyskała tylko jedno nazwisko osoby zabitej, natomiast druga osoba zabita - tak mówiła Molendowa - nie ma dokumentów osobistych, nie uzyskała danych o rannych. Poszliśmy z powrotem do Komendy wspólnie z Prokurator Molendą. W Komendzie Prokurator Molenda podała Komendantowi nazwisko osoby zabitej i powiedziała, że więcej nie dowiemy się na razie w szpitalu. Po około 30 minutach - nie pamiętam, która była godzina - przyszła do Komendy do mego pokoju Zastępca Dyrektora Szpitala - ta kobieta, z którą rozmawialiśmy w szpitalu z interwencją w sprawie zatrzymania obsługi karetki pogotowia „R". Rozmawiał z nią mjr Góral i po chwili kobieta ta poszła z Komendy. Ja już więcej nic w tej sprawie nie robiłem.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z moimi zeznaniami po odczytaniu podpisuję. Zakończono o godz. 12.00.

Dokument nr 138

Protokół przesłuchania świadka Stefana Wysockiego

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 9, maszynopis
Sygn. akt: 2 Ds [...]/82/SMgr

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 11.10.

Barbara Maślanka - Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie - ustnego oświadczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię i nazwisko	Stefan Wysocki
Imiona rodzicówData i miejsce urodzenia	[...] 1944 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	KWMO Legnica
Wykształcenie	średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 5 września 1982 r. z polecenia Zastępcy Komendanta Jana Maja wraz ze Stanisławem Koprakiem i Mariuszem Michalskim udałem się do miejsca zamieszkania Jana Madeja - zam. Lubin, ul. Sowia [...] celem dokonania przeszukania za materiałami wybuchowymi i ulotkami. Na przeszukanie udaliśmy się o godz. 7.00 rano. W mieszkaniu Madeja byli obecni Jan Madej, jego żona - Teresa Madej, siostra Danuta Madej oraz śpiące dziecko. Jan Madej po ubraniu się udał się do samochodu służbowego, natomiast ja wraz z Koprakiem i M. Michalskim po ich powrocie przystąpiliśmy do przeszukania pomieszczeń mieszkalnych. Przed przeszukaniem poinformowałem, że będziemy poszukiwać materiały wybuchowe oraz nielegalne pisma i jeżeli takie są w domu to należy je wydać dobrowolnie. Teresa Madej oświadczyła, że można przeszukiwać mieszkanie, gdyż w domu nic z tych rzeczy nie ma.

W wyniku przeszukania przedpokoju obok drzwi wejściowych znaleziono położoną na szafie obok wieszaka na wysokości około 80 cm od podłogi czarną teczkę z dwoma rączkami, a wewnątrz niej znajdowało się: ubranie robocze tj. spodnie z drelichu, koszula flanelowa w kratę, sweter i spodenki męskie koloru granatowego. Przedmioty te wyjmowałem po kolei i sprawdzałem, czy coś tam ukryto. Jako ostatnie z torby wyjąłem spodnie i po rozpuszczeniu ich stwierdziłem, że w jednej z nogawek znajduje się jakiś przedmiot papierowy. Włożyłem rękę do nogawki i wyciągnąłem z niej zwitek papierów formatu A4. Nie były one w nie owinięte, tylko złożone w pół i zwinięte w rulonik. Stwierdziłem, że są to biuletyny informacyjne „Solidarności" Zagłębia Miedziowego z dnia 7.09.1982 r.

Jeden z egzemplarzy znalezionych, których w sumie było dwadzieścia, okazałem Teresie Madej – pytając się skąd to może być. Madej Teresa oświadczyła, że nie wie skąd te biuletyny znalazły się w domu, zaś torba i ubranie jest męża Jana Madeja. Ponadto w czasie przeszukania odnaleziono w łazience również wałek, który był ukryty w przewodach rurowych, do których wybity był otwór w ścianie. Wałek ten najprawdopodobniej pochodzi od pralki – tj. od wyżymaczki. Nie był on widoczny na zewnątrz, dopiero znalazłem go po wciśnięciu się w otwór i przyświeceniu tam latarką. Teresa Madej nie wyjaśniała do czego ten wałek jest i do czego służy. Spośród znalezionych przedmiotów zabezpieczyłem to, co ujęte jest w protokole przeszukania. Biuletyny znalezione u Madeja zostały podpisane przez siostrę i żonę Jana Madeja celem uniknięcia ewentualnej podmiany ich. Na moje pytanie, co mąż robił w dniu wczorajszym oświadczyła Teresa Madej, że mąż był w godzinach popołudniowych na działce.

Protokół niniejszy odczytano.

Dokument nr 139

Protokół oględzin mieszkania Henryka Salamona

Lubin, 7 września 1982 r.
Początek o godz. 11.45.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 242–243, rękopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 61–63, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, w obecności st. sierż. Henryka Salamona z KMMO w Lubinie, na zasadzie art. 185 kpk dokonał oględzin mieszkania należącego do st. sierż. Salamona przy ul. Pl. Wolności [...] w Lubinie.

Oględziny dały wynik następujący:

Oględzin dokonano przy świetle dziennym. Widoczność dobra. Przedmiotem oględzin jest pokój mieszkania należącego do st. sierż. Salamona. Pokój ten mieści się na 3 piętrze budynku mieszkalnego przy Pl. Wolności [...] w Lubinie. Mieszkanie jest oznaczone nr [...]. Pokój posiada wymiary 5 x 3 m. Po wejściu do pokoju patrząc w lewo na jego szerokości znajduje się balkon zewnętrzny. Na wspomniany balkon prowadzą drzwi okienne. Po ich lewej stronie znajduje się okno podwójnie oszklone i składające się z trzech podwójnych ram okiennych. Ramy okienne są identycznych rozmiarów i noszą wymiary 120 x 80 cm. Wszystkie ramy okienne są oszklone szkłem taflowym o grubości 3 mm. Patrząc z balkonu w lewo na okno w pierwszej ramie okiennej od strony drzwi na wysokości 170 cm od podstawy balkonu widoczny jest otwór w szybie zewnętrznej o kształcie jajowatym i wym. 3 cm x 1,5 cm. Od otworu biegną na całej powierzchni linie niesymetrycznych pęknięć. Wewnętrzna szyba jest również na całej powierzchni popękana i na wysokości otworu szyby zewnętrznej widoczny od wewnątrz jej ubytek o pow. 70 cm^2. Na podłodze leżą kawałki szyby. Wewnątrz pokoju przy oknie i drzwiach wejściowych na balkon jest zawieszona firana we wzory. W jej środkowej części widoczne są liczne rozerwania i ubytki tkaniny. Ubytki te znajdują się na wysokości otworu, znajdującego się w szybie. Wewnątrz pokoju na ścianie czołowej przy oknie i w odległości 60 cm od parapetu okna oraz na wysokości 245 cm widoczne rozerwania tapety z ubytkiem tynku o kształcie kulistym. Na tej samej wysokości uszkodzona jest boczna część segmentu. Przy opisanej ścianie i tuż przy segmencie znajduje się na parkiecie część blaszki koloru miedziano – szarego. Znalezioną blaszkę zabezpieczono do akt śledztwa. Z obserwacji opisanych uszkodzeń należy wnioskować, że powstałe uszkodzenia są od oddania strzału z lewej strony budynku tzn. od strony Placu Wolności. Podczas oględzin wykonano odręcznie szkic obrazujący uszkodzenia mieszkania. Oględziny zakończono o godz. 12.35.

Na tym protokół oględzin zakończono i po odczytaniu podpisano.

Dokument nr 140

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kłęskiego

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 237–241, rękopis
IPN WR 37/43, t. I, Akta Prokuratora, 1 Ds 862/82/S, k. 25–26, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 44–45, maszynopis
L26, Materiały Dowodowe, t. I, III K 265/98, k. 121–129, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 11.50, zakończono o godz. 15.05.

Podprokurator Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego – mjr Krzysztof Henner, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 274 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Zdzisław Kłęski, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1943 r., [...]
Wykształcenie	wyższe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO – KRMO Lubin
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	por. MO
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Pełnię obowiązki Zastępcy Komendanta KRMO w Lubinie ds. polityczno – wychowawczych. Na polecenie KWMO w Legnicy, w dniu 28 lub 29.08.1982 r. opracowałem plan zabezpieczenia ładu i porządku publicznego na terenie Lubina w dniu 31.08.82 r. od godz. 14.00 do 22.00. Plan ten opracowałem na podstawie danych, iż w dniu 31.08.82 r. o godz. 15.00 na Pl. Wolności w Lubinie ma odbyć się wiec demonstracyjny ku czci II rocznicy powstania „Solidarności". Plan udostępnię do akt.

Do zabezpieczenia wyznaczono siły porządkowe, wyszczególnione personalnie w planie. Zeznaję, że siły te wymienione w planie oraz środki, sprzęt, faktycznie w dniu 31.08.82 r. brały udział w rozproszeniu demonstracji. Siły ORMO i ROMO ponieważ nie posiadały broni, były tylko użyte do blokady ulic przyległych. Bezpośrednio w akcji rozpraszania brało udział NOMO w składzie 3 drużyn + dowódcy drużyn, razem 33 osoby. NOMO uzbrojone było w „Raki" i broń osobistą P-64.

W dniu 31.08.82 r., w godzinach od 12.00, osobiście z każdym pododdziałem, w świetlicy Komendy przeprowadziłem odprawę, nakreślając zadania. Zakazałem użycia broni za wyjątkiem, gdyby zagrażało niebezpieczeństwo życiu. Przypuszczaliśmy, że nie będzie nawet potrzeby użycia siły.

Około 15.10 przyjechałem radiowozem fiat 125 z sierż. Jakimikiem i plut. Kowalikiem. Uściślam, że manifestacja miała się rozpocząć o godz. 15.30. Na miejscu zastałem funkcjonariuszy NOMO naszej Komendy. Byli samochodem star i nysą. Był też por. Maj i por. Szymański, który dowodził ROMO i ORMO. Por. Maj dowodził całością. Ja miałem za zadanie formowanie szyków, wydawanie poleceń z por. Majem, do wykonywania zadań operacyjnych i zabezpieczenie sprzętu. Jedna drużyna ROMO miała tarcze i kaski. Wszyscy mieli środki chemiczne łzawiące. Nikt nie posiadał wyrzutników do wyrzucania granatów łzawiących.

Ja osobiście rozśrodkowałem siły porządkowe. NOMO w samochodach zajęło miejsce między Ratuszem a restauracją „Ratuszową". Część sił ORMO i ROMO, za wyjątkiem drużyny, która posiadała tarcze, stanęła między Pl. Wolności a ul. 1000-lecia. Mieli za zadanie w szyku zwartym, legitymować osoby podejrzane i rewidować.

Zeznaję, że na Pl. Wolności zauważyłem tłum w ilości około 1000–1500 osób. Ludzie rozsiedli się na murkach, trawnikach. Zorientowałem się, że coś się będzie działo. Osobiście wchodziłem w tłum, celem rozpoznania nastrojów i nastawienia tłumu do nas. Za wyjątkiem jednego głosu, który wyzwał mnie, reszta ludzi zachowywała się spokojnie. W tłumie zdecydowanie przeważała młodzież w wieku od 16 do 25 lat. Najmniej ludzi, około 400, było zebranych na rogu ul. Pl. Wolności i Krzywoustego, w pobliżu ślepej uliczki, skąd wyjechała następnie karetka „R". Siły porządkowe NOMO, w samochodach, stały od tego miejsca w odległości około 30 m. Ponieważ około godz. 15.35 ktoś z dachu budynku zaczął rzucać na samochody NOMO słoiki z żółtym płynem, NOMO odjechało w pobliżu postoju taksówek.

Wówczas z tłumu zaczęły padać wyzwiska „gestapo" i gwizdano. Tłum podnosił też ręce w górę na kształt litery V. Ja w tym czasie wsiadłem do radiowozu i przez urządzenie nagłaśniające, trzykrotnie wezwałem do rozejścia się i ostrzegałem, że w razie nieusłuchania zostanie użyta siła. Jeździłem radiowozem wokół Pl. Wolności. Dlatego też nie widziałem „R", kiedy miała wjechać, ale o tym zameldowano. Wtedy, gdy ja jeździłem wokół Pl. Wolności i nawoływałem do rozejścia reakcja tłumu diametralnie się zmieniła i tłum stawał się coraz bardziej agresywny. Zaczęto używać wyzwisk pod naszym adresem, gwizdano, a także w stronę NOMO zaczęto z dachów budynków rzucać butelki z benzyną. Było to na wysokości budynków 1, 2, 10 na Pl. Wolności. Tu chcę zeznać, że jeszcze na parę minut przedtem, zauważyłem, że tłum ułożył z kwiatów krzyż i na ten położono transparent wykonany z prześcieradła z napisem „wolność dla Lecha, wolność ludziom pracy, Solidarność". W tym miejscu świadek okazał wspomniany transparent, który dołącza się do akt jako dowód rzeczowy. Ja, po rozproszeniu tłumu osobiście go zabrałem z tego miejsca. Kiedy tłum kładł kwiaty, śpiewano hymn narodowy, a nadto żądano uwolnienia Wałęsy, zniesienia stanu wojennego, „precz z juntą Jaruzelskiego, Jaruzelski gestapowiec".

W tej sytuacji, ponieważ tłum przystąpił do działania aktywnego, o godz. 15.45, ja i por. Maj wydaliśmy funkcjonariuszom NOMO polecenie rozproszenia tłumu przy użyciu

środków chemicznych. Tu chcę dodać, że NOMO posiadało wyrzutniki do wyrzucania granatów łzawiących. NOMO przystąpiło do akcji na zbiegu ul. Pl. Wolności i Krzywoustego. Tłum został w tym miejscu rozproszony.

W międzyczasie z dachów budynków nr 10 posypał się grad kamieni, rzucano płonące butelki na funkcjonariuszy i pojazdy. Zauważyłem, że w nysce i w starze zapaliły się opony, ale na skutek szybkiego odjazdu, ogień się ugasił. Wówczas do miejsca koncentracji NOMO tłum zaczął napierać i zauważyłem, że było coraz więcej ludzi. Mogło być około 3000 ludzi. Największe zagrożenie było z ulic Odrodzenia, Ścinawska, Mieszka I, Chrobrego, Piastowska.

Byliśmy otoczeni ze wszystkich stron. Tłum rzucał kamieniami nieprzerwanie. Ja sam osobiście zostałem uderzony kamieniem w kostkę prawej nogi. W tym miejscu świadek podnosi, że był u lekarza dr Schön. Miałem spuchniętą nogę i ciekła mi krew.

Napór tłumu był ciągły, a tłum zbliżał się na niebezpieczną odległość. Oceniłem wtedy, że nasze siły są za słabe. Por. Maj, poprzez radiostację wezwał pomocy ZOMO. Było to po godzinie 16-tej.

Myśmy się bronili tylko i wyłącznie środkami chemicznymi. Nikt nie strzelał z broni. Po upływie około pół godziny od wezwania pomocy, z ul. 1000-lecia przyjechało ZOMO, trzema samochodami nysa. Dodaję, że od godz. 16.00, jeszcze przed przyjazdem ZOMO do akcji weszły trzy wozy strażackie, z armatkami wodnymi, ale mimo polewania wodą, nie dało to rezultatu.

ZOMO ustawiło się w trzech samochodach, w miejscu koncentracji NOMO, tj. koło postoju taksówek. Została stworzona większa grupa. Poleciłem wszystkim, aby zaprzestać używania środków chemicznych, a przystąpić do zatrzymywania prowodyrów zajść.

Ja poprowadziłem grupę około 8 funkcjonariuszy, ale jakich, tego nie wiem, na ul. Ścinawską – obecnie Mieszka I – gdzie zatrzymaliśmy 4 osoby, w tym jednego żołnierza, który wygrażał i krzyczał. Pozostałą grupę funkcjonariuszy straciłem z pola widzenia. W każdym razie, funkcjonariusze podzielili się na małe grupki 8–10 osób i szli w kierunku ul. Odrodzenia i Mieszka I. Po zatrzymaniu żołnierza, zauważyłem w pobliżu małego kościoła ul. Chrobrego, dość duży tłum, około 100 osób, a wśród tłumu mundur funkcjonariusza z Ruchu Drogowego. Nakazałem z wyrzutników użyć gazu w tym kierunku i pobiegłem w tamtą stronę. Tłum się rozbiegł i został tylko sierż. MO Sidelec i członek ORMO – Rzeszut. Sidelec miał obrażenia prawego ucha, był oszołomiony, nie można było z nim nawiązać kontaktu. Rzeszutowi ciekła z nosa krew. Zabrałem ich do bazy.

Tam już pozostałem do godz. 20.00 i nigdzie się nie ruszałem. Po prostu, szedłem wokół Placu Wolności. Zauważyłem, że NOMO działało w rejonie Pl. Wolności, natomiast oddziały ZOMO rozjechały się nysami po mieście. Kiedy dołączyły inne zespoły ZOMO, tego nie wiem. W tym czasie słyszałem odgłosy strzałów, ale z jakiego rejonu miasta pochodziły, nie wiem. Byłem przekonany, że serie te oddawane są ze ślepej amunicji. Nikt nic nie zgłaszał, że używał broni. O tym, że są ranni i zabici dowiedziałem się dopiero około godz. 20.00, po powrocie do Komendy.

Opuściłem miejsce jako ostatni. Na godzinę przede mną, opuścił miejsce por. Maj. Na Pl. Wolności był porządek. Kto wydawał konkretne polecenia oddziałom ZOMO, nie wiem.

Ja osobiście nie widziałem strzelających funkcjonariuszy. Po działaniach, około godz. 22.00, zgłosili się: dowódca NOMO sierż. Karliński [...] lub funkcjonariuszami i zameldowali mi, że w obronie własnej użyli broni PM-63. Było to już po stwierdzeniu, że są zabici i ranni. Kazałem sporządzić raporty.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu jako zgodny z treścią zeznań podpisano.

Dokument nr 141

Protokół przesłuchania świadka Henryki Sołtysiak

7 września 1982 r.
o godz. 12.20.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 283, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 23, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Wiceprokurator Hanna Karasewicz, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 , 1 kk), po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Henryka Sołtysiak
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Polkowice ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	sprzedawca
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzona o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

Uprzedzona o treści art. 247 kk zeznaję: Jestem sprzedawcą w sklepie Nr 31 „Pod Basztą". W dniu 31 sierpnia br. pracowałam od godz. 11.00 do 18.00. Około 16.00 na polecenie prezesa zamknęłyśmy sklep a same udałyśmy się na zaplecze. W sklepie było pełno gazu. Przed sklepem stały jednostki ZOMO i milicji. Nic nie było widać, co się dzieje w Rynku. Słyszałam tylko strzały chyba petardy, ale nie znam się na tym. Nie widziałam karetki pogotowia w Rynku ani też nikogo z personelu medycznego w kitlach. Nic więcej nie wiem. W dniu 1 września było zupełnie spokojnie. Niczego nie zauważyłam.

Na tym protokół zakończono. Dodaję, że 1 września przyjechałam do pracy, ale się zwolniłam od razu i pojechałam do domu.

Dokument nr 142

Protokół przesłuchania świadka Henryka Salamona

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 244–246, rękopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 507–513, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 12.40, zakończono o godz. 13.55.

Podprokurator WPG we Wrocławiu – por. Miłan Senk, przy udziale protokolanta – osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Henryk Salamon, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Wykształcenie	średnie
Zawód, zatrudnienie	Komenda Miejska MO Lubin
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	st. sierżant – KMMO Lubin
Miejsce zamieszkania (adres)	KMMO Lubin
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 1671 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem MO KMMO w Lubinie. W dniu 31.08.1982 r. z polecenia przełożonych wchodziłem w skład plutonu NOMO liczącego około 30 funkcjonariuszy MO. W związku z mającą odbyć się manifestacją ludności w tym dniu w rejonie Placu Wolności w Lubinie, mieliśmy zadanie zabezpieczać i nie dopuścić do rozruchów ludności na terenie miasta. Około godz. 14.00 w składzie plutonu udaliśmy się w rejon Placu Wolności i zajęliśmy stanowiska z południowej strony Ratusza tzn. u zbiegu Placu Wolności z ulicą Odrodzenia i Mieszka I. Po przybyciu na miejsce, w rejon Placu Wolności zauważyłem, że gromadzą się tam grupy ludzi. Z czasem grupy te zaczęły łączyć się. Trwało to około 30 minut. W składzie plutonu samochodem marki Star objechaliśmy jeden raz rejon Placu Wolności. Objeżdżając Ratusz zauważyłem, po przeciwnej stronie gdzie my staliśmy, że zgromadził się duży tłum ludzi, ponad półtora tysiąca ludzi. Około godz. 15.30 rozległ się śpiew. Tłum śpiewał hymn państwowy, a następnie zaczęto wydawać okrzyki „gestapo", „precz z juntą". Jednocześnie w naszym kierunku tłum zaczął iść, wydając okrzyki „gestapo", „mordercy". Widząc to, będący radiowozem na Placu Wolności por. Kłęski przez głośniki wezwał dwukrotnie tłum – do rozejścia się. Na to tłum ludzi, nie reagując, jeszcze bardziej stał się agresywny i szedł w naszym kierunku.

[1] Art. 165 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

Dowódca plutonu NOMO st. sierż. Karliński dał polecenie, by opuścić samochód i przygotować środki chemiczne. Kiedy tłum był przed nami około 30 – 40 metrów w naszym kierunku zaczęły lecieć kamienie, butelki. Wówczas użyliśmy środków chemicznych. Zeznaję, że ja posiadałem na wyposażeniu pistolet P-64 wraz z 12 szt. amunicji, oraz pistolet P-63 z 90 sztukami amunicji, a nadto posiadałem RWGŁ (ręczna wyrzutnia granatów łzawiących). Widząc, że tłum naciera, używając przy tym kamieni i butelek, przy pomocy rąk wyrzucałem w kierunku tłumu granaty łzawiące. Po tej akcji tłum cofnął się do tyłu. Ponieważ jednak na nowo tłum zaczął nacierać z każdego kierunku do środka Placu Wolności zaczęliśmy używać i miotać granaty łzawiące we wszystkich kierunkach od Placu Wolności. Tłum nie rezygnował a wręcz jego działania się nasiliły. Rzucano do nas kamienie, butelki z benzyną, przedmioty metalowe oraz odrzucano granaty łzawiące w naszym kierunku. Zeznaję, że od butelek z benzyną zapalił się samochód ciężarowy star oraz nysa. W czasie akcji widziałem jak od Placu Wolności w rejon ulic Mieszka I i Odrodzenia wyjeżdżały dwa radiowozy marki Nysa. Nie potrafię określić, czyje to były radiowozy. Słyszałem tylko, że były to radiowozy z ZOMO. Na widok tych radiowozów tłum na krótko rozbiegał się. Cała ta akcja trwała do około półtorej godziny. Po częściowym rozproszeniu tłumu, a raczej jego cofnięciu się, ja otrzymałem zadanie w składzie drużyny spatrolować rejon podwórek przy Placu Wolności. Idąc w patrolu w rejonie kościoła przy Placu Wolności napotkaliśmy grupę ludzi, która to grupa na nasz widok uciekła do kościoła. Nie używaliśmy wówczas środków chemicznych. W składzie drużyny szedłem ulicą Reja przez ul. Odrodzenia w kierunku małego kościoła, a właściwie jego plebani – do ul. Prusa. W rejonie ulicy Prusa zostaliśmy zaatakowani przez grupę ludzi – demonstrantów, która zaczęła obrzucać nas kamieniami, wydając okrzyki „gestapo", „mordercy". Ja użyłem dwa granaty łzawiące. Grupa się rozproszyła. Na ulicy Chrobrego idąc w stronę Placu Wolności zostaliśmy ponownie zaatakowani przez grupę ludzi kamieniami, cegłami i deskami. Całą drużyną uciekliśmy na drugą stronę ulicy, by uniknąć napaści tłumu. Po drodze usunęliśmy na wysokości muru obronnego z jezdni zaporę zbudowaną z desek z gwoździami. W tym czasie w rejonie małego kościoła u zbiegu ulic Chrobrego i Prusa usłyszałem serię strzałów. Nie wiedziałem, kto strzelał i ile padło strzałów. Ja osobiście w czasie akcji w dniu 31.08.82 r. nie strzelałem z bojowej amunicji. Nie było rozkazu strzelania. Ja osobiście w czasie rozpraszania tłumu nie spotkałem się z sytuacją, która bezpośrednio zagrażałaby mojemu życiu lub zdrowiu. Otym, że w czasie wspomnianej akcji były ofiary śmiertelne i ranni, dowiedziałem się już w Komendzie MO, po zakończeniu działań. Nadto pragnę zeznać, iż dnia następnego tj. 1 września 1982 r. dowiedziałem się od swojej teściowej, że w moim mieszkaniu przy Placu Wolności [...] jest wybita szyba. W dniu 3.09.82 r. udałem się do swojego mieszkania i tam stwierdziłem, że w dużym pokoju jest wybita podwójna szyba, a nadto uszkodzona firanka oraz na ścianie uszkodzona jest tapeta i tynk. Na podłodze przy ścianie, za regałem znalazłem część jak sądzę pocisku oraz kawałek metalowej blaszki koloru miedziano – szarego. Znalezione przedmioty przekazałem przesłuchującemu podczas oględzin mojego mieszkania. To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po osobistym przesłuchaniu jako zgodny z treścią moich zeznań podpisuję.

Dokument nr 143

Protokół przesłuchania świadka Józefa Pilarza

Lubin, 7.09.1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 5–6, maszynopis
IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 7–8, maszynopis,
Sygn. akt: 2 Ds [...]/82/S

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 12.45.

Mgr Barbara Maślanka - Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta - osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie - dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Pilarz
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1935 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Głogów, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	ZG „Polkowice" w charakterze łaziennego
Wykształcenie	6 klas Szkoły Podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

W dniu 4 września 1982 r. podczas pełnienia przeze mnie obowiązków łaziennego na zmianie trzeciej widziałem na terenie łaźni ZG „Polkowice" pracownika tego zakładu Jana Madeja. Zdziwiłem się, co on o tej porze robi na terenie zakładu, gdyż wiedziałem już miesiąc wcześniej, że Madej Jan pozostaje na zwolnieniu lekarskim w związku z chorobą żołądka. W momencie, gdy zobaczyłem Madeja, stał on obok ściany w środku łaźni i rozmawiał z innym górnikiem. Nie jestem w stanie powiedzieć, kto to był, gdyż nie zwracałem uwagi na tego drugiego mężczyznę. Widziałem jak Madej rozmawiał przez około 2 min. Ja w tym czasie byłem od nich w odległości około 20 metrów. Widziałem jak w pewnym momencie ten drugi górnik wyciągnął coś ze swojej torby śniadaniowej i przekazał Janowi Madejowi. Co to było tego nie wiem, ale kształt i wielkość wskazywała na to, jakby była to książeczka. Co to faktycznie było tego nie wiem. Przedmiot ten był owinięty w papier, przypuszczałem nawet, że mogą to być ulotki, gdyż wiem, że Madej pełnił funkcję przewodniczącego w zarządzie ZZ „Solidarność" zakładu pracy. Po otrzymaniu tego pakunku Madej włożył go do swojej nogawki od spodni typu dżinsy i nogawkę zapiął na agrafkę. Po chwili Madej i ten górnik rozstali się. Pragnę nadmienić, że Madej wszedł do łaźni około godz. 21.40 i rozmawiał i witał [się] z różnymi znajomymi będącymi w łaźni. Jan Madej wyszedł z łaźni około godz. 22.00. Przed wyjściem z łaźni Madej przyszedł do mnie, przy-

witał się ze mną a potem w rozmowie zapytałem się jego, co robi o tej porze w zakładzie pracy, skoro jest na chorobowym. Jan Madej powiedział wtedy, „że się boi", ja zapytałem, czego się boi, na co on odpowiedział, że boi się „siedzieć", ja nie wiedziałem, o co mu chodzi. Madej powiedział, że boi się, gdyż ma materiał wybuchowy, mówił ponadto, że musi czekać, aż więcej ludzi będzie szło przez bramę, aby go nie złapano na portierni. W tym czasie, gdy Madej siedział naprzeciwko mnie miał jakiś przedmiot w nogawce, co to było tego ja nie wiem, bałem się jego o cokolwiek pytać, ponadto uwierzyłem, że faktycznie może mieć on przy sobie materiał wybuchowy. Madej faktycznie wyszedł z łaźni o godz. 22.00 i udał się w kierunku wyjścia. W tym czasie z pracy wychodziła II zmiana. O powyższym zgłosiłem dowódcy o godz. [13.30]. Nadmieniam, że ja rozpocząłem pracę po urlopie w dniu 1.09.1982 r. Od tego czasu nie widziałem na terenie łaźni nowych ulotek „Solidarności", ani biuletynów. Po raz ostatni widziałem tam ulotki w miesiącu sierpniu – tj. przed urlopem, a ulotki te były z datą lipcową. Kto przynosił ulotki do łaźni tego nie wiem, gdyż nigdy nie złapałem nikogo, aby przynosił ulotki do łaźni. Przypominam sobie, że raz w rozmowie z dowódcą Matejko rozmawiałem na temat ulotek i gdy ten zapytał się mnie, kto je przynosi na teren łaźni wtedy powiedziałem mu, iż przypuszczam, że może to robić górnik Sugalski, który również był w zarządzie „Solidarności". Nigdy jednak nie złapałem go i nie widziałem jak przynosił ulotki do łaźni. Stanowczo stwierdzam, że w dniu 4.09.1982 r. kiedy Madej był w pracy miał na sobie ubrane spodnie z teksasu tzw. wycierusu, na pewno nie były to spodnie z drelichu. Ja nie rozpoznałbym mężczyzny, od którego Madej otrzymał pakunek w dniu 4.09.1982 r. Ja temu mężczyźnie nie przypatrywałem się. Z kim Madej rozmawiał podczas pobytu w łaźni tego też nie wiem, było to dużo osób, z którymi rozmawiał bardzo krótko, nie jestem w stanie też podać tematu rozmowy. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 144

Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzeli

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 264–265, maszynopis
L28, Materiały Dowodowe, t. III, III K 265/98, k. 486–488, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.30, zakończono o godz. 14.10.

Ppor. Andrzej Czerwiński – Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, przy udziale protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Marian Grzela, s. [...]
. Data i miejsce urodzenia	[...] 1952 r., [...]
Wykształcenie	średnie ogólne
Zawód, zatrudnienie	Komenda Miejska MO w Lubinie, st. sierżant
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	nie dotyczy
Miejsce zamieszkania (adres)	Lubin, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – że pouczenie zrozumiał. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem Komendy Miejskiej MO w Lubinie w stopniu starszego sierżanta. Zatrudniony jestem w II Referacie Dzielnicowych. Uczestniczyłem w akcji przywracania porządku na terenie miasta Lubina w dniu 31 sierpnia 1982 r. w III drużynie plutonu NOMO Lubin. Był tylko jeden taki pluton. Wyposażony byłem do tej akcji w 2 egzemplarze broni palnej – tj. P-63 i P-64. Numeru P-63 nie pamiętam, gdyż broń tę otrzymałem bezpośrednio przed działaniami, natomiast P-64 – WS 01318. Miałem dwa magazynki do P-64 – łącznie 12 sztuk amunicji bojowej, natomiast do P-63 – 3 długie i 1 krótki magazynek – łącznie 90 sztuk amunicji bojowej. Ponadto miałem wyrzutnię granatników łzawiących. Miałem w związku z tym amunicję ślepą – nie potrafię podać, jaką ilość załadowałem. W podany wyżej sposób wyposażeni byli pozostali funkcjonariusze z oddziału NOMO, z tym, iż wyrzutnie posiadało 8 lub 10. Bezpośrednio plutonem NOMO dowodził st. sierż. Karliński.

Pluton NOMO uczestniczył w akcji zachowania porządku w rejonie ul. Odrodzenia, naprzeciw Ratusza. Na miejscu akcji zostaliśmy przywiezieni samochodami – 1 starem oraz dwoma nysami, Samochody te były tam przez cały czas akcji. W rejon akcji zostaliśmy przewiezieni około godz. 13-tej. Trudno jest mi powiedzieć, o której godzinie tłum zaczął

się zachowywać agresywnie pod naszym adresem. Krzyczano na nas „gestapo", zaczęto rzucać butelkami z benzyną, oraz innymi przedmiotami. Rzucano na nas ze wszystkich stron, także z okien, balkonów i dachów. Rzucono w naszą stronę jakimś naczyniem – nie widziałem, jakim, zawierającym cuchnący płyn. Stwierdzam z całą stanowczością, że podczas tej akcji nie używałem broni palnej, nie widziałem także, by ktoś z funkcjonariuszy MO strzelał z broni palnej. Słyszałem wystrzały, jednakże pojedyncze, nie seriami. Nie wiem, czy strzelano amunicją ostrą czy ślepą. Ślepej amunicji używaliśmy, ja również, do granatników. Nie pamiętam, do której godziny byłem w Rynku. O tym, że są w wyniku tej akcji osoby ranne i zabite, dowiedziałem się pod koniec akcji, nie pamiętam od kogo. Nie wiedziałem, bo nie miałem takiej możliwości, czy nie strzelano amunicją bojową w innych rejonach miasta. Ja w każdym razie nie słyszałem i nie widziałem, by w tym rejonie, w którym ja uczestniczyłem w akcji, ktokolwiek z funkcjonariuszy używał takiej amunicji. Nie doznałem żadnych obrażeń w czasie tej akcji. Otrzymałem jedno uderzenie kamieniem z dachu, jednakże trafiony zostałem w hełm. Stwierdzam, że w moim odczuciu nie byłem zagrożony aż w takim stopniu, bym musiał używać broni palnej, chociaż z drugiej strony nie mogłem wykluczyć, że zostanę trafiony jakimś przedmiotem – „Taka była moja rola w tym zdarzeniu".

Dalej posiadam przy sobie, tj. nie zdawałem bojowej amunicji. Broni jeszcze, prostuję, [czyściłem] w dniu dzisiejszym po raz pierwszy od dnia akcji. W akcji uczestniczyłem do jej końca – nie wiem, która była godzina. Uczestniczyłem w akcji patrolowej na terenie miasta w samochodzie nysa. Rozpędzaliśmy skupiska ludzi na terenie miasta, gdyż byliśmy obrzucani kamieniami. Wybito nam w czasie patrolowania szybę w nysie – [...] w drzwiach zasuwanych. Nie wiem nawet, kiedy to się stało, zauważyłem to dopiero w Komendzie.

Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu , jako zgodny z treścią złożonych przeze mnie zeznań, podpisuję.

Dokument nr 145

Protokół przesłuchania świadka Wandy Szmidt

7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 284, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 21, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82/S

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 13.40.

Wiceprokurator Hanna Karasewicz, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Wanda Szmidt
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1955 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jw.
Zatrudnienie	sprzedawca
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzona o treści art. 165 i 166 oświadczam, że:

Uprzedzona o treści art. 247 kk zeznaję:

W dniu [31] sierpnia br. i 1 września br. pracowałam w sklepie Nr 31 „Pod Basztą" od godz. 11.00 do 18.00. Jestem sprzedawcą w tym sklepie. Pracowałam wspólnie z Henryką Sołtysiak. W dniu 31 sierpnia sprzedawałam normalnie, był normalny ruch. Około 15.00 pojawili się funkcjonariusze MO. Chodzili koło sklepu. Było zupełnie jak co dzień. Przyjmowałam w tym dniu do 16.00 towar, więc byłam na zapleczu. Potem po 16.00 z uwagi na gaz zamknęłyśmy sklep po uzgodnieniu z dyrekcją. Siedziałyśmy na zapleczu robiąc kasę, składając pieniądze. Siedziałyśmy tak do 18.00. Widzieć to ja nic nie widziałam. Od nas Rynku nie widać a poza tym człowiek ma tyle spraw, że nie ma kiedy patrzeć. Widziałam tylko radiowóz, który wzywał do rozejścia się. Nie widziałam karetki pogotowia ani nikogo z personelu medycznego. Nie widziałam żadnego krzyża. Ja tam nic nie widziałam. Na temat 1 września to mogę powiedzieć, że był spokój. Funkcjonariusze pełnili służbę porządkową. Nic się nie działo.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 146

Protokół przesłuchania świadka Jana Parzybuta

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 263, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 703–704, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 14.05, zakończono o godz. 14.25.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – ppor. mgr Jan Balas, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Jan Parzybut, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1947 r., [...]
Wykształcenie	zawodowe
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO, ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierżant MO
. Miejsce zamieszkania (adres)	Legnica, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 1671 kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem ZOMO w Legnicy plutonu I. Brałem udział a akcji w Lubinie dnia 31.08.1982 r. gdzieś od godz. 16.00. Wcześniej byliśmy w Polkowicach. Uzbrojony byłem w karabin kbkak, numeru nie pamiętam, wraz z 4 magazynkami tj. 120 sztuk amunicji bojowej, pistolet P-64 nr ZG 08769 z 12 sztukami amunicji ostrej. Poza tym miałem wyrzutnik do granatów łzawiących. Działa on przy użyciu amunicji ślepej, która była w samochodzie luzem i każdy brał, jeśli zaszła potrzeba. Do Lubina przyjechaliśmy w rejon Rynku, gdzie akcja już była w toku. Wysiedliśmy z samochodów w centrum Rynku i zaczęliśmy rzucać granaty łzawiące. Naokoło, po bocznych ulicach było pełno ludzi. Tłum zachowywał się agresywnie. W naszym kierunku były rzucane kamienie i butelki, także z benzyną tak, że samochód star zaczął się palić. Nie mogę powiedzieć ile czasu działaliśmy w Rynku. Działanie nasze zmierzało do rozproszenia tłumu. Był taki moment, kiedy zabrakło nam środków chemicznych i czekaliśmy na ich dowiezienie. W tym czasie wspomagali nas funkcjonariusze z Lubina. W tym czasie było słychać strzały, w tym pojedyncze, ale nie wiem, czy strzelano z amunicji bojowej. Ja swojego karabinu nawet nie zdejmowałem z pleców. Nie oddałem żadnego strzału z amunicji ostrej. Strzelałem tylko

[1] Art. 165, 166 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

granatami łzawiącymi. Czy ktoś inny strzelał trudno mi powiedzieć, gdyż było zadymione, huk wystrzałów jednak było słychać. Po uzupełnieniu środków rozproszyliśmy tłum a następnie samochodem nysa jeździliśmy po mieście rozpraszać mniejsze grupy. Nie znam Lubina i trudno mi powiedzieć, w jakim rejonie działaliśmy. Jeździliśmy po całym mieście. Jeżdżąc po mieście używaliśmy tylko środków chemicznych. Nikt nie strzelał z broni. O ofiarach dowiedziałem się po zakończeniu akcji. To wszystko.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Dokument nr 147

Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Potockiej

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 49-50, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczeto o godz. 14.10., zakończono o godz. 15.10.

Jerzy Wiącek z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 247 § 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jadwiga Franciszka Potocka
Nazwisko panieńskie (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1957 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Adres do doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	jak wyżej
Zatrudnienie	przebywa na urlopie macierzyńskim /zatr. WPHW Legnica
Wykształcenie	zawodowe – sprzedawca
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 i 166 kpk oświadczam, że:

Uprzedzona o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk i zeznaję: Włodka Charońskiego znam jeszcze ze szkoły podstawowej. Znałam go jako ucznia tej samej szkoły, ale kontaktów nie utrzymywaliśmy żadnych. Około trzech lat temu spotkałam go przypadkiem w sklepie, gdy staliśmy w kolejce za kawą. Rozmawialiśmy wtedy tylko przez chwilę, gdyż on był samochodem i gdzieś się spieszył. W tym roku spotkałam go zupełnie przypadkiem. Gdy w dniu 1 września 1982 r. udałam się do kiosku z lodami przy ul. Odrodzenia, gdyż od ciotki Tomczak Janiny dowiedziałam się, że moja mama tam pracuje od dwóch dni. Gdy około 16.00 przyszłam do tego kiosku była tam moja mama i kierownik. Okazało się, że jest to kiosk Włodka Charońskiego. Siedzieliśmy w kiosku w trójkę i rozmawialiśmy. Około godz. 16.30–17.00 zaczęły dochodzić odgłosy, prostuję, koło kiosku podjechały samochody milicyjne i milicjanci zaczęli strzelać gazami łzawiącymi w stronę banku. Charoński zaniepokoił się o swój samochód, który jak mówił miał zaparkowany koło banku. Charoński wyszedł z kiosku, podszedł do strzelających milicjantów i poprosił, aby nie strzelali w kierunku banku gdyż on chce zabrać stamtąd swój samochód. Oni przestali strzelać, Charoński zabrał stamtąd swój samochód i podjechał pod swój kiosk z lodami. Był to samochód osobowy, marki nie znam, koloru czerwonego, z jednej lub z dwóch stron z boku miał napis „Malboro". Przyszedł do kiosku i znów w trójkę rozmawialiśmy sobie.

Po upływie około 15 minut rozpoczęła się strzelanina przy tym samochodzie i najbliższej okolicy. On wsiadł do samochodu, aby zaparkować go gdzieś w mieście w bezpiecznym miejscu. Ja wsiadłam razem z nim mimo sprzeciwu swej matki. Wsiadając do samochodu zostawiłam w kiosku wszystkie swoje rzeczy wraz z dokumentami. Dojechaliśmy do kościoła „małego" pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdy zorientowałam się, że nie mam żadnych dokumentów. Zawróciliśmy. Stroną od poczty nie mogliśmy dojechać do kiosku. Próbowaliśmy wjechać od strony Liceum Ogólnokształcącego, koło „Polonii", ale nie można było dojechać do kiosku. Zatrzymaliśmy się koło zakładu złotniczego, przed którym stali koledzy Charońskiego. Charoński nie wysiadając zapytał się ich o coś, czego dokładnie nie pamiętam, ale chodziło o to, że chcemy dostać się do kiosku z lodami. Nie pamiętam, co oni odpowiedzieli. Zawróciliśmy i krążyliśmy po mieście chcąc dostać się do kiosku, ale na naszej drodze był tłum ludzi i interweniująca milicja. Gdy w końcu od strony parku udało nam się dojechać do kiosku okazało się, że kiosk jest zamknięty i mamy nie ma w kiosku. Wtedy udaliśmy się samochodem na ul. Szkolną [...] do mojej mamy, gdzie zatrzymałam się przez około 15 minut, gdyż w domu był tylko brat, po czym zeszłam do samochodu. Dodaję, że gdy okrężną drogą jechaliśmy do kiosku to w okolicy przejazdu kolejowego na ul. Chocianowskiej do samochodu wsiadł nieznany mi kolega Charońskiego, z wyglądu lat około 25, ciemny blondyn. Kolega ten wracał z pracy i Charoński miał podwieźć go do domu. Nie pamiętam, czy on był z nami pod kioskiem, ale pamiętam, że był z nami pod domem mamy. Nie wiem, dlaczego on nie wysiadł z samochodu. Ponieważ nie zastałam mamy w domu, zaczęliśmy jeździć po mieście szukając jej. Przejeżdżając koło poczty Charoński zauważył swych znajomych i zatrzymał się. Było ich dwóch. Z rozmowy z Charońskim wywnioskowałam, że jeden jest jego szwagrem, a drugi ma kiosk z lodami. Oni wsiedli do tyłu chcąc pojeździć sobie z Charońskim po mieście. W sumie w samochodzie było nas pięć osób. Ja chciałam jechać do domu. Charoński zawiózł mnie na Przylesie gdzie mieszkam. W rozmowie dali mi do zrozumienia, że chcą bym postawiła im wódkę, prostuję, że mieli zamiar wypić wódkę. Nie wysadził mnie na Przylesiu tylko zawrócił w kierunku ronda. Uparłam się, że chcę iść do domu, więc podwieźli mnie pod dom. Udałam się do swego mieszkania, a oni zawrócili w stronę centrum miasta. W czasie, gdy jeździłam z Charońskim samochodem on nie wysiadał ani razu z samochodu. Z żadnymi młodymi ludźmi obok barykad nie rozmawiał. Nie rozmawiał także z żadnymi ludźmi mieszkającymi nad zakładem jubilerskim. W dniu 31 sierpnia 1982 r. nie widziałam się z Włodkiem Charońskim. Prostuję, przypomniałam sobie, że 31 sierpnia 1982 r. Charoński był u mnie w domu około godz. 19.00 i pytał się o adres mojej matki, która miała klucze od jego kiosku. Charoński znał mój adres z tego tytułu, że jeszcze kilka dni wcześniej Charoński podwiózł mnie wraz z dziećmi do domu. To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 7 września 1982 r. o godz. 15.10, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 148

Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Dworzaka

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 262, rękopis
L29, Materiały Dowodowe, t. IV, III K 265/98, k. 701–702, rękopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 14.30, zakończono o godz. 14.50.

Podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu – ppor. mgr Jan Balas, przy udziale protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, po uprzedzeniu go w myśl art. 172 kodeksu postępowania karnego o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania z art. 247 kodeksu karnego, co świadek stwierdził swym podpisem i zeznał:

Imię, nazwisko i imię ojca	Zdzisław Dworzak, s. [...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1949 r., [...]
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód, zatrudnienie	funkcjonariusz MO, Grupa Ruchu Drogowego Złotoryja, czasowo ZOMO Legnica
Stopień wojskowy i przynależność służbowa	sierżant MO
Miejsce zamieszkania (adres)	Chojnów, ul. [...]
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Świadka uprzedzono o treści art. 165, 166 i 167[1] kodeksu postępowania karnego, na co świadek oświadcza – nie dotyczy. Tożsamość świadka ustalono na podstawie – legitymacji służbowej [...]. Świadka wezwano, aby opowiedział wszystko, co mu jest w sprawie wiadome, po czym świadek zeznaje:

Jestem funkcjonariuszem Grupy Ruchu Drogowego w Złotoryi a obecnie czasowo ZOMO w Legnicy i wchodzę w skład I plutonu. Brałem udział a akcji w Lubinie dnia 31.08.1982 r. W czasie akcji miałem pistolet P-64 nr SZ 07385 wraz z 12 sztukami amunicji ostrej. Poza tym miałem karabin kbkak, numeru nie pamiętam wraz z 120 sztukami amunicji bojowej. Do akcji w Lubinie weszliśmy po przyjeździe z Polkowic. Wjechaliśmy na Rynek. Mogła to być godzina 15.30–16.00. W tym czasie tam trwała już akcja. Było bardzo gorąco. Wysiedliśmy z samochodów. Pod koło naszej nysy nr rej. MOF 0041 wpadła butelka z benzyną i zaczęło się to palić. Kierowca odjechał i koło przestało się palić. Były też rzucane dalsze butelki z benzyną, inne puste też. Jedną z benzyną rzucono pod tylne koło samochodu star. Rzucano też cały czas kamieniami. Widziałem, że milicjant został uderzony w usta. Atakowano nas ze wszystkich stron. Był taki moment, że zabrakło nam środków chemicznych. Ja swojej broni nie używałem. Nie oddałem ani jednego strzału. Rozkazu do użycia broni nie było. Nasz dowódca powtarzał żeby nie używać broni. Było słychać huk wystrzałów, granatów. Trudno mi powiedzieć, czy ktoś strzelał z ostrej amu-

[1] Art. 165, 166 i 167 zostały przekreślone ręcznie.

nicji. Nie widziałem tego. Nie słyszałem seryjnych wystrzałów. Ja przy swoim karabinie nie miałem nakrętki, aby prowadzić ogień ciągły ślepakami i nikt w plutonie też nie miał. Gdy dowieziono nam środki dojechał do nas II pluton ZOMO i drużyna specjalna. Ustalono, aby rozproszyć tłum przy pomocy gazów rzucanych z samochodów krążących po mieście. Jeździły po 2 samochody. My razem z drużyną specjalną. W naszym samochodzie zepsuła się skrzynia biegów i zjechaliśmy pod Komendę. Kierowcą nysy był Spychaj. Pod Komendę zjechaliśmy około godz. 18.30. O tym, że są ofiary w tłumie dowiedziałem się już po akcji. To wszystko.

Protokół po zakończeniu odczytano.

Dokument nr 149

Protokół przesłuchania świadka Mariana Grzeli

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t.II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862,82/S, k. 33-34, maszynopis
Sygn. akt: Pg. Śl. II 339/82

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 15.15, zakończono o godz. 16.45.

Sierż. Kazimierz Jaworski z Komisariatu MO w Chojnowie działając na mocy: 1. art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie, z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – prot. osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Marian Grzela
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1952 r. [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	59-300 Lubin
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie ogólne, zawód wyuczony frezer
Zatrudniony	Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Lubinie, w charakterze – dzielnicowy
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk zeznaję, co następuje:

W dniu 31.08.1982 r. jako funkcjonariusz MO uczestniczyłem z innymi funkcjonariuszami MO w zaprowadzeniu porządku na ulicach Lubina a w szczególności na Placu Wolności i okolic. W trakcie rozpędzania agresywnych uczestników nielegalnego zbiegowiska na chodniku przy skrzyżowaniu na Placu Wolności a ul. Mieszka I koło cukierni zauważyłem znanego mi osobiście Michała Henczel zam. Lubin ul. [...], który stał wraz z nieznanymi mi młodymi osobnikami, z nimi również stał znany mi osobiście Zaremba Mieczysław zam. Lubin Plac [...]. Zarówno Henczel, Zaremba jak i ci młodzi nieznani mi mężczyźni rzucali w naszą stronę kamieniami i różnymi przedmiotami, ponadto pod naszym adresem wykrzykiwali różne wyzwiska jak „gestapowcy", skurwysyny", itp. Wymachiwali również w naszym kierunku rękami pod sklepy „wołając „chodźcie bliżej to wam pokażemy skurwysyny". Jak podeszliśmy bliżej to oni uciekali dalej za nami krzycząc i wyzywając a ponadto dalej rzucali w naszą stronę kamieniami i różnymi przedmiotami. Dodaję, że Zarembę widziałem jeszcze w różnych miejscach gdzie odbywały się zbiegowiska, rzucał on w stronę interweniujących funkcjonariuszy MO kamieniami, butelkami i innymi przedmiotami oraz wykrzykiwał pod naszym adresem „gestapo" itp. – było to w dniu 2.09.1982 r. jak chodziłem w patrolu razem z funkcjonariuszami MO ze Szczytna.

W dniu 31.08.1982 r. podczas wspomnianych działań widziałem jak znany mi osobiście Stanisław Jeleń zam. Lubin ul. [...] uciekał od strony ul. Armii Czerwonej w kierunku pod sklepy „Jamniki" krzyczał on w tym czasie pod adresem naszym „gestapo" itp. a ponadto rzucał on w naszą stronę kamieniami – było to już po tych głównych działaniach jak rozpędzano te małe grupki na dworze było jeszcze widno. Następnie widziałem też jak Jeleń stał koło „Jamników" i w naszą stronę rzucał kamieniami. W dniu 2.09.1982 r. również widziałem jak Jeleń brał udział w zajściach ulicznych, lecz czy wtedy rzucał kamieniami to tego nie jestem pewien. W dniu 31.08.1982 r. około godz. 17.00–19.00 przy rozpraszaniu grupek w parku i okolicach widziałem jak znany mi osobiście Mariusz Czarnowusy zam. Lubin ul.[...] znajdował się wśród jednej z agresywnych grupek i w naszym kierunku rzucał kamieniami, a następnie grupka ta uciekła w kierunku ul. Zawadzkiego. Po tym zajściu pojechaliśmy do Komendy i jak wysiadaliśmy z radiowozu to zauważyłem wybitą boczna szybę w prawych zasuwanych drzwiach. Kiedy ta szyba została wybita to tego nie jestem pewien, lecz jak mi się wydaje to wybita została ona w czasie tych działań koło parku. Grupa ta pod naszym adresem wykrzykiwała różne wyzwiska, lecz czy wykrzykiwał Czarnowusy to tego nie jestem pewien, ale kamieniami to na pewno on rzucał, ponieważ osobiście to widziałem. W dniu 31.08.1982 r. przy rozpraszaniu grup pomiędzy Placem Wolności a parkiem za DKZM-em widziałem znanego mi osobiście Franciszka Trzaskę zam. Lubin ul. [...] – rzucał on w naszą stronę kamieniami a następnie uciekał w kierunku parku. Ponadto w tym samym dniu wieczorem około godziny 21–22-giej jechaliśmy wspomagać ZOMO na ul. Mickiewicza, ponieważ jakaś grupa ludzi zrobiła barykadę. Jak podjechaliśmy na miejsce pod ta barykadę to oświetlono teren przy pomocy rakiet oświetlających. W tym też czasie zauważyłem jak zza kiosku wychylił się Franciszek Trzaska, prostuję, z za barykady wychylił się Trzaska rzucił w naszą stronę jakimś przedmiotem, następnie widziałem jak pobiegł on za kiosk Ruchu i rzucił w naszą stronę drugi raz jakimś przedmiotem. Ja nawet pobiegłem za ten kiosk, lecz jego już nie było – najprawdopodobniej uciekł do domu, ponieważ w pobliżu mieszka, do domu za nim nie wchodziłem. Za kiosku i za barykady rzucano wtedy do nas różnymi przedmiotami jak kamienie, butelki, cegłówki itp. Wtedy też wybito nam prawą przednią szybę w samochodzie nysa. W dniu 31.08.1982 r. na Placu Wolności na początku zajść widziałem w tłumie znanego mi osobiście Jerzego Szydłowskiego zam. Lubin ul. [...] jak trzymał on dwa palce w górze w kształcie litery „V" i krzyczał pod naszym adresem „gestapo, gestapo" oraz podburzał tłum do natarcia na milicje krzycząc „na nich" oraz widziałem gest ręki. Rozpoznałem go również na jednym ze zdjęć z zajść gdzie jest on zakreślony i pod spodem opisany. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 150

Protokół przesłuchania świadka Stanisława Klimka

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t.II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 32, maszynopis
IPN WR 37/43, t.II, Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 138, maszynopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 17.15, zakończono o godz. 18.00.

Sierż. Kazimierz Jaworski z Komisariatu MO w Chojnowie działając na mocy: 1. art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie, z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – prot. osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Stanisław Klimek
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...]1956 r. [...]
Zamieszkały	Lubin, ul. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	59–300 Lubin
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	średnie, zawód wyuczony technik rolnik
Zatrudniony	Komenda Miejska MO w Lubinie, w charakterze – milicjant
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Seria i nr dowodu osobistego	[...], wydanego przez [...]
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk zeznaję, co następuje:

W dniu 31.08.1982 r. jako funkcjonariusz MO brałem udział w rozpraszaniu tłumu podczas zajść ulicznych w Lubinie. W czasie działań znany mi osobiście Zaremba Wiesław zam. Lubin [...] wraz z kilkoma innymi nieznanymi mi osobnikami brał udział w zgromadzeniu publicznym przy ul. Plac Wolności – stał on przed swoją klatką schodową. Widziałem go wtedy około godziny 17-tej. Jeśli chodzi w Wiesława Zarembę to znam go osobiście, ponieważ wielokrotnie go zatrzymywałem w areszcie Komendy Miejskiej MO jak również legitymowałem go, jeżeli chodzi o niego, zawsze tłumaczył on się tym, że to jest pomyłka, że jest jeszcze inny Zaremba, który mieszka na hotelach i że to chyba zawsze chodzi o tamtego, lecz kiedy sprawdzono okazało się, że to jednak chodziło o Wiesława Zarembę. Tego drugiego Zarembę z hoteli to również znam osobiście, ma on również na imię Wiesław, lecz przed domem na ul. Plac Wolności podczas zajść widziałem Zarembę z ul. Plac [...]. W dniu 31.08.1982 r. około godziny 17-tej podczas działań rozpraszających zebrany tłum widziałem na ul. Mieszka I obok sklepiku cukierniczego znanego mi osobi-

ście Michała Henczel zam. Lubin ul. [...]. Henczel od samego początku działań milicyjnych rozpraszających był on jednym z najagresywniejszych uczestników zbiegowiska, stał na samym przedzie tłumu i pod naszym adresem wykrzykiwał „gestapo", „faszyści", grożąc jedną ręką /jedną rękę ma on amputowaną/. Ponadto wychodził on z tego tłumu zbliżając się na odległość 20 metrów do funkcjonariuszy i w naszą stronę rzucał kamieniami. Ja nawet do niego jak on był blisko krzyknąłem „Henczel wynoś się" pokazując jednocześnie ręką. Jego odpowiedź na to była „czekaj ja ci pokażę" i równocześnie pogroził mi tą jedną ręką. Wg mojego odczucia był on jednym z prowodyrów podburzających tłum do zamieszek, rzucał on kamieniami w naszą stronę, bo chyba myślał, że on jako inwalida to mu nic nie zrobią. Trwało to wszystko jakiś czas a po tym został on zatrzymany.

To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 7.09.1982 r. o godz. 18.00 i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 151

Protokół przesłuchania swiadka Zbigniewa Skrzątka

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/43, t.II. Akta Śledztwa, 1Ds 769/82, 1Ds 862/82/S, k. 330-31, rękopis

Przesłuchanie rozpoczęto o godz. 17.30, zakończono o godz. 18.00.

Sierż. sztab. T. Bober z Kom. Rej. MO w Jaworze działając na mocy: 1. art. 265 § 1, 267 kpk zgodnie, z art. 129 § 1 kpk, przy udziale protokolanta – protokołowałem osobiście przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 247 § 1 kk, po czym świadek stwierdził własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Imię, nazwisko	Zbigniew Skrzątek
Data i miejsce urodzenia	[...]1957 r. [...]
Adres dla doręczeń w kraju (art. 124 kpk)	59–300 Lubin
Obywatelstwo	polskie
Wykształcenie	zawodowe, zawód wyuczony malarz
Zatrudniony	KWMO Legnica, w charakterze – funkcjonariusz MO, KMMO Lubin
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Zapoznany z treścią art. 165 kpk świadek zeznał, co następuje, zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 247 § 1 kk, po czym zeznaję:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. w godzinach popołudniowych wspólnie z innymi funkcjonariuszami MO brałem udział w prowadzonych działaniach rozpraszających nielegalne zgromadzenie przy Pl. Wolności w Lubinie i w innych częściach miasta. W działaniach tych brał udział razem ze mną funkcjonariusz MO – Ryszard Mameta. Będąc w rejonie ul. Kopernika widziałem znanego mi osobiście Wiesława Zarembę zam. Lubin [...], który to razem z kilkunastoosobową grupą osób z przeważającymi młodymi mężczyznami uciekali w stronę kościoła, bowiem otoczeni byli przez funkcjonariuszy MO. Zaremba to właśnie zatrzymał się w jednej z bram od strony kościoła i groził pięścią, a nadto krzyżował rękoma okazując swój lekceważący stosunek do organów milicji. Widziałem to z odległości tak, że z całą stanowczością potwierdzam swoje zeznania. Nie zwróciłem uwagi czy w/w rzucał kamieniami i krzyczał. Nie mniej jednak od strony, w której przebywał Wiesław Zaremba rzucane były kamienie oraz odrzucane środki łzawiące w stronę funkc. MO i mnie. Zarembę znam z tego względu, że doprowadzałem go do Komendy Miejskiej MO w Lubinie w m-cu sierpniu 1982 r. tak, że nie może być żadnej pomyłki, co do jego osoby. Nadmieniam, że w prowadzonych działaniach używano pod naszym adresem takich słów jak „gestapo, mordercy, komuniści", itp., a także narażani byliśmy na [...] własne życie, bowiem rzucano do nas z dachu kamienie, butelki z benzyną i kwasem.

To wszystko, co mi wiadomo i jako zgodne z zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 152

Plan czynności operacyjno-śledczych do sprawy 1 Ds 777/82/S dot. prowadzenia działalności związkowej w okresie stanu wojennego przez Jana Madeja

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 19–20, maszynopis
Tajne, egz. nr 1

I. Charakterystyka materiałów:

W dniu 5 września 1982 r. Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej uzyskała informację, że były Wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność" w Zakładach Górniczych „Polkowice" w Polkowicach, ob. Jan Madej, zam. Lubin, ul. [...], kontynuuje działalność zawieszonego w okresie stanu wojennego związku zawodowego. Między innymi trudni się rozpowszechnianiem nielegalnych biuletynów „Solidarności" i brał udział w nielegalnym zgromadzeniu w dniu 31.08.1982 r. W trakcie dokonanego przeszukania zabezpieczono u Jana Madeja w dniu 5.09.1982 r. 20 egz. biuletynów „Solidarności" z datą wydania 7.09.1982 r., a więc posiadał je przed dniem wydania, co uzasadnia przypuszczenie, że trudnił on się rozpowszechnianiem tych biuletynów. W dniu 4 września 1982 r. ok. godz. 22.00 widziany był na łaźni górniczej ZG „Polkowice", mimo że w tym okresie przebywał na zwolnieniu lekarskim. Łazienny zauważył jak Jan Madej chował do nogawki spodni pakunek i przypinał go agrafką. Mogły to być materiały propagandowe „Solidarności".

II. Czynności operacyjno-śledcze do wykonania:

1. Dokonać przeszukania i oględzin działki pracowniczej Jana Madeja, znajdującej się za Osiedlem Przylesie III.
2. Ustalić sąsiadów na działkach do Jana Madeja i przesłuchać ich na okoliczność, czy w dniu 4 września widzieli J. Madeja na działce, czy były tam biuletyny „Solidarności", czy Madej lub Madejowi przekazywano takie biuletyny. Jak był ubrany Jan Madej i co miał ze sobą.
3. Dokonać oględzin wałka od pralki zabezpieczonego w mieszkaniu J. Madeja w czasie przeszukania, wykonać zdjęcie tego wałka.
4. Przesłuchać pracowników ZG „Polkowice", którzy w dniu 4.09.1982 r. rozmawiali z J. Madejem na terenie kopalni. Dokonać przeszukań w ich mieszkaniach celem odnalezienia materiałów propagandowych „Solidarności".
5. Wykonać dokumentację poglądową dot. brania udziału przez Jana Madeja w nielegalnym zgromadzeniu w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie, zorganizowanej przez podziemię Solidarności.
6. Na bieżąco kontrolować stan zdrowia Jana Madeja przebywającego w Szpitalu Górniczym przy KGHM w Lubinie.
7. W zależności od wyników śledztwa podjąć decyzję, co do zasadności zastosowania i rodzaju środka zapobiegawczego.

Zaplanowane czynności wykona Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, mgr Barbara Maślanka oraz funkc. KRMO w Lubinie, sierż. sztab. Władysław Jankowski pod nadzorem Podprokuratora B. Maślanki.

Sporządził:
Sierż. sztab. Wł. Jankowski

ZATWIERDZAM
7.09.1982 r.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Barbara Maślanka

Dokument nr 153

Postanowienie o odstąpieniu od prowadzenia sprawy w trybie postępowania doraźnego Jana Madeja

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 4, maszynopis

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, po zapoznaniu się z aktami sprawy D–4753 z KMMO w Lubinie oraz treścią notatki sporządzonej przez funkcjonariusza MO na okoliczność stanu zdrowia Jana Madeja, działając na zasadzie art. 2 Dekretu z dnia 12.12.1981 r. /D. U. nr 29, poz. 156/

Postanowiła:

Odstąpić od prowadzenia sprawy w trybie postępowania doraźnego

Uzasadnienie

W dniu 7.09.1982 r. do Prokuratury Rejonowej w Lubinie wpłynęły materiały w sprawie kontynuowania działalności ZZ „Solidarność" przez byłego wiceprzewodniczącego tegoż związku Jana Madeja, pomimo wynikającego z Dekretu z dnia 12.12.1981 r. zakazu prowadzenia takiej działalności. Jak ustalono Jan Madej przenosił z ZG „Polkowice" biuletyny informacyjne ZZ „Solidarność" Zagłębia Miedziowego w celu ich rozpowszechniania. Treść zakwestionowanych w domu Jana Madeja biuletynów w ilości 20 sztuk wskazuje na to, iż może wywołać niepokój publiczny lub rozruchy. Z tych też powodów uznano, że stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu, jakiego dopuścił się Jan Madej jest bardzo wysoki. Z uwagi jednak na fakt, że Jan Madej w chwili obecnej pozostaje na leczeniu szpitalnym, z uwagi na chorobę serca, a także celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy postanowiono przeprowadzić śledztwo w trybie postępowania zwyczajnego.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Barbara Maślanka

Dokument nr 154

Postanowienie o wszczęciu śledztwa dot. Jana Madeja

7 września 1982 r.

Sygn. akt: 1 Ds 777/82/S
IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 1, maszynopis

Mgr Barbara Maślanka – Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, po rozpoznaniu zawiadomienia KMMO w Lubinie z dnia 5.09.1982 r. nr. D–4753 na mocy art. 257 § 1 i 264 § 2 pkt. 1*) kpk

Postanowił:

1. wszcząć śledztwo w sprawie kontynuowania działalności ZZ „Solidarność", którego działalność na mocy Dekretu RP z dnia 12.12.1981 r. została zawieszona, tj. o przestępstwo z art. 46 ust. 1 Dekretu z dnia 12.12.1981 /D. U. Nr 29 poz. 156/,

2. powierzyć prowadzenie śledztwa Komendzie MO w Lubinie.

Uzasadnienie

Po zapoznaniu się z aktami sprawy D–4753 z KMMO w Lubinie stwierdzono, że Jan Madej Wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" w ZG „Polkowice" kontynuuje działalność Związku Zawodowego „Solidarność", pomimo zawieszenia działalności tegoż związku na mocy Dekretu Rady Państwa z dnia 12.12.1981 r. /D. U. Nr 29 poz. 156/, w ten sposób, że przenosił biuletyny informacyjne ZZ „Solidarność" Zagłębia Miedziowego w celu ich rozpowszechniania z ZG „Polkowice". Celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy postanowiono wszcząć śledztwo w trybie postępowania zwyczajnego, z uwagi na stan zdrowia Jana Madeja.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Barbara Maślanka

Dokument nr 155

Postanowienie o wszczęciu śledztwa i prowadzenia sprawy w trybie postępowania doraźnego w sprawie Jana Madeja

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/38, Akta Prokuratora, 1 Ds 777/82/S, k. 2–3, maszynopis
Sygn. akt: 2 Ds [–]/82

Mgr Barbara Maślanka– Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie po zapoznaniu się z aktami sprawy D 4753 z KMMO w Lubinie na mocy art. 257 § 1 i 264 § 2 kpk

Postanowiła:

1. wszcząć śledztwo w sprawie kontynuowania działalności Związku Zawodowego „Solidarność", którego działalność na mocy Dekretu Rady Państwa z dnia 12.XII.1981 r. została zawieszona,

2. na zasadzie art. 1 ust. 1 pkt. 1 i art. 6 ust. 1 Dekretu z dnia 12.XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego przeprowadzić śledztwo w trybie postępowania doraźnego /Dz. U. Nr 29 poz. 156/,

3. przeprowadzić śledztwo własne w tej sprawie.

Uzasadnienie

Po zapoznaniu się z aktami sprawy D 4753 KMMO w Lubinie stwierdzono, że Jan Madej Wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" ZG „Polkowice" kontynuuje działalność Związku Zawodowego „Solidarność" pomimo zawieszenia działalności tego związku na mocy Dekretu Rady Państwa z dnia 12.XII.1981 r. w ten sposób, że przenosił biuletyny informacyjne Związku Zawodowego „Solidarność" Zagłębia Miedziowego w celu ich rozpowszechniania ZG „Polkowice".

Ponieważ działalność Związków Zawodowych w czasie trwania stanu wojennego została zawieszona a treść przenoszonych przez Jana Madeja biuletynów informacyjnych wskazuje na to, iż może wywołać niepokój publiczny lub rozruchy uznano, że czyn jego cechuje szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa. Z tych też powodów celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy postanowiono wszcząć śledztwo i przeprowadzić go w trybie postępowania doraźnego.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Barbara Maślanka

Pouczenie:

Treść niniejszego postanowienia ogłoszono mi osobiście-odczytałem dnia [-] oraz zostałem pouczony stosownie do art. 6 ust. 2 cyt. Dekretu o przysługującym mi prawie złożenia zażalenia na to postanowienie do Prokuratora nadrzędnego tj. Prokuratora Wojewódzkiego w Legnicy w terminie 3 dni od dnia ogłoszenia mi niniejszego postanowienia.

Podprokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Barbara Maślanka

Dokument nr 156

Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Wojciecha Moskala

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 47–48, rękopis

Mieczysław Śliwa z Komendy Rejonowej w Jaworze, z udziałem protokolanta – osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – [dowodu osobistego]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Andrzej Wojciech Moskal
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1963 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	złotnik w Zakładzie Złotniczym w Lubinie
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany wg oświadczenia
Stosunek do stron	obcy wobec Charońskiego Włodzimierza

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 31.08.1982 r. po godzinie 18.00 udałem się do zakładu złotniczego, w którym pracuję przy ul. Odrodzenia 7. W dniu tym około godz. 17.00 przyjechałem do Lubina z Siedlec. Wówczas to dochodząc w pobliże zakładu na skrzyżowaniu zauważyłem dużą grupę młodzieży z kamieniami w ręku, która to jakoby oczekiwała na kogoś. Dla mnie w tym momencie było oczywiste, że oczekują nadejścia milicji. Zakład był zamknięty, więc wróciłem się do domu. Mieszkam w wieżowcu „Konkrety". Idąc po drodze odczuwałem w Rynku gaz łzawiący, widziałem patrole zmotoryzowane milicji na mieście. Włodzimierz Charoński jest moim kolegą, znamy się od około 2 lat. Wstąpiłem do jego kiosku z lodami. Wokół tego kiosku, w pobliżu były grupy młodych ludzi, trzymali w ręku kamienie. Czekali w moim odczuciu na pojawienie się milicji, aby zaatakować. Charoński nie wpuścił mnie do środka, był zamknięty w kiosku sam. Mówił do mnie abym lepiej sobie poszedł, a on będzie pilnował kiosku. Nic więcej nie rozmawialiśmy. Poszedłem do domu i wyglądałem z balkonu. Widziałem jak milicja rozpraszała tłum młodzieży przy użyciu gazów, który uciekał w różne strony.

Na drugi dzień około godz. 16.00 poszedłem do zakładu. Przy skrzyżowaniu ponownie zgromadził się tłum młodzieży. Nie można było pracować ze względu na gaz, dlatego wyszliśmy przed zakład i przyglądaliśmy się zgromadzonym. Było tam około 2 tys. osób. Nie widziałem milicji w pobliżu. Nie widziałem też by były budowane jakieś barykady lub zapory na ulicy przez zgromadzony tłum. W zakładzie i przed zakładem łącznie byłem około godziny czasu. Nie widziałem pod naszym zakładem Charońskiego. Jego kiosk z lodami znajduje się w odległości 250–300 m od mojego zakładu. Nie widziałem rów-

nież jego samochodu – czerwonej Zastawy. Nie widziałem się w tym dniu z Charońskim. Zamknęliśmy następnie zakład wraz z kierownikiem Ratajczakiem i udałem się do domu. Widziałem, stojąc przed domem, że ten tłum, który był na skrzyżowaniu Ar. Czerwonej i Niepodległości przechodził koło mego domu. Słyszałem okrzyki „chodźcie z nami". Nie widziałem czy byli uzbrojeni. Nieśli na przedzie flagę. Była to młodzież. Nieco dalej tłum ten został rozproszony przez siły porządkowe. Widziałem to obserwując sprzed klatki mojego domu. To wszystko, co jest wiadomym mi w powyższej sprawie.

Na tym protokół zakończono i jako zgodny z zeznaniami podpisuję. Lubin, 7.09.82 r. godz. 13.25.

Dokument nr 157

Protokół przesłuchania świadka Danuty Mawrandzy

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 286, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 22
Sygn. akt: 1 Ds 769/82

Wiceprokurator Hanna Karasewicz z Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Danuta Mawrandza
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1953 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	referent adm. gosp.
Wykształcenie	średnie
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Uprzedzona o treści art. 247 kk zeznaję:

Zatrudniona jestem w Klubie Międzyn. Prasy i Książki, który mieści się w Rynku. W dniu 31 sierpnia br. byłam w pracy. Widziałam jak przyjechałam około 15.00 do Lubina– bo byłam cały dzień w Legnicy, podjeżdżając pod Ratusz widziałam samochody milicyjne i funkcjonariuszy. Widziałam dość dużą grupę funkcjonariuszy. Od strony ul. Odrodzenia stali funkcjonariusze ZOMO, natomiast od strony „Ratuszowej" w grupach po 5–6 stali ludzie. Wiedziałam, że w dniu 31 sierpnia ma „coś się dziać". Po 15.00 wyglądałam z okien Ratusza, z widokiem na „Ratuszową". Widziałam grupki ludzi i samochód milicyjny, duży opancerzony, który stał. Nic się nie działo. Wszyscy stali spokojnie. Nie słyszałam żadnych [dzwonów]. Nie widziałam żadnego krzyża ułożonego z kwiatów. Nie widziałam karetki pogotowia typu „R". Nie widziałam nikogo z personelu lekarskiego, żadnych ludzi ubranych w kitle niebieskie lub białe. Z Ratusza wyszłam wspólnie z innymi pracownikami około 15.45. Nie słyszałam żadnych strzałów, śpiewów. Poszłam w stronę Domu Towarowego prawą stroną. Nie wiem, co się dalej działo. Wyszłyśmy wszystkie z klubu. Nikt nie został. Była czynna kawiarnia. Była tam Anna Kadela.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr 158

Protokół przesłuchania świadka Grzegorza Kałek

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 60, maszynopis

Mgr Lidia Molenda – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Grzegorz Kałek
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1954 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Zajęcie	złotnik
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	[–]

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

W dniu 31 sierpnia 1982 r. około 9.00 rano wyjechałem z Henrykiem Ratajczakiem do Rawicza celem załatwienia spraw służbowych. Przyjechaliśmy do Lubina około 14.00 godziny po czym około 15.00 pojechaliśmy do Rawicza ponownie. Wróciliśmy dopiero około godziny 20.00 do Lubina. Na temat zajść, jakie wydarzyły się w tym dniu nic więc nie mogę powiedzieć. Znam je tylko z opowiadań ludzi. W dniu 1 września 1982 r. pracowałem w zakładzie jubilerskim, który mieści się przy ul. Odrodzenia. Około godziny 16.00 lub 17.00 widziałem gromadzący się tłum ludzi obok pijalni piwa „Gwarek". Ile mogło być ludzi trudno jest mi powiedzieć, słyszałem, że ludzie ci coś krzyczeli, niemniej jednak nie można było z takiej odległości odróżnić sensu okrzyków. Około 17.00 tłum ten zaczął się przemieszczać ulicą Kopernika w kierunku Liceum. Wtedy jeszcze nie nastąpiła interwencja MO. Po pewnym okresie czasu, trudno jest mi powiedzieć po jakim, kiedy wyszedłem z zakładu zobaczyłem, że czoło tego pochodu jest przy Komitecie Miejskim PZPR, ludzie w tym czasie skandowali „chodźcie z nami, chodźcie do nas", tak ja przynajmniej zrozumiałem. Z tego co mogłem się zorientować MO użyło armatek wodnych, gazu łzawiącego, w wyniku których zebrany tłum się rozproszył. Przypominam sobie pewien moment, że chyba dwa razy podjeżdżał do nas właściciel kiosku z lodami za pocztą, naprzeciw „Gwarka", pytając o żonę lub też osobę sprzedającą, gdyż ona zamknęła kiosk a on nie posiada kluczy. Poza tym na jego kiosk spadły dwie petardy. Rozmawiając z nami przed zakładem, rozmawiał chyba z ludźmi mieszkającymi nad zakładem. W tym miejscu była zrobiona barykada z koszy. Nie zauważyłem aby w pobliżu znajdowały się jakieś dzieci i aby ten mężczyzna z nimi rozmawiał. Podjechał on w chwili, że na ulicy nie

było milicji, wydawało mi się, że MO odjechało w kierunku Liceum, albowiem inaczej nie zostałby on przepuszczony do kiosku. Mężczyzna ten posiadał brodę, samochód był marki Zastawa koloru najprawdopodobniej czerwonego, mężczyzna ten otworzył drzwi, nie wysiadając z samochodu wychylił się wystawiając jedna nogę na zewnątrz i w taki sposób rozmawiał z nami pytając o żonę i kiosk. Jestem pewien, że na zewnątrz samochodu nie wysiadał i z nikim nie rozmawiał. Nie zauważyłem czy w samochodzie oprócz niego jeszcze ktoś się znajdował.

To wszystko, co mogę w sprawie zeznać.

Dokument nr 159

Protokół przesłuchania świadka Janusza Ratajczaka

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 61–62, maszynopis

W Prokuraturze Rejonowej w Lubinie mł. chor. Jerzy Wiącek z Komendy Woj. MO w Legnicy, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię, nazwisko	Janusz Ratajczak
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1954 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Zajęcie	Spółdzielnia Usług Pralniczych i Różnych – Zakład Złotniczy w Lubinie
Wykształcenie	zawodowe – złotnik
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Pracuję w zakładzie złotniczym przy ul. Odrodzenia 7. W dniu 1 września 1982 r. pracowałem wspólnie z Kałek Grzegorzem, Henrykiem Ratajczakiem. Pracowaliśmy od godz. 10.00. Zakład czynny jest od 10.00 do 18.00. Tego dnia byliśmy w zakładzie do godz. 20.00 z uwagi na zaistniałe zajścia uliczne. Faktycznie pracowaliśmy do godz. około 17.00, gdyż potem zaczęły się rozruchy. Gdy milicja zaczęła interwencję to około 15 osób schroniło się w naszym zakładzie, po czym zakład zamknęliśmy. Z rozmów z tymi osobami wynikało, że byli to przypadkowi przechodnie, którzy przypadkowo znaleźli się w rejonie zajść. Przebywali w naszym zakładzie do godz. około 19.00. Wcześniej około godz. 18.00 na ulicy uspokoiło się. Ja sam wyszedłem z zakładu by zobaczyć, co dzieje się na ulicy. Na ganek zakładu wyszła również część osób, które schroniły się w zakładzie. W tym czasie widziałem jak grupa młodych chłopców w wieku około 17–18 lat w ilości około 10–15 osób za bloków wypchnęli na ulicę chyba 5 dużych kubłów na śmieci /na kółkach/ oraz 1 kosz na śmieci i ustawili je w poprzek ul. Odrodzenia na skrzyżowaniu z ul. Sienkiewicza. Dodaję, że kubły te wypchnęli z ul. Sienkiewicza na to skrzyżowanie, a gdy znalazły się one na ulicy to chłopcy ci podbiegli i przewrócili je tworząc barykadę. Nie znam żadnego z tych chłopców. Na fakt utworzenia barykady zaraz zareagowała milicja. Nadjechali od strony komitetu PZPR. Były to dwa samochody nysa i milicyjna armatka wodna. Przy pomocy armatki wodnej rozpędzali zebranych ludzi i odjechali. My w tym czasie zamknęliśmy się znów w zakładzie. Przez okno widziałem jak od strony banku w kierunku LPK leciały rzucane przez tłum kamienie. Później widziałem, że koło

„Gwarka" była barykada. Około godz. 19.00 na ulicy uspokoiło się. Wtedy większość osób opuściła zakład złotniczy. Nas trzech pracowników zakładu oraz dwie nieznane mi kobiety wyszliśmy z zakładu i stanęliśmy na ganku przed zakładem. Wtedy od strony Rynku nadjechał swoim samochodem Zastawa koloru czerwonego znany mi osobiście Charoński, prowadzący kiosk z lodami. Z jego manewru wywnioskowałem, że chciał podjechać pod swój kiosk z lodami, ale widząc w pobliżu milicję, zatrzymał się koło naszego zakładu. Przez uchylone okno samochodu zapytał nas „czy stoi jeszcze jego buda" tzn. czy nie jest zniszczony jego kiosk z lodami. Odpowiedziałem, że kiosk jest cały. Odjechał w stronę Rynku. Widziałem, że obok niego w samochodzie siedziała kobieta w wieku około 25 lat, a z tyłu wydaje mi się, że siedziało dwóch mężczyzn w wieku Charońskiego tj. około 30 lat. Żadnej z tych osób nie znam. Potem znów zaczęły się rozruchy na ulicy. Gdy uciszyło się tj. około 19.20–19.25 ponownie nadjechał od Rynku i zatrzymał się przy zakładzie złotniczym. Zapytał nas „kiedy to się skończy, bo musi zrobić kasę, zabrać pieniądze z kiosku". Odpowiedziałem, że nie wiem, kiedy to się skończy. On był w towarzystwie tych samych osób, co poprzednio, tj. dziewczyny oraz dwóch mężczyzn. Tu chcę sprostować, że jestem pewny, iż z przodu obok Charońskiego siedziała dziewczyna. A z tyłu na pewno siedziały dwie osoby, tylko nie jestem 100% pewny, czy to byli dwaj mężczyźni, ale tak mi się wydaje. Na pewno w samochodzie Charońskiego były cztery osoby. Po tej rozmowie on z tymi osobami odjechał w kierunku Rynku, a kilka minut potem zaczęły się również rozruchy na ulicy. Około godz. 20.00 ponownie sytuacja uspokoiła się, więc zaczęliśmy zamykać nasz zakład. W tym czasie Charoński nadjechał znów od strony Rynku z tymi trzema osobami w swoim samochodzie. Zapytał nas, czy nie widzieliśmy jego żony, gdyż nie ma jej w kiosku, a kiosk jest zamknięty. Powiedzieliśmy, że nie widzieliśmy jego żony a osobiście znamy jego żonę. On następnie pojechał w stronę „Kosmosu" omijając barykadę ze śmietników. W tym czasie przy barykadzie nikogo nie było, a Charoński tam się nie zatrzymywał. My zamknęliśmy zakład i biegiem udaliśmy się do domu, gdyż z Osiedla Świerczewskiego i okolic ul. Mickiewicza słychać było odgłosy strzałów. Znając Charońskiego osobiście wydaje mi się, że tego dnia był pod wpływem alkoholu, o czym świadczyło jego zachowanie. To wszystko, co jest mi wiadome w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono dnia 7 września 1982 r. o godz. 13.05, który po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Dokument nr 160

Notatka urzędowa dot. Henryka Myśliwego

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/39, t.II, Akta Prokuratora, 1Ds 783/82, k. 19, rękopis

Z przeprowadzonego wywiadu środowiskowego dotycząca podejrzanego Henryk Myśliwy s. [...]ur. [...]1964 r. zam. Lubin ul. [...].

1. Podejrzany był – nie był notowany przez MO /data i powód/ notowania – w Komendzie Miejskiej MO nie notowany za żadne przestępstwo ani też wykroczenie. Podejrzewano w/w o krótkotrwałe użycia samochodów.

2. Wyniki sprawdzeń, wyjaśnień podejrzanego nasuwające istotne wątpliwości w zakresie: stanu majątkowego, stanu zdrowia podejrzanego, stosunków rodzinnych i zatrudnienia – wymieniony wyżej żadnego majątku nie posiada, jest na utrzymaniu swojej matki. Stan zdrowia nie budzi zastrzeżeń. Stosunki rodzinne układają się dobrze, w dowód czego matka kupiła mu motocykl SHL-175. Sam podejrzany nigdzie nie pracuje ani się nie uczy.

3. Inne fakty charakteryzujące podejrzanego /zarówno dodatnie jak i ujemne/ – Po zdobyciu [zawodu] murarz, tynkarz jeszcze w roku 1981 pracował przez okres 1,5 m-ca, lecz pracę porzucił, bo rzekomo został oszukany przy wynagrodzeniu. Przyjęto go do pracy akordowej, a wypłacono dniówkowo.

Kpt. Karol Ścimborski

Dokument nr 161

Protokół przesłuchania świadka Krystyny Łukomskiej

Lubin, 7 września 1982 r.

L02, Akta Prokuratora, t. II, III K 265/98, k. 285, maszynopis
IPN WR 37/43, t. II, Akta Śledztwa, 1 Ds 769/82, 1 Ds 862/82/S, k. 20, maszynopis
Sygn. akt: 1 Ds 769/82S

Wiceprokurator Hanna Karasewicz z Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – osobiście, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdziła na podstawie – dowodu osobistego [...]. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czy świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Krystyna Łukomska
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1948 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin ul. [...]
Zajęcie	sprzedawca
Wykształcenie	zawodowe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karana
Stosunek do stron	obca

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Pracuję w sklepie Nr 11 WSS „Społem". Jestem zastępcą kierownika sklepu. Sklep usytuowany jest w Rynku obok restauracji „Ratuszowa". W dniach 31 sierpnia i 1 września br. pracowałam od godz. 12.30. W dniu 31 sierpnia na polecenie dyrektora Krajewskiego sklep zamknięty został o godz. 16.15. Wyszłam od razu ze sklepu z koleżanką Elżbietą Langner i udałyśmy się od razu na przystanek WPK przy ul. Zawadzkiego. W dniu 31 sierpnia do 16.00 pracowałam i nie zwracałam uwagi, co się dzieje na zewnątrz. Koło sklepu nie widziałam grupujących się ludzi. Słyszałam około 16.00 jakieś strzały, widziałam uciekających ludzi, ale na Plac Wolności nie wychodziłam i nie widziałam. W drodze do domu przechodziłam z koleżanką przez park. Widziałam grupki ludzi uciekających. Spieszyłyśmy się do przystanku, aby jak najprędzej dojechać do domu.

W dniu 1 września także pracowałam od 12.30. Skończyłam pracę około 18.00. Wcześniej ze sklepu nie wychodziłam. W ogóle w tym dniu był spokój. Czułam w sklepie gaz, więc coś musiało być, ale co to nie wiem. Około 18.00 pojechałam do domu. Okna wystawowe naszego sklepu wychodzą na budynek mieszkalny i ja nic nie widziałam.

Na tym protokół zakończono.

Dokument nr162

Protokół przesłuchania świadka Macieja Witolda Sarny

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 57–59, rękopis

Sierż. sztab. Mieczysław Śliwa z Komendy Rejonowej MO w Jaworze z udziałem protokolanta - osobiście protokołowałem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maciej Witold Sarna
Data i miejsce urodzenia	[...] 1961 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	student Politechniki Wrocławskiej, Filia w Legnicy
Wykształcenie	niepełne wyższe
Karalność za fałszywe zeznania	nie karany w/g oświadczenia

Uprzedzony o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Włodzimierza Charońskiego znam od około 4 lat. Mieszka w Lubinie, posiada samochód marki Zastawa koloru czerwonego, prowadzi punkt sprzedaży lodów naprzeciwko pijalni piwa „Gwarek". W dniu 31.08.1982 r. około godz. 14.00 będąc w mieście widziałem wielu milicjantów. Dowiedziałem się, że ma się odbyć jakaś manifestacja. Przebywałem następnie w domu i około godz. 17.00 usłyszałem głuche wystrzały. Byłem ciekawy, co się dzieje. Wyszedłem, więc do miasta. Na ul. Mieszka I zauważyłem tłum ludzi w liczbie kilkaset osób, który krzyczał, poruszał się do przodu, cofał. Zorientowałem się, że jest tam prowadzona wobec zgromadzonych interwencja milicji. Nie podchodziłem bliżej, usiadłem w parku na ławce i przyglądałem się. Po pewnym czasie w wyniku zdecydowanej akcji milicji tłum rozbiegł się. Ja również udałem się do domu. Nadmieniam, że w tłumie nikogo nie zauważyłem, ze znanych mi osób, ponieważ byłem z daleka. W parku widziałem kilku znajomych z lat wcześniejszych, lecz nie rozmawiałem z nimi. Od ojca pożyczyłem samochód fiat 126p i około godz. 18.00 wyjechałem do miasta do dziewczyny, zam. przy ul. Pawiej. Jadąc do niej na ul. Kolejowej spotkałem jadącego na przeciwko mnie od strony dworca – Włodzimierza Charońskiego. Rozmawialiśmy ze sobą przez około 5 minut. Mówił o tym, że na Rynku milicja gazami rzucała. Było to w tej okolicy gdzie ja byłem. Rozmawialiśmy nadto o moim samochodzie. Nie było między nami żadnej rozmowy, co do ewentualnych zamieszek dalszych w mieście. Z dziewczyną przebywałem przez około 2 godziny i poszedłem do domu. W dniu 1.09.1982 r. około godz. 9.30 do mieszkania mojego przyszedł kolega ze studiów z Wydziału Derbot Grzegorz zam. Lubin w wieżowcu „Konkrety". Poszliśmy następnie do Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kopernika, którego jesteśmy absolwentami. Jest to przyjęte, gdyż praktykujemy to od dwóch lat, czyli ukończenie szkoły. Byli również inni koledzy absolwenci szkoły. Byliśmy u wychowawcy prof. Podgórskiego Edwarda. Rozmawialiśmy o wydarzeniach z dnia poprzedniego.

Tłumaczył nam on pewne sprawy, mówił, aby pracować, zaniechać wystąpień ulicznych gdyż są niepotrzebne. Zgadzaliśmy się z jego poglądami, ja także. Ze szkoły udałem się do domu. Wychodząc ze szkoły widziałem przy ulicy, na której znajduje się szkoła nienaturalną ilość ludzi. Byli ci ludzie na ulicy obok kiosku Charońskiego z lodami. Przejechałem z kolegą obok tych ludzi, pojechaliśmy ulicą w kierunku Parku Wrocławskiego, skręciłem w lewo i na ul. Niepodległości Derbot Grzegorz wysiadł w pobliżu domu. Dodaję, że przy zgromadzonych ludziach nie było w pobliżu milicji, nie było żadnej interwencji. Nie zwróciłem uwagi i nie widziałem wśród tych ludzi nikogo ze znajomych. W domu przebywałem od godz. 12.00 do około 18.00. Po tym czasie wyszedłem do miasta i szedłem do dziewczyny na Przylesie. Po drodze spotkałem kolegę ze szkoły podstawowej Skibę Ryszarda. Z nim przebywałem przez około godzinę czasu, jedliśmy koło jego domu słonecznik. Do nas doszedł kolega Artur Czarciński, z którym poszedłem w kierunku swego domu. Zrezygnowałem ze spotkania z dziewczyną, gdyż słyszałem odgłosy tłumu i wybuchów w mieście. Postanowiłem, więc się wrócić. W pobliżu „Sezamu" - sklepu ogólnospożywczego spotkaliśmy przy kiosku z lodami Włodzimierza Charońskiego, który był z mężem swej siostry i Greka, który sprzątał w lodziarni. Lodziarnia, przy której spotkaliśmy Charońskiego należała do jego kolegi, którego nazwiska nie znam, był to ten Grek. Charoński mówił do nas wszystkich, że musi wziąć ze swojego kiosku utarg i rzeczy osobiste swoje i pracownicy. Charoński nadmienił, że w dniu dzisiejszym obok jego kiosku były zajścia uliczne i obawiał się, aby ludzie nie zdemolowali mu kiosku. Miał na myśli grupy wyrostków. Powiedziałem do Charońskiego, żeby podwiózł nas do miasta, aby zorientować się, co się dzieje. Było to już po godzinie 20.00. Samochodem Charońskiego pojechaliśmy wszyscy razem, tj. Charoński, ja, Grek, Czarciński i jego szwagier po klucze do pracownicy z jego kiosku na ul. Szkolną. Podjechaliśmy pod jego kiosk, wziął pieniądze, rzeczy osobiste własne i tej pracownicy. Gdy Charoński był w kiosku zauważyłem, że od strony Głównej Poczty zaczęły podchodzić grupy młodych ludzi. Rzucali kamieniami w kierunku milicji, my w samochodzie i kiosku znajdowaliśmy się pomiędzy stronami uczestniczącymi w zajściach. Odjechaliśmy od kiosku i pojechaliśmy na Osiedle Świerczewskiego. Nie mieliśmy już żadnego celu, aby jeździć po ulicach. Charoński jechał wolno i obserwowaliśmy, gdzie się co dzieje. Na Osiedlu Świerczewskiego widzieliśmy zgrupowanych funkcjonariuszy MO, wiele grup mniejszych ludzi, wielu obserwatorów w oknach domów. Ponownie Charoński zawrócił i chciał zobaczyć, jaka sytuacja jest przy jego kiosku. Z daleka widzieliśmy, że tłumu nie ma, milicji również. Usiłował wjechać w ulicę, gdzie znajduje się jego kiosk od strony Parku Wrocławskiego, lecz spostrzegliśmy, że naprzeciwko nas jedzie karetka pogotowia. Jechała szybko. Widziałem też, że w głębi tej ulicy, w którą wjechaliśmy, znajdują się milicyjne samochody. Wycofał Charoński samochodem i ruszyliśmy ul. Zawadzkiego w kierunku ronda. Karetka jechała za nami, prostuję, przejechała w momencie zawracania obok nas. Jadąc ul. Zawadzkiego widzieliśmy, że stoi na parkingu, ruszyła za nami, a następnie zatrzymała nas. W karetce tej byli funkcjonariusze MO, którzy wylegitymowali nas i zatrzymali. Nadmieniam, że w czasie, gdy wszyscy razem jeździliśmy samochodem z Charońskim, nie wychodził nikt z samochodu, jedynie przy jego kiosku, gdy brał utarg i rzeczy osobiste. Nie kontaktowaliśmy się z żadnymi osobami, a jedynie z ciekawości jeździliśmy po mieście. To wszystko, co jest wiadomym mi w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono i jako zgodny z zeznaniami po osobistym odczytaniu podpisuję. Lubin 7.09.1982 r. godz. 12.15.

Dokument nr 163

Protokół przesłuchania świadka Reginy Drabik

Lubin, 7 września 1982 r.

IPN WR 37/36, t. II, Akta Prokuratora, 1 Ds 768/82/S, k. 51–54, rękopis
Sygn. akt: 1 Ds 768/82/S

Andrzej Mierzwa – Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Lubinie, z udziałem protokolanta – [osobiście], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie – dowodu osobistego. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Regina Drabik
Nazwisko z domu (dla mężatek)	[...]
Imiona rodziców	[...]
Data i miejsce urodzenia	[...] 1939 r., [...]
Miejsce zamieszkania	Lubin, ul. [...]
Zajęcie	sprzedawczyni w kiosku ajencyjnym R. Charońskiego
Wykształcenie	7 klas szkoły podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania	w/g oświadczenia nie karana
Stosunek do stron	obcy

Uprzedzona o treści art. 165 kpk oświadczam, że:

Po uprzedzeniu mnie o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań, zeznaję:

Mój syn piętnastoletni Stanisław w miesiącu sierpniu 1982 r. zauważył ogłoszenie na kiosku z lodami, poszukujące sprzedawczyni lodów w tymże kiosku. W czwartek lub w piątek 26 lub 27 sierpnia 1982 r. poszłam do tego kiosku i rozmawiałam z właścicielem tego kiosku. Kazał mi przyjść w poniedziałek 30 sierpnia 1982 r. na godz. 10.00. Po przyjściu tego dnia do pracy od razu zaczęłam pracować w tym kiosku jako sprzedawczyni. Ten dzień był spokojny i pod koniec nauczyłam się już wydawać odpowiednie porcje lodów. Właściciel kiosku był ze mnie zadowolony. Wieczorem oboje sprzątaliśmy kiosk i właściciel pokazywał mi, co będę musiała robić. Rozmawialiśmy także o sprawach rodzinnych. W jej trakcie okazało się, że zna moją córkę Jadwigę jeszcze z czasów szkolnych. Mówił nawet, że wie gdzie ona mieszka. Zdziwiłam się, że trafiłam do pracy znajomych mojej córki. Wieczorem 30 sierpnia 1982 r. podwiózł mnie po skończonej pracy w pobliże mojego domu na ulicę Szkolną. Na drugi dzień tj. 31 sierpnia 1982 r. przyniosłam do pracy swoją książeczkę zdrowia. Właściciel, na którego poprzednie sprzedawczynie mówiły Włodek nie zaglądał nawet do tej książeczki zdrowia, wierząc mi na słowo, że jest moja. Zaczęłam sprzedawać lody. W międzyczasie właściciel jeździł po jakiegoś mechanika do maszyny lodziarskiej, która nie była całkowicie sprawna oraz po wafle do lodów. Było dużo chętnych

na sprzedawane lody. Około godz. 16.00 byłam sama w kiosku a właściciel gdzieś wyjechał. Przeraziłam się, bo nagle na skrzyżowaniu zobaczyłam dużo wojska i milicji. Widziałam też na murze obok kiosku i poczty młodych ludzi. Był duży hałas i krzyki. Zaczęto rzucać petardami blisko mojego kiosku. Myślałam, że to są kule. Pomyślałam sobie, że to już jest wojna. Postanowiłam uciekać z kiosku. Nie mogłam zamknąć tego kiosku. Poprosiłam jednego z milicjantów, aby mi pomógł zamknąć ten kiosk. Razem z tym milicjantem zamknęłam w końcu ten kiosk i w fartuchu zaczęłam uciekać z kluczami w kieszeni. Zabrałam tylko swoją torbę a swetr zostawiłam w kiosku. Przeszłam przez park i dalej normalnie do domu, bo bałam się o dzieci. Była tylko najmłodsza córka Małgorzata. Po chwili zjawił się syn Stanisław, prostuję, spotkałam go, gdy wyszłam na chwilę po chleb. Gdy wróciłam do domu to mąż mi mówił, że był właściciel kiosku po klucze od kiosku. Mąż mu powiedział, że chyba poszłam do kiosku, bo nie wiedział, że ja poszłam tylko po chleb. Kiedy wyszłam z domu, aby odnieść klucze od kiosku do jego matki w sklepie z czapkami to wtedy właściciel kiosku nadjechał i odebrał ode mnie te klucze. Powiedział mi, żeby sprawdzić w kiosku czy ja dobrze zabezpieczyłam maszyny i poszłam do domu i więcej z domu nie wychodziłam. Gdy właściciel odbierał ode mnie te klucze na ulicy naprzeciw Pewexu była godz. 19.00 lub trochę po tej godzinie. Dnia 31 sierpnia 1982 r. był to pierwszy dzień tych wypadków ulicznych. W dniu 1 września 1982 r. w dniu rozpoczęcia roku szkolnego poszłam do pracy w kiosku na godz. 10.00. Kiosk był zamknięty, prostuję, kiosk był otwarty i właściciel już pracował. Ja też zaczęłam pracować i wydawać lody. Tego dnia był duży tłum ludzi, który znosił kwiaty i zapalał świeczki naprzeciw okien kiosku na chodniku po przeciwnej stronie ulicy. Tłum był taki duży, że człowiek stał przy człowieku. Właściciel cieszył się z tego, że jest tyle ludzi, że zarobi, bo kolejka za lodami była bardzo długa. Martwił się jednak tym, że może się utworzyć jakaś banda, która może mu rozwalić jego kiosk. Gdy sprzedawałam lody już po południu, ale nie wiem, która była dokładnie godzina przyszła moja córka Jadwiga Potocka, aby sprawdzić, że ja rzeczywiście w tym kiosku pracuję. Powiedział jej o tym właściciel kiosku, który 31 sierpnia 1982 r. jeździł do niej do domu właściciel pytał się gdzie ja mieszkam, bo nie mógł się dostać do kiosku. 31 sierpnia 1982 r. córka Jadwiga nie była w czasie mojej obecności w tym kiosku. Zjawiła się dopiero 1 września 1982 r. po południu, aby sprawdzić, czy jest prawdą to, co jej powiedział 31 sierpnia 1982 r. właściciel kiosku, że ja u niego pracuję. Gdy przyszła córka Jadwiga do kiosku to był tam właściciel kiosku i wszyscy razem rozmawialiśmy. Pytałam się córki, z kim są jej dzieci, na co ona odpowiedziała, że z mężem. Mówiłam córce, aby zabrała moje dzieci do swojego domu, ale córka nie chciała jeszcze iść, bo mówiła, że chce zobaczyć wojnę. Gdy zobaczyła że od strony zakładu jubilerskiego widać jakieś dymy, słychać krzyki i hałasy przeraziła się. Właściciel kiosku przypomniał sobie, że ma gdzieś samochód w miejscu, w którym mógł być zniszczony. Poleciał po ten samochód i za chwilę przyjechał pod kiosk. Wpadł na chwilę do kiosku i wyskoczył z niego. Wypadła za nim córka Jadwiga i odjechali, ale nie wiem, w którą stronę i gdzie. Nie widziałam na ulicach żadnych barykad i zapór. Zostałam sama w kiosku, bo właściciel zamknął mnie w środku, a gdy mu powiedziałam, że się boję podał mi klucze przez okno i mówił, że mam się nie bać. Po ich odjeździe zaraz milicja i wojsko otoczyły tę drogę obok kiosku. Rozsunęłam firanki, aby nie strzelano do kiosku i że w nim poczekam aż do powrotu właściciela. Gdy zaczęto rzucać petardami postanowiłam uciekać z kiosku, tak jak dnia poprzedniego. Zamknęłam kiosk razem z moimi rzeczami oraz rzeczami córki i w fartuchu wybiegłam z kiosku tylko z torebką. Zabrałam także pieniądze papierowe z utargu. Przeszłam przez całe miasto załzawiona od gazu i dotarłam do domu. Mąż powiedział mi, że właściciel

kiosku był już znowu po klucze. Byłam spokojna, bo wiedziałam, że przyjdzie jeszcze raz i czekałam w domu. Podobno był po te klucze z córką Jadwigą, która była zdenerwowana, że zostały tam w kiosku jej rzeczy a w szczególności dowód osobisty. Było już ciemno w mieszkaniu, gdy zjawił się znowu po klucze właściciel kiosku, któremu oddałam klucze i pieniądze papierowe z utargu. Powiedział mi, że jak jutro będzie spokój żebym przyszła normalnie do pracy, na godz. 10.00. Następnego dnia rano byłam w pracy od 10.00. Nie spotkałam właściciela. Nie było w kiosku moich rzeczy, firanki były zasłonięte. Gdy kręciłam się obok kiosku podszedł do mnie patrol, ale nie wiem, czy to była milicja czy wojsko i kazano mi stamtąd odejść. Poszłam wówczas do domu i więcej tego dnia nie przyszłam do kiosku. 1 września 1982 r. nie zwróciłam uwagi na to, aby właściciel kiosku rozmawiał z jakimiś dziećmi i młodzieżą. Zajęta byłam sprzedawaniem lodów. Był taki tłum przy tym znoszeniu kwiatów i zapalaniu świec, że nie zwróciłam uwagi czy były tam w pobliżu jakieś zapory i barykady.

To wszystko, co mam do zeznania.

Indeks osób

Abrahamowicz Henryk 30, 31, 33
Adamowicz Michał – 211, 212, 214, 229, 231, 235
Andrzejewski Stefan – 23

Balas Jan – 44, 50, 80, 92, 268, 272
Bełza Kazimiera – 157, 196, 126
Bielatowicz Wiesław – 46, 51
Bielawski Janusz – 187
Bilińska Edwarda – 178
Bober T. – 278
Bochenek Michał – 37, 124, 135, 169, 249
Bocheński Witold – 135
Bogucki Władysław – 175
Boksa Janusz – 195
Boroński Bogdan – 99
Borowski Jerzy – 208
Buc Stanisław – 88

Cendlewski Marek – 220, 223, 224
Charońska Dorota – 150
Charoński Włodzimierz – 149–151, 216–224, 234, 246, 270, 271, 285, 286, 291, 294–296
Charoński Zenon – 246
Chmielewski Mieczysław – 120, 122, 232
Chojnacki Zbigniew – 27, 34, 187
Chudzikiewicz Władysław – 38
Czarciński Artur – 222, 223, 295
Czarnowusy Mariusz – 275
Czerwiński Andrzej – 265
Czerwiński Wojciech – 78, 89, 137, 143, 242, 249

Dąbrowska Bogusława – 153
Dąbrowski Wiesław – 37, 58, 95, 118, 152
Delimata Tadeusz – 160, 164
Demkowski Zygmunt – 118, 186, 190, 234
Deptak Stanisław – 139
Derbot Grzegorz – 294, 295
Dębniak Marek – 30, 31, 33
Domagała Józef – 190,
Drobny Aleksander – 225, 226
Dudkowski – 252
Dudziak Andrzej – 231
Dworzak Zdzisław – 272
Dzierżko Mieczysław – 78, 172

Ekiert Kazimierz – 33

Filuś Franciszek – 66, 71, 79, 86, 169, 170, 171, 173

Garbacz Jan – 24, 29
Gilewski – 135
Głod Zbigniew – 206
Gosławski – 190
Góral Franciszek – 191, 251, 252
Grzela Marian – 55, 146, 265, 274

Henczel Michał – 146, 274, 277,
Henner Krzysztof – 40, 66, 70, 71, 82, 122, 132, 135, 142, 161, 162, 256
Herling Andrzej – 124–126,
Horoszkiewicz Bogdan – 76, 81, 86, 169, 172
Huzarewicz Henryk – 231

Jabłoński Jerzy – 91, 126?
Jabłoński Maciej – 44, 51?
Jakimik – 188, 193, 257
Jakucki Andrzej – 100
Jankowski Władysław – 280
Jarocki Tadeusz – 76, 77, 90, 139, 140, 143, 170, 242
Jaworski Kazimierz – 274, 276
Jeleniewski – 43
Jeleń Marian – 154
Jeleń Stanisław – 146, 275
Jeż Krzysztof – 136

Jęderowicz Tadeusz – 126
Jędraś Marek – 221, 222
Jóźwiakowski Tadeusz – 145
Jurys Ewa – 181

Kaczyński Jerzy – 120, 121
Kadela Anna – 227
Kadzidłowski Lechosław – 147, 148, 251
Kałek Grzegorz – 288, 290
Kania Marek – 96, 98, 101, 102, 107, 108, 112, 159, 160, 164, 194, 196, 209, 236, 251, 252
Karasewicz Hanna – 30, 99, 115, 117, 134, 156, 157, 167, 225, 227, 260, 267, 287, 293
Karliński Stanisław – 26, 28, 34, 42, 43, 48, 55, 62, 187, 189, 259, 262, 265
Kidoń Michał – 103, 104
Kimel Edward – 130
Kimel Janina – 141
Klimek Stanisław – 84, 146, 276
Klinger Tadeusz – 28, 48, 59, 84, 128, 171, 186, 193, 198, 237
Klucznik Antoni – 237–239
Kluza Bolesław – 246
Kłęski Zdzisław – 23–29, 34, 42, 48, 49, 52, 53, 55, 59–61, 84, 128, 129, 137, 186, 189, 190, 193, 230, 256, 261
Kopacz Ryszard – 30, 31, 33, 99, 100, 105, 106
Koprak Stanisław – 247, 253
Kostelicz Maria – 164
Kosturek Andrzej – 64
Kośmiński – 239, 240
Kot Jan – 24, 27, 36, 59, 85, 129, 137, 140, 144, 187
Kowalik Henryk – 257
Kozak Maciej – 55, 128
Kozłowski Stanisław – 46, 132, 142, 161
Krajewski – 293
Krawczyk – 233
Król Roman – 234
Król Zygmunt – 233,
Kruk Andrzej – 233
Krycki – 187, 190,
Krzypkowski Jerzy – 32, 97, 103, 111
Kubicki – 190
Kubicki H. – 187, 190
Kurnicki Janusz – 43, 53
Kurnicki Jan – 35, 56, 85(?)
Kwiatkowski Mirosław – 232

Lach Edward – 39
Langner Elżbieta – 293
Lao Ireneusz – 231
Lasek Wiesław – 61
Latanowicz Henryk
Leciejewski Zdzisław – 26,
Lesik Jan – 68
Lewandowski Adam – 89

Łysiak por. – 101, 186

Madej Danuta – 175, 248, 253
Madej Jan – 175, 247, 253, 254, 263, 264, 279, 281–283
Madej Teresa – 247, 248, 253, 254
Maj Jan – 23, 26–28, 34, 52, 53, 55, 61, 137, 187, 189, 190, 230, 253, 257, 258
Mamet Ryszard – 24, 27, 29, 36, 53, 56, 85, 146, 187, 278
Mamiński – 233
Marszał Zdzisław – 80, 173
Masternak – 39
Maślanka Barbara – 31, 33, 105, 109, 118, 247, 253, 263, 280–283
Matwiej – 76, 86, 90, 139, 169, 171, 242
Matyjaśkiewicz Mieczysław – 32, 97
Mądracka Beata – 179, 181, 182, 192, 201, 205
Michalski Mariusz – 247, 253
Mierzwa Andrzej – 37, 95, 149–153, 220, 234, 296
Milewicz Jacek – 177–183, 192, 200, 201, 203–205
Misiewicz Daniela – 198, 241
Mizger Barbara – 106
Molenda Lidia – 32, 97, 103, 111, 163, 223, 252, 288
Moryks Irena – 102, 108, 115
Możański Mieczysław – 211, 212, 214, 215
Mularczyk Jerzy – 247
Mysior Krzysztof 107, 114
Mysior Leokadia – 108

Mysior Renata – 115
Mysior Zenon Jan – 102, 114, 115, 147
Myśliwy Henryk – 177, 179–183, 192, 200–202, 204, 205, 210, 292

Natkańczyk Czesław – 143
Nawojczek – 135
Nowak Marian – 134, 154, 156, 159, 167, 195, 209, 236
Nowak Wiesława – 155
Nowakowski Roman – 64, 66, 70, 71, 73, 83, 89, 169, 171, 249
Nowicki Ryszard – 198, 199, 208, 241
Nowicki Zbigniew – 165

Ociepa Jerzy – 103, 104
Olszański Jerzy– 105
Osman Wojciech – 32, 97
Ostolski Bernard – 76, 86, 90, 94, 139

Paluch Józefa – 113
Parzybut Jan – 268
Pauter Jan – 179, 181
Pawlicki Adam Władysław – 145
Pelc Henryk – 85, 165
Pelc Leszek – 46, 124,
Peregrym Dymitr – 113
Piechnik Jan – 135
Piekut Andrzej – 99, 100
Piestrak Michał – 42, 55, 128
Pietkowski Józef – 96, 112, 113, 148
Pilch Tadeusz – 90
Pilecki Lesław – 73
Piórkowski Wojciech –182, 201, 204
Piskozub Zbigniew – 96, 112, 113
Plewak Ryszard – 29, 186, 187
Pluta Wiesław – 82
Podgórski Edward – 294
Potocka Jadwiga – 270, 297
Poźniak Mieczysław – 93, 231
Ptaszyński Jerzy – 66, 92
Pytka Wiesław – 184, 206

Rachwalski – 29
Ratajczak Henryk – 288, 290
Ratajczak Janusz – 290, 286
Rewers Edward – 32, 97
Roksela Stanisław – 83
Rozpędowski Witold – 86
Rusin Kazimierz – 126
Ryczka Piotr – 202
Rzeszut Jan – 74, 187, 258

Sadanowicz Franciszek – 50, 94
Sajdak Zygmunt – 146
Salamon Henryk – 28, 255, 261
Sałek Zdzisław – 45
Sarna Maciej – 223, 294
Sautycz – 51
Schön Antoni – 120, 121, 258
Senk Miłan – 47, 64, 68, 73, 83, 87–92, 130, 141, 208, 211, 212, 214, 235, 261
Seredyszyn Kazimierz – 114, 154, 155, 165, 216
Sidelec Aleksander – 49, 56, 74, 75, 129, 170, 187, 258
Siwak Jerzy – 160, 164
Skiba Ryszard - 295
Skrzątek Zbigniew – 278
Słodka Marzena – 205
Słomka Wanda -112
Smolec Wiesław – 72
Sobolewski – 70
Sołtys Grzegorz – 109, 118, 119, 234
Sołtysiak Henryka - 260, 267
Sołtysiak Maria – 96, 112
Spanos Christos – 216, 220, 223
Spychaj Stanisław – 273
Sroka Zdzisław – 23, 52, 61, 173, 241
Stafiniak Szymon – 231
Stefanowicz Ryszard Janusz – 231
Sugalski – 264
Sznigir Janina – 179, 181
Sznigir Joanna – 200, 201
Sznip Leszek – 109, 234
Szwed – 198, 208
Szydłowski Jerzy – 146, 275
Szymański Stanisław – 23, 26, 34, 52, 55, 56, 61, 186, 187, 189, 257
Szymański Zdzisław – 30, 32, 59

Ścimborski Karol – 183, 200, 202, 204, 205, 210, 251, 292
Ścimborski W. – 177

Śliwa Mieczyław – 285, 294
Śnieg Stanisław – 42, 53, 230

Taras – 100
Telka Alfred – 242
Tereszkiewicz Henryk – 121, 232
Tobolewski Ryszard – 87
Tomaszewski Stanisław – 31, 97
Tomczak Janina - 270
Trajkowski Andrzej – 93, 232
Trocki Leon – 129
Trzaska Franciszek – 146, 275

Wałkowski Adam – 48, 195
Wendzonka Marek – 182, 200
Wertka Adam – 231
Węgłowski E. – 26, 34, 42, 55, 74, 169, 189, 239, 251
Wiącek Jerzy – 244, 270, 290
Widuliński – 239
Wieczorek Brygida – 232
Witkowski Kazimierz - 162
Wojciechowski Filip – 190
Wolniak Marian – 70
Wołodźko Henryk – 25, 28, 35, 43, 62, 138
Woźny Henryk – 135
Wójcik Adam – 161
Wrzesień Janina – 40, 47
Wygoda Jerzy – 179, 183, 192, 200, 201
Wysocki Stefan – 134, 146, 159, 160, 194, 209, 236, 247, 248, 253

Zajączkowski Kazimierz – 133
Zaremba Mieczysław – 274
Zaremba Wiesław – 146, 276, 278
Zielnica M. – 192, 208

Żelazek Włodzimierz – 132
Żyżak Marian – 57

Wypowiedź I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Lubinie Piotra Czai podczas nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z udziałem Sekretariatu KW PZPR, które odbyło się 2 września 1982 r.:

Tow. Piotr Czaja – W swojej wypowiedzi stwierdził, że u wielu ludzi brak jest świadomości i wiary w prawdziwość oceny sytuacji jaka zaistniała. Podkreślił, że ofiarność sił porządkowych jest wysoka. Wykonują oni swoje obowiązki pod presją nienawiści i niechęci jaka panuje w stosunku do nich od społeczeństwa

978-83-88178-73-3